

W kierunku globalnej cywilizacji miłości i tolerancji

M. Fethullah Gülen

Przedmowa

Wydarzenia ostatnich kilku lat podkreślają znaczenie dialogu pomiędzy ludźmi wiary. Dialog międzyreligijny postrzegany jest, jako odpowiedź na ostatnio bardzo często poruszaną kwestię „zderzenia cywilizacji”. Niezgadzający się z tą teorią zamiast dialogu proponują wymianę poglądów, mającą na celu wzajemne wzbogacenie, a także dzielenie się doświadczeniami, prowadzące do głębszego zrozumienia natury Boga oraz Jego planów wobec mieszkańców naszej planety. O tym właśnie jest ta książka. Przedstawia ona refleksje jednego z najbardziej wpływowych muzułmańskich uczonych oraz przywódców duchowych dzisiejszego świata islamu. Ruch inspirowany i prowadzony przez Fethullaha Gülena oferuje muzułmanom sposób przeżywania wartości islamu wśród złożonych oczekiwań współczesnego społeczeństwa. Zapoczątkowany w Turcji - ruch ten bardzo szybko się rozprzestrzenił, dzięki zakładanym w wielu krajach szkołom, za pośrednictwem swej kulturalnej oraz medialnej aktywności, jak również dzięki społecznym projektom oraz dialogicznym spotkaniom tureckiej diaspory w Europie, Ameryce Północnej i Australii - aż do punktu, w którym wpływ ruchu Gülena jest odczuwany praktycznie w każdym regionie zamieszkałym przez społeczności muzułmańskie.

Książka ta ma dwojaki cel. Z jednej strony, jest ona wezwaniem muzułmanów do pogłębiania świadomości, że islam naucza o potrzebie dialogu, a także o tym, że muzułmanie powinni być obrońcami i świadkami wszechobecnego miłosierdzia Boga. Fethullah Gülen przywołuje swoją szeroką wiedzę z zakresu tradycji islamskiej, poprzez łączenie Koranu, hadisów oraz doświadczeń zebranych przez muzułmanów na przestrzeni dziejów, by budować przekonujące argumenty, przemawiające za tolerancją, miłością i współczuciem – prawdziwie islamskimi wartościami, które każdy muzułmanin ma obowiązek realizować we współczesnym świecie. Z drugiej strony, książka ta jest zaproszeniem nie-muzułmanów do do przekroczenia bariery uprzedzeń, podejrzliwości i półprawd, w celu osiągnięcia zrozumienia tego, czym naprawdę jest islam. Człowiek, którego wiedza ogranicza się do czytania nagłówek gazet jest skłonny wierzyć, że religia ta naucza o terroryzmie, zamachach samobójczych, represjach wobec kobiet, oraz o nienawiści wobec ludzi spoza społeczności muzułmańskiej. Któż chciałby prowadzić dialog z ludźmi promującymi takie działania? Któż chciałby żyć pośród ludzi prezentujących taką postawę?

Jednakże, dzięki pracy Fethullaha Gülena odbiorca tej książki zauważy, iż właściwa interpretacja nauk islamu sprowadza się raczej do prawdziwie duchowych wartości – takich, jak przebaczenie, wewnętrzny pokój, społeczna harmonia, uczciwość oraz oddanie Bogu. Wyrażając te islamskie wartości, współdzielone przez wyznawców wielu różnych wyznań,

autor nie tylko wzywa muzułmanów do nawiązywania dialogu, ale i angażuje niemuzułmanów w dyskusję na temat powszechnie uznawanych ideałów.

Mogę przytoczyć mój własny przypadek, jako przykład. Jestem księdzem katolickim oraz Amerykaninem mieszkającym w Rzymie. Znam osoby związane z ruchem Gülena od ponad dekady, i mogę poświadczyć, iż są to ludzie w imponująco szczery sposób realizujący nauki duchowe swego mentora. Z pełnym szacunkiem zwracają się oni do Pana Gülena słowami *Hoca Efenedi*, co najzwyczajniej oznacza „nauczyciel”. Wywodzące się z Koranu nauki zawarte w tej książce kształtują postawy, dzięki którym muzułmanie ci wypełniają swoje religijne zobowiązania. Zbierając razem prace, które wielokrotnie pojawiały się w różnego rodzaju czasopismach i wywiadach, Fethullah Gülen wyświadczył ogromną przysługę tym, którzy pragną zapoznać się z ideologią charakteryzującą jego wspólnotę.

W ubiegłym roku prowadziłem wykłady w Urfie i Gaziantep, we wschodniej Turcji. W drodze powrotnej do Rzymu zostałem zaproszony przez grupę młodych ludzi na spotkanie organizowane przez ruch Gülena. Po przybyciu do Stambułu, ku memu zdziwieniu, zastałem na tym zebraniu grupę około 4000 młodych osób. Po rozmowie z nimi, okazało się, że stanowią oni przekrój stambulskiej młodzieży. Niektórzy byli studentami inżynierii, medycyny oraz informatyki; inni pracującymi kobietami i mężczyznami. Niektóre z kobiet pracowały, jako sekretarki, agentki biur podróży, czy też jako nauczycielki. Poznałem również młodych mężczyzn pracujących w bankach, kierowców samochodów dostawczych oraz pracowników budowlanych. Byli to szczęśliwi, pogodni młodzi ludzie, którzy zebrali się, by wspólnie celebrować rocznicę narodzin Proroka Mahometa. Znamiennym jest fakt, że jako katolicki ksiądz, zostałem zaproszony do zabrania głosu podczas spotkania zatytułowanego: „Prorocy, błogosławieństwo dla ludzkości”. Moja mowa uwieńczona została recytacją poezji na cześć Mahometa, a wieczór zakończył się folklorystycznym występem popularnego tureckiego pieśniarza, który przy akompaniamencie elektrycznej gitary zaśpiewał hymn uwielbienia Boga. Moje odczucia tego wieczora, tak jak i przy wielu innych okazjach, podpowiadały mi, że jeśli Fethullahowi Gülenowi i jego wspólnotcie udało się zaszczerpić tak licznej grupie młodzieży potrzebę wychwalania oraz dziękowania Bogu, a także życia z miłością i szacunkiem wobec innych ludzi, to musi być on zaangażowany w niezwykle wartościowe duchowe przedsięwzięcie.

Niemuzułmańscy wierzący zgodzą, co do tego, że są to ludzie, z którymi możemy żyć i współdziałać z obustronną korzyścią, lecz zadadzą pytanie o poglądy Gülena wobec innych postaci świata islamu, przejawiających skłonności do przemocy. W tej książce, w rozdziale zatytułowanym: „Dżihad - Terroryzm - Prawa Człowieka” - autor stara się odpowiedzieć również na te trudne pytania wyjaśniając znaczenie terminu *dżihad*, oraz stwierdzając wyraźnie, że prawdziwy muzułmanin nie może uczestniczyć w działalności terrorystycznej. Na zakończenie tej przedmowy zacytuję słowa, które w doskonały sposób obrazują postawę Gülena, jako duchowego nauczyciela:

Gdybym miał możliwość czytania w ludzkich myślach, to znaczy posiadając zdolność poznawania poszczególnych cech ludzkiego charakteru, poprowadziłbym każdego człowieka

ku szczytom doskonałości, które są dla niego/niej najbardziej odpowiednie. Zaleciłbym nieustającą refleksję, kontemplację, czytanie; powiedziałbym, aby uczył/uczyła się rozpoznawać boskie znaki we wszechświecie oraz w ludziach; poleciłbym zajęcie się studiowaniem Koranu; poradziłbym recytowanie Koranu i konkretnych modlitw na co dzień; podsunąłbym propozycję ciągłej refleksji nad zjawiskami „naturalnymi”. Mam na myśli, iż starałbym się wyznaczyć kierunek, w którym człowiek przejawia swój wrodzony talent.

Thomas Michel
Rzym, 25 maja 2004 r.

Wstęp

Podstawowymi wartościami, określającymi XXI wiek, są modernizm, pluralizm, indywidualizm oraz religia. Niektórzy twierdzą, że ta pierwsza obejmuje życie indywidualne i społeczne jako jedną całość, jak iż dała ona początek nowym formom religijności oraz pluralizmu kulturowego i politycznego. Mimo różnych metod opisu, modernizm przyniósł dwa sub-ideologiczne fenomeny: „postęp” i „globalizm”. Wielu teoretyków obrazowało modernizm z perspektywy zwiększonej „suwerenności” istoty ludzkiej nad swoim otoczeniem oraz zaawansowanej „wiedzy” o nim. Ta bezpośrednia relacja ustanowiona pomiędzy „wiedzą” a „władzą i suwerennością”, ukazała możliwość, jak i dała władzy supermoce do wprowadzenia nowych form dominacji nad ziemiami i ludźmi. Imperialistyczne zapędy nowożytności skutkowały następstwami o znacznie szerszych konsekwencjach.

Jako iż globalizm ma taki właśnie aspekt ideologiczny, niektórzy widzą w nim niewiele więcej ponad właśnie imperializm, tyle że pod inną nazwą. Ideologiczny czy nie, globalizm spowodował fundamentalne zmiany we wszystkich obszarach – od ekonomii po nauki społeczne, od komunikacji do polityki oraz od prawa, historii i geografii do administracji państwowej. W rzeczywistości globalizm spopularyzował zamożność, technologię, demokratyczny pluralizm i konsumpcję, tak samo jak pomógł rozszerzyć się wszelkim typom zanieczyszczenia: ludzkiego, środowiskowego czy politycznego. Ubóstwo, zanieczyszczenia ekologiczne, bronie masowego rażenia, terroryzm oraz przemoc także zostały zglobalizowane.

Globalizacja wiedzy, władzy i technologii poprzedzała powstanie teorii możliwych konfliktów pomiędzy kulturami i cywilizacjami. Te z kolei, same będąc owocem modernizmu i globalizmu, dały początek wielu koncepcjom porządku społecznego. Dziesiątki z nich zostało zdefiniowanych i ponownie zdefiniowanych w kontekście modernizmu, demokracji oraz pluralizmu: istota ludzka, jednostka, wolność myśli i wyznania, tolerancja polityczna, społeczna i kulturowa, konflikt a konkurencja, dialog a konflikt itp.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiejszy świat przejawia potrzebę dialogu między kulturami i cywilizacjami bardziej niż kiedykolwiek do tej pory – jest to sprawa najwyższej wagi. Wiedza i technologia – może nie całe, lecz do pewnego stopnia – napełniają obawą bycia użytym wbrew swojemu przeznaczeniu do celów ideologicznej manipulacji. Takie właśnie zagrożenie błędnego wykorzystania wiedzy, technologii i globalizacji zagraża różnicom religijnym, kulturowym, społecznym oraz lokalnym. W tym samym czasie w każdej części świata wzmagają się masowe protesty przeciw globalizacji. Reakcje te nie mogą zostać odebrane jako sprzeciw wyłącznie wobec modernizmu. Jego wymiary ideologiczne postrzegane są, w szerszym znaczeniu, jako zagrożenie zwierzchności kultur i tożsamości religijnej, narodowej, historycznej czy społecznej, z czego mogą wynikać kolejne spory i konflikty.

Z drugiej jednak strony, przez niemal ćwierć wieku platformy stosunków międzynarodowych były świadkami burzliwych dyskusji na temat teorii wysokiego ryzyka, ale i wagi, jak teoria konfliktu cywilizacji. Ich polityczne i ideologiczne konotacje zaniepokoiły setki, jak nie tysiące naukowców, myślicieli i polityków, którzy rozważali o przyszłości ludzkości. Teoria zderzenia cywilizacji Huntingtona uzyskała tak wiele uwagi w międzynarodowych kręgach, że obecnie cieszy się opinią najszerzego i najpoważniejszego problemu w globalnej dyskusji ostatniej dekady. Echa i efekty owej teorii stosunków międzynarodowych pozostają obecne po dziś dzień.

Czy nie możemy zatem zaakcentować zdrowszego znaczenia modernizmu i globalizacji? Czy nie mogą one zostać ukształtowane bardziej konstruktywnie lub też poświęcać większej uwagi wartościom humanitarnym i etycznym? Badacze poszukujący odpowiedzi na powyższe pytania zdają się próbować zredukować problem do kwestii percepcji. Czy w rzeczywistości są one tak prostymi fenomenami, że mogą zostać sprowadzone jedynie do percepcji i zrozumienia? Na gruncie ideologicznym globalizacja i modernizm postrzegane są przez ludzi pochodzących z różnych kultur i cywilizacji jako wskazujące na dawne konflikty i nieuregulowane spory – i tak właśnie teorie pokroju tych Huntingtona i Fukuyamy, których autorzy – w pewnym stopniu – je przewidzieli, zaistniały na tychże kruchych platformach.

Z drugiej strony obok wspomnianych, chronicznych problemów nowoczesnej cywilizacji – szerzenia się globalnego terroryzmu, przemocy i broni masowej zagłady, wszystkiego, co potwierdza teorie konfliktów – miejsce miały inne poważne starania polegające na akcentowaniu zgodności pomiędzy społecznościami różnych kultur i cywilizacji przez demokrację, tolerancję, miłość i dialog – one także były kluczowe dla ostatniego ćwierćwiecza. Co ważne, nie pociągały one za sobą, bezpośrednio czy nie, żadnego wewnętrznego konfliktu z modernizmem czy globalizacją. Ich owocem były bardziej uniwersalne i fundamentalne wartości humanitarne i etyczne oraz dynamiki mające na celu przewyciężenie niszczących aspektów tych dwu. Pomimo iż takie dialogiczne inicjatywy pomiędzy cywilizacjami i kulturami zawsze miały za sobą większość, z jakiegoś powodu „zwolennicy zderzenia i zniszczenia” zawsze byli głośniejsi. Międzynarodowe media, jakby nie miały nic wspólnego z wyższymi wartościami, bezwzględnie i lekkomyślnie spopularyzowały jedynie terroryzm, przemoc i destrukcyjne wartości oraz kwestie, niestety,

ale zwiększając tym samym liczebność ich zwolenników. Zagorzała reakcja przeciw teorii Huntingtona w istocie wyraża palącą potrzebę konkurencji i dialogu. Jednak praktycznych działań, jakie można podjąć, aby położyć pod nie fundament, jest zbyt mało, aby o nich wspominać – lub też nie miały one globalnego zasięgu. Powodów na ten ogólny spokój i obojętność upatrywać można w transformującym efekcie nowoczesności, wywieranym na ludzi i społeczeństwa.

Faktem jest, że nowoczesność wszczepiła w ludzi egoizm, sprawiając, że stali się tak nieznaczeni, że aż niemal niewidoczni, pobudzając indywidualny, materialny i osobisty instynkt człowieka, przeciwstawiając go społeczeństwu oraz oddalając go od wszystkiego, co miał za święte, ludzkie i etyczne – miłości, troski, oddania i samo-poświęcenia. Ostatecznie przewagę zdobyły niższe istoty ludzkie, hołdujące wyłącznie egoistycznym instynktom. W rzeczy samej – osoba żyjąca tylko takimi instynktami jest gorsza. Wszystkie religie monoteistyczne próbowały pomóc takim ludziom – lecz śmiertelny cios nowoczesności wymierzony przeciw osobowości oraz kosmicznej zgodności istot ludzkich uczynił ich więźniami swoich własnych, indywidualnych instynktów. Oczywiście niemożliwym byłoby tu przeprowadzić wyczerpujące dochodzenie w sprawie owej nowoczesności, nie jest również intencją postawienie zapytania czy jakiegokolwiek innego typu kwestionowania. Tym, co widzimy, badając załamanie, jakiego doświadczyła współczesna ludzka cywilizacja – z jakiegokolwiek powodu – jest to, iż wszystko sprowadza się do problemu ludzkości. Gdy ludzie są destruktywni, wrodzy, agresywni i działają na czyjąś szkodę, zniewalają porządek społeczeństwa i całej ludzkości (których są częścią) na rzecz tych samych instynktów. Z tego powodu oczywistym jest, gdzie standard ludzkości został zburzony. Sposobem na ratunek od rychłego zniszczenia dla współczesnej cywilizacji jest ponowne wychowanie istoty ludzkiej na bazie miłości, tolerancji i dialogu – oraz zorganizowanie się.

W tej sytuacji głos M. Fethullaha Gülena znajduje swój oddźwięk dokładnie w miejscu, gdzie ludzkie standardy legły w gruzach. Jego wołanie nie jest ani pasywnym, jedynie filozoficznym humanizmem, ani elitarną platformą dyskursu, gdzie odbywają się wyłącznie teoretyczne dysputy. Wraz z setkami instytucji edukacyjnych rozlewającymi się po świecie, projekt ten stosuje się do realnego życia, gdzie położono społeczne fundamenty zarówno dialogu, jak i tolerancji oraz gdzie poczyniono starania, aby odpowiedzieć na potrzeby współczesnej cywilizacji – np. aby odgrywać rolę wzoru do naśladowania.

W istocie model Gülena jest – jak wartości ludzkości, jednostki, tolerancji i konkurencji, które nazaczyły XXI wiek – istotą syntezy stworzonej przez zjednoczenie tureckiej kultury z islamem. Tureccy muzułmanie przez wieki na rozległych terytoriach praktykowali tolerancję i konkurencję – rdzeń współczesnej demokracji. Przez tysiąc lat islam był tu interpretowany z tą samą tolerancją, co dziś. Tolerancja ta została zainicjowana przez tureckich, muzułmańskich sufich oraz została wprowadzona do korzeni narodu. Podążając za linią rozciągającą się od Jasawiego do Rumiego, a następnie od Yunusa do Hacı Bektaş-ı Veli, dała ona początek długiej historii. Gülen, podążając za tym nurtem, ponownie generuje tę tolerancyjną interpretację i zrozumienie turecko-muzułmańskich sufich we współczesnych okolicznościach, podkreślając jednak wizję szerszą, bardziej aktywną i zorientowaną na społeczeństwo. Rumi, Yunus i Hacı Bektaş-ı Veli wzywali ludzi, aby w

łożach derwiszów odkryli swoje wewnętrzne światy. Podczas gdy etykieta tychże łóż oraz ich społeczne otoczenie podkreślały tolerancję i dialog, Gülen otwiera ramy swojej wizji na wszystkie społeczeństwa świata, przeistaczając je i poszerzając. Innymi słowy jego misja zakłada działania transformujące. Do pewnego stopnia prawdą jest, że utożsamia on swoje powołanie i ruch z celem istnienia ludzkości na tym świecie. Z jednej strony poprzez ruch dialogu i konkurencji jest on w stanie wśród różnych kultur świata organizować spotkania i platformy dyskusyjne oparte na dobrej woli; z drugiej postawił sobie wyzwanie przemiany aspektu ludzkiego, który w obecnych czasach postawił samego siebie w centrum – tak, aby mógł on służyć ludzkości i samo-poświęceniu. Dzisiejsi ludzie są bierni, niezdolni do działania z powodu indywidualnych obciążeń, ospali i samolubni. Nie można w nich znaleźć siły, aby wzięli na swoje barki wielką odpowiedzialność, taką jak dialog, tolerancja lub konkurencja pomiędzy religiami, kulturami czy cywilizacjami. Osoby podejmujące taki ciężar muszą charakteryzować się oddaniem, szczerością, zdolnością do poświęceń i otwartością umysłu. Nawet ci, którzy przybyli, aby niszczyć, demolować i dewastować, muszą zostać ożywieni oraz pokierowani, aby odnaleźli podstawy swojej ludzkości. Tak więc ludzie, których Gülen stawia w centrum dialogu i tolerancji, zobowiązani są do pozytywnych zachowań w zakresie zarówno myśli, jak i czynu. Nie powinni oni działać pochopnie, w afekcie lub opierać się na wewnętrznych czy zewnętrznych względach. Powinni być konstruktywni, a nie destruktywni. Muszą oni więc dobrowolnie poddawać się cierpieniu. Nie jest to coś, co można osiągnąć przez samą religijność czy egzystowanie w swoich własnych kątach i pozwalanie sobie na dryfowanie z falą wydarzeń społecznych. Model Gülena jest wytrzymały i otwarty na oba krańce nieskończoności. Nie ma tu ani końca duchowej transcendencji, ani limitu materialnego oddania czy też samo-poświęcenia – wszystko to jest otwarte na wieczność. Nic nie jest wystarczające, gdy wykonywane jest dla dobra społeczeństwa, ludzkości czy boskiej miłości.

Pomimo szerokiej wizji, jaką prezentuje Gülen, mogą istnieć pewne kręgi niezdolne do odnalezienia się w niej lub identyfikacji swoich myśli poprzez jego przykład. Różne względy ideologiczne mogą skutkować różnymi perspektywami. Jednak patrząc z punktu widzenia uniwersalnych ludzkich wartości i trosk, jego wizja faktycznie ma moc obejmowania wszystkich procesów ludzkich i społecznych. Jest tak ponieważ, pomijając kwestie ideologiczne, skonstruował on model dotyczący ludzkości, będącej kamieniem węgielnym niemal wszystkich ideologii. Człowiek w tym modelu jest postacią stworzoną przez Boga i ustanowioną spadkobiercą świata, osobą czystą, poświęcającą się, jak również zdolną do porzucenia wszelkich swoich wymagań i pragnień dla sprawy niebiańskiej miłości oraz miłości do innych ludzi i stworzenia. Z tego względu możliwym jest umieszczenie człowieka w fundamentach każdego rodzaju relacji, społeczeństwa, kierownictwa i przywództwa. Można utworzyć mnóstwo modeli społecznych opartych na kimś takim. Duchowe, teoretyczne i społeczne charakterystyki owych ludzi są takie, że zawsze postępują oni pozytywnie, bez względu na okoliczności. Każdy, kto oddaje swe serce wołaniu i myśli Gülena, działa w ten sposób, otrzymując ciepłe przyjęcie od niemal każdego człowieka na całym świecie, przedstawicieli różnych sytuacji ideologicznych, politycznych, religijnych i socjo-kulturowych oraz akcentując wspólne wartości (humanitarne, społeczne i etyczne), z którymi każdy może się utożsamiać.

Książka ta z całą pewnością nie zawiera wszystkich myśli i perspektyw Gülena. Pewnym jest natomiast, że dotyka ona konkretnych dynamik odnośnie teoretycznych i kulturowych podstaw modelu jego autorstwa, bazującego na dialogu, tolerancji i konkurencji pomiędzy różnymi grupami pochodzącymi z różnych religii, kultur i cywilizacji. Model ów skupia się na istotach ludzkich – tych, którzy otaczają cały swój świat myślą i czynem oraz którzy kierują swą miłość ku Bogu i stworzeniu.

Rozdziały tej książki są kolekcją różnych tekstów Gülena i przemówień, które wygłosił w różnych okresach i przy różnych okazjach. Tak czy inaczej, wszystkie one oddają ogólny obraz świata jego myśli. Mamy nadzieję, że pozycja ta będzie czystym, szczerym i znaczącym wkładem w falę tolerancji i dialogu dotyczącego przyszłości naszych narodów i współczesnego świata.

M. Enes Ergene

Redaktor

Biografia autora

Urodzony w 1941 roku w Erzurum we wschodniej Turcji, M. Fethullah Gülen jest muzułmańskim naukowcem i myślicielem, jak również płodnym pisarzem i poetą. Pod przewodnictwem kilku znanych mistrzów muzułmańskich odbył edukację w zakresie nauk religijnych. Studiował także prawa i teorie współczesnych nauk społecznych i fizyki. Dzięki swoim wyjątkowym umiejętnościom w uczeniu się i skupieniu na samodzielnej nauce, szybko przewyższył swoich rówieśników. W roku 1958, po bardzo dobrym zdaniu egzaminów, uhonorowany został licencją rządowego kaznodziei, po czym uzyskał promocję do placówki w Izmir, trzeciej co do wielkości prowincji Turcji. Tam właśnie zaczęły się krystalizować jego poglądy, czemu towarzyszyło rozszerzenie się grona jego słuchaczy. W swoich kazaniach i przemowach kładł nacisk na naglące kwestie społeczne tamtych czasów: jego celem było zachęcenie młodszego pokolenia do zharmonizowania intelektualnego oświecenia z mądrą duchowością i pełną troski działalnością humanitarną.

Gülen nie ograniczał swojej działalności do miast regionu. Podróżował po prowincjach Anatolii i nauczał nie tylko w meczetach, ale i na miejskich spotkaniach czy nierzadkich kawiarniach. Pozwoliło mu to osiągnąć większą część społeczeństwa oraz zainteresować społeczność akademicką, zwłaszcza studentów. Tematyka jego wypowiedzi, formalnych czy nieformalnych, nie sprowadzała się wyłącznie na kwestie religijnych – mówił także o edukacji, nauce, darwinizmie, ekonomii oraz sprawiedliwości społecznej. To właśnie głębia i jakość jego przemówień w tak szerokim zakresie tematów najbardziej zaimponowały akademikom, uzyskując ich uwagę i szacunek.

Gülen zrezygnował z oficjalnego nauczania i przeszedł na emeryturę w 1981 roku, pozostawiając za sobą inspirację, którą obdarzył całe pokolenie młodych studentów. Jego wysiłki, mające swój początek w latach '60, zwłaszcza na polu reformy edukacji, uczyniły go jednym z najbardziej znanych i szanowanych postaci w Turcji. Od roku 1988 do 1991

Gülen jako emerytowany kaznodzieja wygłosił w najpopularniejszych meczetach głównych miast serię kazań, utrzymując swój przekaz w formie popularnych konferencji, działając nie tylko w Turcji, ale i w Europie Wschodniej.

Główne idee

W swoich przemówieniach i pracach Gülen snuje wizję XXI wieku, w którym powinniśmy być świadkami narodzin duchowej dynamiki, która odnowi uśpione wartości moralne – wieku tolerancji, zrozumienia oraz międzynarodowej współpracy, która przez dialog i dzielenie się wartościami, ostatecznie powiedzie do jednej, inkluzywnej cywilizacji. Na polu edukacji wysunął on na czoło ustanowienie wielu organizacji dobroczynnych, pracujących na rzecz dobrobytu społeczności, zarówno w Turcji, jak i poza jej granicami. Zainspirował wykorzystanie mass-mediów, zwłaszcza telewizji, do publicznego przekazywania informacji o nagłych sprawach dotyczących ludzi – indywidualnie bądź kolektywnie.

Gülen wierzy, że ścieżka do powszechnej sprawiedliwości zależy jest od dostarczenia stosownej, odpowiedniej i powszechnej edukacji. Tylko wtedy panować będzie wystarczające zrozumienie i tolerancja, gwarantujące poszanowanie praw innych. Do dziś zachęcał on elitę społeczną, przywódców społeczności, możnych przemysłowców oraz małych biznesmenów, aby wspierali dobrą edukację. Dzięki darowiznom z tychże źródeł trusty edukacyjne mogły otworzyć wiele szkół w Turcji i poza nią.

Gülen mówił, że we współczesnym świecie jedyną drogą do przekonania innych do swoich pomysłów jest perswazja. Określa on ludzi odwołujących się do przemocy jako intelektualnych bankrutów – ludzie zawsze będą domagać się wolności wyboru rozumianej na ich sposób i wyrażanej przez ich duchowość i uznawane przez nich wartości religijne. Gülen wysuwa argument, iż demokracja, mimo wielu wad, jest obecnie jedynym realnym systemem politycznym, a obywatele powinni starać się unowocześnić i zjednoczyć demokratyczne instytucje, aby dzięki temu zbudować społeczeństwo, w którym wolności są szanowane i chronione oraz gdzie równe szanse są czymś więcej niż snem.

Działalność międzywyznaniowa i międzykulturowa

Od momentu przejścia na emeryturę Gülen skupił swoje wysiłki na ustanowieniu dialogu pomiędzy frakcjami reprezentującymi odmienne ideologie, kultury, religie i narody. W grudniu (1-8) 1999 roku jego artykuł „The Necessity of Interfaith Dialogue” został zaprezentowany Parlamentowi Religii Świata w Cape Town. Utrzymał on, że „dialog jest koniecznością”, a ludzie, niezależnie od narodu czy granic politycznych, mają ze sobą o wiele więcej wspólnego, niż są tego świadomi.

Mając to wszystko na uwadze, Gülen uznaje rozpoczęcie szczerego dialogu, mającego na celu zwiększenie wzajemnego zrozumienia za zarówno wartościowe, jak i konieczne. Na chwilę obecną pomógł on ustanowić Fundację Dziennikarzy i Pisarzy (1994), której działalność promująca dialog i tolerancję we wszystkich warstwach społeczeństwa, została ciepło przyjęta przez przedstawicieli niemal wszystkich profesji. Ponadto Gülen spotykał się i

przyjmował liderów nie tylko na gruncie Turcji, lecz i z całego świata. Papież Jan Paweł II w Watykanie, John O'Connor, późniejszy arcybiskup Nowego Yorku, Leon Levy, były przewodniczący Ligi Przeciwno Zniesławieniu – to niektóre z postaci reprezentujących religie świata, z którymi Gülen spotkał się i omawiał kwestie dialogu, podejmując stosowny inicjatywy. W Turcji odwiedzili go m.in. turecki Ambasador Watykanu, Patriarcha Tureckiego Kościoła Prawosławnego, Patriarcha tureckiej społeczności armeńskiej oraz Główny Rabin tureckiej społeczności żydowskiej, dając przykład temu, jak szczerzy dialog może istnieć pomiędzy ludźmi religii.

Podczas audyencji u papieża Jana Pawła II w Watykanie (1998), Gülen przedstawił propozycję, aby podjąć stanowcze kroki w celu powstrzymania konfliktu na Bliskim Wschodzie – wspólne działanie na ziemi będącej kolebką wszystkich tych trzech religii. Podkreślił wtedy fakt, że nauka i religia są w rzeczywistości dwoma różnymi aspektami emanującymi z tej samej prawdy: „Rodzaj ludzki niekiedy w imię nauki zaprzeczał religii lub zaprzeczał nauce w imię religii, uznając, że oba te podejścia oznaczają sprzeczne ze sobą poglądy. Cała wiedza należy do Boga, religia też jest Jego. Jak te dwa mogą trwać w konflikcie? Nasze zjednoczone starania skierowane na dialog międzyreligijny mogą znacząco poprawić zrozumienie i tolerancję pomiędzy ludźmi”.

Gülen wydał w prasie deklarację, w której potępił ataki terrorystyczne 11 września, które uznał za ogromny cios w pokój na świecie, który splamił honor wierzących: „(...) terror nigdy nie może zostać wykorzystany w imię islamu czy jakichkolwiek muzułmańskich celów. Terrorysta nie może być muzułmaninem, a muzułmanin nie może być terrorystą. Muzułmanin może być wyłącznie przedstawicielem i symbolem pokoju, dobra i dobrobytu”.

Wysiłki Gülena dla pokoju na świecie odbiły się echem na konferencjach i sympozjach. Na „The Peaceful Heroes Symposium” (11-13 kwietnia 2003) na University of Texas (Austin) wypracowano listę osób, które przyczyniły się do pokoju na przestrzeni 5000 lat historii człowieka. Gülen znalazł się na niej obok współczesnych bohaterów pokoju, takich jak Jezus, Budda, Mahatma Gandhi, Martin Luther King Jr. oraz Matka Teresa.

Gülen pisze także dla wielu dzienników i magazynów: dla kilku redaguje stronę redakcyjną, dla „The Fountain”, „Yeni Umit”, „Sızıntı” i „Yagmur” sporządza artykuł wstępny, kierując popularnymi i religijnymi periodykami opinii w Turcji. Napisał ponad sześćdziesiąt książek, setki artykułów oraz nagrał tysiące kaset audio i wideo. Niektóre z jego książek – z których wiele osiągnęło w Turcji status bestsellerów – przetłumaczono na język angielski: „Prophet Muhammad: Aspects of His Life”, „Questions and Answers about Faith”, „Pearls of Wisdom”, „Prophet Muhammad”, „Essentials of the Islamic Faith”, „Towards the Lost Paradise”, „Key Concepts in the Practice of Sufism”. Większość z jego dzieł została przełożona także na język niemiecki, rosyjski, albański, japoński, indonezyjski oraz hiszpański.

Placówki edukacyjne zainspirowane Gülenem dały początek niezliczonym organizacjom non-profit opartym na wolontariacie – fundacjom i zrzeszeniom w Turcji i w innych krajach – fundującym wiele stypendiów.

Pomimo bycia dobrze znaną postacią publiczną, Gülen zawsze wycofywał się z udziału w formalnej polityce. Do grona jego zwolenników zaliczają się przodujące dzienniki, osobistości telewizyjne, politycy oraz Tureccy i zagraniczni członkowie rządów. Widzą w nim prawdziwego nowatora oraz wyjątkowego reformatora społecznego, który wprowadza w życie swoje słowa. Widzą w nim pokojowego aktywistę, intelektualistę, religijnego naukowca, mentora, pisarza i poetę, jak również wielkiego myśliciela i przewodnika duchowego, który poświęcił swoje życie poszukiwaniu lekarstwa na choroby społeczeństwa i metod na jego potrzeby. W ruchu, któremu pomógł się rozwinąć, dopatrują się ruchu dedykowanego edukacji – zarówno serca, duszy, jak i umysłu – skupionej na ożywieniu całej istoty człowieka, aby mógł on zdobyć kompetencje oraz dostarczaniu innym przydatnych dóbr i usług.

Rozdział I : Miłość i miłosierdzie

Miłość

Miłość jest najważniejszym elementem każdego istnienia, najbardziej promiennym blaskiem, oraz największą siłą. Jest w stanie przewyciężyć wszystko. Miłość wynosi każdą duszę, która ją przyjmie, i przygotowuje ją na podróż do wieczności. Dusze, które były w stanie nawiązać kontakt z wiecznością, poprzez miłość są w stanie inspirować pozostałych tym, co pochodzi od wieczności. Poświęcają swoje życia temu świętemu obowiązkowi. Obowiązkowi, na rzecz którego pokonują każdy rodzaj trudności do samego końca. Tak, jak wymawiają słowo „miłość” wraz ze swoim ostatnim oddechem, tak też oddychać będą miłością, gdy powstaną w dniu sądu.

Dla dusz bez miłości, niemożliwym staje się wzniesienie ponad horyzont ludzkiej doskonałości. Nawet gdyby żyły przez setki lat, nie poruszyły się do przodu na ścieżce do doskonałości. Ci, którzy są pozbawieni miłości, gdyż zaplątali się w sieci egoizmu, nie są w stanie kochać nikogo innego, więc umierają nieświadomi miłości, która jest głęboko zaszczerpiona w każdej żywej istocie.

Kiedy rodzi się dziecko, witane jest z miłością i dorasta w ciepłej atmosferze pośród czułych i kochających dusz. Nawet, jeśli dziecko nie może się cieszyć taką samą miłością w późniejszych etapach swego życia, to zawsze na nią czeka i podąża w swoim życiu jej śladem.

Słońce zawiera także odbicie miłości w swoim wizerunku; woda paruje, wznosząc się ku temu odbiciu, i kiedy już skondensuje się wystarczająco wysoko, jej krople radośnie opadają na ziemię na skrzydłach miłości. Następnie, tysiące kwiatów wybuchają miłością, oferując uśmiech swemu otoczeniu. Krople rosy na liściach połyskują miłością i drżą z radości. Owce i jagnięta beczą o miłości, a ptaki i pisklęta o niej ćwierkają tworząc miłosny chór.

Każda istota uczestniczy w wielkiej orkiestrze miłości we wszechświecie wraz ze swoją własną symfonią, oraz stara się zademonstrować poprzez wolną wolę – aspekt głębokiej miłości, którą odnaleźć można w istnieniu.

Miłość jest zakorzeniona w sercu człowieka tak głęboko, że wielu ludzi opuszcza dla niej swoje domy, wiele rodzin się rozpada, a na każdym kroku, Majun z miłością wzdycha z tęsknoty do swojej Layli.[1] Ci, którzy nie byli w stanie odkryć w sobie miłości - nierozzerwalnie związanej z ich istnieniem - patrzą na jej przejawy, jak na symptomy szaleństwa.

Altruizm jest wzniosłym ludzkim uczuciem, a jego źródłem jest miłość. Każdy, kto ma najwspanialszy udział w tej miłości, jest największym bohaterem ludzkości; ludzie ci, byli w stanie wykorzenić w sobie wszelkie uczucia nienawiści i żalu. Tacy bohaterowie miłości, żyją nawet po swej śmierci. Te wzniosłe dusze, które rozpalając każdego dnia pochodnię miłości w swoim świecie wewnętrznym oraz czyniąc swe serca źródłem miłości i altruizmu, otrzymały od Najwyższego Sędziego prawo do życia wiecznego. Ani śmierć, ani nawet koniec świata, nie będą w stanie zatrzeć ich śladów.

Matka, która potrafi umrzeć dla dobra swego dziecka jest bohaterka miłości; ludzie, którzy poświęcają swoje życie szczęściu innych, godni nazywani „dzielnymi wielbicielami”, ale ci, którzy żyją i umierają dla ludzkości, są uwieczniani w postaci pomników nieśmiertelności, godnymi swego miejsca w ludzkich sercach. W rękach tych bohaterów, miłość staje się magicznym eliksirem przezwyciężającym każdą przeszkodę, oraz kluczem otwierającym każde drzwi. Ci, którzy posiadają taki eliksir i klucz, prędzej czy później, otwierają bramy wszystkich części świata i rozsiewają wszędzie woń pokoju, trzymając „kadzielnice” miłości w swych dłoniach.

Najprostsza drogą do ludzkiego serca jest droga miłości, droga Proroków. Ci, którzy nią podążają, rzadko są odrzuceni; nawet jeśli zostaną odrzuceni przez kilku, przywitają ich tysiące. Gdy już witani są z miłością, nic nie może ich powstrzymać przed osiągnięciem celu ostatecznego, boskiemu upodobaniu.

Jakże szczęśliwi są ci, którzy podążają ścieżką miłości. Jakże godni pożałowania są z drugiej strony ci, którzy wiedzą życie „Głuchych i ślepych”, nieświadomi głębokiej miłości, która w nich drzemie.

O Boże, Najwspanialszy! Dziś, kiedy nienawiść i żal rozciągają się wszędzie jak płaty ciemności, znajdujemy schronienie w twojej nieskończonej miłości i prosimy przed twymi drzwiami, błagamy Cię abyś wypełnił serca bezlitosnych niewolników miłością i ludzkimi uczuciami.

* Ten artykuł został napisany w marcu 1987 roku i początkowo pojawił się w Yitirilmiş Cennete Dođru, Nil, Izmir, 1988, a w jego angielskim wydaniu *Toward the lost Paradise (W stronę utraconego Raju)*, Kaynak, Izmir, 1998 r., drugie wydanie, str. 43-45.

[1] Layla i Majnun są legendarnymi kochankami w literaturze wschodu.

Miłość do rodzaju ludzkiego

Miłość jest eliksirem. Człowiek żyjący miłością jest przez nią uszczęśliwiany oraz uszczęśliwia miłością wszystkich dookoła. W słowniku ludzkości miłość oznacza życie; czujemy i odbieramy siebie nawzajem za pośrednictwem miłości. Bóg Wszechmogący nie stworzył silniejszej relacji ponad miłość - uczucie będące łańcuchem spajającym ludzi ze sobą. Bez miłości, która podtrzymuje życie i dostarcza świeżości, ziemia byłaby niczym, jak tylko rumowiskiem. Dżiny i ludzie mają swych sułtanów; pszczoły, mrówki i termyty mają swoje królowe; istnieje tron dla nich wszystkich. Królowie i królowe dochodzą do władzy różnymi drogami, aby następnie zasiąść na swych tronach. Miłość jest sułtanem, który króluje w naszych sercach, nie stosując przy tym przemocy. Język, usta, oczy oraz uszy mają wartość tylko wtedy, gdy kroczą pod banderą miłości, ponieważ liczy się w nich tylko miłość. Serce, świątynia miłości, jest bezcenna ze względu na uczucie, które w sobie zawiera. Można zdobywać fortece bez rozlewu krwi, jedynie wymachując u ich wrót sztandarami miłości. Podbijani przez wojowników miłości, sułtanie stają się żołnierzami miłosierdzia.

Zostaliśmy wychowani w atmosferze, w której nasze oczy doświadczały zwycięstw miłości, a dźwięk bębnow miłości rozbrzmiewał w naszych sercach. Widząc powiewającą flagę miłości nasze serca biją z podniecenia. Zwiąaliśmy się z miłością tak mocno, że nasze życie stało się całkowicie od niej zależne i ostatecznie poświęciliśmy miłości swoje dusze. Żyjemy z miłością i umieramy z miłością. Z każdym oddechem, odczuwamy to całym swym jestestwem. Miłość daje nam ciepło podczas mrozów, jest naszą oazą, gdy toniemy w upale.

Jeśli istnieje coś czystego i nietkniętego w tym skażonym świecie, w którym zło jest wszechobecne, to tym czymś jest właśnie miłość. Jeśli pośród wszelkich blaknących ozdób tego życia istnieje piękno, które zachowało swe bogactwo i urok, to jest nim również miłość. Wśród narodów i społeczeństw tego świata nie istnieje na tym świecie nic bardziej rzeczywistego i trwałego ponad miłość. Gdziekolwiek słyszy się cieplejszy i delikatniejszy od kołysanki dźwięk miłości, wszelkie inne głosy oraz instrumenty cichną, by połączyć się wspólnie w milczącej zadumie nad jej najbardziej melodyczną z dusz.

Stworzenie miało miejsce w wyniku rozpalenia knota świecy miłości, zarzewia „poznania oraz świadomości”. Gdyby Bóg nie kochał swego dzieła, nie istniałyby gwiazdy, planety, ani księżycy. Niebiosa są poematem miłości, gdzie rym stanowi Ziemia. Zarówno w naturze, jak i pomiędzy ludźmi odczuwalny jest silny powiew miłości. Jeśli istnieje w

społeczeństwie waluta trzymająca swoją wartość, to zdecydowanie jest nią miłość, przy czym prawdziwa wartość kryje się w niej samej. Porównując do wagi czystego złota, miłość waży więcej. Zarówno złoto, jak i srebro mogą tracić swą wartość na rynkach, jednak wrota miłości pozostają zatrzaśnięte wobec wszelkiego rodzaju pesymizmu i nic nie jest w stanie zaburzyć ich wewnętrznej harmonii oraz stabilności. Jedynie ludzie nużący się w nienawiści, gniewie i wrogości opierają się i walczą z miłością. Jak na ironię, lekarstwem kojącym ich dusze jest właśnie miłość. Poza efektem ziemskich zdobyczy istnieją też inne problemy, rozwiązywalne jedynie za pomocą duchowych narzędzi miłości. Żadna wartość na tym świecie nie może konkurować z miłością. Złoto, srebro, cenne monety, czy jakikolwiek inny wartościowy przedmiot niemal zawsze przegrywają w maratonie, w którym udział biorą ludzie oddani miłości. Przychodzi w końcu dzień, kiedy pomimo wszelkich splendorów, pomimo pompatycznego stylu życia władców tego materialnego świata, ich skrzynie stają się puste, ich ogień wygasa. Jedynie światło miłości płonie wiecznie, rozświetlając nasze serca i dusze.

Ci szczęśliwi ludzie, którzy klęczeli przed ołtarzem miłości, którzy szerząc miłość nie pozostawili najdrobniejszego miejsca w słowniku dla takich słów, jak nienawiść, niechęć, gniew, czy spisek nawet, jeśli miałyby to oznaczać dla nich ryzykowanie życiem, nigdy nie oddali się wrogości. Ich głowy pokornie pochylone, przepelnione miłością, gdyż nigdy nie zaznały niczego poza nią. Kiedy oni powstają, uczucie wrogości poszukuje nieba, w którym mogłoby się skryć, a uczucia nienawiści z zazdrością cofają się przed bryzą miłości.

Jedyną magią, jedynym zaklęciem mogącym powstrzymać szatańskie sztuczki jest miłość. Posłańcy i prorocy ugasili ogień nienawiści oraz zazdrości, rozpalony przez faraonów, Nimroda, czy innych tyranów, nie używając niczego poza miłością. Ci święci starali się pojednać niesforne i zbuntowane dusze, rozsiane po całym świecie, niczym powyrywane z książki kartki, wykorzystując miłość do krzewienia ludzkich zachowań wśród pozostałych. Potęga miłości była wystarczająco silna, by przełamać zaklęcia Harut i Marut,[1] a także wystarczająco skuteczna, by ugasić ogień Piekieł. Dlatego też, nie ulega wątpliwości, że osoba uzbrojona w miłość nie potrzebuje żadnego innego oręża. W rzeczywistości, miłość jest wystarczająco potężna, by powstrzymać pociski, czy nawet kule armatnie.

Nasz udział w otaczającym nas środowisku oraz nasza miłość do rodzaju ludzkiego – co oznacza również naszą zdolność otaczania swą opieką tego, co stworzone - uzależnione są od poznania i zrozumienia naszej własnej istoty, naszej zdolności poznawania siebie oraz odczuwania związku z naszym Stwórcą. Równoległe ze zdolnością odkrywania i odczuwania naszego wewnętrznego potencjału w obrębie duszy, będziemy również w stanie docenić tę umiejętność u innych, posiadających podobne zasoby wewnętrzne. Ponadto, ponieważ te immanentne wartości są bezpośrednio związane ze Stwórcą oraz w wyniku szacunku dla bogactw ukrytych w każdej żywej istocie, zaczniemy postrzegać każdą żywą istotę z innego punktu widzenia, a także w inny sposób. W rzeczywistości, poziom naszego wglądu oraz uznania wobec innych zależy od tego, jak dobrze rozpoznajemy wartości i zasoby posiadane przez każdego człowieka. Możemy podsumować tę koncepcję w oparciu o słowa Proroka

[pokój i błogosławieństwo niech będą z nim] – „ Wierzący jest lustrzanym odbiciem kolejnego wierzącego”. Możemy poszerzyć wymowę tej sentencji słowami: „człowiek jest lustrzanym odbiciem drugiego człowieka”. Jeśli jesteśmy w stanie osiągnąć w tym sukces, będąc równocześnie zdolnymi dostrzec ukryte bogactwo w każdym człowieku, będziemy także potrafili zrozumieć, jak odnieść te bogactwa do ich prawdziwego Właściciela, a w ten sposób zaakceptujemy fakt, że całe piękno tego wszechświata, należy do Niego. Dusza zdolna odczuwać tę głębię, jak czynił to Rumi - legendarny muzułmański święty, opisuje nam historię używając języka serca: „ Przyjdź, przyjdź i przyłącz się do nas bo my jesteśmy ludźmi miłości oddanymi Bogu! Chodź, przekrocz wrota miłości i przyłącz się do nas, usiądź z nami. Chodź, rozmawiajmy z sobą poprzez nasze serca. Rozmawiajmy po cichu nie używając oczu ani uszu. Pozwól nam uśmiechać się razem nie używając warg, nie wydając dźwięku, pozwól nam uśmiechać się niczym róże. Tak, jak myśl spoglądajmy na siebie bez słów. Skoro jesteśmy tacy sami, wołajmy siebie sercami, nie będziemy używać ust ani języków. A skoro nasze dłonie są splecione, mówmy o tym.”

W obecnych czasach ciężko jest doświadczyć tak głębokiego zrozumienia tych ludzkich uczuć i wartości. Trudno jest również odnaleźć je w myśli greckiej i łacińskiej, czy też w filozofii zachodniej. Mądrość islamu postrzega każdego z nas, jak odmienny przejaw unikalnej rudy metalu, lub jak inny aspekt tej samej rzeczywistości. W istocie, ludzie skupieni wokół wspólnych punktów, na przykład wokół jedności Boga, Proroka czy religii, przypominają kończyny. Ręka nie musi konkurować ze stopą, język nie potępia ust, oko nie dostrzega błędów uszu, serce nie zмага się z umysłem.

Będąc kończynami jednego organizmu, powinniśmy zaniechać rozdwojenia, które godzi w naszą harmonię. Powinniśmy oczyścić drogę do zjednoczenia ludzi. Jest to jeden z najwspanialszych sposobów, w jaki Bóg obdarza ludzi szczęściem i przeistacza ten świat w raj. W taki właśnie sposób wrota Niebios otworzą się na oścież by gorąco nas przywitać. Dlatego też, powinniśmy pozbyć się wszelkich idei i uczuć, które odzielają nas od siebie, i śpieszyć się otaczać ludzi miłością.

[1] Dwa anioły, których historia przedstawiona została w Koranie (2: 102), nauczały one ludzi podstaw czarów, ostrzegając przy tym przed ich nadużywaniem.

Humanizm i umiłowanie ludzkości

Miłość jest nie tylko jednym z najczęściej dziś poruszanych tematów w rozmowach, lecz także jedną z najbardziej podstawowych obecnie kwestii. Miłość jest różą naszej wiary oraz królestwem, które nigdy nie obumiera. Tak, jak Bóg utkał wszechświat, jak koronkę na krosnach miłości, tak najbardziej magiczną i czarującą muzyką na łonie życia jest właśnie miłość. Miłość jest najpotężniejszym związkiem wśród jednostek stanowiących rodzinę,

społeczność, czy naród. W całym kosmosie znaleźć można przejawy miłości, jak na przykład w fakcie, że wszystkie jego cząstki się wspierają oraz wzajemnie się uzupełniają.

Jest to prawdą do tego stopnia, że najbardziej dominującym czynnikiem w duchu egzystencji jest miłość. Tak jak część kosmicznego chóru, niemal każde stworzenie żyje i zachowuje się zgodnie z własnym stylem w rytm danej mu przez Boga melodii miłości.

Zgodnie z takim spojrzeniem, ludzkość „świadomie” uczestniczy w tej symfonii miłości, odgrywanej w życiu. Rozwijając miłość w swej prawdziwej naturze, istoty ludzkie dowiadują się, jak mogą okazywać ją w ludzki sposób. Dlatego więc bez błędnego używania miłości w ich duchach i dla miłości w ich własnej naturze, każda osoba powinna zaoferować realną pomoc i wsparcie dla innych. Powinni chronić ogólną harmonię, która została włożona w ducha istnienia, biorąc po uwagę oba prawa naturalne i prawa, które zostały stworzone, aby rządzić ludzkim życiem.

Humanizm jest doktryną miłości i ludzkości w dzisiejszych czasach wyrażoną niedbale i mającą potencjał do bycia łatwo zmanipulowaną przez różne interpretacje. Pewne kręgi próbują narzucać abstrakcyjne i nieźrównoważone rozumienie humanizmu przez dezorientowanie ludzi na temat dżihadu i islamu i wzbudzanie podejrzeń w ich sercach. Powinno być trudno pogodzić z humanizmem dziwny zwyczaj gloryfikacji „współczucia i łaski” dla tych, którzy są zaangażowani w anarchię i terror, aby zburzyć jedność kraju, dla tych, którzy z zimną krwią zamordowali niewinnych ludzi jako część trwających wieki czynności mających na celu zniszczenie dobrobytu narodu oraz – co gorsza – dla tych, którzy robią to w imię wartości religijnych i tych, którzy lekkomyślnie oskarżają islam o pozwalanie na ataki terrorystyczne.

Każdy wierzący powinien podążać za Boskim Posłańcem, niech będzie mu pokój i błogosławieństwo, w przekazywaniu prawdy. Nigdy nie powinni oni zaprzestać przekazywania ludziom zasad szczęścia w obu światach. Towarzysze, którzy jako społeczność byli żywym przykładem prawdy ucieleśnionej przez Proroka, stali się przykładem umiarkowania i równowagi w każdej kwestii.

Niektórzy wybitni ludzie ze szczęśliwego pokolenia, którzy natychmiast podążyli za Towarzyszami, poszło do Kalifa, aby dowiedzieć się, jaka byłaby ich kara, gdyby przez przypadek nastąpili na konika polnego. Gdy patrzymy na zewnętrzne ściany meczetów i minaretów rozprzestrzeniających światło, widzimy malutkie dziury zrobione przez ptaki na gniazda; jest to wyrazem głębi miłości naszych przodków. Historia jest spleciona z takimi potężnymi ludzkimi aktami; aktami, które chronią zwierzęta tak samo jak ludzi.

W ramach islamskich uniwersalnych zasad rozważanie i idea miłości jest bardzo zrównoważona. Prześladowcy i napastnicy wyparli się tej miłości, ponieważ tak jak miłość i łaska okazana prześladowcom sprawiła, że stali się bardziej agresywni, zachęciło ich to także do pogwałcenia praw innych. Z tej przyczyny łaska nie powinna być okazywana ludziom, którzy zagrozili uniwersalnej miłości. Łaska okazana oprawcy jest najbardziej bezlitosnym aktem wobec prześladowanych. Jednakże powinniśmy okazywać łaskę tym, którzy potykają się nieumyślnie lub czują skruchę za ich błąd. Prorok powiedział:

Pomóż swoim braciom bez względu na to, czy są oprawcami czy ofiarami. Możesz pomóc oprawcom sprawiając, aby zaprzestali swego ucisku (wobec innych). [1]

[1] Bukhari, Mazalim, 4; Tirmidhi, Fitan, 68

Miłość Boga

W tych, jakże ponurych i niepomysłnych czasach, gdy nasze serca przytłacza wrogość, gdy nasze dusze chorują, gdy nienawiść i antagonizm wymknęły się spod kontroli, jasnym jest, że potrzebujemy miłości i łaski, jak wody i powietrza. Wydaje się, że zapomnieliśmy o miłości; co więcej, współczucie jest słowem rzadko używanym. Nie mamy miłości do siebie, ani miłości do ludzi. Nasze współczucie wygasło, nasze serca zastygły, a nasze horyzonty w wyniku wrogości stały się ponure; jest to przyczyną, dla której widzimy wszystko i wszystkich, jakby byli ponurzy. Na całym świecie jest wielu tyranów nienawidzących tolerancji. Liczba tych, którzy gardzą dialogiem, również nie jest mała. Większość z nas poszukuje sposobów walki, by oczerniać się nawzajem różnymi kłamstwami. Wyrażamy siebie swymi kłami, szponami oraz słowami cuchnącymi krwią.

Istnieje przerażająca niezgoda, zarówno wśród jednostek, jak i wśród społeczeństwa. Rozpoczynamy swoje wypowiedzi słowami „my”, „wy”, „pozostali”. Nasza nienawiść nigdy się nie kończy, ani nie rozprasza. Kończymy nasze przyprawiające o mdłości kłótnie z zamiarem ich kontynuowania, podtrzymując uczucia, które w przyszłości będą narastać. Jesteśmy od siebie oddaleni, a ten dystans lub niezgoda znajdują swoje odbicie w każdej naszej czynności. Jak pękający różaniec, rozsypujemy się tu i ówdzie. Zadajemy sobie nawzajem nieporównywalnie więcej cierpienia, niż niewierzący.

Prawdę powiedziawszy, opuściliśmy Boga i przez to on opuścił nas. Ponieważ nie mogliśmy uwierzyć i pokochać Go w wystarczającym stopniu, Bóg zabrał z naszych serc uczucie miłości. Teraz, głęboko w otchłani naszego łona, gdzie jesteśmy skazani na cierpienie tęsknoty za Nim, wyrażamy egoistyczny nonsens „ja”, „ty”, oznaczamy się nawzajem, jako „reakcjonisci”, „niewierni fanatycy” oraz nieustannie tworzymy scenariusze, aby zdetronizować innych. Jesteśmy jakby przekłęci, tak, jakbyśmy faktycznie byli pozbawieni miłości i bycia kochanym, łakniemy miłosierdzia, współczucia i szczęścia. Nie kochaliśmy Go, więc zabrał miłość. Bez względu jak długo czekamy, Bóg zawsze sprawi, że będziemy się kochać, jeśli tylko zwrócimy się do Niego i pokochamy Go. Jednakże jesteśmy daleko od źródła miłości. Drogi, na których jesteśmy, wcale do Niego nie prowadzą. Przeciwnie, oddalają nas od Niego. Nasze dusze, które otrzymywały strumienie miłości, teraz nic nie odbierają. Nasze serca są jak suche pustynie; w naszych wewnętrznych światach są jaskinie przypominające nory dzikich zwierząt. Miłość Boga jest jedynym lekarstwem na te wszystkie negatywne rzeczy.

Miłość Boga jest istotą wszystkiego i jest najbardziej niepokalanym i najczystszy źródłem całej miłości. Współczucie i miłość płyną od Niego do naszych serc.[1] Każdy rodzaj ludzkiej relacji będzie się rozwijał zgodnie z naszą relacją do Niego. Miłość Boga jest naszą wiarą, naszym przekonaniem i naszym duchem w fizycznym ciele. Sprawił, że staliśmy się żywi. Jeśli mamy żyć dzisiaj, możliwe jest to tylko przez Niego. Istotą całego istnienia jest Jego miłość, a koniec jest rozszerzeniem tej boskiej miłości w formie Raju. Wszystko, co stworzył zależy od miłości, a On sam powiązał swoją związek z rodzajem ludzkim do świętej przyjemności bycia kochanym.

Sferą manifestacji miłości jest dusza. Bez względu na to, w którą stronę ją zwrócimy, zawsze odwraca się do Boga. Cierpienia związane z dezorientacją i zagubieniem się w wielości, raczej niż do Boga należą do nas. Jeśli odniesiemy naszą miłość do wszystkiego do Boga i jeśli jesteśmy w stanie wziąć miłość w jej prawdziwym znaczeniu, będziemy z dala od różnych rzeczy rozpraszających miłość i unikniemy dodawania Bogu towarzyszy. Tak więc pozostaniemy jak ci, którzy postępują na prawdziwej ścieżce z naszą miłością i naszym związkiem z całym istnieniem.

Bałwochwalcy uważają bożki za przedmiot kultu tylko dlatego, że były czczone przez ich przodków. Z drugiej strony Bóg jest Umiłowany i czczony ponieważ jest Bogiem. Jego Panowanie i Wielkość wymagają od nas, abyśmy byli Jego sługami. Zawsze staraliśmy się czcić Go, wyrażać naszą miłość do Niego, dziękować Mu za nasze osiągnięcia i wypowiadać nasze do Niego uczucia, naszą relację z Nim i nasze powiązanie z Nim.

W miłości tego świata wszystkie aspekty takie jak piękno, perfekcja, forma, harmonia w wyglądzie, wielkość, reputacja, władza, pozycja, status, dobrobyt, rodzina i rodowód i tym podobne były uważane za powody do miłości. Czasami trafiali się ludzie, którzy popadali w błąd dodawania współtowarzyszy Bogu; działo się to przez ich nadmierną miłość i przywiązanie do tych fenomenów, co może tłumaczyć czemu istnieje bałwochwalstwo. Tacy ludzie zazwyczaj lubią piękno twarzy lub ciała, maniery; pochwalają perfekcję, padając na twarz przed wspaniałością i wielkością, poświęcając swoją ludzkość i wolność dla bogactwa i władzy, schlebiając swojej chciwości wobec pozycji i statusu. W ten sposób, rozdzielając ich miłość i przywiązanie do wielu bezsilnych stworzeń, nie tylko marnują swoje emocje, które miały przede wszystkim być użyte w relacji do Prawdziwie Bogatego i Potężnego, ale także doświadczają śmierci za śmiercią z powodu nieodwzajemnionej miłości lub obojętności i niewiary ich ukochanych.

Co się tyczy wierzących, w pierwszej kolejności kochają Boga i czują przywiązanie do innych przez swoją miłości do Niego. Dla manifestacji i błogosławieństwa Sprawiedliwego zostają w kontakcie z każdą osobą i każdą rzeczą, deklarując swoją miłość i doceniają te rzeczy na Jego część.

W rzeczy samej, bez brania pod uwagę Boga, żadna miłość dla tego czy tamtego obiektu jest daremna, nieobiecująca, nierozstrzygująca i bezowocna. Ponad wszystko inne wierzący musi kochać Go i mieć upodobanie do każdego innego tylko dlatego, że są pełną

kolorów manifestacją i odbiciem Jego Boskich Imion i Cech. Ludzie muszą także pochwalać te rzeczy z wielkim podziwem i za każdym razem, gdy ktoś zobaczy coś takiego, musi pomyśleć „To także, jest dzięki Tobie” i doświadczyć okresu zjednoczenia z Kochającym. Do tego jednak potrzebujemy ludzi czystych i cnotliwych potrafiących czytać Boże wersety w twarzach ludzi. Za prawdę, dla tych, którzy potrafią odszyfrowywać, każde stworzenie jest lśniącem lustrem i pochwałą napisaną w wielkim duchu; ponad wszystko inne jest ludzka twarz, odbijająca sekret Łaski.

Wszechsprawiedliwy zrobił ci lustro na Jego Półce

Lustro Jego Niepowtarzalnego Ja (Hakani)[2]

Jaki znaczący jest powyższy dwuwiersz; nie tylko przypomina nam o naszej pozycji – podkreśla także rzeczywistość. Jeśli istota ludzka jest tajemniczym lustrem zakrytego Piękną, o co niewątpliwie chodzi, musi oczami swojego serca zwrócić się do Niego czekając na zaobserwowanie manifestacji i oczekując podmuchu wiatru, który zabierze ją do rezydencji głębokiej miłości. Aby Go zadowolić i zostać Jego ulubieńcem osoba musi wykorzystać każdy dostępny sposób na drodze prowadzącej do Jego bliskości. Niczym klucz w zamku Ukrytego Skarbu, jej serce musi cały czas się obracać. Jeśli miłość jest Salomonem a serce jest tronem Salomona, rozumie się samo przez się, że sułtan prędzej czy później zasiądzie na tronie.

Gdy Salomon zasiądzie na tronie, innymi słowy – gdy miłość spotka serce, ludzie zawsze myślą o Nim, mówią do Niego w wewnętrznym świecie i kosztują Jego błogosławieństw, otwarcie i wyraźnie w wodzie, którą piją, jedzeniu, które smakują i powietrzu, które wdychają. Co więcej, czują ciepło Jego bliskości we wszystkim, co robią. Związek fal bliskości i miłości pogłębia się, a ich serca zaczynają płonąć jakby były w ogniu. Czasem są niszczeni przez ogień miłości, ale żaden z nich nigdy nie skarży się, przez co nikt nigdy nie męczył innych swoimi westchnieniami. Przeciwnie, wielu ludzi uznaje te przypadłości za dar nadany przez Niego. Płoną niczym piec bez dymu lub płomieni. Jak czystość, zachowują swoją radość i miłość dla Boga, nigdy nie odkrywając żadnych sekretów bardziej nietaktownym ludziom.

Ta droga jest otwarta dla każdego. Jednakże ważnym jest, aby podróżnik był szczerzy i zdeterminowany. Jeśli wierzący odkryją, że całe piękno, perfekcja, wielkość, doskonałość, wspaniałość należą do Boga, zwrócą się do Boga z całą ochotą, miłością i przywiązaniem, które zostały przyniesione przez te środki i pokochają Boga miłością pasującą do Wzniosłego. Ta miłość, jeśli nie pasja, jest dla Niego i jest źródłem zjednoczonych ludzkiej miłości i pragnień. W końcu w sercu, które jest ograniczone do jedności i które polega na islamskich zasadach, nie można zaobserwować żadnej dewiacji ani żadnego zakłócenia miłości. Wierzący kochają Boga, ponieważ jest Bogiem, a ich miłość do Boga nie łączy się z żadnymi ziemskimi lub nieziemskimi względami. Filtrują i testują tryskające źródła miłości i wodospady ich pragnienia Boga ze Świętym Koranem i zasad najbardziej podniosłego ducha. Tacy ludzie używają powyższych jako bariery na ścieżce, którą podążają z ludzką

omylnością.[3] Nawet wtedy, gdy są kompletnie pochłonięci ogniem miłości postępują prawie i sprawiedliwie. Zadufanie nigdy nie przeszkadza im w miłości do Boga. Zamiast tego, uznając Go za Prawdziwego Właściciela i Obrońcę wszystkiego, który jest znany z Jego Boskich Imion i Przymiotów, kochają Boga całym sercem z czystą, świętą i pełną czci miłością.

Wierzący kochają Boga bardziej niż wszystko inne, przed i następnie po wszystkim jako Prawdzie Umiłowanego, Prawdziwie Upragnionego i Prawdziwie Czczonego. Pragną Boga i przez każde możliwe działanie wykrzykują, że są sługami Boga. W imię tego oddania w pierwszej kolejności kochają Proroka Mahometa, Dumę Ludzkości, będącego lojalnym pomocnikiem, prawdziwym interpretatorem Boskiej Esencji, Imion i Przymiotów, końcem sukcesji proroków i esencją posłannictwa, niech będzie mu pokój i błogosławieństwo. Podążając za nim kochają pozostałych proroków i świętych, którzy byli prawdziwymi zastępcami, najczystszymi lustrami i oddanymi sługami Wszechmocnego Boga, będących odpowiedzialnym za reprezentowanie boskich spraw i nadzorowanie budowy, projektowania i porządku świata. Następnie kochają młodość, oficjalnie daną przez Boga jako kredyt dany ludzkości w celu lepszego zrozumienia i oceny tego skończonego świata. Po tym kochają ten świat, jako że jest to pole uprawne innych królestw i manifestacja Jego Pięknych Imion. Następnie kochają swoich rodziców, bohaterów przywiązania i łaski, za to, że podejmują odpowiedzialność opiekowania się swoimi dziećmi. Ostatecznie kochają dzieci, jako że szczerze chronią swoich rodziców a także mają z nimi intymną bliskość. Wszystko to może być uznane za znaki serdecznego przywiązania do Boga i miłości w Jego sprawie.

Niewierzący kochają ludzi jakby kochali Boga, podczas gdy wierzący kochają ich za sprawą Boga; te dwa są od siebie totalnie różne. Ten rodzaj miłości zorientowanej na Boga doświadczanej przez wiarę i modlitwy, jest unikalna dla idealnych wierzących. Podczas gdy przyziemna miłość oparta na samowoli i zlonakazującym ja są manifestacjami grzechu i nieposłuszeństwa ukrytych w ludzkiej naturze, miłość Boga i wyrazy kichających Boga są jak święty napój, którego chciałyby skosztować anioły. Jeśli ta miłość urasta do tego stopnia, że kochający porzucają wszystko – materialne i duchowe – dla Ukochanego, nic sobie nie pozostawiając, jest zaledwie rozważaniem Ukochanego w sercu. Serce opasa się tym rozważaniem, zgodnie uderzając tam, gdzie oczy wyrażają tę miłość łzami. Serce zarzuca oku wydawanie sekretu, a piersiom uspokojenie się. Płacząc i krwawiąc wewnątrz stara się nie dopuścić, aby inni odkryli jego cierpienie i mówi:

Twierdzisz, że kochasz, więc nie ubolewaj nad nieszczęściem miłości

Nie wpuszczaj innych w swoje cierpienie z miłości (Anonim)

Tak naprawdę miłość jest sułtanem, serce jest tronem, a jęki nadziei i tęsknoty wydane na dywanach modlitewnych w najdalszych zakątkach są głosem sułtana.

Nigdy nie powinno się dopuszczać innych w te jęki z odległych miejsc, które są w zasadzie platformami startowymi do osiągnięcia Boga, a przez to pomóc ignorantom śmiać się z nich. Jeśli ta zjawiskowa miłość jest dla Wszechwiedzącego, powinna być zachowana w najbardziej prywatnej sferze, nie pozwalając jej odlecieć z gniazda.

Mówiąc o ich banalnej miłości, ci konwencjonalni kochający podróżują tu i ówdzie, głosząc swoją miłość do wszystkich, zachowując się jak szaleńcy, sprawiając, że ich miłość staje się oczywista dla wszystkich. Z drugiej strony kochający Boga są szczerzy i cisi. Kładąc swoje głowy na Bożym progu ledwie się Mu wyrażają. Od czasu do czasu mdleją, ale nigdy nie odsłaniają swoich sekretów. Są na Jego rozkazy ze swoimi rękami i stopami, ich oczami i uszami, ich językami i wędrują w miejsca Jego Wzniosłych Atrybutów. Zanurzeni w Jego Świetle Istnienia roztapiają się i znikają jako śmiertelnicy w Jego miłości. Gdy czują Boga, płoną i krzyczą „Więcej!”. Wiele czują w szczycie serc i wciąż wołają „Więcej!”. Nigdy nie są zadowoleni z miłości, którą kochają i są kochani. Wciąż powtarzają „Więcej!”. Gdy wciąż pytają o więcej, Wspaniały Ukochany odsłania przed nimi zasłony, pokazując ich mądrości rzeczy nigdy wcześniej niewidzianych i szepcząc do ich duchów wiele sekretów. W pewnym momencie to, co czują, co kochają i o czym myślą stają się Nim. We wszystkim, co widzą, znajdują pełne gracji manifestacje Jego Piękna. Całkowicie zostawiając swoją siłę, w pewnym czasie łączą swoją siłę woli z Jego, roztapiają się w Jego żądaniach i oceniają te wysokie rangi tym, jak bardzo kochają i są kochani i ponownie tym jak wiele wiedzą i są znani. Z posłuszeństwem wobec Niego i wiernością wyrażają swoją miłość. Blokują drzwi do swoich serc rygiel po ryglu, zachowując bezpieczeństwo do tego stopnia, że żaden obcy nigdy nie wejdzie do ich czystego domu. Całym swoim istnieniem są świadkami Boga, a ich wychwalanie i uznanie Boga jest znacznie poza ich zdolnością pojmowania.

Z drugiej strony ich przekonanie w Boską odpowiedź na taką lojalność jest nieugięta. Ich miejsce w Boskiej Obecności jest wprost proporcjonalna do Jego obecności w ich sercach, dzięki czemu próbują stać przed Nim prosto.

Nigdy nie zachowują się jak wierzyciele, gdy głęboko kochają Boga; przeciwnie, są zawstydzeni jak dłużnicy. Jak mawiał Rabi'a al'Adawiya[4], „Przyrzekam na Twą Świętą Osobę, że nie wielbiłem Cię żądając Twego Raju. Zamiast tego kochałem Cię i łączyłem swe niewolnictwo z moją miłością”. Postępując tak idą z tryskającą miłością do Jego Królestwa, mając na uwadze Jego błogosławieństwa i dobroć. Ze swoimi sercami cały czas próbują zostać blisko Niego, a ze swoim rozumem i intelektem obserwują fenomeny w lustrach Boskich Imion. Słyszą głosy miłości we wszystkim, są oczarowani zapachem każdego kwiatu i uznają każdy piękny krajobraz, jako odbicie Jego Piękna. Dla Niego wszystko, co słyszą, czują lub o czym myślą jest niczym innym jak miłością, za sprawą, której oglądają całe istnienie, jako wystawę miłości i słuchają jej, jako harmonii miłości.

Gdy tylko miłość postawi swoje okazałe namioty w dolinach serca, wszystkie przeciwne zdarzenia wydają się tym samym, tak jak pokój-niepokój, błogosławieństwo-niedola, gorąco-słodycz, komfort-dyskomfort, poczucie winy-przyjemność, wszystkie wydają ten sam dźwięk i wyglądają tak samo. W rzeczy samej, dla kochających serc cierpienie nie

różni się od przyjemności. Dla nich cierpienie jest lekarstwem, więc piją ból i cierpienie jak piją z rzek Nieba. Bez względu jak bardzo bezwzględne stają się czas i wydarzenia, stoją niezachwiani z głębokim poczuciem lojalności. Z oczami utkwionymi w drzwi mającymi się otworzyć, leżą czekając by powitać pewne manifestacje i dobroć w różnych wymiarach. Koronują Jego miłość poprzez respekt i posłuszeństwo wobec Niego. Ich serca biją z poddaniem i drżą przez strach przed sprzeciwieniem się Umiłowanemu. Jak na ironię, aby nie upaść ponownie chronią się w Unikalnym Źródle zaufania i pomocy. Ten rodzaj poszukiwania zgody z Bogiem sprawia, że są z czasem serdecznie poszukiwani przez wszystkich zarówno na Ziemi, jak i w niebiosach. Jediną rzeczą w ich uwadze jest sam Bóg. Dla nich oczekiwanie czegoś w zamian jest rodzajem pułapki, ale uznają jako nieuprzejmość nie przyjąć błogosławieństw, o które nie prosili. Obdarzają te błogosławieństwa wysokim szacunkiem, ale każdy z nich jęczy „do Ciebie uciekam od ich pokus”.

Żarliwa tęsknota jest najwyższym stopniem dla kochającego, a zagubić się w jego pragnieniach i życzeniach jest najbardziej nieosiągalnym osiągnięciem. Miłość jest założona z podstawowych zasad, takich jak skrucha, czujność i cierpliwość, gdzie raz przedstawione samostanowienie, podobieństwo, miłość, tęsknota i inne zasady są wymagane aby osiągnąć tę pozycję. Pierwszą lekcją na ścieżce miłości jest oczyszczenie, aby oczyścić się od osobistych pragnień, aby powiązać wszystkie twoje myśli i połączenia z Nim, być zajęтым rzeczami, które na Niego wskazują, oczekiwać na wypadek pojawienia się Jego manifestacji oraz żeby stanowczo pozostać gdzie jest się na całe życie na wypadek, gdyby On zwrócił się do ciebie pewnego dnia. Na tej ścieżce miłością jest bycie szalonym w miłości; żar jest tryskającą pasją, entuzjazmem i pragnieniem; gdy żar staje się prawdziwą naturą ludzi, oznacza to tęsknotę; przyzwolenie jest łączeniem każdego aktu Kochającego z przyjemnością; samostanowienie jest byciem uważnym wobec bycia odurzonym błogosławieństwem słyszenia lub poczucia Jego Obecności lub bycia pod Jego bezpośrednim przewodnictwem.

Im więcej ludzi rozwinie w sobie jedną z powyższych cech, tym więcej będzie zmian zauważonych w ich zachowaniu. Czasem szukają cichych zatok, gdzie mogą się Mu zwierzyć. Czasem pod wpływem różnych powodów rozmawiają z Nim i oświadczają swoje urazy odnośnie rozdzielenia. Są wypełnieni radością oczekując połączenia i odpoczynku ze łzami błogości. Czasem nie widzą co dzieje się wokół nich, ponieważ doświadczają jedności w wielości i czasem gubią się w pokoju i nie mogą nawet słyszeć własnego głosu.

Miłość rośnie i rozwija się w piersi mądrości. Mądrość odżywia się wiedzą boskości. Ci, którzy nie są mądrzy wcale nie mogą kochać. Ci, których percepcja jest słaba, także nie mogą osiągnąć mądrości. Sporadycznie Bóg sam zaszczepia miłość w sercach i aktywuje wewnętrzny mechanizm, dodatkowe błogosławieństwo, którego pragnie większość ludzi. Tak czy inaczej polegając na jakichś wspaniałych cudach i niecierpliwie czekanie jest jednym; aktywne czekanie w niekończących się skurczach jest zupełnie inne. Wierzący sładzy przed Bramą Wszechsprawiedliwego wprowadzają swoje oczekiwania w życie, obierają dynamiczną postawę i tym samym generują tą, wydawałoby się, statyczną pozycją wystarczająco dużo energii, aby zadowolić cały wszechświat, materializując świetne czynności.

Ci ludzie są wiernymi kochającymi wcielającymi pewne cechy. Przyjmują każdy akt Ukochanego z przyjemnością i cały czas okazują wierność, jakby powtórzyć za Nesimim[5]:

Zdesperowany kochanek, O Umiłowany, Nie opuszczę Cię,

Nie zrobię tego nawet gdybyś rozdarł moje serce sztyletem.

Pomimo faktu, że oni zawsze poważnie tęsknią za Jego towarzystwem, nigdy nie skamlą. Usuwają ze swoich umysłów wszystkie oczekiwania, które nie są o Nim i myślą wyłącznie o Jego Obecności. Ich rozmowy stają się rozmowami Umiłowanego, przez co ich głosy zyskują anielską głębię.

Dla nich miłość jest wszystkim. Mogą przetrwać bez ciał, ale bez dusz żyć nie mogą. Wierzą, że w ich sercach nie ma miejsca dla innych, tylko dla miłości Ukochanego. Tak więc nawet jeśli są najbiedniejsi i najsłabsi na świecie, utrzymują status, którego zazdroszczą im nawet królowie. Są wielcy w swojej małości, potężni w swojej niemożności, wystarczająco bogaci w byciu potrzebującym, aby dowodzić całym wszechświatem. Mimo że wyglądają jak marna świeczka, są niczym źródła energii wystarczająco bogate, aby rozświetlać słońca. Nawet gdyby każdy miał uciec do lojalnego kochanka byłoby oczywistym, gdzie i do Kogo kochankowie uciekają. Z bogactwem ich istotnych charakterów transcendują cały wszechświat. Ale kiedy zwracają się do Niego, stają się iskrą, a nawet mniej – stają się niczym zapominając o wszystkim, co dotyczy ich istnienia.

Życie bez Niego znaczy dla nich bardzo mało. Życie bez Niego wcale nie jest życiem. Wiodąc życie bez miłości jest marnowaniem go, a rozkosze i przyjemności niemające nic wspólnego z Nim są niczym więcej jak placebo. Bez końca mówią o miłości i tęsknocie oraz szanują tych, którzy nie są z tym zaznajomieni, jako w pewien sposób innych.

[1] Autor dotyka sprawy "dezorientacji i zagubienia się w wielości" połączonej z niepomyślnością poddania się Woli jednego Boga, ale podporządkowywania się, wielu ziemskim bogom, takim jak zbytnie bogactwo, nadużywanie władzy, pobłażanie nieprawym przyjemnościom itp. Bałwochwalstwo jest innym przejawem czczenia wielu bogów.

[2] Hakani Mehmed Bey (d. 1606): poeta, którego Hilya (gatunek literacki opisujący fizyczne cechy Proroka) była pierwszą w swoim rodzaju.

[3] Prorok Mahomet, niech będzie mu pokój i błogosławieństwo.

[4] Rabi'a al-'Adawiya (ok. 703-805): kobieca święta o wyjątkowej pobożności.

[5] Nesimi (zm. 1404). Znany suficki poeta z Bagdadu, Nesimi uznawany jest za jednego z pierwszych mistrzów poezji. Wydał dwa tomiki poezji po turecku i persku.

Apel do miłosierdzia

Nie ulega wątpliwości, że ci, którzy nie podzielają tych samych wartości, wywodzących się z przeszłości, ani ci, którzy nie polegają na tych samych co my źródłach – prawdopodobnie nie docenią naszego cierpienia; nie są także w stanie nam pomóc, lecz są zmieszani naszą ogólną postawą. W zasadzie, dla tych, którzy obserwują terażniejszość oraz przyszłość jedynie z materialistycznego punktu widzenia, oraz traktują życie za ledwie w kategoriach cielesności, niemożliwym jest spróbowanie czegokolwiek innego poza płytkimi i ulotnymi przyjemnościami cielesności. I znów, zgodnie z tym samym zniekształconym punktem widzenia, tematy niezwiązane z materialnością lub cielesnością, nie są warte poruszania. Ani przeszłość, ani przyszłość nie mają znaczenia. Przeszłość i przyszłość są za ledwie schroniskiem, w którym ci, którzy utracili terażniejszość mogą się schronić. To, co takie osoby uważają za istotne, to chwila obecna; resztę postrzegają, jako stratę czasu. Zaprawdę, ludzie ci, uwięzieni w tak wąskiej perspektywie, nie potrafią zrozumieć znaczenia następującej wypowiedzi, „Jeśli mógłbyś wiedzieć to, co ja wiem, rzadko byś się śmiał, a często płakał”. [1] Niemniej jednak, Sułtan tych słów, Prorok, który wypowiedział te hadisy, wiedział doskonale nad czym płakał. Tak, jak te dojrzałe dusze, zadowolane jedynie poprzez wiarę, boską wiedzę i miłość, oraz przygotowane wraz ze swym uzbrojeniem na wieczność, także wiedzą, dlaczego płaczą i do czego dążą. Dla takich ludzi istnieje wiele powodów do płaczu.

Tak jak wiara i poszukiwanie pokoju, kwestie którymi niemal każdy jest zainteresowany, czy też niebezpieczeństwo pogrążenia się w niewierze, istnieje wiele problemów poszukujących rozwiązania, jak na przykład zagadnienia społeczne, polityczne, ekonomiczne, czy kulturowe. Istnieją przypadki niesprawiedliwości uważane za źródło niepokojów w społeczeństwie. Istnieją prawa, potrzebujące ponownego rozpatrzenia z uwzględnieniem ludzkich wartości, sumienia oraz zasad uczciwości. Są nasze nadzieje i ideały, które wiążą się z wiecznością, a na przeciw nim, antydemokratyczne przeszkody oraz propaganda władzy. W wielu obszarach, rozum wciąż pozostaje zdominowany przez emocje, a nakazy wydawane są w zgodzie z lekkomyślnością władz. W wielu częściach świata ludzkie błędy oraz działania uważane za niewłaściwe, wciąż okrywane są krwią i łzami. Od czasu do czasu, ludzie na siłę wciągani są do raju lub bezwzględnie spychani do piekła, a ich siła woli i opinie są ignorowane. Niemal codziennie powstają nowe obozy, a ich członkowie walczą w imię perspektywy własnych przykazań. Każda ideologia przedstawia styl życia zgodny z własnymi zasadami. Ponadto ludzi zmusza się, aby dopasowali się do tego wąskiego wizerunku oraz żyli zgodnie z nim. W setkach miejsc na całym świecie sumienie jednostki wciąż jest łamane, wola społeczeństwa jest ignorowana, a oczy sumienia wciąż pozostają zaślepione.

W rzeczywistości, najkrótszą drogą do złagodzenia ich bólu oraz do uwolnienia ich od osobistych i społecznych represji jest zaprzestanie ingerencji w ich sumienia oraz pokazanie im jak żyć ze swoją własną świadomością. W istocie, tylko w przypadku, gdy mechanizm sumienia jest podtrzymywany przy życiu, a siła woli oraz świadomość w społeczeństwie są respektowane, osoby te mogą pozostać ludźmi i kierowane mogą być w stronę ludzkich wartości. Jednostki mogą być uważane za prawdziwych obywateli, tylko, jeśli trwają przy swym sumieniu oraz sile woli, przez co dojrzewają na tyle, aby pomagać pozostałym w rozwoju duchowym. W przeciwnym wypadku, społeczeństwo jest nieuchronnie narażone na różnego rodzaju problemy społeczne, polityczne, administracyjne oraz gospodarcze. Społeczeństwo składające się z nieadekwatnych, niespójnych lub posklejanych ze sobą elementów, nie może być nazywane narodem. Podobnie, masa, która wydaje się być narodem, lecz która nie dba o uzdrowienie, nie rokuje świetlanej przyszłości. Jeśli chcemy zbawienia społeczeństwa, jako całości, to niezbędne jest, aby każda jedna osoba pozostawała czujną i zmotywowaną. Gwiazda pomyślności naszego społeczeństwa pojawi się w zaskakujący sposób, jeśli ramie w ramie prowadzić będziemy innych do zbawienia, z dłońmi rozwartymi ku niebiosom.

Istota fundamentów, które pomagają nam osiągnąć pożądaną dojrzałość składa się z naszej świadomości wiary wraz z właściwą jej głębią, nieustannego cierpienia i starań w modlitwach, moralności we wszystkich naszych działaniach, bycia duchowo, świadomie i zmysłowo ożywionymi, oraz z ważenia wszystkiego względem prawości serca. W ten sposób oświeceni, przekraczamy granice indywidualności, stawiamy oczekiwania zgodne z tymi podstawami, oraz jesteśmy także świadomi rzeczy, których oczekujemy. Idąc o krok dalej, będziemy w stanie zjednać wszystko w wieczności i oceniać wszystko najwyższymi kryteriami. W ten sposób, dzieląc się wszystkimi zaletami ludzkiej natury, będziemy mogli jeszcze raz wyrazić nasze prawo do bycia „najdoskonalszą formą w naturze”[2], jako że jesteśmy ludźmi. Wierzę, że ci błogosławieni, którzy rozumieją ten punkt zwrotny, nie tylko będą starać się prowadzić innych po tej prostej ścieżce, lecz również zagwarantują sobie w ten sposób swą własną przyszłość.

Czuję się zobowiązany ponownie podkreślić, że indywidualne projekty oświecenia, które nie mają na celu wspierania społeczności, są skazane na niepowodzenie. Ponadto, nie jest możliwym ożywienie wartości, które zostały zniszczone w części społeczeństwa, jaką jest jednostka. Podobnie jak plany i projekty mające na celu zbawienie jednostki, będące przy tym niezależnymi od zbawienia innych, są niczym więcej poza iluzją, tak samo pomysł osiągnięcia oświecenia ogółu, paraliżując przy tym przebudzenie jednostki, jest jedynie fantazją.

W tym świetle, wierzymy – uświadamiając sobie w obrębie naszych własnych sumień, że każdy ma swoje własne ręce - że poprzez połączenie tych rąk, możemy rozwiązać wszystkie problemy zbiorowej świadomości. Wraz z taką postawą, mamy nadzieję utrzymać, a nawet zwiększyć płodność naszych własnych żywotów okazując innym eliksir życia, a także rozwijając dzięki temu nasze własne materialne oraz duchowe wartości. Według nas, im bardziej altruistyczny jest plan bądź wysiłek, oraz im częściej ukierunkowany jest na dobro

innych, tym bardziej jest on spójny i obiecujący. Jest to faktem, ponieważ to, co trzyma człowieka przy życiu, to cel wspierania innych. Odwrotnością tego jest fakt, że to osobiste korzyści zabijają lub paraliżują ludzkie istnienia. Ci, którzy marnują swoje życie w imię własnych interesów, prędzej czy później odnoszą porażkę, pomimo iż nie zawsze angażują się oni w brudną politykę. Z drugiej strony ci, którzy pozostają przy życiu dzięki przebudzaniu innych, dostarczając eliksiru życia, wędrują bezpiecznie do miejsc, gdzie inni są rozdmuchiwani wokół, jak liście. Tacy są ludzie, którzy zostali nominowani do „zadowolenia” w tym maratonie odbywającym się zarówno w teraz, jak i w następnym świecie.

Nie można nigdy ufać przyjacielskiemu towarzystwu polityków, którzy wydają się akceptować istnienie i prawo do życia innych jedynie, dlatego że służą oni swoim własnym interesom, ani nikt nie może czuć się bezpiecznie, gdy tacy politycy się skłócają. To, o czym przez cały czas myślą tacy ludzie, to ich własne korzyści. To dlatego tacy ludzie płaszczą się, a nawet poddają się kaprysom innych ludzi. Będąc przy władzy, ci tyrani są bezwzględni, podczas, gdy będąc jeszcze słabymi, podlizują się i łaszą. Ponieważ są oni konsekwentnie nieszczerzy, przeważnie pokonywani są przez własne sztuczki, gotując sobie w ten sposób swój własny żaloszny koniec. Wierzą, że udaje im się oszukiwać innych oraz, że postępują właściwie. Ci żałośni politycy stawiają się jednak w w dziwnym położeniu, niszcząc swą reputację na rzecz swoich karier. Taka zwodnicza inteligencja, dostrzegana wśród niektórych ludzi, jest bardzo poważnym zaburzeniem i niewyleczalnym schorzeniem psychologicznym. Ludzie tego typu, zawsze dbają o swój własny interes, pomijając fakt, że nie nadają się do niczego. Niemniej jednak, nie przysparza im to reputacji ani korzyści w ich karierach, i kończą oni służalczo liżąc buty.

Z drugiej strony to, co leży u podstaw zachowań ludzi posługi, to długi okres przygotowań oraz ciężkie cierpienie z następującym po nim apelem do miłosierdzia, skierowanym w stronę poszukiwania praw człowieka. Apel ten niemal zawsze znajduje się poza indywidualną odpowiedzialnością, przekracza granice świadomości o odpowiedzialności społecznej, oraz jest zadaniem właściwym człowiekowi serca. Ludzie serca są liderami w działaniach charytatywnych, odzwierciedlają swoją postawę poprzez własne uczynki, a także są otwarci i szczerzy we wszystkim co robią. Bez względu na to jak bezwzględne i bezlitosne są okoliczności, ludzie ci są zdeterminowani do pozostania na swojej ścieżce, polegają na własnych fundamentach i nie dają się zbić z tropu. Wraz ze swym wewnętrznymi i zewnętrznymi uczuciami, są zaprogramowani tak, aby – w określony sposób – widzieć, słyszeć, poznawać oraz być z Bogiem. Są ludźmi tego świata i następnego, a ich kontakt z otoczeniem – ze wspomnianego wcześniej punktu widzenia - może być postrzegany, jako kontakt z Bogiem. Wydaje się, że z ich poziomu ziemskości, można obserwować zenit zaświatów. Ponadto życie, jakie wiodą tacy ludzie, wraz z wszystkimi jego wariantami, jest dla nich wystarczająco czyste i bezgraniczne, aby cieszyć się widokiem cichej przystani w następnym świecie. W istocie, najczystsze z czystych serc już osiągnęły błogie efekty, o których osiągnięciu inni mogą jedynie marzyć. Wydaje się, że dostąpili oni boskiego towarzystwa i zasiedli w gronie świętych najwyższego szczebla, ramię w ramię, udowadniając, że są wiecznymi zwycięzcami. Zawsze szczerzy i wnikliwi, nieustannie

poszukują nowych zadań i szczytów. Myślą o miłosierdziu, mówią o miłosierdziu, oraz poszukują sposobów wyrażenia siebie poprzez miłosierdzie. Bez dyskryminacji, w nieskończonej błogości, w której poświęcają przyjemności przyszłego świata i duchową moc, silą się w imię pomagania innym, nie wspominając o materialnych korzyściach i pragnieniu osiągnięcia pozycji. Poprzez swoje stanowisko duchowe oraz relacje z innymi, okazują postawę duchową, która odzwierciedla fakt, że są oni przejawem obecności mocy Najwyższego. I gdy inni umierają, oni zdają sobie sprawę z udanej rewitalizacji.

Zgodnie z maksymą „nie życz innym tego, czego nie życzysz sobie”, tacy ludzie nieustannie starają się bardziej dla innych, aby inni mogli się cieszyć tym, co ludzie serca dostrzegli jako użyteczne. W bezmiarze własnych horyzontów, są w stanie ożywić poczucie miłosierdzia w sercach tyranów. Równocześnie wierzą, że bycie z uciskanymi jest tym samym co bycie z Bogiem, w ten sposób pomagają im.

Życie dla innych jest najważniejszym czynnikiem określającym zachowanie tych bohaterów. Ich największym zmartwieniem jest dążenie do gotowości podjęcia tej misji, a ich najczęstsza cechą jest ambicja w poszukiwaniu Boga. Starając się oświecić innych, nie czują bólu, ani nie poddają się szokowi spowodowanemu przez radość oświecenia. Dokonania tych ludzi są traktowane, jako objawienie świętej mocy Najwyższego, a ludzi ci kłaniają się w skromności, unizając się każdego dnia na nowo. Poza tym wszystkim, drżą na myśl, że ich emocje wiążą się wykonana przez nich pracą i wołają: „jesteś wszystkim czego mi trzeba”.

Przez wieki czekaliśmy niecierpliwie na te błogosławione dłonie, aby przeistoczyły w nowe królestwo to, co możemy nazwać „zniszczonymi krainami, zruinowanymi domami i odizolowanymi pustyniami”. I jesteśmy zdeterminowani czekać przez wiele następnych lat z wiarą, nadzieją, oraz pragnieniem. Niech oczekiwania tych czystych serc wobec nieskończonego miłosierdzia nie pozostana bez odzewu.

* Artykuł ten pojawił się pierwotnie w *Işğın Göründüğü Ufuk*, [Nieboskłon na któryym pojawiło się światło], Nil, Istanbuł, 2000, str. 189-195.

[1] Bukhari, Kusuf, 2; Muslim, Kusuf, 1; Tirmidhi, Zuhd, 9; Ibn Maja, Zuhd, 19.

[2] "Oto My stworzyliśmy człowieka w najlepszej postaci, jako doskonały wzór stworzenia" (at-Tin 95:4)

Rozdział II : Przebaczenie, tolerancja oraz dialog

Przebaczenie

Ludzie są stworzeniami posiadającymi zarówno nadzwyczajne zalety, jak i wady. Do chwili, gdy na świecie pojawił się pierwszy człowiek, żadna żywa istota nie zawierała w swej

naturze takich przeciwieństw. W jednej chwili, trzepocząc skrzydłami na firmamentach niebios, ludzie mogą w wyniku nagłego odchylenia, stać się potworami pikującymi w dolinę piekieł. Bez sensu jest doszukiwanie się jakiegokolwiek związku pomiędzy tymi wzlotami i upadkami; są to skrajności, ponieważ ich przyczyna i skutek zachodzą na zupełnie różnych płaszczyznach.

Czasami ludzie są jak pole pszenicy uginające się na wietrze; z kolei innym razem, mimo iż jawią się dostojnie, niczym potężne drzewo, upadają, aby już więcej nie powstać. Tak, jak czasami aniołowie im zazdroszczą, tak zdarzają się również chwile, gdy nawet demony przerażone są ich zachowaniem.

Dla ludzi, których temperament zawiera w sobie tak wiele zalet i wad, wyrządzenie zła, mimo iż nie leży w ich naturze, jest jednak nieuniknione. Nawet, jeśli skalenie się jest przypadkowe, to jednak wciąż prawdopodobne. Dla istoty, która ma zamiar splamić swoje dobre imię, przebaczenie jest najważniejsze.

Jakkolwiek cennym jest, aby prosić o przebaczenie i oczekiwać go oraz oplakiwać rzeczy, które nam umknęły, to przebaczenie jednak jest znacznie wznioślejszą cnotą. Błędem jest myślenie o przebaczeniu, jako czymś odrębnym od cnoty, jak również błędem jest postrzeganie cnoty, jako odseparowanej od przebaczenia. Jak mówi znane powiedzenie – „mylić się jest rzeczą ludzką, przebaczać boską” – i jakże trafnie zostało to powiedziane. Otrzymać przebaczenie oznacza zostać odbudowanym; oznacza to także powrót do korzeni i ponowne odnalezienie siebie. Dlatego najbardziej zadowalającym w oczach Miłosiernego jest wszelkie działanie kontynuowane pośród tych palpacji powrotu i poszukiwania.

Wszystkie stworzenia, ożywione i nieożywione, doznały przebaczenia dzięki ludzkości. Tak samo, jak Bóg okazał swój atrybut przebaczenia poprzez ludzkość, tak też umieszcza On piękno przebaczenia w ludzkim sercu. Kiedy pierwszy człowiek zadał cios swej istocie poprzez swój upadek, co było niemalże wymogiem jego natury, przebaczenie nadeszło z niebios z powodu żalu oraz szczerzej skruchy, jaką odczuwał.

Ludzie zachowali dary, takie jak nadzieja i pocieszenie, które otrzymywali od swoich przodków na przestrzeni stuleci. Za każdym razem gdy ludzie zbłądzą, poprzez magiczny przyływ poszukiwania przebaczenia oraz przewyciężenie wstydu wynikającego z ich grzechów i rozpaczyny wynikającej z ich czynów, są w stanie dostąpić nieskończonego przebaczenia, a także ukazują się im hojność, jaka przysłała im oczy na grzechy innych.

Dzięki swej nadziei na przebaczenie, ludzie mogą unieść się ponad ciemne chmury przysłaniające im horyzont i wykorzystać okazję by dostrzec światło w swoim świecie. Ci szczęśliwcy, którzy są świadomi unoszących skrzydeł przebaczenia, wiedzą swe życie wśród melodii kojących ich dusze.

Niemożliwym jest - dla ludzi, którzy poświęcili swe serca poszukiwaniu przebaczenia - nie myśleć o przebaczeniu innym. Tak samo, jak pragną przebaczenia, tak również pragną

przebaczać innym. Czy zatem możliwym jest odmówić przebaczenia, jeśli wiadomo, że zbawienie od ognia cierpień spowodowanych błędami w świecie wewnętrznym, jest możliwe dzięki picciu z głębin rzeki przebaczenia? Czy możliwe jest, aby ludzie nie wybaczali, jeśli wiedzą, że droga przebaczenia wiedzie przez akt przebaczenia?

Ci, którzy przebaczą, dostępują zaszczytu przebaczenia. Ktoś, kto nie wie jak przebaczyć, nie może również oczekiwać przebaczenia. Ci, którzy zamykają drogę tolerancji dla człowieczeństwa, są potworami, które zatraciły swoje człowieczeństwo. Te bestie, które nigdy nie podjęły się zadania naprawy swych grzechów, nigdy nie doświadczą pociechy przebaczenia.

Jezus Chrystus powiedział do tłumu, który chciał ukamienować grzesznicę, „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”.[1] Czy ktoś, kto naprawdę zrozumiał te myśli, a posiada grzech na sumieniu, mógłby podnieść kamień i rzucić? Jeśli tylko ci nieszczęśnicy dzisiejszych czasów - spędzający życie na ocenianiu innych - mogli to zrozumieć! W rzeczywistości, jeśli powodem ukamienowania człowieka jest nasza złośliwość i nienawiść, jeśli jest to powodem, dla którego wydajemy na niego wyrok, to niemożliwym staje się poddanie tej sentencji. Prawda jest taka, że dopóki nie zniszczymy idoli w naszym ego w tak odważny sposób, w jaki zrobił to Abraham, to nie będziemy nigdy w stanie podjąć właściwej decyzji w imieniu nas samych, ani też w imieniu innych.

Przebaczenie pojawia się i osiąga doskonałość dzięki ludzkości. W związku z tym, możemy być świadkami najwspanialszego przebaczenia oraz najdoskonalszej tolerancji w najlepszym wydaniu ludzkości.

Zła wola i nienawiść, są nasionami piekieł, rozsianymi wśród ludzi przez złe dusze. W przeciwieństwie do tych, którzy zachęcają do złośliwości i nienawiści, zamieniając ziemię w otchłań piekielną, powinniśmy przyjąć to przebaczenie oraz iść z pomocą tym, którzy w obliczu niezliczonych kłopotów spychani są w otchłań. Ostatnich kilka stuleci obróciło się w najbardziej przykre i haniebne lata za pośrednictwem tych, którzy nie rozpoznają przebaczenia i tolerancji. Nie można nie być przerażonym myślą, że te nieszczęsne postacie mogą kierować przyszłością.

Z tego powodu, największym darem, jaki dzisiejsze pokolenie może przekazać swoim dzieciom i wnukom, jest nauczanie ich jak przebaczać, nawet, gdy staną w obliczu najgorszych zachowań oraz najbardziej niepokojących wydarzeń. Jakkolwiek, myślenie o przebaczeniu potwornym, złym ludziom, którym przyjemność sprawia zadawanie cierpienia, byłoby brakiem szacunku dla idei przebaczenia. Nie mamy prawa im przebaczać; przebaczenie w tym przypadku byłoby brakiem szacunku dla człowieczeństwa. Nie wierzę w możliwość, że ktokolwiek mógłby widzieć akt niezasługujący na przebaczenie, jako akceptowalny.

Pokolenie, które dorastało w przeszłości pod nieustającym wrogim naciskiem, było świadkiem ciągłego horroru i brutalności w złowrogim świecie, w jaki zostało wepchnięte.

Widziało krew i rany, nie tylko nocą, ale i w świetle dnia. Czego można się nauczyć od społeczeństwa, którego głos, oddech, oraz myśli splamione były krwią? Rzeczy, które napotkało to pokolenie, były zupełną odwrotnością tego, czego pragnęło i potrzebowało. Ta generacja zmieniła swój charakter w wyniku wieloletnich zaniedbań oraz wprowadzających w błąd sugestii; chaos i bunt w ten sposób spowodowany, przybrały rozmiary powodzi. Jeśli tylko moglibyśmy ich dziś zrozumieć. Niestety. Nie mamy takiego wglądu.

Wierzmy, że przebaczenie i tolerancja uzdrowią większość naszych ran, jeśli tylko ten niebiański instrument znajdzie się w rękach tych, którzy rozumieją jego język. W przeciwnym razie, niewłaściwe metody lub zachowanie, jakiego do tej pory stosowali, spowoduje w naszym życiu wiele komplikacji oraz będzie nas tylko od tej pory dezorientować.

Zdiagnozuj schorzenie, a następnie ustal sposób leczenia.

Czy uważasz, że każda maść będzie lekarstwem na każdą ranę?

Ziya Pasha [2]

* Artykuł ten, został napisany w 1980 roku i pierwotnie ukazał się w *Çağ ve Nesil*, Kaynak, Izmir, 2003 (wydanie pierwsze 1982), str. 57-60.

[1] Ewangelia św. Jana 8:10

[2] Ziya Pasha (zm. 1880 r.): Wpływowa postać literacka XIX wieku. Był członkiem oraz rzecznikiem Młodych Turków, tajnej organizacji nacjonalistycznej, utworzonej w Stambule w czerwcu 1865 roku.

Tolerancja i wielkoduszność

Tuląc każdą duszę do swej piersi, bądź przestronny niczym ocean! Pozwól by wiara zadbała o twą czujność, pielęgnowała twą nieskończona miłość do ludzkości, i nie pozostaw żadnego złamanego serca zapomnianym.

Chwal dobro za jego dobroć, doceniaj tych, którzy mają ufne serca i bądź wobec nich wielkoduszny. Napotykać niewierzących, bądź tak delikatny, że ich nienawiść stopnieje. Niczym Mesjasz, ożywiaj ludzi swym oddechem.

Pamiętaj, że podążasz najlepszą ścieżką i naśladowaj Proroka, boskiego przewodnika. Bądź świadomy, że zawdzięczasz jego wskazówki najdoskonalszemu oraz najbardziej wyrazistemu objawieniu. Bądź uczciwy i zrównoważony w swoich osądach, wielu ludzi nie cieszy się tym błogosławieństwem.

Zło zwalczaj dobrocią i ignoruj nieuprzejmość! Postawa człowieka ujawnia jego charakter. Sprzyjaj tolerancji i bądź wspaniałomyślny wobec tych, którzy się mylą.

Najbardziej charakterystyczną cechą duszy przepełnionej wiarą jest miłość, która wyraża się w czynach przepełnionych miłością, oraz uczucie wrogości wobec wszystkich uczynków, w których wyraża się wrogość. Nienawiść do wszystkiego jest oznaką szaleństwa lub opętania przez Szatana.

Zaakceptuj sposób, w jaki traktuje cię Bóg. Uczyn to miarą twojego stosunku do innych, abyś mógł wśród nich reprezentować prawdę i nie obawiać się samotności.

Jedynie ludzie pozbawieni rozumu lub ci, którzy ulegli czystej głupocie oraz cielesnym pożądaniam, są przekonani, że wierzący mogą ich zranić. Podążaj za duchowym przewodnikiem, by obudzić swe serce i wypełnić swoje oczy łzami.

Oceniaj swoją wartość w oczach Stwórcy poprzez ilość miejsca, jakie zajmuje On w twoim sercu oraz oceniaj swój wizerunek w oczach ludzi poprzez sposób, w jaki ich traktujesz. Nie lekceważ prawdy nawet na chwilę. A ponadto, bądź „człowiekiem pośród innych ludzi”.

Dostrzegaj i bądź czujny wobec każdego uczynku, sprawiającego, że miłujesz innych. Następnie uświadom sobie, że postępując w ten sposób sprawiasz, iż oni również ciebie miłują.

Nie pozwól swej cielesności być jurorem w każdej walce, gdyż oznaczałoby to, że poza tobą wszyscy są grzeszni i godni pożałowania. Według słów Proroka, taka ocena wyraża twoją zgubę. Bądź stanowczy i nieubłagany wobec swej cielesnej jaźni, a wobec innych łagodny i ustępliwy.

By chronić swe wartości, honor oraz miłość, miłuj w imię prawdy, odczuwaj wstręt w imię prawdy, bądź otwarty na prawdę.

Ten zbiór aforyzmów powstał w 1984 roku, a obecnie pojawił się w wydaniu *Ölçü veya Yoldaki Işıklar*, Kaynak, Izmir, 2000; angielska wersja – „Perły mądrości”, *The Fountain*, New Jersey, 2000, str. 61.

Tolerancja

Jako naród przeżywamy obecnie okres bardzo intensywnego odrodzenia. Jeśli tylko nie przeszkodzi nam wiatr opozycji, nadchodzące lata będą naszymi „latami przemiany”. Aczkolwiek istnieją różnice w sposobach odrodzenia i rewitalizacji. Mieliśmy trudności w osiągnięciu wzajemnego porozumienia na przestrzeni ostatnich kilku stuleci, odnoszące się do metod, jakie powinnismy obrać lub odrzucić, biorąc pod uwagę odnowę życia intelektualnego oraz kulturalnego. Doświadczyliśmy różnic w stylach oraz sposobach napełniania społeczeństwa nowym duchem. Niuanse pojawiające się podczas budowy mostu łączącego przeszłość z przyszłością wypełniają nas nadzieją. Równocześnie jednak, wydaje się, że ciężkie dni są dopiero przed nami.

A zatem, podczas gdy wędrujemy ku przyszłości, jako cały naród, tolerancja staje się naszym nabezpieczeniem, a także fortecą chroniącą nas przed przeszkodami wynikającymi z rozłamu oraz trudnościami związanymi z osiągnięciem wzajemnego porozumienia. Kłopoty czekają jednak za każdym rogiem.

Powinnismy wykazywać poziom tolerancji, który pozwoliłby nam na zamykanie oczu na wady innych, okazywanie szacunku odmiennym ideom, oraz wybaczenie wszystkiego, co można wybaczyć. W zasadzie nawet, kiedy stajemy w obliczu łamania naszych niezbywalnych praw, powinnismy zachować szacunek dla ludzkich wartości oraz dążyć do ustanowienia sprawiedliwości. Nawet wobec najbardziej wulgarnych pomysłów, często niemożliwych do zaakceptowania, z ostrożnością Proroka oraz bez utraty nerwów, powinnismy reagować łagodnością. Łagodność określana jest w Koranie, jako „łagodne słowa”, poruszające serca innych. Łagodność jest rezultatem wrażliwego serca, delikatnego podejścia, oraz spokojnego zachowania. Powinnismy mieć w sobie tak wiele tolerancji, że umożliwiłoby to nam czerpanie korzyści z przeciwstawnych idei, w taki sposób, że bylibymy zmuszeni do utrzymywania naszego serca, duszy oraz sumienia w aktywności i świadomości, nawet, jeśli te idee - pośrednio lub bezpośrednio - nie uczą nas niczego nowego.

Tolerancja – słowo, którego czasami używamy w miejsce wyrażen takich, jak miłosierdzie, dobroć lub wyrozumiałość – jest najważniejszym elementem systemów moralnych; jest to bardzo istotne źródło dyscypliny duchowej oraz niebiańskich cnót wśród ludzi szlachetnych.

Pod obiektywem tolerancji zasługi wiernych zyskują nowy wymiar. Błędy oraz niepowodzenia stają się nieistotne, oraz blakną do chwili, gdy stają się na tyle małe, że zmieścić je można w napałku. W rzeczywistości aktywność Tego, który znajduje się poza czasem i przestrzenią, zawsze przechodzi przez pryzmat tolerancji, a my czekamy aż obejmie nas i wszystkie stworzenia. Ze względu na rozległość tego objęcia, kiedy zepsuta kobieta, która dając wody spragnionemu psu dotknęła kołatki „Wrót Miłosierdzia”, znalazła się w korytarzu prowadzącym do czystości, na kładce do nieba. Podobnie dzięki głębokiej miłości, jaką czuł do Boga jego Wysłannik, pijany człowiek nagle otrząsnął się i zyskał towarzystwo Proroka. W innym przykładzie, krwawy morderca został uratowany przed swoją potworną psychozą oraz skierowany w kierunku najwyższej godności.

Wszyscy pragniemy, aby patrzono na nas przez ten pryzmat i oczekujemy bryzy przebaczenia oraz łaskawości, która wiać będzie w kierunku naszego otoczenia. Każdy z nas chce wiązać naszą przeszłość oraz terażniejszość z klimatem tolerancji i wyrozumiałości, która roztopia, transformuje i oczyszcza, a następnie kroczy bezpiecznie w przyszłość, nie czując lęku. Nie chcemy by nasza przeszłość była krytykowana, ani też, aby nasza przyszłość była malowana w czarnych kolorach ze względu na naszą terażniejszość. Każdy z nas oczekuje w życiu miłości i szacunku, nadziei i tolerancji, oraz pragnie być otoczonym uczuciem wolności i życzliwości. Oczekujemy tolerancji i przebaczenia od naszych rodziców w odpowiedzi na nasze niewłaściwe zachowanie w domu, od naszych nauczycieli w odpowiedzi na złe zachowanie w szkole, od tych niewinnych ofiar, wobec których zachowaliśmy się niesprawiedliwie i krzywdząco, od sędziego i prokuratora w sądzie, od naszych dowódców wojskowych, od policjantów, oraz od sędziego w Najwyższym Trybunale.

Bardzo ważne jest jednak, abyśmy zasłużyli na to, czego oczekujemy. Każdy, kto nie potrafi przebaczyć, nie ma też prawa oczekiwać przebaczenia. Każdy również, doświadczy braku poszanowania w stopniu, w jakim okazywał je wobec innych. Każdy, kto nie kocha, nie jest również godny bycia kochanym. Ci, którzy nie okazują tolerancji i przebaczenia wobec ludzkości, utracili też swoje prawo do przebaczenia. Nieszczęśliwcy, którzy przeklinają innych, nie mają prawa oczekiwać szacunku. Ci, którzy przeklinają - zostaną przekleci, a ci, którzy biją - zostaną pobici. Jeśli prawdziwi muzułmanie obserwując te zasady podążaliby ich drogą ku tolerancji, to pojawiliby się także inni, którzy staraliby się implementować boskie prawa wobec tych, którzy nas przekleli.

Jeśli zdarza się im napotykać puste słowa lub niestosowne zachowanie, przechodzą obok nich godnością. (al-Furqan 25:75)

Jeśli jednak przebaczycie (im), poniechacie i wybaczycie (ich błędy).. (at- Taghabun 64:14)

W krajach tonących w korupcji, nietolerancji, bezlitosności, takie rzeczy, jak wolność sumienia, pozytywny krytycyzm, oraz wymiana poglądów w zgodzie z normami sprawiedliwości i uczciwej debaty nie występują; zatem byłoby bezcelowym rozmawiać o

rezultatach logicznych oraz inspiracji. Według mnie, jest to prawdziwym powodem, dla którego przez lata nie poczyniono żadnego postępu, pomimo mnóstwa pustych obietnic.

Od lat, doświadczaliśmy wielu przykładów niemoralności – moje wartości nie pozwalają mi mówić o nich otwarcie – jednak ich sprawcy otrzymali mandat tolerancji. Pomimo tego, nadal kontynuowane są starania mające na celu określenie niewinnych ludzi mianem „zacofanych fanatyków”, którzy wspierają reżimy teokratyczne. „Fundamentalizm” jest kolejnym modnym terminem, jaki się im przypisuje. Ponadto islam był posądzany o nie nadążanie za współczesnością. Dziś często z bólem obserwujemy jak tym, którzy nie zrobili niczego poza wyrażaniem swoich uczuć religijnych przypisuje się postawy reakcjonistyczne i fundamentalistyczne. Niestety niektórzy ludzie nie odróżniają bycia prawdziwie religijnym od ślepego fanatyzmu.

Niemożliwym jest rozmawianie o wspólnych ideach i świadomość zbiorowej w społeczności, w której jednostki nie spoglądają na siebie z tolerancją, czy też w krajach gdzie duch wyrozumiałości nie został w pełni zakorzeniony. W takich krajach, idee będą pożerać się nawzajem w sieci konfliktów. Wysiłek myślicieli stanie się daremny oraz niemożliwym będzie ustanowienie w takich krajach, solidnych podstaw dla myśli, wolności i wiary. Te dziedziny nie będą mogły się rozwijać. W rzeczywistości, nie można powiedzieć, że w takim państwie porządek został oparty na prawdziwym systemie sprawiedliwości. Nawet, jeśli wydaje się realne, nie jest niczym więcej poza fikcją. W zasadzie, w miejscu gdzie brakuje tolerancji nie można mówić o zdrowych mediach, sumieniu naukowym, lub też działaniach kulturalnych. To, co widzimy, kiedy patrzymy na rzeczy noszące te nazwy, to tylko bezowocne, jednostronne starania podporządkowane konkretnej myśli lub filozofii. Oczekiwanie po tych miejscach czegoś świeżego, korzystnego i obecującego na przyszłość, jest daremne.

* Artykuł ten został napisany w 1996 roku i pierwotnie ukazał się w książce Yeşeren Düşünceler [Myśli niosące owocne plony], Kaynak, Izmir, 1996, pp. 1922.

Tolerancja w życiu jednostki i społeczeństwa

Po pierwsze, chciałbym zaznaczyć, że tolerancja nie jest czymś, co zostało wymyślone przez nas. Tolerancja została zapoczątkowana przez proroków, których nauczycielem był sam Bóg. Nawet, jeśli niewłaściwym byłoby przypisywanie tolerancji Bogu, to posiada On atrybuty, które zakorzenione są w tolerancji, jak przebaczenie, odpuszczenie grzechów, współczucie i miłosierdzie dla wszystkich stworzeń, przysłanianie wstydu i błędów innych. Przebaczący, Miłosierny, Przesłaniający Błędy - to najczęściej wymieniane imiona Boga w Koranie.

Złota epoka, na szczycie której stała tolerancja, była epoką szczęścia. Chciałbym podać kilka prawdziwych przykładów zdarzeń z tych historycznych czasów – zdarzeń, które rozciągają się od „epoki róż”, aż po dzień dzisiejszy.

Przykład przebaczenia

Jak dobrze wiadomo, w historycznym oszczerstwie hipokrycy poczynili kłamliwe oskarżenie wobec Aiszy, cnotliwej żony Proroka oraz duchowej matki wszystkich wierzących. Aisza zajmuje wyjątkowe miejsce pośród żon Proroka, ponieważ Prorok był pierwszym człowiekiem, którego ujrzała, gdy obudziła się w niej kobiecość. W momencie gdy stała się w pełni świadoma swej kobiecości, Aisza stała się częścią czystego domu Proroka i od tej pory oddychała jedynie atmosferą czystości i honoru. Aisza – wzór czystości, stała się ofiarą zaplanowanej kampanii oszczerstw, która miała miejsce w tym okresie. Zarówno ona, jej rodzina, jak i Prorok – pokój i błogosławieństwo niech będą z nim – bardzo cierpieli z powodu tych oszczerstw. Jednak werseł objawiony zaledwie miesiąc po tych wydarzeniach, zapewnia o czystości i niewinności Aiszy. Z drugiej strony, jej ojciec Abu Bakr, który udzielił wsparcia finansowego jednemu z tych, którzy byli zaangażowani w oszczerstwa, złożył przysięgę, że nie będzie już nigdy więcej pomagać temu człowiekowi. Lecz objawiony werseł ostrzega, że najbardziej oddany przyjaciel Proroka - Sułtana Tolerancji - powinien być bardziej wyrozumiały.[1] W wersecie czytamy:

Niech ci spośród was, którzy zostali pobłogosławieni łaskami i zasobami, nie przysięgają, że nie będą już udzielać (wsparcia) swoim krewnym, potrzebującym i tym, którzy wyemigrowali dla sprawy Boga. Niech raczej wybaczą i poniechają (takiego postępowania). Czy nie pragniecie ażeby Bóg wam przebaczył. Bóg jest Przebaczący, Współczujący. (An-Nur 24:22)

Pragnę szczególnie zwrócić waszą uwagę na wypowiedź kończąca ten werseł: „Czy nie pragniecie ażeby Bóg wam przebaczył. Bóg jest Przebaczący, Współczujący.” W rzeczywistości Miłosierny Bóg, którego miłosierdzie nie ma sobie równych, przy którym miłosierdzie całego świata jest jedynie kroplą w oceanie, skrywa w sobie tajemnicę i mimo wszystko przebacza nam, przebacza wszystko, od niestosownych słów, które wdzierają się do naszych uszu i zaciemniają duszę, po rozlewający się na nas brud wszechświata, którym zaraziliśmy innych. Jego pytanie – „Czy nie pragniecie ażeby Bóg wam przebaczył?” – skierowane do ludzi takich jak my, którzy zawsze odczuwają potrzebę oczyszczenia, jest bardzo na miejscu, szczere i pożądane. W wersecie tym Bóg wskazuje, że tak samo jak On przebacza, tak i my powinniśmy przebaczać sobie nawzajem błędy, a ilustruje to nam koraniczna cnota, wyrażająca się w postaci Abu Bakra.

W przekazach Proroka, które wywodzą się z boskich i niebiańskich źródeł, przebaczeniu oraz tolerancji przypisywane jest ogromne znaczenie. Prorok ma obowiązek edukowania innych. Aby prawdy, które przekazuje by wpłynąć na serca innych, jego własne serce musi bić w rytmie tolerancji i przebaczenia. Kiedy pewne wady, leżące u podstaw natury człowieka, wpadają w kolizję z atmosferą tolerancji człowieka prawdy, zaczynają topnieć, rozpadają się

i znikają, jak meteoryt. Zamiast rozsadzania czyjejś głowy, te legiony światła, przypominające lampiony w uroczystą noc, ukoją oczy oraz podarują radość sercu. Jak już wspomniałem wcześniej, jest faktem, że te boskie cnoty są zalecane w hadisach naszego Proroka, jak na przykład „Wcielaj cnoty Boga”. Czyż nie sam Bóg zawsze wybacza tym, którzy w niego wątpią? Na płaszczyźnie kosmosu, ta zbrodnia jest niewybaczalnym morderstwem i rebelią. Jednak spójrzmy na ogrom bożego przebaczenia i łaski. Pomimo niewdzięczności swych sług, Bóg mówi:

Bez wątpienia moje miłosierdzie poprzedza mój gniew. [3]

oraz

Moje miłosierdzie rozciąga się na wszystkie rzeczy. (Al-Araf 7:156)

Wraz ze swym atrybutem miłosierdzia, nie okazując żadnych uprzedzeń, pielęgnuje i chroni wszystkich istnienia ludzkie, a nawet wszystkie żywe istoty i nieustannie żywi nawet tych, którzy w niego wątpią.

W tym miejscu możliwe jest spojrzenie na wszystkich proroków z tej samej perspektywy oraz zaprezentowanie pewnych przykładów z życia ich wszystkich, lecz niech wystarczy podanie kilku z życia naszego Proroka Mahometa – pokój i błogosławieństwo niech będą z nim.

Hamza był jednym z towarzyszy, których Prorok kochał najbardziej. Był on nie tylko zwykłym kompanem, lecz także jego wujkiem, a w dzieciństwie zajmowała się nimi ta sama opiekunka. Tłumiąc swój honor i dumę, ten wspaniały człowiek o lwim sercu dostąpił duchowej atmosfery Dumy Ludzkości, (pokój i błogosławieństwo niech będą z nim). Wspierając swego siostrzeńca w czasach, gdy muzułmanie byli nieliczną grupą i w ciężkich momentach mówiąc „jestem z tobą”, wzbogacił różnorodność jego zalet. Tak więc, okazując swą bliskość - zarówno na płaszczyźnie duchowej jak i fizycznej - był w stanie osiągnąć to, co wydawało się być nieosiągalnym szczytem wspaniałości. Oczywiście lojalność tego wspaniałego bohatera została przez Proroka nagrodzona. Pewnego dnia, podczas walki pod górą Uhud, został zamęczony na śmierć. Jego krwawi oprawcy poprzysięgli najazd na Medynę oraz wybicie każdego mężczyzny i kobiety. W rękach morderców Hamza został poćwiartowany na kawałki. Jego święte oczy zostały wylupane, jego uszy i usta odcięte, jego piersi rozcięte na pół, a jego wątroba została wyrwana i pożarta. Posłaniec Boga, pokój i błogosławieństwo niech będą z nim, którego serce pełne było współczucia i miłosierdzia, oglądał te przerażające sceny, a jego oczy wypełniły się łzami, jak chmury deszczem. Było siedemdziesięciu męczenników w bitwie pod Uhud, dwukrotnie więcej rannych; kobiety zostały wdowami, a dzieci sierotami. Kiedy patrzył na te sceny ze współczuciem proroka, było to dla niego niemal nie do zniesienia. Dzieci Hamzy oraz pozostałych męczenników stanęły przed Prorokiem drżąc niczym pisklęta. Jak relacjonowano w jego biograficznych pracach, zanim myśl o „zemście za to, co uczynili..” przeszła przez jego umysł, następujący werset został objawiony:

Jeśli macie odpowiedzieć na jakąś niesprawiedliwość, to odpowiadajcie (jedynie) do takiego stopnia, w jakim jej doznaliście. Jeśli jednak zachowacie cierpliwość, to będzie to lepsze dla cierpliwego. (Al-Nahl 16:126)

W wersecie tym, został uniesiony ponad horyzont zrozumienia właściwy jego poziomowi. Innymi słowy usłyszał słowa: „Nie powinieneś myśleć w ten sposób”. Niczym słońce łagodności i tolerancji, pochował ból rozrywający jego pierś i wybrał drogę cierpliwości.

W zasadzie Prorok całe swoje życie, nie tylko ten moment, przeżył w tolerancji. Bałwochwalcy nie szczędzili mu cierpień ani kłopotów. Wywieźli go z ojczyzny, utworzyli armię i zaatakowali go. Lecz nawet po zdobyciu Mekki, gdy poganie z niecierpliwością oczekiwali na sposób, w jaki zostaną potraktowani, w wyrazie swego ogromnego współczucia i miłosierdzia, Prorok rzekł:

Mówię do was tak, jak Józef mówił do swych braci: Nie ma dziś wobec was zarzutów (za wasze wcześniejsze uczynki). Bóg także wam wybaczy. On jest Najbardziej Miłosiernym z miłosiernych. Idźcie! Jesteście wolni! [4]

Koran jest źródłem wyrozumiałości i tolerancji, a ponieważ te koncepcje płyną do nas niczym wartki strumień od Posłańca Koranu, pokój i błogosławieństwo Allaha niech będą z nim, nie możemy w tej kwestii myśleć inaczej. Jakikolwiek sprzeczne idee oznaczałyby, że nie podążamy za Posłańcem Boga i Koranem. Patrząc z tej perspektywy, jako że tolerancja wywodzi się z Koranu i Sunny, jest naturalną cnotą muzułmanów, oraz przez wgląd na jej źródła, jest także wieczna. Przymierze, jakie Posłaniec Boga zawarł z chrześcijanami i żydami, jest naprawdę warte uwagi (oryginalny tekst przymierza zachowany został do dziś w Anglii). W porównaniu do zasad, jakie wniósł nasz Prorok, ludzkości do dziś nie udało się osiągnąć takiego poziomu, ani w Deklaracji Praw Człowieka wprowadzonej w Hadze, ani w Strasburgu, ani też w Helsinkach. Ten człowiek wielkiej wyrozumiałości żył w Medynie w zgodzie z „Ludźmi Księgi”. Faktycznie, był nawet w stanie znaleźć wspólne punkty porozumienia z mrocznymi duszami, które pomimo iż mówiły „jesteśmy muzułmanami”, to stale powodowały konflikty i próbowały zwracać przeciwko sobie tych o czystym sumieniu. Otoczył tych ludzi ogromem swej wyrozumiałości. Po śmierci Abdullaha Ibn Ubayy, który przez większość życia był jego wrogiem, Prorok oddał nawet swoją koszulę na jego pogrzebowy całun, mówiąc - „Dopóki nie istnieje objawienie zabraniające mi tego, będę uczestniczył w jego pogrzebie” – okazując w ten sposób swój szacunek dla zmarłego.[5] Nie istnieje przesłanie równe lub podobne wiadomości przekazanej przez Proroka Mahometa. Zatem, niemożliwym jest by ci, którzy podążają ścieżką „Najpiękniejszego Wzoru” myśleli inaczej niż on myślał.

W związku z tym, niemożliwym jest również myślenie o tolerancji, jako o czymś oddzielnym od nas samych. Jest to zwyczajnie inny odcień i kolor naszych myśli oraz uczuć. Od tej chwili płaszczyzna tolerancji powinna rozwinąć się w naszym społeczeństwie.

Tolerancja powinna być nagradzana, powinna mieć pierwszeństwo przy każdej okazji, a ci, którzy przebaczą innym powinni mieć szansę wyrażenia siebie.

Nagradzanie tolerancji

Skupiając się wokół tych idei i uczuć, Fundacja Dziennikarzy i Pisarzy utworzyła komisję, a ostatnio rozdała nagrody za tolerancję ludziom postrzeganym, jako wnoszący szczególny wkład w społeczne pojednanie. Akcja ta została pochwalona przez niemal każdy segment społeczeństwa – od polityków po ludzi zaangażowanych w sztukę, od naukowców po dziennikarzy, pisarzy, oraz ludzi z ulicy. Oczywiście marginalna grupa, niezgadająca się z ogółem społeczeństwa, ze względu na odmienny światopogląd, wyraziła swoje niezadowolenie z działalności, którą wszyscy przyjęli z entuzjazmem; popełnili błąd odrzucając osoby oraz instytucje mówiące „tak” dla tego porozumienia.

Pozwólmy im jednak mówić co chcą. W czasach, gdy świat stał się globalną wioską oraz w momencie, gdy nasze społeczeństwo stoją na progu potężnych zmian i transformacji, jeśli mówimy o dialogu z innymi narodami, to nie możliwym stanie się powrót do wyjaśniania sporów między sobą. W związku z tym, tolerancja jest kwestią, która musi być nagradzana z tego powodu oraz musi przenikać całe społeczeństwo. Uniwersytety powinny oddychać tolerancją, politycy powinni o niej mówić, ludzie z branży muzycznej powinni pisać teksty na temat tolerancji, a media powinny wspierać pozytywne zmiany w zakresie tolerancji.

Tolerancja nie oznacza pozostawiania pod wpływem innych lub przyłączania się do nich. Oznacza akceptację innych takimi, jacy są oraz poszukiwanie sposobów nawiązania z nimi dialogu. Nikt nie ma prawa negować tego rodzaju tolerancji, ponieważ każdy w tym kraju ma swój własny punkt widzenia. Ludzie z różnymi pomysłami i sumieniem muszą szukać sposobów na wspólne życie poprzez pojednanie, albo będą stale walczyć między sobą. Od zawsze istnieli ludzie o odmiennych poglądach i z pewnością istnieć będą. W mojej skromnej opinii ludzie reprezentujący marginalne grupy, nieprzyjmujące pism, które zesłał im Bóg ani dzisiejszych realiów, oraz którzy podejmują walkę przy najmniejszej nadarzającej się okazji, powinni jeszcze raz rozpatrzyć swoje stanowisko. Czy podejmują oni walkę w imieniu ludzkich wartości, czy w imieniu ich zniszczenia?

Dziś nasze społeczeństwo potrzebuje tolerancji bardziej, niż cegokolwiek innego. Nasz naród powinien odnaleźć tę siłę już dziś oraz dać jej pierwszeństwo; powinien wpierać tolerancję na świecie, ponieważ nasi wspaniali przodkowie zdobyli serca ludzi poprzez tolerancję i w ten sposób stali się strażnikami powszechnego pokoju. Najdłuższy okres pokoju na Bałkanach i Środkowym Wschodzie – obszarach od zawsze niestabilnych – został ustanowiony dzięki cierpliwej tolerancji naszych przodków. Od momentu, w którym tolerancja oraz ci szlachetni mężowie opuścili historię, region ten na nowo utracił pokój. Dzięki łasce Boga, po kilku stuleciach zawieszenia w próżni, ten znakomity naród rozpoczął na nowo wędrówkę ku odrodzeniu. To wspaniałe „drzewo platanu”, jego liście wydające

owoce w sercu Anatolii, powinny jeszcze raz, z pomocą łaski bożej, oddychać tolerancją oraz uczyć innych tolerancji.

Jednocześnie, nasi obywatele w krajach europejskich mogą w nich żyć w harmonii dzięki powszechnej atmosferze tolerancji.

W tym miejscu chciałbym podkreślić jedną kwestię. Bycie tolerancyjnym nie oznacza rezygnacji z tradycji wynikających z naszej religii, narodowości, czy historii. Tolerancja jest czymś, co istniało od zawsze. Osmanie byli wierni zarówno swej religii jak i innym wartościom, będąc równocześnie wspaniałym narodem, który potrafił porozumieć się z innymi państwami. Jeśli współcześni ludzie, będący cywilizowanymi, oświeconymi oraz otwartymi na świat, zawiodą tych, którzy żyli w minionej epoce, to będzie to oznaczało, że nie zrozumieli oni obecnej epoki. W związku z tym, jako jednostki, rodziny, oraz społeczeństwo, musimy przyspieszyć proces, który już się rozpoczął. Osobiście wierzę, że nawet ludzie niepodzielający naszych poglądów i uczuć, złagodnieją, gdy do nich dotrzemy ze swoim przesłaniem. Tak więc, w imię dialogu możemy zjednoczyć się na wspólnej płaszczyźnie i ucisnąć swoje dłonie ze wszystkimi. To dlatego, że najwyższymi wartościami danymi nam od Boga są miłość i współczucie.

Wartość pozostawiona ludzkości przez Boskiego Wysłannika

Dzięki naukom otrzymanym od Boga, Prorok nadał najwyższą wartość istocie ludzkiej, bez względu na to, czy osoba ta jest muzułmaninem, chrześcijaninem, czy żydem. Zanim opuszczę ten temat, dobry byłoby przyjrzeć się temu, jak wielkim wizjonerem był Mahomet. Był Dumą Ludzkości – jego duch był początkiem księgi istnienia, a jego przesłanie było jej końcem. Jest to oczywiste dla tych, którzy zrozumieli misję Proroka. Znamy go, jako postać, dzięki której możemy podziwiać światło wszechświata oraz odczytywać je niczym książkę. Pomimo iż znaczna część ludzkości, a zwłaszcza naśladowcy Proroka, są dumni ze swojego związku z Prorokiem Miłosierdzia, to nie jest to zbyt wiele. Ten, który go kochał powiedział, jakże szczęśliwi jesteśmy będąc blisko niego. Posłaniec Boga w następujący sposób wyraził się odnośnie wielkiego błogosławieństwa, jakie otrzymał:

Pierwszą rzeczą, jaką stworzył Bóg – pierwszym ziarnem zasianym na łonie nicości – było moje światło. [6]

To jest prawdą, ponieważ on jest tym ziarnem, istotą, sumą istnienia. Gdybyśmy mieli wyrazić to samo uczucie używając sufickiej poezji, powiedzielibyśmy, że istnienie Mahometa była zarówno przyczyną stworzenia, jak i ostatecznym jego celem. Świat został stworzony dla niego, aby był w stanie ucieleścić wszystkie wartości ludzkie, oraz jako scena, na której wszystkie atrybuty Boskich Imion, byłyby wyraźnie widoczne.

Jak już wcześniej wspomniałem w innym kontekście, Duma Ludzkości, przyczyna istnienia oraz Książę Proroków pewnego dnia powstał na widok mijającego go żydowskiego orszaku żałobnego. Jeden z towarzyszy rzekł: „O Boski Posłańcu, to jest żyd!” Bez żadnego

wzruszenia, czy nawet zmiany wyrazy twarzy, Księżę Proroków odparł: „ Ale jest również człowiekiem”. [7] Niech zabrzmí to w uszach wierzących, którzy nie znają go z tej strony oraz w uszach obrońców praw człowieka, którzy ignorują uniwersalne prawdy, jakie zesłał w imię ludzkości. Nie ma nic, co mógłbym dodać do tych słów, lecz jeśli jesteśmy uczniami chwalebne go Proroka, który je wypowiedział, niemożliwym dla nas staje się myślenie w inny sposób. Dlatego też korzystnym byłoby dla tych, którzy sprzeciwiają się podejmowanym obecnie wysiłkom na rzecz tolerancji oraz dialogu, by przyjrzeć się bliżej tej kwestii w odniesieniu do ich ignorancji, czy też uporu, który przeniknął do ich dusz i osobowości.

Tolerancja i demokracja

Demokracja jest systemem, który daje każdemu możliwość życia oraz wyrażania swoich myśli i uczuć. Tolerancja za to, jest bardzo ważną jego częścią. W istocie, można powiedzieć, że demokracja zostaje wykluczona w momencie, gdy tolerancja przestaje istnieć. Lecz przyjrzyjmy się niektórym z tych, którzy w z jednej strony mówią o tolerancji, a jednocześnie pragną aby zasilający ją strumień wysechł. W demokratycznym kraju każdy powinien mieć możliwość korzystania z demokratycznych praw i obowiązków. Jeżeli jedna część społeczeństwa powstaje oburzona przeciwko drugiej, wtedy oczywistym staje się, że ci oburzeni nie są szczerzy w swych deklaracji, gdy mówią: „Jesteśmy demokratami i wspieramy demokratyczne wartości”. Jak wspomniałem powyżej, niemożliwym jest, aby zakorzenić demokrację w miejscu, w który brakuje tolerancji. W rzeczywistości zwolennicy demokracji powinni być w stanie zaakceptować również tych, którzy nie podzielają ich poglądów, a także powinni otworzyć swoje serca na innych.

Korzystnie będzie to podkreślić w tym miejscu. Akceptowanie wszystkich ludzi takimi, jacy są, bez względu na to kim są, nie oznacza stawiania wierzących i niewierzących na tej samej szali. Zgodnie z naszym tokiem myślenia, pozycja wierzących oraz niewierzących ma swoją specyficzną wartość. Chłuba Ludzkości ma szczególną pozycję, a jego miejsce w naszych sercach jest wyjątkowe. W odniesieniu do tych kwestii, chciałbym wyrazić swoje uczucia. Po powrocie z miejsca spoczynku naszego Proroka, było mi bardzo przykro, że nie umarłem w tym miejscu. Pomyślałem, że jeśli kochałbym go naprawdę, to przyłgnąłbym do żelaznej poręczy i umarł obok niego. Do tego dnia myślałem, że moje przywiązanie do Proroka było tak ogromne. Oczywiście ma on bardzo wyjątkowe miejsce w naszych sercach i nie chcielibyśmy aby ktokolwiek zranił go w jakikolwiek sposób, ale nawet jeśli mam tak silne uczucia wobec niego, to nie powstrzymuje mnie to przed angażowaniem się w dialog z kimś, kto nie wierzy lub nie myśli w ten sam sposób co ja.

Tolerancja a przyszłość

Nawet jeśli różnią nas uczucia i myśli, jesteśmy ludźmi należącymi do tego samego społeczeństwa. Mimo, iż możemy nie odnajdywać wspólnej płaszczyzny w niektórych sprawach, wszyscy żyjemy na tym świecie oraz wszyscy jesteśmy pasażerami tego samego okrętu. W związku z tym, istnieje wiele wspólnych cech, które mogą być omawiane oraz współdzielone pomiędzy każdą częścią społeczeństwa.

Z dużym prawdopodobieństwem, czas wyjaśni wszystko i udowodni, że ci, którzy rozpoczęli ten trend mieli rację. Ponownie wspólnie odrzucimy złe uczucia oraz myśli o urazie, czy też zemście. Tylko uczucia karmione miłością, przebaczeniem, tolerancją i dialogiem będą kontynuowane. Tolerancyjni ludzie zbudują świat oparty na tolerancji. Ci, dla których tolerancja nie jest ważna, utoną w studni nietolerancji, pogrążając się w swym gniewie i nienawiści. Moim życzeniem jest, aby takie osoby się przebudziły i nie utonęły w bagnie, do którego wpadły. W przeciwnym razie będziemy musieli oplakiwać również ich. Jestem stanie poczuć ten ból i jestem tym ogromnie zasmucony.

* Autor sporadycznie wydaje spontaniczne, improwizowane przemówienia do odwiedzających go grup, odpowiadając na różnego rodzaju pytania. Ten tekst jest jednym z takich przemówień, które miało miejsce 13 stycznia 2013 roku.

[1] Bukhari, Shahadah, 15:30; Muslim, Tawbah, 56.

[2] Mansur Ali Nasif, al-Tac, 1:13.

[3] Bukhari, Tawhid 15, 22, 28, 55, Badi'ul'-Halk 1; Muslim, Tawba 14, (2751); Tirmidhi, Daawat 109, (3537).

[4] Ibn al-Athir, Usd al-Ghabah, 1:528-532.

[5] Bukhari, Janaiz, 85; Tafsir al-Baraa, 12; Muslim, Fadail al-Sahaba, 25.

[6] Ajluni, Kashf al-Khafa', 1:266.

[7] Bukhari, Janaiz, 50; Muslim, Janaiz, 81; Nasai, Janaiz, 46.

Utrwalanie atmosfery tolerancji

Oprócz „raju utraconego” utraciliśmy również część naszych wzniosłych cech. Wiedza, poszukiwania, metody pracy, organizacja miejsca pracy, wspieranie się nawzajem, oraz odczytywanie księgi wszechświata – są tylko niektórymi z rzeczy, które zostały przez nas utracone. Wśród wielu rzeczy, jakie utraciliśmy, być może najważniejszą jest tolerancja. Poprzez to słowo rozumiemy, obdarzanie ludzi szacunkiem bez względu na różnice światopoglądowe, ideologie, pochodzenie etniczne, czy wiarę. Oznacza to również radzenie sobie ze sprawami, których nie lubimy, poprzez odnajdywanie siły w głębi swojego sumienia, w wierze, w dobrym sercu lub dzięki sile naszych emocji. Z innego punktu widzenia, tolerancja oznacza, jak to ujął turecki poeta Yunus, [1] miłość do tego, co stworzone ze względu na Stwórcę.

Miłość do tego, co stworzone ze względu na Stwórcę.

Miłość jest przyczyną egzystencji oraz jej istotą, przy czym jest to najsilniejsza więź łącząca stworzenia. Wszystko we wszechświecie jest dziełem Boga. Dlatego, jeśli nie traktujesz ludzkości - boskiego stworzenia - z miłością, wtedy ranisz tych, którzy kochają

Boga oraz tych, których kocha Bóg. Dla przykładu, bycie przeciwnikiem prac artysty jakim jest Picasso, zrani zarówno samego Picasso, jaki tych, którzy go podziwiają. Innym przykładem jest pozostawanie obojętnym na piękno pałacu Alhambry, rysy wdzięku, które są symbolom przejścia ze skończoności w nieskończoność; byłoby to przejawem ignorancji wobec dzieła sztuki oraz jego artystów. W ten sam sposób, każdy aspekt olśniewającego piękna wszechświata, jego wspaniałości i przepychu, jest przykładem boskiego arcyzmu. Dlatego ludzie, zwierzęta oraz pozostałe ożywione istoty, oraz w zasadzie także wszystkie nieożywione rzeczy, zostały stworzone z myślą, że są godne naszej miłości. Okazywanie im zubożenia lub protekcyjności, oznacza obojętność wobec dzieła Stwórcy. Z drugiej strony, nasze podejście do stworzeń oraz istot ludzkich powinno opierać się na miłości do nich ze względu na Stwórcę. Jeśli muzułmanie mówią o broni, wojnie, mordowaniu ludzi – tworząc w ten sposób ogromna przepaść między ludźmi – oznacza to, że w zasadzie zatraciliśmy to, co w nas najważniejsze.

Powinniśmy być jednak wdzięczni za to, że gdy obserwujemy sygnały utraconego przez nas raju, równocześnie ponownie odnaleźliśmy w sobie coś nowego. Odkrywamy na nowo tolerancję - coś, co tkwi w duchu islamu, a także coś, co zostało nam objawione przez Koran oraz przez Proroka Mahometa (pokój i błogosławieństwo niech będą z Nim). Jeśli chodzi o tolerancję, to nasi ludzie z zadowoleniem działają na jej rzecz oraz z serdecznością przyjmują jej ducha, co ma wprost nieocenione znaczenie. Wraz z ustanowionymi instytucjami, dobrowolne usługi świadczone przez ludzi wzbudzają ogromne zainteresowanie. Koran mówi:

Zaprawdę tych, którzy wierzą i czynią dobre, prawe dzieła, Miłosierny obdarzy miłością.
(Maryam 19:96)

Innymi słowy, zarówno mieszkańcy nieba, jak i ziemi będą ich kochać. Jak wyrażono w hadisach, Bóg wskazuje tym w niebie, których ludzi kocha i nakazuje im, aby także ich kochali. Gdy aniołowie w niebie ich kochają, ludzie na ziemi kochają ich także .

Nasiona tolerancji zaczynają kiełkować. Zakwitną, gdy nadejdzie ich czas. Oczywiście, zależy to w pewnym stopniu od gazet, telewizji, czasopism oraz różnego rodzaju fundacji, które okazują im swoje wsparcie.

Nie ma odwrotu z drogi, jaką jest tolerancja

Akceptacja niebios zawsze znajduje swoje wyraźne odbicie na ziemi. Dowody tego są oczywiste. Najbardziej wyraźnym tego dowodem jest fakt, że wszystkie wrota otwierają się w imię przyjęcia bohaterów miłości i tolerancji. Można powiedzieć, że tolerancja jest na drodze wzrostu i rozkwitu. Jest to prawdą do tego stopnia, że po tym gdy rozpoczął się okres tolerancji, konflikty zostały wystawione na poważną próbę. Strony konfliktów, które przez lata ukazywane były, jako odseparowane, zareagowały dalekowzrocznością, a nieszczęście zostało zażegnane.

Myślę, że z dużym prawdopodobieństwem od tej chwili wiele nowych intryg będzie miało miejsce i uwidocznią się nowe starania, mające na celu zakłócenie powszechnego pokoju. Jednak my, którzy rozpoczęliśmy ten proces, musimy określić sposób, w jaki doprowadzimy go do końca. Musimy być zdeterminowani i działać w zgodzie z drogą ukazywaną nam przez Koran:

I ci, którzy nie biorą udziału w niczym próżnym ani kłamliwym i nie składają fałszywego świadectwa, a jeśli zdarza im się przechodzić obok czegoś nieprzynoszącego pożytku lub złego, to przechodzą obok tego z godnością. (Al-Furgan 25:72)

Każdy odzwierciedla swój charakter w swych własnych działaniach. Obowiązkiem ludzi osiagających doskonałość, jest działanie w sposób wyrozumiały. Jeśli ktoś wyśmiewa Koran, post oraz cnotliwość, to takie zachowanie w wyraźny sposób określa jego styl życia, jak również charakter takiej osoby. Jako wierzący, nie możemy być agresywnymi ani szydzącymi, nawet w stosunku do tych, którzy zachowują się niewłaściwie. Nie powinniśmy w żadnym przypadku reagować agresywnością ani szyderstwem. Kolejny werset mówi:

Powiedz wiernym, aby wybaczyli tym, którzy nie żywią nadziei na nadejście Dni Boga. (Al-Jathiya 45:14)

Jest to w zasadzie głos naszego sumienia. Kiedy widzisz niewidomego człowieka, czy kopiesz go i bijesz, czy jednak podajesz mu dłoń i pomagasz iść?

Z tego punktu widzenia, obowiązkiem twórców idei jutra, jest wnieść harmonię w społeczną niezgodność by chronić zagrożoną równowagę, oraz z dalekowzrocznością obserwować nieprzyjemne incydenty. Tak, jak w tureckim powiedzeniu, które mówi - „Przyjmij to, co przyjemne i odrzuć to, co powoduje smutek” - powinniśmy pozostać niezmienni wobec nieprzyjemnych rzeczy i nie powodować konfliktów ani niepokoju.

Jeśli uda nam się podążać w tym kierunku, wtedy w bardzo krótkim czasie, możliwym będzie dotrzeć znacznie dalej, niż znajdujemy się obecnie. Oczywiście, napotkamy wiele przeszkód, w kraju i zagranicą, starających się zniszczyć tę równowagę. Jednak w imię rozwoju tolerancji, wielokrotnie umrzemy i narodzimy się na nowo w naszych staraniach, aby temu zapobiec. Będziemy wszędzie obserwować powódź miłości, i miłość będzie wpływać z oczu oraz ludzkich serc. Wszyscy będą wzajemnie otaczać się miłością i jeśli Bóg pozwoli, XXI wiek nazywany będzie epoką tolerancji. Jestem tego tak spragniony, że jeden lub dwa lata tolerancji nie są dla mnie wystarczające. Jesteśmy gotowi na jedno lub dwa stulecia tolerancji, a wręcz pragniemy by tolerancja trwała do końca czasów. Chcemy doświadczać ery tolerancji i nie mamy zamiaru zawracania z tej drogi.

[1] Yunus Emre (ok. 1248 - 1320) – turecki poeta oraz Sufi, który miał bardzo duży wpływ na turecką literaturę. Był dobrze zorientowany w sufickiej filozofii, zwłaszcza tej

Rumiego, i jak Rumi, stał się wiodącym przedstawicielem sufizmu w Anatolii, (lecz na znacznie większą skalę).

Dwie róże ze szmaragdowych wzgórz - Dialog i Tolerancja

Dialog oznacza spotkanie dwóch lub więcej osób, mające na celu przedyskutowanie pewnych zagadnień, kształtujące w ten sposób więź między tymi ludźmi. W związku z tym, dialogiem możemy nazwać działanie, na którego osiach znajdują się istoty ludzkie. Bez wątplenia każdy jest wynagradzany zgodnie ze swoimi intencjami oraz szczerością. Jeżeli ludzie kierują się w swoich działaniach szczerością i dobrymi intencjami, to mogą osiągnąć sukces nawet, jeśli pozostali uważają ich za przegranych. Prorok powiedział: „Czynny ocenianie są na podstawie intencji”, [1] oraz podkreślił, że intencja osoby wierzącej jest ważniejsza od samego aktu działania. Jeśli działanie opiera się na dobrych intencjach, to jego następstwa również będą dobre. Więc cokolwiek się robi, przede wszystkim należy być szczerym w swoich zamiarach i poszukiwać boskiego poparcia. Zatem nie powinno się źle oceniać więzi pomiędzy różnymi grupami, ustanowionych w imię miłości, dialogu i tolerancji.

Spółczesność nie może już dłużej znosić wstrząsów, po doznaniu tak wielu obrażeń. Jeśli antydemokratyczne skupiska władzy staną się niezachwianą istotą tego narodu, a logika i ocena zostaną wyparte przez siłę i możliwości dostępne dla tych skupisk, wtedy ten szlachetny naród może nie być w stanie podnieść się już nigdy więcej. W rezultacie takiej katastrofy, ta rajska kraina może cofnąć się 15 albo 20 lat wstecz. Możliwe, że możemy stracić kilka rzeczy, że możemy za tymi utraconymi rzeczami tęsknić nawet, jeśli miałyby to być rzeczy, które dziś są przez nas krytykowane. W związku z tym, jeśli rozpoczniemy nasze starania ukierunkowane na dialog, z wiarą, że „pokój jest lepszy” (Al-Nisa 4:128), wtedy musimy także zademonstrować, że jesteśmy po stronie pokoju, zarówno będąc w ojczyźnie, jak i zagranicą. W istocie, pokój ma najwyższą wartość dla islamu; potyczki i wojny są jedynie zjawiskiem wtórnym, wynikającym z określonych warunków oraz przyczyn. Możemy więc powiedzieć, że skoro środowisko pokoju – gdzie wszyscy mogą żyć bezpiecznie i w zgodzie – nie może być osiągnięte w tym kraju, to nie możemy mieć dobrego wkładu w służbę tego społeczeństwa dla ludzkości.

Przesądu dotyczące islamu

Jeśli podejmiemy do tego tematu z innej perspektywy, muzułmanie od czasu do czasu byli błędnie rozumiani, w rezultacie czego, poddawani byli naciskom. Byliśmy nawet świadkami pozbawiania muzułmanów najbardziej podstawowych i naturalnych praw, na przykład prawa do pracy. Opresje, jakim poddawani są muzułmanie, realizowane są w imię takich cnót, jak humanizm, prawa człowieka, ofiarność, miłość i tolerancja; a te z kolei, są istotą islamu. Jednak to właśnie te cechy, wykorzystywane przeciwko ludziom, którzy w nie wierzą, są tak naprawdę nadużywane. Zawsze istniała ta podstawowa sylwetka, postawa

subtelna i podstępna, będąca udziałem tych, którzy nie pozostawiają miejsca dla islamu oraz muzułmanów, zarówno tu jak i za granicą. Rzeczy, które przypuszczano, są nieprawdą. Muzułmanin nie może być fanatykiem. Nawet, jeżeli pewni ludzie z takimi cechami pojawiali się w społecznościach muzułmańskich, nie do pomyślenia jest, aby uważać wszystkich muzułmanów za zdystansowanych wobec pojęcia zrozumienia i tolerancji. Jakież to faktyczne zło wyrządzili muzułmanie i przeciwko komu? Pomijając ich dobre intencje, niektórzy ludzie zawsze byli przedmiotem błędnej stereotypizacji i oceniani byli według błędnej skali; stali się kozłami ofiarnymi dla różnego rodzaju oskarżeń w imię miłości, tolerancji, wolności, oraz demokracji. Pomijając udział w tych fałszywych oskarżeniach, prawdziwi muzułmanie nigdy nikogo nie ranią, i zadowolają się faktem, że cechy, które są im przypisywane nie są prawdziwe. Mimo to, pewna grupa nigdy nie przestała ich atakować. W istocie, piękno od zawsze wypływało z niewinnych i czystych dusz muzułmanów, oraz ze świętych i pełnych radości źródeł znajdujących się w ich rękach. Nie może być inaczej. W Koranie, w Sunnie, oraz w czystych interpretacjach wielkich uczonych, nie ma śladów, zaleceń ani postaw, które stałyby w sprzeczności z miłością, tolerancją, czy dialogiem, w rozumieniu wyrażania naszych emocji, uczuć oraz myśli. Nie potrafimy sobie wyobrazić religii, jako niepragnącej dobra wszystkim, jako nie nawołującej każdego do zbawienia. Następujące wersety Koranu, idealnie odzwierciedlają tę prawdę:

Jeśli będziecie tolerancyjni, poniechacie i przebaczycie, to (powinniście wiedzieć, że) Bóg jest Przebaczący i Współczujący. (at-Taghabun 64:14)

Bóg nie zabrania wam postępować w sposób uprzejmy wobec tych, którzy nie prowadzą wojny przeciwko wam ze względu na waszą religię ani nie wypędzają was z domów. (al-Mumtahana 60:8)

Powiedz wiernym, że powinni wybaczyć tym, którzy nieżywią nadziei na nadejście Dni Boga, widząc, że On odpłaci im za to, co zrobili (zgromadzili). (al-Dżasija 45:14)

W zasadzie, przyglądając się Koranowi dostrzegamy, że został on ukształtowany w miłości. Dlatego też, serca wierzących muszą odzyskać to należące już do nas piękno, odmieniając w ten sposób negatywny obraz muzułmanów. Ten negatywny wizerunek rozprzestrzenił się już po świecie, a teraz my musimy jeszcze raz - używając zasad „łagodnej perswazji” - zakomunikować istotę Islamu tym, uważanym za ludzi cywilizowanych, .

Dzięki niech będą Wszechmogącemu, który raczy swoją hojnością oddanych prawdzie i herosów miłości, którzy szerzą przesłanie miłości, tolerancji i dialogu na cały świat, i którzy starają się budować „nowy wizerunek muzułmanina” z sercami pełnymi miłości.

Poszukiwanie boskiej aprobaty

Chciałbym podkreślić fakt, że muzułmanie nie tracą zupełnie nic, obierając drogę dialogu, miłości i tolerancji. Muzułmanie nieprzerwanie dążą do uzyskania poparcia ze strony Boga, a przy tym jest to dla nich największą korzyścią. W związku z tym, rzeczy,

które mogą wydawać się być stratą dla niektórych, dla muzułmanów są korzyściami, podczas gdy innego rodzaju wydarzenia mogą być faktycznie szkodliwe nawet, jeśli wydają się korzystne. Ponadto, nie mamy wątpliwości co do Islamu, jego Świętej Księgi, ani też co do jego najwspanialszego przedstawiciela, Dumi Ludzkości, pokój i błogosławieństwo Allaha niech będzie z nim. Wiemy, że pomimo wszelkich przeszkód, islam z pewnością nadal będzie kroczył ścieżką wiodącą ku przyszłości. Każdy motyw Koranu jest uzasadniony rozsądkiem. Jest to księga wystarczająco potężna, aby rozwiązać wszystkie problemy przyszłości. Księżę Proroków - człowiek, o którym Bernard Shaw powiedział: „On rozwiązuje wszystkie problemy z łatwością, z jaką pije się kawę” - został zesłany ludzkości by przekazać rozwiązanie jej wszelkich problemów aż do Dnia Sądu. Podobnie jak w poprzednich stuleciach, problemy naszego wieku oraz nadchodzących stuleci, które wydają się być dalekie od właściwego rozwiązania, zostaną rozstrzygnięte przez architektów serc i umysłów, którzy opierają swoje rozwiązania na tych świętych źródłach.

Istotnie, nie powinniśmy mieć żadnych wątpliwości wierząc, że pouczający przekaz świętego Koranu oraz naszego Proroka, są w stanie dostarczyć trwałych rozwiązań dla naszych problemów. Moim zdaniem, ludzie wyposażeni w te latarnie, nie poniosą żadnej straty. Z pomocą oraz hojnością Boga, gdziekolwiek się udadzą na tym świecie i z kimkolwiek się spotkają, będą potrafili nawiązać dialog. Tak więc, nie ma powodu do obaw. Istotnym jest fakt, że powinniśmy zrozumieć źródła, które posiadamy, oraz że powinniśmy z nich korzystać, gdy są wymagane. Ponadto, nie należy ich nadużywać, łącząc je z naszymi własnymi błędami, a także naszymi cielesnymi oraz ziemskimi żądzami.

W zasadzie, tak, jak my nie mamy cienia wątpliwości, co do Koranu i Boskiego Proroka, oraz tak, jak nie mamy wątpliwości dotyczących ich sprawiedliwości, nie istnieje powód, dla którego ktokolwiek powinien powątpiewać w nas. Lecz, jeśli nadal istnieją ludzie, którzy są przerażeni z powodu bezpodstawnych obaw, to są oni pośród tych, którzy obawiają się pewności sił oraz źródeł, na jakich się opierają.

[1] Bukhari, Bad'ul-Vahy 1, Itk 6; Muslim, Imarat, 155; Abu Dawud, Talak, 11.

Nie używając rąk wobec tych, którzy cię atakują **Nie używając słów wobec tych, którzy cię przeklinają**

Od dnia, w którym została założona, do dziś – nawet, jeśli sprawy nie zawsze przybierały obrót, jakiego byśmy sobie życzyli – można powiedzieć, że Fundacja Dziennikarzy i Pisarzy zawsze realizowała istotne zadania. Jednak ja, nigdy nie miałem możliwości pełnego w nich uczestnictwa, dlatego też nie mogę przypisać sobie roli w ich sukcesie.

Na przykład, udało się im sprowadzić światowej sławy piłkarzy w celu zorganizowania pomocy dla Bośni. Każdego roku fundacja organizuje różnego rodzaju grupy, takie jak ta dziś, aby prowadzić rozmowy na różnych płaszczyznach, zapewniając tym samym wymianę pomysłów. Fundacja zasugerowała również dyskusowanie nad tymi pomysłami bez względu na nasze osobiste poglądy oraz idee. W rezultacie zobaczyliśmy na własne oczy, że nie ma powodów do obawy przed innymi, oraz że każdy może się spotkać z kimkolwiek chce. Skoro nie udało nam się spotkać wcześniej, oznacza to tylko, że na naszej drodze stały błędne założenia, w rezultacie czego, zaniedbaliśmy ten ważny obowiązek wobec siebie.

Fundacja ta znana jest w Turcji głównie, jako ambasada tolerancji. W zasadzie sama identyfikuje się z zasadami tolerancji. Kiedykolwiek jest wymieniana jej nazwa, automatycznie w tym samym zdaniu pojawia się słowo tolerancja. W rzeczywistości, wizerunek fundacji wytworzył sporo zazdrości, powodując tym samym pojawienie się szeregu organizacji alternatywnych. Obecnie, na szczęście wszystkie grają tę samą melodię. Z tego powodu, wierzę, że tolerancja przeniknie szybciej do korzeni traw, rozproszy się po kraju - i jak powiedział mój przyjaciel – będziemy mogli kroczyć ramię w ramię, serce przy sercu, w stronę „szczęśliwego jutra”, jeśli Bóg zechce.

Kiedy Prorok umierał, tuż przed odejściem do innego świata, powiedział:

Polecam waszemu zaufaniu Ludzi Księgi, chrześcijan oraz Żydów. [1]

Kiedy Umar został zasztyletowany, będąc w objęciach śmierci, ostrzegął:

Pozostawiam wśród nas Ludzi Księgi, abyście im ufali. Bójcie się Boga obchodząc się z nimi i traktujcie ich sprawiedliwie. [2]

Po pokonaniu wroga pod Malazgirt, [3] turecki przywódca Sułtan Alparslan [4] przyjął w swym namiocie dowódców wojskowych oraz przywódcę obozu rywala. Następnie miał ich przekazać pod eskortą do stolicy kraju Konstantynopola (obecny Istanbuł). Będąc w Jerozolimie, dowódca i władca, Sułtan Salahadin Ayyubi, udał się nocą do namiotu Ryszarda, dowódcy armii najeźdźców, aby opatrzyć jego rany – pomimo faktu, że armia Ryszarda zabiła tysiące muzułmanów.

Jesteśmy dziećmi kultury, która dała początek życiu takich ludzi. Jesteśmy dziedzicami cywilizacji, posiadającej najszerszą na świecie, najbardziej rozbudowaną i najbardziej powszechną tolerancję. Koncepcja ta, rozprzestrzeniła się niczym fale na morzu, dosięgając najdalszych zakątków świata. Jestem przekonany, że nadchodząc lata będą latami tolerancji i miłości. W tym znaczeniu, podarujemy światu bardzo wiele, ale też wiele otrzymamy. Nie tylko przestaniemy walczyć z sobą, lecz również zaprzestaniemy walk z innymi kulturami, cywilizacjami, czy też z ludźmi innych wierzeń i światopoglądów. Problemy, które doprowadziły do konfliktów i argumentacji, zostaną całkowicie rozwiązane i raz jeszcze poprzez zrozumienie potęgi miłości będziemy w stanie ze współczuciem otworzyć swe serca na wszystkich. Z pomocą Boga, będziemy w stanie skoncentrować się na dialogu oraz tolerancji, w kwestiach tak bardzo ważnych dla dzisiejszego świata.

Kiedy zobaczyłem pana Izzetina Dogana, przyszło mi na myśl pewne bardzo ważne wydarzenie w historii muzułmanizmu. Kiedy charydźcy [6] zbuntowali się przeciwko prawowitym rządóm i zebrali się nad kanałem Nahrawan, aby przysięść atak, Kalif Ali powiedział: „Byłoby niesprawiedliwym z naszej strony, gdybyśmy ich zaatakowali zanim oni zaatakują nas”.

Jesteśmy społeczeństwem wywodzącym się z kultury właśnie takich przywódców. W momencie, w którym staniemy w obliczu ogromnej potrzeby tolerancji, z łaski Boga, każda część społeczeństwa bronić będzie dialogu i tolerancji, a wynikające z tego korzyści, będą się rozprzestrzeniać we wszystkich kierunkach szybciej niż kiedykolwiek.

Być może zajmuję wam zbyt wiele czasu, ale nie mogę kontynuować nie wspominając o odczuwanym przeze mnie lęku. Turecki naród, który został wyjąłowany przez wewnętrzne konflikty tamtych czasów, od dawna czekał na tolerancję. Kiedy wreszcie ją odnalazł, a do pokonania pozostał już tylko jeden krok, społeczeństwo zareagowało przeskoczeniem trzech. Ale jest również oczywiste, że pewna grupa słabych i nieliczących się osób, przez swe tyrady i obłąkanie, demonstrowała swoją słabość i starała się ukazać jako silna, prezentując postawy destruktywne. Ludzie ci, starając się wysadzać mosty prowadzące do dialogu, wpadli w pułapkę. Teraz stajemy w obliczu wielkiego sprawdzianu. Nasz naród, który przeszedł już wiele prób, solidarnie zmierzy się z tym przyszłym sprawdzianem, i pokona wszystkie przeszkody na drodze do społecznej harmonii.

To, czego poszukujemy jest bardzo cenne. Osiągnięcie celu, jakim jest dialog i tolerancja, będzie bardzo kosztowne. Tak samo, jak niełatwo jest osiągnąć drogie i wyjątkowe rzeczy, tak też niezwykle trudno jest ich bronić, gdy już zostaną osiągnięte. Wypracowanie społecznej równowagi na drodze dialogu i tolerancji, to kwestia zdobycia dwóch cennych rzeczy w celu uzyskania trzeciej. Bóg będzie nas próbował na różne sposoby, abyśmy zrozumieli jak wspaniałe są te wartości, oraz żeby zmusić nas abyśmy o nie walczyli. Przejdziemy przez wszystkie te próby i powiemy, jak Yunus Emre:

*Jeśli szorstkość wypływa z Majestatu Boga
Albo szczodrość z Jego łaski
Obie są przysmakiem duszy
Jego błogosławieństwo oraz gniew są przyjemne.*

Musimy iść przez życie „nie unosząc rąk wobec tych, którzy nas atakują, oraz nie używając słów wobec tych, którzy nas przeklinają”. A gdyby próbowali rozerwać nas na kawałki, nawet pięćdziesiąt razy, my wciąż pozostaniemy nietknięci i otaczać będziemy innych miłością i współczuciem. I z miłością wobec innych, kroczyć będziemy w stronę jutra.

* Autor wygłosił tę mowę podczas kolacji zorganizowanej przez Fundację Pisarzy i Dziennikarzy, w dniu święta Ramadan, 11 lutego 1995 roku, w Istambule.

[1] Abu Dawud, Imarat, 33; Muttaqi al-Hindi, Kanz al-Ummal, 4.362.

[2] Yahya ibn Adam, Kitab al-Haraj, 54.

[3] Bitwa pod Manzikertem w 1071 r. Do bitwy doszło pomiędzy cesarzem bizantyjskim, Romanem IV Diogenesem, a sułtanem Wielkich Seldżuków Alparslanem. Klęska cesarza doprowadziła do podbicia przez Seldżuków większości Anatolii.

[4] Sułtan Alparslan (1032-1072). Najwspanialszy oraz najbardziej znany z sułtanów Seldżuków. Pokonał bizantyjską armię pod Malazgirt w 1071 roku, przez co otworzył Seldżukom drogę do Anatolii.

[5] Dr. İzzettin Doğan (ur. 1940): Profesor prawa oraz obecny prezes Fundacji Cem Vakfi, skupiającej tureckich alewitów.

[6] Mniejszość, która oddzieliła się od głównego nurtu islamu; brała udział w zamordowaniu Kalifa Alego.

Islam - religia tolerancji

Słowo islam wywodzi się ze słów *silmh* oraz *salamah*. Oznacza osiągnięcie pokoju i zadowolenia, a także ustanawianie bezpieczeństwa i równowagi.

Islam jest religią troski, bezpieczeństwa i pokoju. Zasadami tymi, przesiąknięte jest życie muzułmanów. Kiedy muzułmanie przystępują do modlitwy, odcinają się od tego świata zwracając się w swej wierze i posłuszeństwie ku Bogu, oraz stają na baczność w Jego obecności. Kończąc modlitwę, jak gdyby powracali do życia, pozdrawiają tych po swojej prawej i lewej stronie, życząc im pokoju słowami: „Bądź bezpieczny i pozostań w pokoju”. Następnie wraz z życzeniami pokoju, błogosławieństwa i łaski bożej wracają ponownie do zwykłego świata.

Pozdrowienia oraz życzenia pokoju, bezpieczeństwa i łaski dla innych, są uważane za jeden z najbardziej zbawiennych aspektów islamu. Zapytany o to, jaki aspekt islamu jest najbardziej dobroczynny, Prorok odpowiedział: „Karmienie innych oraz pozdrawianie tych, których znasz, jak i tych, których nie znasz”. [1]

Oskarżanie islamu o terroryzm

Jakże przykrym jest fakt, że islam, który oparty jest na zrozumieniu tych słów, przedstawiany jest w niektórych kręgach, jako synonim terroryzmu. Jest to ogromny błąd historyczny; zawijanie systemu religijnego - opartego na zaufaniu i bezpieczeństwie - w szaty terroryzmu, pokazuje jedynie, że duch islamu pozostaje nieodkryty. Gdyby szukać prawdziwego oblicza islamu w jego własnych źródłach i historii, można by odkryć, że nie zawiera on w sobie surowości, okrucieństwa, czy fanatyzmu. Tak, jak to pięknie wyrazili święci oraz księżęta miłości, jak na przykład Rumi, Yunus Emre, Ahmed Yesevi, [2] Bediüzzaman [3] i wielu innych – jest to religia przebaczenia, łaski oraz tolerancji. Spędzili swoje życie nauczając tolerancji i każdy z nich w swoich czasach, stał się uosobieniem miłości i tolerancji.

Dżihad może być kwestią samoobrony lub usuwania przeszkód pomiędzy Bogiem, a wolnym wyborem człowieka. Nasza historia wypełniona jest przykładami, które ukazują, w jaki sposób zasada ta została wdrożona w życie.

Oczywiście istnieją i powinny istnieć sytuacje, w których wojna jest nieunikniona. Jednak wersety Koranu zajmujące się tematyką dżihadu, które zostały ujawnione w stosunku do pewnych szczególnych okoliczności, zostały dramatycznie uproszczone przez niektóre krótkowzroczne jednostki. Podczas, gdy w rzeczywistej wojnie odgrywają one rolę drugoplanową, ci ludzie nadali mu wartość priorytetową. Osoby te, nie rozumieją

prawdziwego znaczenia i ducha islamu. Ich porażka w odnajdywaniu równowagi pomiędzy tym, co jest ważne, a tym co drugorzędne, zawiodła innych do konkluzji, że islam broni wrogości i nienawiści podczas, gdy prawdziwi muzułmanie są pełni miłości i uwielbienia dla całego stworzenia. Jakże trafne, są, zatem słowa:

Mahomet zrodził się z miłości.

Co może zrodzić się z miłości bez Mahometa?

Miłość jest istotą kreacji

Dumą ludzkości był człowiek pełen miłości i oddania. Jednym z jego imion było Habibullah, co oznacza - kochający Boga, lecz *habib* oznacza również kochany; zatem ten, który kocha Boga oraz ten, który jest przez Boga kochany. Suficcycy mistrzowie, jak Imam Rabbani, [4] Mawlana Khalid, [5] oraz Shah Waliyyullah[6] podkreślają, że miłość jest ostatecznym przystankiem podróży duchowej.

Bóg stworzył świat, jako przejaw swej miłości do stworzeń, zwłaszcza człowieka, a islam stał się tkaniną tej miłości. W słowach Bediüzzamana, miłość jest istotą kreacji. Tak samo, jak miłość i współczucie matki zmusza ją by pozwolić operować swoje chore dziecko, tak dżihad dopuszcza wojnę, jeśli jest konieczna do zachowania tych podstawowych praw człowieka, jak prawo do życia i wolności religijnej. Dżihad nie musi wyłącznie oznaczać wojny.

Pewnego razu przyjaciel powiedział do mnie: „Bez wyjątków i bez względu na różnice wiary, spotykasz się z wszystkimi, przez co łamiesz opór muzułmanów wobec potencjalnych przeciwników. Ale zasadą islamu jest, aby kochać tych ludzi lub rzeczy, które muszą być kochane na drodze Boga, a być niechętnym wobec tych ludzi bądź rzeczy, które muszą być nie lubiane na drodze Boga”. Właściwie to zasada ta jest bardzo często niezrozumiana, w islamie każde stworzenie zasługuje na miłość zgodnie z zasadą miłości na drodze Boga.

„Niechęć na drodze Boga” dotyczy jedynie uczuć, myśli oraz cech. Zatem powinniśmy okazywać niechęć wobec rzeczy takich, jak niemoralność, niewiara, politeizm, a nie wobec ludzi, którzy angażują się w te uczucia. Bóg stworzył ludzkość, jako stworzenia szlachetne i w pewnym stopniu wszyscy dzielimy tę szlachetność. Posłaniec Boga pewnego razu wstał okazując szacunek dla mijającej go procesji żałobnej. Kiedy zwrócono mu uwagę, że zmarły był żydem, odparł – „Ale był człowiekiem!” – okazując w ten sposób szacunek, jakim islam darzy ludzi.

Takie działanie pokazuje, jak bardzo nasz Prorok szanował każdego człowieka. Biorąc to pod uwagę, zaangażowanie pewnych samozwańczych jednostek muzułmańskich w aktywność terrorystyczną nie może być akceptowane przez islam. Przyczyny tego rodzaju działalności należy doszukiwać się w fałszywej interpretacji wiary oraz w zupełnie innych motywach i czynnikach. Islam nie wspiera terroru, więc jak muzułmanin naprawdę rozumiejący islam może stać się terrorystą?

Jeśli uda nam się zaszczepić rozumienie islamu prezentowane przez takich bohaterów miłości, jak Niyazi-i Misri,[7] Yunus Emre, oraz Rumi, jeśli uda nam się dotrzeć do tych spragnionych dusz z przekazem miłości, dialogu oraz tolerancji – wtedy wszyscy podążać będą w objęcia miłości, pokoju i tolerancji.

Prorok zakazał nawet słownego ataku na niewierzących, co doskonale definiuje pojęcie tolerancji w islamie. Na przykład, Abu Jahl zmarł przed przyjęciem islamu, pomimo wszelkich starań Mahometa. Jego niewiara i zwątpienie w Proroka sprawiły, że zasłużył on na miano „ojca ignorancji i bezczelności”. Jego zjadliwa walka z islamem, była cierniem w duszach muzułmanów.

Pomimo tak wielkiej wrogości, przebywając w z grupą towarzyszy, w której znajdował się również syn Abu Jahla, oraz słysząc nieprzychylne komentarze skierowane wobec jego ojca - Prorok rzekł do swych towarzyszy: „Nie krzywdźcie innych poprzez krytykowanie ich ojców”.[8] Innym razem, powiedział: „Przeklinanie swej matki i ojca jest wielkim grzechem”. Jego kompani zapytali: „O wysłanniku Boga, czy ktokolwiek przeklinałby swych własnych rodziców?” – Księżę Proroków odparł: „Jeśli ktoś przeklina czyjegoś ojca, w odpowiedzi przeklinany jest jego ojciec, oraz kiedy ktoś przeklina czyjąś matkę, w odpowiedzi słyszy przekleństwa na swą własną matkę, w rezultacie będą oni przeklinać swych własnych rodziców.”[9]

Podczas gdy Prorok Miłosierdzia był nadmiernie wrażliwy w przypadku, gdy chodziło o szacunek wobec innych, dziś niektórzy muzułmanie usprawiedliwiają swe niemile zachowanie podstawami wiary muzułmańskiej. Pokazuje to, że nie rozumieją oni islamu, religii, w której nie ma miejsca na złość i nienawiść.

Koran, w zdecydowany sposób, wzywa do przebaczenia i tolerancji. W jednym ze swych wersetów mówi o ludziach pobożnych:

Oni przeżykają swój gniew i wybaczą ludzom. Bóg kocha tych, którzy oddani są dobru. (Al-Imran 3:134)

Innymi słowy, muzułmanie nie powinni brać odwetu nawet, gdy są obrażani lub atakowani słownie. Jeżeli to możliwe, jak mówił Yunus, powinni reagować jak gdyby nie mieli języka ani dłoni, którymi mogliby odpowiedzieć, oraz serca, które mogłoby poczuć się urażone. Muszą poskromić swoją złość i zamknąć swe oczy na błędy innych. Słowa przedstawione w tym wersecie są bardzo istotne. Słowo *Kazm* tłumaczone, jako przełykanie, dosłownie oznacza przełykanie czegoś w rodzaju ciernia, rzeczy, która w rzeczywistości nie może zostać przełknięta. Oznacza to przełykanie własnego gniewu, bez względu na to, jak trudne to może się okazać. Kolejny werset, zwracając uwagę na sylwetkę wierzących, mówi:

Kiedy napotykają puste słowa lub gorszące zachowanie, przechodzą obok nich z godnością. (Al-Furqan 25:72)

Kiedy patrzymy na wzniosłe życie Boskiego Wysłannika – pokój i błogosławieństwo niech będą z nim – widzimy, że zawsze praktykował on zalecenia zawarte w Koranie. Przykładowo, pewnego razu jego towarzysz, żałując grzechu przyznał: „Jestem winny cudzołóstwa. Jakakolwiek jest moja pokuta, daj mi ją i oczyść mnie” Księżę Proroków odparł: „Idź i nawróć się, bo Bóg wybacza wszystkie grzechy”. [10] Zdarzenie to, powtórzyło się trzykrotnie. Innym razem, towarzysz skarżył się Prorokowi, że ktoś ukradł jego własność. Jako że sprawa toczyła się już przed sądem, towarzysz powiedział: Zmieniłem zdanie i nie chcę już dłużej ciągnąć tej sprawy. Wybaczam temu człowiekowi.” Prorok odparł: „Dlaczego więc doprowadziłeś tę sprawę do sądu? Czemu nie wybaczyłeś temu człowiekowi już na samym początku?” [11]

Studiując oryginalne źródła takich przypadków, staje się oczywistym, że metody tych, którzy reagują złością i nienawiścią, którzy widzą każdego, jako zagrożenie, oraz którzy oczerniają innych nazywając ich niewiernymi, jest nieislamskim zachowaniem, gdyż islam jest religią miłości i tolerancji. Muzułmanin jest osobą kochającą i wrażliwą, unikającą wszelkiego rodzaju działań terrorystycznych, oraz nieodczuwającą złości ani nienawiści do nikogo, ani do niczego.

[1] Abu Dawud, Adab, 142.

[2] Ahmed Yesevi (d. 1166): Suficki poeta oraz wczesny turecki przywódca duchowy, który miał potężny wpływ na rozwój zakonów duchowych turekojęzycznego świata.

[3] Bediüzzaman Said Nursi (1877-1960): Islamski uczonej najwyższej rangi, posiadający szeroką wiedzę z zakresu głębokiej duchowości, współczesnej nauki oraz świata. Wierzył, że ludzkość może zostać ocalona przed kryzysem, oraz że może osiągnąć prawdziwy rozwój i szczęście tylko poprzez poznanie swej prawdziwej natury, oraz przez uznanie i poddanie się Bogu.

[4] Imam Rabbani (Shaykh Ahmad al-Sirhindi) (1564?-1624): Hinduski Sufi i teolog, który ożywił i umocnił zasady islamu oraz tradycji sufickiej w Indiach poprzez synkretyzm religijny, rozpowszechniony przez cesarza Akbara. Otrzymał zaszczytny tytuł „Odnowiciela drugiego [islamskiego] millenium”.

[5] Mawlana Khalid al-Baghdadi (1778-1827): Mistrz nakszbandijji, uważany za mudżahida XIII wieku islamskiego.

[6] Shah Waliyyullah Muhaddith of Delhi (1702-1762): Wspaniały uczyony XII wieku islamskiego. Niektórzy pisarze nazywają go *Khatam al-Muhadditheen* („ostatnim nauczycielem hadisów”)

[7] Niyazi-i Misri (1618-1694). Poeta suficki oraz członek zakonu Khalwati. [8] Hakim, al-Mustadrak, 3:241; Muttaqi al-Hindi, Kanz al-Ummal, 13:540.

Islam religią bezgranicznego miłosierdzia

Życie jest najważniejszym oraz najbardziej oczywistym wyrazem boskiego błogosławieństwa, a życiem prawdziwym i wiecznym jest to, które następuje po śmierci. Jako że możemy dostąpić takiego życia jedynie dzięki łasce Boga, On poprzez swoje miłosierdzie dla człowieka zesłał nam proroków oraz objawił święte pisma. Pozostając przy Bożym Miłosierdziu, w Koranie czytamy:

Miłosierny. On nauczył nas Koranu. On stworzył człowieka. On nauczył go wymowy. (Al-rahman 55: 1-4)

Wszelkie aspekty życia obecnego są sprawdzianem przed życiem po śmierci, a każde stworzenie bierze udział w tej próbie. W każdym działaniu uwidacznia się ład, a w każdym dokonaniu dostrzec można miłosierdzie. Niektóre wydarzenia „naturalne” lub też niepokoje społeczne mogą wydawać się z początku nieprzyjemnymi, lecz nie powinniśmy ich traktować, jako sprzecznych z uczuciem miłosierdzia. Są niczym ciemne chmury albo burza z piorunami, pomimo iż przerażające, to jednak niosą dobre wieści o opadach deszczu. W ten sposób cały świat wychwala Miłosiernego.

Prorok Mahomet, pokój i błogosławieństwo Allaha niech będą z nim, jest niczym źródło czystej wody w sercu pustyni, źródło światła we wszechogarniającej ciemności. Ci, którzy zwracają się w stronę tego źródła mogą zabrać tyle wody, ile potrzebne jest, aby ugasić ich pragnienie, oraz by oczyszczeni zostali z grzechów i powstali w blasku wiary. Miłosierdzie było w rękach Proroka niczym magiczny klucz, którym otwierał serca, o których myślano, że są zbyt twarde i zardzewiałe, aby ktokolwiek mógł je otworzyć. Lecz zrobił on nawet więcej – rozpałił w nich pochodnie wiary.

Miłosierdzie Boskiego Wysłannika obejmowało wszystkie stworzenia. Pragnął, aby każdy się nim kierował. W rzeczywistości, było to jego największym zmartwieniem:

Być może zdręczysz się ze smutku na śmierć, śledząc ich kroki, jeśli oni nie uwierzą w to przesłanie. (Al-Kahf 18:6)

Ale jak radził sobie z tymi, którzy obstawali przy opresjach i prześladowaniach; tych, którzy nie zezwalali jemu oraz jego naśladowcom na wiarę w Boga Jedyne; tych, którzy

chwycili za broń, aby go zniszczyć? Musiał walczyć z takim ludźmi, ale jego wszechogarniające miłosierdzie obejmowało każde stworzenie. To dlatego, kiedy został ciężko ranny podczas bitwy pod Uhud, uniósł ręce do nieba i modlił się: „O Boże, przebac moim ludziom, bo nie wiedzą.”[1]

Mekkańczycy - jego własny lud - zadali mu tyle cierpienia, że w końcu uciekł do Medyny. Nawet po tym, kolejnych pięć lat było dalekimi od atmosfery pokoju. Natomiast, gdy w dwudziestym pierwszym roku swego prorocstwa dokonał bezkrwawego podboju Mekki, zadał pytanie mekkańskim niewierzącym: „Jak chcecie bym was potraktował?” Jednym głosem odparli: „Jesteś szlachetny. Jesteś synem szlachetnego.” Następnie wyjawiał im swoją decyzję: Możecie odejść, za brak wyrzutów ten dzień będzie należał do was. Niech Bóg wam wybaczy. On jest Najlitościwszym.”[2] 825 lat później, po zdobyciu Konstantynopola, Sułtan Mehmed II [3] wypowiedział te same słowa do pokonanych mieszkańców Bizancjum. Oto jest wszechobecne miłosierdzie islamu.

Boski Wysłannik okazał najwyższy stopień współczucia wobec wierzących:

Przyszedł do was Wysłannik spośród was samych; ciąży mu niezwykle wasze cierpienie, jest pełen zatroskania o was, dla wiernych jest przepelniony litością i współczuciem. (At-Tauba 9:128)

Pochylił nad wiernymi swe skrzydła wrażliwości, poprzez miłosierdzie..(Al-Hidżr 15:88)

.. był strażnikiem wierzących i bliższy im, niż oni sami. (Al-Ahzab 33:6)

Kiedy jeden z jego towarzyszy zmarł, zapytał tych, którzy znaleźli się na jego pogrzebie czy odchodząc pozostawił po sobie jakieś długi. Dowiedziawszy się, że pozostawił, Prorok wspominał powyższy werset i oznajmił, że wierzący powinni się zgłosić po spłatę do niego.

Jego współczucie obejmowało nawet hipokrytów i niewierzących. Wiedział kim byli hipokryci, lecz nigdy ich nie odróżniał, gdyż pozbawiłoby ich to pełnego przynależności, którą zdobyli poprzez obietnicę wiary i praktykowanie jej. Ponieważ żyli oni wśród muzułmanów, odrzucenie ich mogło przerodzić się w wątpliwości, umniejszając ich strach przed śmiercią oraz ból spowodowany zapewnieniem o wiecznym niebycie po śmierci.

Bóg nie gładzi ludzi zbiorowo, chociaż wielu takich zgładził już w przeszłości:

Ale Bóg nie ukarałby ich dopóki ty byłbyś pomiędzy nimi. I Bóg nie zamierza ich karać, skoro błagają Go o przebaczenie za swoje grzechy. (Al-Anfal 8:33)

Werset ten odnosi się do niewierzących, niezależnie od czasu i miejsca. Bóg nie zgładzi narodów, dopóki są wśród nich ci, którzy idą ścieżką Proroka. Co więcej, pozostawił On drzwi skruchy otwartymi do Dnia Ostatniego. Każdy może przyjąć islam albo prosić Boga o przebaczenie, bez względu na to, jak grzeszny jest w swojej ocenie.

Dlatego też, muzułmańska wrogość wobec niewierzących jest formą litości. Kiedy Umar zobaczył 80-letniego mężczyznę, usiadł i zapłakał. Na pytanie, dlaczego – odparł: „Bóg obdarzył go długowiecznością, lecz jemu nie udało się odnaleźć prawdziwej ścieżki”. Umar był uczniem Boskiego Wysłannika, Proroka, który powiedział:

Nie zostałem zesłany, aby ściągać na ludzi przekleństwa, lecz by nieść miłosierdzie.[4]

Jestem Mahomet, i Ahmed (Wychwalony), i Muqaffi (Ostatni Prorok): jestem Hashir (ostatni prorok, w którego obecności ludzie będą się gromadzić); Prorok Pokuty (Prorok, dzięki któremu drzwi skruchy zawsze pozostaną otwarte); i Prorok Miłosierdzia.[5]

Archanioł Gabriel również czerpał korzyści w miłosierdzia Koranu. Pewnego razu, gdy Prorok zapytał Gabriela, czy miał udział w miłosierdziu zawartym w Koranie, Gabriel odparł, że tak i wyjaśnił: „Nie byłem pewien swego końca, ale gdy objawiony został werset: słuchanego i godnego zaufania (At-Takfir), poczułem się bezpiecznie.[6]

Boski Wysłannik był szczególnie miłosierny w stosunku do dzieci. Kiedy widział płaczące dziecko, siadał obok niego i dzielił jego uczucia. Czuł cierpienie matki bardziej, niż sama matka. Pewnego razu rzekł:

„Trwam w modlitwie i pragnę ją przedłużyć. Jednak, gdy słyszę płacz dziecka, przerywam modlitwę i cichnę w matczynej trosce.”[9]

Wziął dziecko w swe ramiona i przytulił. Raz, gdy przytulił i pocałował swego wnuka Hasana, Aqrah ibn Habis powiedział do niego: „Mam dziesięcioro dzieci, których nigdy nie całowałem”. Boski Wysłannik odparł: „Ten, który nie czuje litości, nie zazna litości”.[8] Według innej wersji, dodał: „Cóż mogę zrobić dla ciebie, jeśli Bóg odebrał tobie współczucie.”[9]

Powiedział: „Żałuj tych na ziemi, a w niebiosach żałować będą ciebie.”[10] Pewnego razu, gdy Sa'd ibn 'Ubadah rozchorował się, Wysłannik Boży odwiedził go w domu. Widząc w jak ciężkim stanie jest jego towarzysz, rozplakał się i rzekł: „Bóg nie karze za łzy i żal, ale karze za to”, i wskazał na swój język.[11] Gdy jego przyjaciel zmarł, oplakiwał go bardzo. Podczas pogrzebu, pewna kobieta powiedziała: „Uthman odleciał do rajy niczym ptak”. Nawet w tak bolesnej chwili, Prorok nie utracił swej równowagi i poprawił kobietę: „Skąd możesz to wiedzieć? Nawet ja tego nie wiem, choć jestem Prorokiem.”[12]

Pewnego razu członek klanu Banu Muqarrin pobił swoją niewolnicę. Powiedziała ona o tym Wysłannikowi Boga, wtedy ten wysłał do niego wiadomość. Powiedział: „Pobiłeś ją bez żadnej uzasadnionej przyczyny. Uwolnij ją.”[13] Uwolnienie niewolnika było znacznie lepszym rozwiązaniem dla jego Pana, niż kara za zły czyn, jaka czekać mogła na niego w następnym życiu. Prorok zawsze bronił i wspierał wdowy, sieroty, biednych i niepełnosprawnych, nawet zanim rozpoczął okres swego proroctwa. Kiedy podekscytowany wrócił do domu przeżywszy swe pierwsze objawienie, jego żona Chadidża powiedziała do niego:

„Mam nadzieję, że będziesz prorokiem tego ludu, że zawsze będziesz mówił prawdę, wypełniał swoje powiernictwo, pomagał biednym i słabym, oraz karmił potrzebujących.[14]

Jego współczucie obejmowało nawet zwierzęta. Słyszymy z jego ust:

"Pewna prostytutka kierowana przez Boga ku prawdzie ostatecznie trafiła do raju, ponieważ napoiła psa, który zdychał z pragnienia w swojej budzie. Inna kobieta trafiła do piekła, gdyż pozwoliła, aby jej kot zdechł z głodu."[15]

Pewnego razu, kilku towarzyszy wracając z wojny wyjęło pisklęta z gniazda, aby się o nie zatroszczyć. Po powrocie ich matka, nie będąc w stanie ich odnaleźć, zaczęła latać dookoła i nawoływać w poszukiwaniu swych podopiecznych. Gdy dowiedział się o tym Prorok, rozzłościł się bardzo i nakazał natychmiast odłożyć pisklęta do gniazda.[16]

Raz kilku z jego towarzyszy zaatakowało węża, aby go zabić. Jednak wężowi udało się uciec. Obserwując to z daleka, zwrócił uwagę: „udało mu się uniknąć zła z waszej strony tak, jak wam udało się uniknąć zła z jego strony.”[17] Ibn Abbas opowiadał, że Boski Wysłannik, widząc człowieka wymachującego nożem w obecności ubitej owcy, zadał mu pytanie: „Czy chcesz zabić tę owcę więcej, niż jeden raz?”[18]

Jego miłość oraz współczucie dla stworzeń różniło się od tego, prezentowanego dziś przez samozwańcych humanistów. Był szczery i umiarkowany w swej miłości i współczuciu. Był prorokiem wyniesionym przez Boga, Stwórcę i Pocieszyciela wszystkich stworzeń, dla przewodnictwa i szczęścia świadomych istot – ludzkości oraz dżinów - oraz dla harmonii istnienia. I jako taki, żył nie dla siebie, lecz dla innych. On jest miłosierdziem dla całego świata oraz dowodem współczucia.

On wykorzenił wszystkie różnice ras i kolorów skóry. Pewnego dnia Abu Dharr tak zdenerwował się na Bilala, że obraził go, mówiąc: „Jesteś synem czarnej kobiety!” Bilal zapłakany przybył do Proroka i opowiedział o tym, co mu się przytrafiło. Wysłannik zganiał Abu Dharra słowami: „Czy nadal nosisz w sobie symbol *jahiliyah* (ignorancji)?” Pełen skruchy, Abu Dharr opadł na ziemię w pokłonie i rzekł: „Nie uniosę swej głowy (mając na myśli, że nie podniesie się), dopóki Bilal nie położy na niej stopy.” Bilal przebaczył mu i pojednali się.[19] To była więź braterstwa i człowieczeństwa, jaką islam utworzył wśród raz skłóconych ludzi.

[1] Qadi 'Iyad, Shifa', 1:78-9; Hindi, Kanz al-'Ummal, 4:93.

[2] Ibn Hisham, Sirat al-Nabawiyah, 4:55; Ibn Kathir, Al-Bidayah wa al-Nihayah, 4:344.

[3] Sułtan Mehmed II (Zdobywca) (1431-1481). Osmański Sułtan, który podbił Istantuł w 1453 r.

[4] Muslim, Birr, 87.

[5] Hanbal, Musnad, 4:395; Muslim, Fada'il, 126.

[6] Qadi 'Iyad, as-Shifa' al-Sharif, 1:17.

[7] Bukhari, Adhan, 65; Muslim, Salat, 192.

- [8] Bukhari, Adab, 18.
[9] Ibid., Adab, 18; Muslim, Fada'il, 64.
[10] Tirmidhi, Birr, 16.
[11] Bukhari, Jana'iz, 45.
[12] Ibid, Jana'iz, 3.
[13] Muslim, Ayman, 31, 33; Ibn Hanbal, Musnad, 3:447.
[14] Ibn Sa'd, al-Tabaqat al-Kubra', 1:195.
[15] Bukhari, Anbiya, 54; Muslim, Salam, 153.
[16] Abu Dawud, Adab, 164; Ibn Hanbal, Musnad, 1:404.
[17] Sunan al-Nasa'i, Hajj, 114; Ibn Hanbal, Musnad, 1:385.
[18] Hakim, Mustadrak, 4:231.
[19] Bukhari, Iman, 22.

Tolerancja oraz dialog według Koranu i Sunny

Według Koranu przebaczenie oraz tolerancja stanowią podstawowe zasady, przez co „słudzy Miłosiernego” otrzymują następujące przesłanie:

I sługami (Boga) Miłosiernego są ci, którzy poruszają się po ziemi w pokorze, a kiedy zwraca się do nich ktoś niemądry, odpowiadają: „Pokój”. (Al-Furqan 25:63)

Kiedy zdarza się im przechodzić obok czegoś nieprzynoszącego pożytku lub złego, to przechodzą obok tego z godnością. (Al-Furqan 25:72)

A kiedy słyszą próżną rozmowę, odwracają się od niej i mówią: „Nam będą policzone nasze czyny, a wam – wasze czyny. (Al-Qasas 28:55)

Ogólnym znaczeniem tych wersetów jest, że ci, którzy zostali wybrani prawdziwymi sługami Boga, napotykać na swej drodze bezsensowne i rażące słowa lub czyny, nie odpowiadają na nie niczym niewłaściwym, lecz przechodzą ponad nimi z godnością. Krótko mówiąc – „Każdy postępuje zgodnie ze swym usposobieniem” (Al-Isra 17: 84) - i tym samym prezentuje swój charakter. W charakterze herosów tolerancji odnaleźć można łagodność, rozagę oraz wyrozumiałość. Kiedy Bóg wysłał Mojżesza i Arona do człowieka, który utrzymywał swoją boskość, a człowiekiem tym był Faraon - nakazał im, aby zachowywali się tolerancyjnie oraz przemawiali do niego w sposób delikatny (Ta Ha 20:44).

Życie Chluby Ludzkości – pokój i błogosławieństwo Allaha niech będą z nim – wiedzione było na orbicie tolerancji i wyrozumiałości. Traktował on w ten sposób nawet Abu Sufyana, który prześladował go przez całe życie. Podczas podboju Mekki, pomimo tego, że Abu Sufyan powiedział, iż nadal nie jest przekonany do islamu, Prorok rzekł: „Ci, którzy szukają schronienia w domu Abu Sufyana są bezpieczni, jak i bezpieczni są ci, którzy schronili się w domu Ka'ba.” Tak więc, w odniesieniu do zapewnienia schronienia i bezpieczeństwa, dom Abu Sufyana został wymieniony obok domu Ka'ba. Moim skromnym

zdaniem, taki wyraz tolerancji był bardziej wartościowy, niż tony złota, dla Abu Sufyana, mężczyzny po siedemdziesiątce, w którego duszy zakorzeniony był egoizm i wodzostwo.

Oprócz tego, że kierował się tolerancją i dialogiem, jako podstawowymi założeniami, Prorok skłaniał się również stronę wspólnych cech, jakie łączyły go z „Ludźmi Księgi” (żydami oraz chrześcijanami).

Powiedziane zostało: *„O Ludzie Księgi, dochodźcie do słowa wspólnego pomiędzy nami a wami – byśmy nie czcili nikogo poza Bogiem i byśmy nie przypisywali mu nikogo za współtowarzysza, i by nikt spośród nas nie brał sonie za Panów innych poza Bogiem”.* (Al-Imran 3:64)

W innym wersecie ci, których serca są przepełnione wiarą i miłością, otrzymują nakaz by byli tolerancyjni oraz przebaczała nawet tym, którzy nie wierzą w życie po śmierci:

Powiedz wiernym, że powinni wybaczać tym, którzy nie żywią nadziei na nadejście Dni Boga, widząc, że On odpłaci ludziom za to, co zrobili (zgromadzili). (Al-Jathiya 45:14)

Ci, którzy uważają siebie za odbiorców tych wierszy, wszyscy wielbiciele miłości, marzący o staniu się prawdziwymi sługami Boga tylko dlatego, że są ludźmi, ci którzy zadeklarowali swoją wiarę, stając się tym samym muzułmanami, muszą wykazywać się tolerancją i wyrozumiałością i nie oczekiwać niczego od innych ludzi. Muszą przyjąć podejście Yunusa Emre: nie uderzać tych, którzy ich uderzają, nie być porywczym wobec tych, którzy ich przeklinają, oraz nie żywić ukrytej urazy do tych, którzy ich wykorzystali.

Dialog w duchu i rozumieniu Mahometa

Nie lubię stawiać stwierdzeń, mam też słabą pamięć, mogę jednak jeden po drugim wyrecytować wiele wersów mówiących o przebaczeniu, dialogu i otwarciu serca na wszystko. Jednoznacznie pokazuje to wszechogarniającą naturę czy też uniwersalność islamu.

Dla przykładu Koran stwierdza: „pokój jest dobry” (an-Nisa 4:128). Wers ten nie wymaga oparcia w konkretnym zdarzeniu, znaczeniu czy kontekście. Zasada ta ma charakter ogólny. Co więcej, czyż rdzeń rzeczownika „islam” nie wyraża słuszności, poddania, pokoju, bezpieczeństwa lub zaufania? Nie jest to więc możliwe dla nas, aby być prawdziwymi muzułmanami bez pełnego oddania i zakorzenienia owych cech. Poza tym podstawa tejsze

świętej nazwy jest esencją, zakładającą objęcie wszystkiego oraz postawę miłości. Jednakże gdy nie podejmiemy do tej sprawy w tym duchu, nie będzie można o nas powiedzieć, że zrozumieliśmy islam, odpowiedzieliśmy na jego powołanie, czyt też że go reprezentujemy.

Poza prawami, które gwarantują pokój i bezpieczeństwo, w Koranie są także wersy odnoszące się do postaw, jakie powinny być przyjęte przeciw przestępcom i ludziom szerzącym anarchię i terror. Dla takich ludzi przewidziane są sankcje prawne oraz odpowiednie kary. Mając jednak na uwadze wersy i hadisy odpowiadające danej sprawie, to jeśli nie uwzględnimy warunków, nie rozdzielimy istoty od szczegółu i celu od środków oraz nie ocenimy ich w kontekście sytuacji zarówno przed, jak i po ich objawieniu, niezmiennie doprowadzi to nas do błędnych wniosków.

Mogę stwierdzić (i robię to), że pokój, miłość, przebaczenie i tolerancja są fundamentami islamu – wszystko inne jest nieistotne. Ważnym jest jednak, aby podstawowym problemom muzułmanów nadać właściwy priorytet wedle ich wagi. Na przykład jeśli Bóg nadał pierwszeństwo miłości, jeśli przekazał nam, że kocha tych, którzy Jego kochają, a także jeśli nadał osobie, którą ukochał najbardziej, imię „Habibullah” (tj. ten, który ze wzajemnością kocha Boga), to musimy uznać ją za fundamentalną zasadę. Reguły takie jak dżihad przeciw hipokrytom i niewiernym są drugorzędnymi sprawami wymaganymi przez okoliczności. Są one związane z różnymi przyczynami i warunkami – gdyby ich nie było, nie można by było wprowadzać owych regulacji.

Prawa mówiące o rzeczach takich jak egzekucja, wygnanie czy wojna, wiążą się z różnymi wydarzeniami. Najważniejsze jest tu wyjaśnianie i stosowanie zasad islamu z wykorzystaniem miłych słów oraz delikatnych zachowań. Pokój, sprawiedliwość oraz stabilność są w islamie kluczowe. Wojna jest jedynie produktem ubocznym okoliczności, niezmiennie zależnym od konkretnych uwarunkowań. Niestety, ci, którzy ignorują istotę oraz nie zwracają uwagi na zasadność pobocznych przepisów oraz ci (poprzez odczytanie Koranu okrutnie niczym Zahiri^[1]), którzy odwołują się do przemocy nie zrozumieli praw, ich podstaw czy też źródła, podobnie też nie zrozumieli islamu.

Gdy miejsce mają pewne wydarzenia, oczywistym jest, że uruchomienie odpowiednich regulacji staje się konieczne. Na ten przykład gdy obca armia atakuje nasz kraj, w sposób oczywisty nie będziemy beczynnymi siedzieć w kącie mówiąc do przeciwników „Jak miło, że przyszliście”.

Spójrzcie na świat, w jakim przyszło nam żyć! Według wieści zamieszczonych w jednej z naszych gazet codziennych, „krwawe wojny” trwają w 56 miejscach na globie. Wciąż w wielu miejscach płyną powodzie łez i krwi. W wielu z tych konfliktów kraje broniące demokracji i praw człowieka walczą po obu stronach. W takich przypadkach sprzeciwianie się zbrojnemu konfliktowi jednoznaczne jest z przeciwstawianiem się ludzkim realiom. Z tego właśnie powodu w chwili, gdy ktoś tknie nasze demokratyczne prawa i wolności, będziemy się bronić i walczyć, jeśli będzie to konieczne. Jednak jak wspomniałem na początku, są to kwestie drugorzędne. Istotą islamu jest pokój i podchodzenie do ludzkości z miłością.

Wezwanie do budowania wspólnego świata

Innym aspektem ustanawiania i utrzymania dialogu jest konieczność wzmocnienia dążeń, które dzielimy z innymi ludźmi. W rzeczywistości nawet jeśli tymi, z którymi rozmawiamy, są Żydzi i chrześcijanie, nadal powinniśmy przyjmować tę właśnie postawę. Powinniśmy też pomijać kwestie, które nas różnią. Na przykład gdy Koran nawołuje do ludzi Księgi, robi to słowami „O ludu Księgi! Dochodźcie do słowa jednakowego dla was i dla nas”. Jak brzmi to słowo? „abyśmy nie czcili nikogo innego, jak tylko Boga” – ponieważ prawdziwą wolność otrzymuje się jedynie przez uniknięcie bycia czyimś niewolnikiem. Gdy ktoś staje się sługą Boga, zostaje uchowany przed byciem sługą kogoś innego. Chodźmy więc i zjednoczmy się w tej kwestii. Koran mówi dalej: „aby jedni z nas nie brali sobie innych jako panów” (al-Imran 3:64). Chodzi w tym miejscu o to, że podstawowa kwestia, która jest nam wspólna, to wiara w Boga. Posłannictwo Mahometa nie zostało tu jeszcze wspomniane. Inny wers brzmi: „Powiedz tym, którzy uwierzyli, aby przebaczały tym, którzy nie mają nadziei na Dni Boga”. Jest tu mowa o tym, aby przebaczyć niewierzącym w życie po śmierci, ponieważ: „On wynagrodzi ludzi za to, czego dokonali” (al-Jathiya 45:14). Jeśli zatem ktoś ma zostać poddany karze, jest to sprawą Boga i nikt inny nie powinien się w to mieszać.

Inny klarowny przykład w tym temacie odnosi się konkretnie do naszego Proroka, który otrzymał delikatne ostrzeżenie od Boga odnośnie jego modlitw przeciw pewnym poganom. Wedle podań, Arabscy Beduini poprosili, aby Posłaniec przysłał im nauczycieli Koranu. Tenże wysłał im kilku, lecz stali się oni ofiarami zasadzki przy Bi'r Al-Maunah (studni Al-Mauna). Po tym incydencie Boży Posłaniec modlił się do Boga o karę dla nich. Bóg jednak objawił następujący wers: „Ty nie masz nic do czynienia w tej sprawie, czy On się zwróci ku nim, czy On ich ukarze. Oni przecież są niesprawiedliwi!” (al-Imran 3:128).

Dziś na całym świecie bardzo widoczne jest zainteresowanie religią. Moim zdaniem reprezentowanie wiary wraz z jej prawdziwymi wartościami zyskało wiele więcej na znaczeniu, niż niegdyś. Potrzeba dziś ludzi szlachetnych, opanowanych, przezornych, szczerych i o czystych sercach, ludzi, którzy nie kradną czy mają o sobie zbyt duże mniemanie, a którzy przedkładają cudze dobro przed własnym, jak również takich, którzy nie mają ziemskich oczekiwań. Jeśli tylko społeczeństwo będzie w stanie wychować osoby z takimi cechami, będzie to oznaczało, że lepsza przyszłość jest bliska.

[1] Zahiri podchodzili do Koranu i Sunny wyłącznie z perspektywy ich zewnętrznego znaczenia, bez wnikliwości i prawidłowej percepcji. Ich liczebność nie jest duża.

Dialog z Ludźmi Księgi

Postawę wierzących determinuje poziom ich wiary. Wierzę, że jeśli ta wiadomość zostanie skutecznie rozpowszechniona, wtedy środowiska otwarte na dialog będą mogły ujawnić się w naszym kraju oraz na całym świecie. Więc jak każdą inną kwestię, powinniśmy potraktować w sposób ukazany nam w Koranie, a także przez naszego Proroka, pokój i błogosławieństwo Allaha niech będzie z nim. Bóg mówi w Koranie:

Oto Księga, co do której nie ma żadnych wątpliwości. Doskonale przewodnictwo dla bogobojnych i pobożnych, którzy przestrzegają swych powinności względem Pana. (Al-Bakara 2:2)

Następnie ci pobożni, określani są w następujący sposób:

Dla tych, którzy wierzą w to, co Niewidzialne, wykonują modlitwę w zgodzie z jej zasadami, a z tego, w co ich zaopatrzyliśmy,łożą ażeby zapewnić utrzymanie potrzebującym i dla sprawy Boga; I dla tych, którzy wierzą w to, co zostało ci zesłane i co zostało zesłane przed tobą; i żywią pewność wiary w życie przyszłe. (Al-Bakara 2:3-4)

Używając bardzo łagodnego i delikatnie obligującego języka, Koran wzywa ludzi do przyjęcia dawnych proroków oraz ich ksiąg. Fakt, że takie warunki zostały umieszczone na samym początku Koranu, według mnie, wydaje się być bardzo istotnym kontekście nawiązywania dialogu z żydami i chrześcijanami. W innym wersecie, Bóg nakazuje:

Nie spierajcie się tymi, którym została dana Księga, chyba że w piękny sposób. (Al-Ankabut 29:46)

W tym wersecie, Koran wyjaśnia sposób oraz podejście, jakie powinniśmy wyrażać swoją postawą. Bediuzzaman powiedział kilka bardzo istotnych słów celem wyjaśnienia tej kwestii: „Ci, którzy radują się z porażki, jaką ponoszą ich przeciwnicy w dyskusji, nie mają miłosierdzia”. Wyjaśnia również tego przyczynę: „Pokonując kogoś nie zyskujesz nic. Jeśli jednak zostajesz pokonany, a twój przeciwnik osiąga zwycięstwo, wtedy zyskujesz możliwość naprawienia swych błędów.”

Dyskusji nie powinno się prowadzić dla zaspokojenia własnego ego, lecz raczej w celu stworzenia warunków do wydobycia prawdy. Kiedy oglądamy polityczne debaty, których jedynym celem jest unicestwienie przeciwnika, to nie możemy spodziewać się po nich pozytywnych rezultatów. Aby w dyskusji ideologicznej mogła się pojawić prawda, fundamenty takie, jak wzajemne zrozumienie, szacunek i oddanie sprawiedliwości, nie mogą być ignorowane. Według zasad Koranu, prawdziwa dyskusja może mieć miejsce jedynie w środowisku otwartym na dialog.

Kontynuując czytanie powyższego wersetu Koranu (29:46), dostrzegamy pewien warunek: „o ile nie będą to ci, którzy oddają się czynieniu niesprawiedliwości”.

Ci, którzy uwierzyli i nie zaciemnili swojej wiedzy żadną niesprawiedliwością – są tymi, dla których (przeznaczone) jest prawdziwe bezpieczeństwo, i ci są prowadzeni drogą prostą. (Al-Anam 6:82)

Największą tyranią jest uciszenie wszelkich głosów w sumieniu wyrażającym Boga. Tyranią również, jest bycie niesprawiedliwym wobec innych, prześladowanie ich, oraz narzucanie swojego toku myślenia innym. W związku z tym, jako że tyrania wiąże się z politeizmem oraz niewiarą, jest ona poważnym grzechem. Każdy politeista lub niewierzący może nie być złoczyńcą we wcześniej wspomnianym sensie. Natomiast ci, którzy prześladują innych, którzy zbroją się w imię popełniania zła, oraz którzy łamią prawa innych ludzi i oceniają Boga, muszą się zmierzyć z obliczem prawa.

Mając do czynienia z Ludźmi Księgi, którzy nie są prześladowcami, nie mamy prawa zachowywać się agresywnie wobec nich, ani myśleć o ich unicestwieniu. Takie zachowanie jest nieislamskie, stoi w sprzeczności z zasadami islamu, a wręcz można powiedzieć, że jest anty-islamskie. W innej części Koranu czytamy:

Bóg nie zabrania wam postępować w sposób uprzejmy wobec tych, którzy nie prowadzą wojny przeciwko wam ze względu na waszą religię ani nie wypędzają was z domów. Zaiste Bóg miłuje ludzi prawdziwie sprawiedliwych. (Al-Mumtahana 60:8)

Werset ten został objawiony, gdy pewna emigrantka o imieniu Asama, zapytała Proroka czy powinna się spotykać ze swoją matką – politeistką, która chciała przybyć z Mekki do Medyny by zobaczyć swa córkę. Werset sugeruje, że takie spotkanie jest jak najbardziej dopuszczalne, zatem Asma mogła być również uprzejma wobec swej matki. Pozostawiam waszej ocenie, jakie podejście powinniście prezentować wobec tych, którzy wierzą w Boga, Dzień ostateczny, oraz proroków.

Setki koranicznych wersetów poruszają tematykę dialogu i tolerancji. Jednak należy zachować ostrożność w poszukiwaniu równowagi w swej tolerancji. Bycie miłosiernym wobec kobry, oznacza bycie niesprawiedliwym wobec tych, których kobra ukąsiła. Twierdzenie, że humanizm jest bardziej miłosierny od Bożego Miłosierdzia, jest wyrazem braku szacunku dla miłosierdzia i łamaniem praw innych. Faktycznie, z wyjątkiem pewnych szczególnych okoliczności, Koran oraz Sunna stają zawsze po stronie tolerancji. Rozpostarte skrzydła tolerancji obejmować powinny nie tylko Ludzi Księgi, lecz w pewnym sensie, całą ludzkość.

Rola sportu w procesie dialogu

Faktem jest, że koncepcje demokracji, pokoju, dialogu, oraz tolerancji stały się powszechne i są obecnie poważnie traktowane przy rozwoju sieci komunikacyjnej na całym świecie. Aby te idee kontynuowały swój rozwój, oraz aby każdy mógł czerpać z nich korzyści, na ludzi - zarówno na jednostki jak i na społeczeństwo - spada pewna liczba obowiązków.

W związku z tą kwestią, bardzo istotnym źródłem energii oraz środkiem przekazu, mogącym bez wątplenia wywierać wpływ na społeczeństwo, jest sport. Wszelkiego rodzaju informacje o wydarzeniach sportowych są błyskawicznie przesyłane z jednego krańca globu na drugi. Oczywiście istnieją inne, bardziej konwencjonalne sposoby rozprzestrzeniania idei, lecz poprzez wykorzystanie tych współczesnych możemy w efektywny sposób popularyzować inicjatywę dialogu oraz tolerancji. Filozofia, w którą wierzymy, że powinna

być znana każdemu, może w ten sposób być upowszechniana dla dobra zarówno naszego, jak i całej ludzkości.

Na przykład 90 minut na płycie boiska, podczas meczu piłkarskiego, może być również doskonale wykorzystane. Gra sama w sobie daje przyjemność widzom na trybunach, jednak w tym samym momencie, można niewątpliwie dostrzec szereg ludzkich cnót. Bardzo ważnym jest, aby wykorzystać te 90 minut właśnie w taki sposób. Na przykład dawniej, podczas meczów sportowych, zwycięzcy i pokonani podawali sobie dłonie i wymieniali uściski, roztaczając w ten sposób wokół siebie atmosferę prawdziwego ducha sportu. Takie zachowanie mogłoby również w swoim czasie znaleźć swoje odzwierciedlenie na trybunach. Byłoby to bardzo ważną lekcją dla ludzi, którzy często czują potrzebę palenia swoich siedzeń, wyzywania innych, a nawet atakowania ich z użyciem broni. Dla takich osób, byłoby niezwykle korzystnym pokazanie sportu w świetle promieniujących z niego pozytywnych myśli oraz uczuć. Nawet, jeśli współcześni widzowie nie akceptują faktu, że gracze ściskają swoje dłonie przed opuszczeniem stadionu, w swoim czasie zachowanie sportowców przełamie łańcuch nienawiści oraz mściwości, a przynajmniej go zneutralizuje. W chwili obecnej, świat rozpaczliwie tego potrzebuje.

Niektórzy ludzie zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz, odczuwają potrzebę zaangażowania się w konflikty i ponieważ dorastali w atmosferze konfliktów, nie dostrzegają potrzeb dialogu oraz poprawy stosunków międzyludzkich. Dlatego też musimy postępować bardzo ostrożnie. W każdym podejmowanym przez nas działaniu przejawiać powinna się pewna szczerść oraz łagodność, a rozum i właściwy wgląd powinny stać się priorytetem. Dodatkowo przedstawiciele każdej profesji powinni zająć stanowisko zgodne ze swoją rolą. Imam okazuje swoją przydatność zabierając głos w meczecie, jednak gwiazdy filmowe, aktorzy, czy też autorzy, nie działają już w ten sam sposób. Aktor nadaje pierwszeństwo językowi ciała lub swoim umiejętnościom aktorskim, a autor stylowi pisania oraz sposobowi utrwalania pomysłów na drodze literackiej. I tak być powinno. W przeciwnym razie wpływ komunikatu zostaje osłabiony, a przesłanie nie przynosi korzyści. To samo odnosi się do sportu. Atletę powinien demonstrować swoje umiejętności poprzez sukces, godne zachowanie oraz przykładowy styl życia.

Niestety dziś znaczenie pewnych wartości nie jest dostrzegane. Ludzie obecnie bardziej potrzebują religii, niż chleba i wody, niż pokoju oraz bezpieczeństwa zapewnianego przez religię, a nawet bardziej niż gwarancji życia po śmierci. Uważam, że jeśli fakt ten zostałoby właściwie wyjaśniony, to nie budziłby już tak wielu wątpliwości. Jest wielu ludzi na świecie, którzy pragną zrobić coś na rzecz islamu. Lecz jeśli podchodzimy do tego tematu w sposób surowy, to okazuje się, że w miejsce miłości pojawia się uczucie nienawiści, a przepastna głębia zaczyna wypełniać przestrzeń międzyludzką. Jednak to, co jest potrzebne i oczekiwane, to tworzenie poprzez islam mostu pomiędzy ludźmi, jak również tworzenie czynników wypełniających ową głębię.

Jeśli nie odpowiemy tym, którzy wyciągają swoje dłonie starając się wyrazić swą miłość oraz szacunek, staniemy się niezdolni do dawania miłości. W rezultacie spowodujemy

pewien niepożądany oraz nieodwracalny rozwój sytuacji. W skrócie, można powiedzieć, że sport - w pewnym stopniu - również może być wykorzystywany, jako ważny czynnik w realizacji dialogu społecznego, oraz w upowszechnianiu idei tolerancji.

Rozdział III: Idealny człowiek

Nowy mężczyzna i nowa kobieta

Historia zaprowadziła nas na próg nowej epoki, otwartej na przejawy boskiej życzliwości. Pomimo, lub też wraz z rozwojem nauki i technologii, ostatnie dwa stulecia były świadkami globalnego zrywania z tradycjami oraz – w imię odrodzenia – przyłączania się do innych wartości oraz wizjonerskich spekulacji. Naszą nadzieją - wspieraną przez obiecujące zmiany - jest wizja kolejnego stulecia, jako epoki wiary oraz wartości moralnych, a także jako epoki odrodzenia się wierzących.

Spośród rozchwianych tłumów, nieprzejawiających silnego brzmienia i rozumowania, zrodzi się nowy typ ludzi. Będą oni polegać równocześnie na logice i doświadczeniu, lecz przywiązując uwagę do sumienia oraz inspiracji wynikających z wzorców. Osiągną perfekcję we wszystkim, dowiodą równowagi między tym światem, a następnym, oraz zespolą swe serca z intelektem.

Nadejście takich ludzi nie będzie łatwe. Przyjście na świat jest zawsze bolesne, lecz te błogosławione narodziny nadejdą i zapewnią światu nowe, wspaniałe pokolenie. Tak, jak deszcz opadający z powoli gromadzących się chmur wypełnia podziemne studnie, tak i „kwiaty” nowego pokolenia pewnego dnia pojawią się wśród nas.

Ci nowi ludzie będą częścią wolnej od zewnętrznych wpływów jedności, przez co będą oni mogli działać niezależnie od pozostałych. Żadna ziemską siłą nie będzie w stanie ich powstrzymać, ani też żadna moda nie będzie w stanie sprawić, że zboczą ze swej ścieżki. Prawdziwie niezależni od wszelkiego rodzaju ziemskiej władzy, będą myśleć i działać swobodnie, a ich wolność będzie proporcjonalna do ich poddania się woli Boga. Zamiast naśladować innych, będą raczej polegać na wewnętrznej sile, sięgającej korzeniami w głąb historii. Będą starać się wyposażyć swoje zdolności oceny we własne autentyczne wartości.

Będą myśleć, badać, ufać, oraz cieszyć się duchowymi przyjemnościami. W pełni wykorzystując nowoczesne narzędzia, budować będą nowy świat, nie lekceważąc przy tym swych tradycyjnych, duchowych wartości.

Jeżeli reformy albo przemiany, wiążą się z wiernością wobec uniwersalnych i ponadczasowych wartości, wtedy przyjmowane są one ze zniecierpliwieniem. W przeciwnym razie, mamy do czynienia z całym mnóstwem spekulatywnych wizji, pociągających z uwagi na swą oryginalność oraz nowoczesność. Stojąc na twardym gruncie tych odwiecznych wartości - nowa kobieta i nowy mężczyzna - będą zawsze spoglądać w przyszłość, aby rozjaśnić spowity ciemnością świat.

Będą absolutnie miłującymi prawdę oraz godnymi zaufania ludźmi – w obronie prawdy – gotowymi opuścić swe domy i rodziny, gdy zajdzie taka potrzeba. Nie mając związku z materialnym światem, komfortem, czy luksusem – będą korzystać z otrzymanych od Boga talentów i zasieją nasiona szczęśliwej przyszłości. Następnie, nieustannie poszukując boskiego szczęścia oraz pomocy, dadzą z siebie wszystko by chronić te nasiona, niczym kura broniąca swych jaj. Całe ich życie poświęcone będzie ścieżce prawdy.

Aby komunikować się z ludzkimi umysłami, sercami, oraz uczuciami, ta nowa kobieta i ten nowy mężczyzna, korzystać będą ze środków masowego przekazu, dążąc w ten sposób do ustanowienia nowej równowagi sił pomiędzy sprawiedliwością, miłością, szacunkiem, oraz równością wszystkich ludzi. Uczynią potężnym podporządkowanie się prawu, i nigdy nie będą nikogo dyskryminować ze względu na rasę czy kolor skóry.

Ci nowi ludzie, zjednoczą w sobie głęboką duchowość, szeroką wiedzę, logiczne myślenie, naukowy temperament, oraz mądry aktywizm. Nigdy niezadowoleni z tego co już osiągnęli, będą nieustannie poszerzać swą wiedzę; wiedzę o sobie, o naturze, oraz wiedzę o Bogu.

Zaopatrzeni w wysoką moralność oraz w zalety czyniące ich prawdziwymi ludźmi, ci nowi mężczyźni i te nowe kobiety, będą altruistami, którzy roztaczać będą atmosferę miłości wśród ludzi, a także będą gotowi poświęcić się dla dobra innych, gdy zajdzie taka potrzeba. Kształtując siebie zgodnie z powszechnymi zaletami, będą równocześnie dążyć do oświecenia innych. Będą bronić oraz wspierać to, co dobre poszukując wyzwań w walce, oraz w eliminowaniu wszelkiego zła.

Ci nowi ludzie będą wierzyć, że Wszechmogący dał im życie po to, aby mogli go poznać i wielbić. Nie rozróżniając Księgi Wszechświata (gdzie przedstawione są Święte Imiona, i która jest z tego powodu pełna Jego przejawów oraz służy, jako „drabina” wiodąca do Niego) oraz Pisma Bożego (przekład Księgi Wszechświata), będą postrzegać naukę, jako manifestację tych samych prawd.

Nigdy nie będą porywczymi. Nie będą iść tropem wydarzeń, ponieważ to oni będą dynamiką historii, która inicjuje i kształtuje wydarzenia. Oddani swojej epoce oraz warunkom otoczenia, poświęcając się swym podstawowym wartościom, polegając na Bogu, będą się znajdować w stanie ciągłego samoodnowienia.

Ludzie ci, będą odkrywać siebie, swe myśli oraz serca, a także serca innych, i odkryją nieznane. Będą traktować czas spędzony na niepodjęciu nowych, zgłębiających jaźń oraz kosmos kroków, jako stracony. Kiedy uda się im - z pomocą wiary oraz wiedzy - odsłonić woale przysłaniające oblicze rzeczywistości, jeszcze chętniej kroczyć będą naprzód. Z przesłaniem i odpowiedziami otrzymanymi z niebios, Ziemi, oraz mórz, będą kontynuować swą wędrówkę do momentu, w którym pojedną się na nowo ze swym Stwórcą.

* Artykuł ten po raz pierwszy opublikowany został w *Zamanin Altin Dilimi* [The Golden Slice of Time], Kaynak, Izmir, 1998, str. 157-160.

Wizerunek ludzi serca

Wraz ze swą wizją, wiarą oraz uczynkami, ludzie serca są bohaterami duchowości. Ich głębia nie opiera się na wiedzy czy zdobyczach, lecz na bogactwie ich serc, czystości ich dusz, oraz ich bliskości wobec Boga. Wierzą oni, że podstawy zaprezentowane człowiekowi w imię nauki, mają wartość jedynie w przypadku, gdy prowadzą ludzkość w stronę prawdy. Podobnie oceniają informację, a zwłaszcza wiedzę abstrakcyjną, niemającą zastosowań praktycznych, jako nieistotną, ponieważ nie towarzyszy ona zrozumieniu natury stworzenia, jej istoty, ani też nie służy zrozumieniu istnienia ludzkiego samego w sobie.

Ludzie serca są pomnikami pokory oraz skromności, poświęconymi życiu duchowemu, zdeterminowanymi pozostać z dala od materialnej i duchowej nieczystości, zawsze czujnymi wobec cielesnych pragnień, oraz gotowymi walczyć z nienawiścią, obrazą, zazdrością, egoizmem oraz żądzą. Zawsze starają się dawać z siebie to, co najlepsze by przekonać innych o swych uczuciach wobec tego oraz następującego po nim świata. Są cierpliwi i ostrożni. Ludzie wiary i czynów, którzy zamiast mówić i robić hałas, żyją zgodnie z wiarą i dają w ten sposób przykład innym. Mają w swym wnętrzu płonący stos, którego nie sposób ugasić. Jednak aby nie odkrywać tego płonącego wnętrza, tacy ludzie nigdy nie skarżą się innym. Tym sposobem, nieustannie przekazują swoje ciepło duszom tych, którzy poszukują u nich schronienia.

Tęsknota za przekraczającymi granice umysłu sferami, jest wyraźnie widoczna w oczach ludzi serca. Oddani woli Boga, są ludźmi postępu oraz wytrwałej walki. Niczym rumak czystej krwi arabskiej, pędzą dopóki nie dotrą do Umiłowanego, nie oczekując przy tym niczego w zamian.

Ludzie serca są tak szczerymi wyznawcami prawdy, że jedyne, o czym myślą to ustanowienie sprawiedliwości na Ziemi. Są również gotowi, za zgodą Boga, porzucić wszelkie osobiste pragnienia oraz życzenia. Otwierają swoje serca na wszystkich i przyjmując ich czule, występują w roli anioła opiekującego się społeczeństwem. Co się tyczy

ich czynów i postaw, to starają się być w zgodzie z wszystkimi, unikać niebezpiecznego konkurowania oraz unikają pretensjonalności. Mimo, że tego typu ludzie, od czasu do czasu, podążają za swoimi przekonaniem, wierzeniami, sposobami i metodami, to jednak nie konkurują oni z pozostałymi. Wręcz przeciwnie, kochają każdego, kto służy ich religii; kochają swój kraj oraz jego idee. Okazują hojność innym ludziom w dążeniu do pozytywnych działań oraz starają się okazać jak najwięcej szacunku filozofii oraz pomysłem prezentowanym przez innych ludzi.

Wraz z takimi działaniami, ludzie serca, którzy zawsze poszukują sposobów, aby nieść pomoc, nadają również najwyższą rangę boskiemu wsparciu. Przykładają szczególną uwagę do jedności oraz solidarności, które uważa się za drogę niesienia pomocy przez Boga. Są gotowi całym sercem współpracować z każdym, kto pozostaje na prostej ścieżce. Ponadto, w imię takiego rozumienia jedności i na przekór sobie, podążają tą ścieżką. Wierząc, że pojednanie niesie za sobą miłosierdzie, a niezgoda i podziały prowadzi donikąd, ludzie ci robią wszystko, aby uzyskać pomoc i zawsze otwarci są na boskie wsparcie.

Ludzie serca są kochankami Boga oraz pobożnymi poszukiwaczami boskiej akceptacji. Bez względu na okoliczności łączą ich uczynki dla Jego przyjemności. Wykazują ogromną ambicję by Go zadowolić, a także są gotowi w tym celu wykorzystać lub porzucić wszystko, co posiadają. W sferze ich myśli nigdy nie pojawia się miejsce na antypatyczne wyrażenia, jak na przykład: „zrobiłem to”, „udało mi się” czy „osiągnąłem to”. Tacy ludzie czerpią radość z wypełniania zadań innych, tak jakby robili to dla siebie. Osiągają ten sam stopień zadowolenia z osiągnięć innych, jakby to były ich własne osiągnięcia i podążają w pokorze za tymi ludźmi, rezygnując z honoru oraz oddając przewodnictwo w ich ręce. Co więcej, jako że uważają innych za bardziej godnych i skutecznych w służeniu religii oraz ludzkość, dostarczają im bardziej komfortowego zaplecza, a samemu wycofując się, kontynuując swoją służbę, jako „zwykli ludzie”.

Ludzie serca są zbyt zajęci zmaganiem się ze sobą i swoimi wadami by interesować się występami innych. Dla kontrastu, ustanawiają dla innych przykład tego, jaki powinien dobry człowiek, w ten sposób prowadząc innych do przekraczania swoich horyzontów. Przymykają oczy na niewłaściwe zachowanie innych. Reagując uśmiechem na tych, którzy wykazują negatywne nastawienie, ludzie ci powstrzymują złe zachowania swoją uprzejmością. Nie mają również zamiaru nikogo ranić, nawet jeśli zostali skrzywdzeni przez tego kogoś wielokrotnie.

Dla człowieka serca, wojownika tej rzeczywistości, którego przeznaczeniem jest zyskanie boskiego upodobania dzięki wrażliwości, uczynkom i pomysłem, najwyższą wartość ma prowadzenie życia opartego na perfekcyjnej wierze oraz przepelnionego szczerością. Dlatego też, mało prawdopodobnym jest zniechęcenie takiej osoby do osiągnięcia celu, nawet, jeśli obiecywano by jej niebo za życia.

Ludzie serca nigdy nie konkurują z tymi, którzy noszą w sobie te same ideały lub kroczą tą samą ścieżką, ani też nie zazdroszczą im. Wręcz odwrotnie, kończą oni to, co zostało

niedokończone przez innych, a kiedy wchodzi w interakcje z innymi ludźmi, traktują ich jakby byli ściśle powiązani, niczym narządy tego samego organizmu. Doskonale rozumiejąc swoją rezygnację, wypychają swych dublerów w światła reflektorów, a w każdej ziemskiej czy też pozaziemskiej sprawie, usuwają swoje postacie w cień. Działają niczym rzecznicy cudzych osiągnięć, oklaskują ich oraz przyjmują ich sukcesy z tą samą radością, jaką przeżywa się podczas festiwalu.

Polegając w znacznym stopniu na swoich metodach i rozwiązaniach, ludzie serca podejmują wszelkie działania w zgodzie z własną naturą. Starają się jednak nie tracić szacunku dla działań oraz opinii innych. Są w stanie żyć w harmonii oraz dzielić i rozwijać wspólne projekty. Walczą o zastąpienie słowa „ja” słowem „my”. Jednak ponad to wszystko, potrafią poświęcić swoje szczęście na rzecz innych. Postępując w ten sposób, nigdy nie spodziewają się uznania ani specjalnego szacunku ze strony kogokolwiek. Uważam nawet, że takie oczekiwania są przejawem degeneracji moralnej, dlatego unikają oni występowania w świetle fleszy, unikają sławy i fortuny tak, jak unikaliby węża czy skorpiona, mając jedynie nadzieje na szybkie zapomnienie.

Ludzie serca nie łamią praw innych ludzi, ani nie poszukują rewanżu. Nawet w najbardziej krytycznych okolicznościach, wydają się zachowywać spokój. Na zło zawsze reagują oni aktami dobroci, a uważając niegodziwość za złą cechę, podchodzą do tych, którzy ich zranili, niczym do pomników cnotliwości.

Ludzie serca wiedzą życie oświecone blaskiem Koranu i Sunny, a także w granicach pobożnej świadomości (*taqwa*), błogosławieństwa i świętości. Mają się stale na baczności wobec uczuć egoizmu, dumy, sławy, oraz innych uśmiercających serce emocji. Chwalebne czyny tych ludzi, przypisuje się ich prawowitemu Właścicielowi, słowami: „Wszystko jest od Niego”. Wraz z tymi uzależnionymi od siły woli zagadnieniami, unikają oni sformułowań „ja”, uciekając się raczej do stosowania zwrotu „my”.

Ludzie serca nie boją się nikogo. Żadne wydarzenie nie jest w stanie wywołać u nich paniki. Nigdy nie łamią złożonych obietnic, a słowa – „Polegając na Bogu, On ciężko pracuje, oczekiwać podpory w jego wsparciu” –doskonale podsumowują ich charakter.

Ludzie serca nigdy nie tracą nerwów wobec nikogo, ani też nie są obrażani przez tych, których serca zjednoczone są z Bogiem. Kiedy widzą swych wierzących braci i siostry postępujących źle, nigdy się od nich nie odwracają. Aby uniknąć wstydu nie upubliczniają żadnych złych uczynków, ani też nikomu o nich nie opowiadają. Przeciwnie wręcz, obwiniają siebie za bycie świadkiem niemoralnych występków.

Ludzie serca unikają komentowania postaw wierzących, którzy odbierani są w odmienny sposób. Myślą pozytywnie o tym, co widzą oraz słyszą i nigdy nie postrzegają takiego zachowania w sposób negatywny.

Przy każdej podejmowanej przez nich czynności, ludzie serca pamiętają o tym, że ten świat nie jest miejscem nagrody, lecz raczej miejscem służby. W związku z tym wykonują obowiązki, za które są odpowiedzialni w ścisłej dyscyplinie, traktując obawę o konsekwencje, jako nieuprzejmą wobec Boga. By służyć religii oraz ludzkości, za najważniejsze uważają podejmowanie działań w imię Boga oraz zgodnych z boską wolą. I bez względu na to, jak wielkie byłyby ich osiągnięcia, przypisują wszystko Bogu, nie myśląc o podkreślaniu w nich swego udziału.

Zburzenie ładu nie jest w stanie doprowadzić ludzi serca do rozpacz, ani też sprzeciw pozostałych nie jest w stanie zmać ich spokoju. Mówią – „ten świat nie służy konfliktom ani awanturom, lecz utrwalaniu wytrzymałości” – i cierpliwie zaciskają zęby. Poszukują wyjścia z każdej sytuacji, w jakiej przyjdzie im się znaleźć, nie tracą nadziei nawet w najbardziej krytycznych momentach, oraz z nieugiętą wytrwałością poszukują różnorodnych strategii. Dziś, gdy okazuje się, że wartości ludzkie ulegają pogardzie, gdy w myśleniu religijnym pojawiają się szczeliny, gdy każde miejsce odbija echem niepokój wzbudzany przez beztroskie postacie, potrzebujemy ludzi serca tak bardzo, jak potrzebne jest nam powietrze do oddychania oraz woda do picia.

Idealny wierzący, idealny muzułmanin

„Muzułmanie to ci, od których rąk i języków bezpieczni są inni muzułmanie. Emigranci to ci, którzy zostawiają za sobą i porzucają rzeczy, których zabronił Bóg”^[1].

Podjmiemy się krótkiej analizy powyższego hadisu. Zauważmy obecność przedimka określonego (arabskie „al”) przed słowem „muzułmanin”. Możemy wywnioskować z tego, że istnieją idealni wierzący, którzy wchodzą w atmosferę bezpieczeństwa i pokoju, pogrążając się w niej tak bardzo, że nie skrzywdzą nikogo ani ręką, ani językiem. Odnosi się to tylko do prawdziwych i doskonałych muzułmanów, którzy pozostawiają ślad we wszystkich umysłach, a nie tych, którzy jedynie twierdzą, że tacy są lub tych, którzy „muzułmanin” mają wpisane w dowodach osobistych i paszportach. Wiemy to z formy przedimka używanego w języku arabskim, który wskazuje na coś konkretnego, sprecyzowanego. Wywodzi się to z reguły gramatycznej: „gdy coś opisane jest przez przedimek określony, wskazuje to na najwyższy i najdoskonalszy status”. Tak więc gdy ktoś słyszy „wierzący” [z przedimkiem], pierwszą rzeczą, jaka przychodzi na myśl, jest „wierzący” najbliższy ideałowi.

Co więcej, nie można się o tym dowiedzieć samemu, gdyż jest to element formalnej edukacji. Takie doświadczenie nie było zatem dostępne Bożemu Posłańcowi – był niepiśmienny. Nie wypowiadał więc swoich własnych myśli. Opierał się raczej na tym, czego nauczył go Wieczny Nauczyciel. Z tego też powodu w wyrażeniach i deklaracjach Proroka znaleźć można wiele subtelnych zabiegów gramatycznych, w użyciu których nie ma błędów.

Powróćmy jednak do omawianego hadisu: Prawdziwi Muzułmanie to ludzie, w których można mieć oparcie i którym można zaufać do tego stopnia, że inni muzulmanie nie będą się niczego obawiać odwracając się do nich plecami. Można im powierzyć członka swojej rodziny, a on nie zazna cierpienia z ich rąk czy języków. Jeśliby ktoś miał uczestniczyć w spotkaniu z prawdziwym muzulmaninem, może być pewny, że gdy odejdzie nikt nie będzie plotkował na jego temat czy też nie będzie musiał wysłuchiwać plotek o kimś innym. Tacy muzulmanie są tak bardzo czuli na godność i honor innych ludzi, jakby były one ich własne. Nie jedzą – karmią innych. Nie żyją dla siebie samych – żyją, aby mogli żyć inni. Dla dobra drugiego są nawet w stanie poświęcić osobiste przyjemności duchowe. Wyprowadzam wszystkie te znaczenia z faktu, iż przedimek określony w języku arabskim oznacza także „hasr” – powstrzymanie się, poświęcenie konkretnemu celowi.

Bezpieczeństwo a muzulmanie

Mówiąc z perspektywy etymologicznej, słowo „muzulmanin” oraz czasownik „sa-li-ma” pochodzą z tego samego rdzenia: „slim”. Oznacza to, że dla muzulmanów wszystko dzieje się wraz ze „slim” (zabezpieczeniem), „salamah” (bezpieczeństwem) oraz „muzulmańskością”. Muzułmanie uniesieni są tak boskim urokiem, że wszystkie ich działania obracają się wokół tych potężnych centrów.

Witają wszystkich słowem „salaam”, wszczepiając w ludzkie serca miłość do siebie^[2]. Tym samym zwrotem kończą swoje modlitwy. Wszyscy ludzie, dziny, anioły i każde stworzenie obdarzone świadomością otrzymują swój salaam. Tak właśnie – wymieniają pozdrowienia również z niewidocznymi stworzeniami. Po dziś dzień nikt inny nie rozszerzył tego kręgu do takiego stopnia, jak zrobili to muzulmanie. Islam to także praktykowanie obowiązków, takich jak post, dawanie alm [jałmużny], odbywanie Hajj [pielgrzymki do Mekki] oraz podejmowania wysiłku w celu podtrzymania wiary. Oznacza to, że przez wykonywanie polecenia „wejdźcie całkowicie do bezpieczeństwa (islamu)”, podnoszą oni żagle na morzu bezpieczeństwa. Ci, którzy rzucają się w to morze, w każdych warunkach emanują bezpieczeństwem i islamem. Nikt nie widzi w nich nic ponad dobro w działaniu i zachowaniu.

Dlaczego język i ręka?

Tak jak w każdym stwierdzeniu naszego mistrza, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, każde słowo z powyższego hadisu było skrupulatnie dobrane. Czemu więc wybrał język i rękę? Oczywiście wiąże się z tym wiele subtelnych racji. Człowiek może

zranić kogoś innego na dwa sposoby: bezpośrednio bądź pośrednio. Ręka reprezentuje fizyczną obecność (bezpośrednie), a język nieobecność (pośrednie). Zaatakować można albo bezpośrednio – fizycznie, albo pośrednio – przez plotki i ośmieszanie. Prawdziwi muzułmanie nigdy nie biorą udziału w takich działaniach. Są oni zobowiązani do bycia sprawiedliwym i hojnym, bez względu na typ postępowania.

Prorok wspomniał o języku zanim powiedział o ręce, ponieważ w islamie można odwzajemnić to, co zostało uczynione ręką. Jednakże nie jest to zawsze prawdą, gdyż można poczynić niebezpośrednie zniszczenia poprzez plotki i oszczerstwa. Działania takie mogą w łatwy sposób zogniskować konflikty między jednostkami, społecznościami, a nawet całymi narodami. Radzenie sobie z takim typem szkody jest relatywnie trudniejsze niż w analogicznym przypadku ran zadanych ręką – stąd więc kolejność nadana przez Proroka. Z drugiej strony wartość muzułmanów w oczach Boga została określona. Bycie muzułmaninem niesie ze sobą tak wielką wartość w obliczu Boga, że w czynnościach ku nim skierowanych muszą oni kontrolować zarówno swoje ręce, jak i języki.

Kolejnym ważnym wymiarem moralnym islamu jest fakt, że muzułmanie muszą trzymać z dala rzeczy, które zranią innych, fizycznie czy psychicznie. Muszą też najbardziej jak potrafią starać się, aby nie skrzywdzić nikogo innego. Oprócz tego każdy segment muzułmańskiego społeczeństwa musi reprezentować opisywane wcześniej bezpieczeństwo i pokój. Muzułmanie mogą być prawdziwi tylko do stopnia, w jakim niosą w swoim wnętrzu poczucie bezpieczeństwa, a ich serca biją zaufaniem. Gdziekolwiek są czy gdziekolwiek żyją, odsłania się uczucie wyływające z al-salaam. Oddalając się pragną bezpieczeństwa, ozdabiając swoje modlitwy pozdrowieniami i kończąc je wysyłają salaam do innych wierzących. Według wszelkiego prawdopodobieństwa niepojętym jest, aby ludzie idący w życiu po orbicie salaam postępowali na ścieżce będącej przeciwieństwem podstawowych zasad bezpieczeństwa, zaufania, racjonalności czy pokoju z tego czy innego świata, a przez to ranili innych.

Niezwykle przydatnym byłoby przebadanie samej istoty tych racji: prawdziwi muzułmanie są najbardziej godnymi zaufania przedstawicielami powszechnego pokoju. Podróżują po świecie z tym wzniosłym uczuciem, posileni do głębi swojego ducha. Dalecy od powodowania udręki czy cierpienia, zostają zapamiętani, jako symbole bezpieczeństwa i pokoju. W ich oczach nie ma różnicy pomiędzy fizycznym (bezpośrednim) a słownym (pośrednim) pogwałceniem czyichś praw. W istocie, w pewnych przypadkach to ostatnie uznawane jest za przestępstwo większe niż to poprzednie.

[1] Bukhari, Iman, 4.

[2] Bukhari, Iman, 20; Muslim, Iman, 63.

Idealne dusze i bohaterowie miłości

Wyłącznie ci, którzy przepelnieni są miłością, będą w stanie zbudować szczęśliwy i oświecony świat przyszłości. Ich usta uśmiechają się z miłością, ich serca są nią po brzegi wypełnione, ich oczy promieniają nią i najczulszymi ludzkimi uczuciami – tacy są bohaterowie, którzy cały czas otrzymują przesłania miłości ze wschodu i zachodu słońca i migoczącego światła gwiazd.

Ci, którzy podejmują się reformowania świata muszą w pierwszej kolejności zreformować siebie. Aby inni podążali za nimi na drodze do lepszego świata, muszą oczyścić swoje wnętrza z nienawiści, urazy i zazdrości oraz ozdobić swoje zewnątrz wszelkimi rodzajami cnót. Wypowiedzi tych, którzy są dalecy od samokontroli i samodyscypliny, i tych, którzy zawiedli w udoskonalaniu swoich uczuć, mogą początkowo wydawać się atrakcyjne i odkrywcze, lecz nie będą w stanie zainspirować innych – lub, jeśli faktycznie mogą, uczucia, które wywołają, szybko zgasną.

Dobro, piękno, prawda oraz cnota są osadzone w istocie świata. Cokolwiek się stanie, świat pewnego dnia odnajdzie tę istotę i nikt nie będzie w stanie tego powstrzymać.

Oddani Miłości

Bediüzzaman powiedział: „Jesteśmy oddani miłości, nie mamy czasu na wrogość”. Jest to dla nas bardzo ważna zasada. Jednakże nie wystarczy tylko to powiedzieć, najważniejsze jest oddanie tej myśli. W rzeczywistości wielu pięknie przemawia o kochaniu, ludzkości – i naprawdę są to miłe słowa. Zastanawiam się, ilu z tych, którzy tak mówią, jest w stanie przejść do działania i samemu przedstawić, z ich charakterem, to, co ubrali w słowa? Sądzę, że trudno byłoby znaleźć satysfakcjonującą odpowiedź na to pytanie.

Reprezentowanie tego, co głosi, jest jedną z ważniejszych cech naszego Proroka. Praktykował cokolwiek powiedział i włączył w swoje życie wszelkie słowa, które wypowiedział. Słowa, które nie są wykorzystywane w praktyce, bez względu jak są piękne lub doskonałe, są skazane na zepsucie, zmarnowanie i stopniową utratę wpływu. Zrozumiałym będzie przez wpływ na serca, jak statyczne staną się nie tylko ludzkie słowa, ale również Boskie, gdy nie są ucieleśniane. Nawet jedna litera Koranu nie została zmieniona i utrzymuje on tę samą świeżość i oryginalność jak w chwili, gdy został ukazany. Jest on błogosławioną i czczoną księgą, ale stał się ofiarą nie bycia w stanie przejrzania przez mglistą atmosferę słabej ludzkiej reprezentacji i pustki i jest w efekcie przedmiotem ataków szalonych bredni wobec braków, które nie charakteryzują Koranu, ale są raczej cechą społeczeństw, które zawiodły przy przenoszeniu go do życia. Religia i Koran powinny być

kluczowe dla życia i muszą być w pełni zrozumiałe, aby mogły pozostać dynamiczne. Koran powinien zostać w pełni przedstawiony tak, żeby mógł spełniać rolę, której się od niego oczekuje. Słowem: nie wystarczy powiedzieć, że jest się oddanym miłości i przedstawicielem pokoju. Istnieje wiele przeszkód, które trzeba pokonać. Sednem sprawy jest, aby przełożyć piękne sformułowania na praktykę.

Miłość i przywiązanie są jednymi z najważniejszych zasad Islamu. Naszym zadaniem jest reprezentować je poprzez świat. Jednakże pewne niedawne negatywne zdarzenia w szczególności powiodły ludzi do myślenia o Islamie jako o innym, niż jest w rzeczywistości. Oczywiście całkowicie błędne byłoby przyporządkowywać Islamowi pomyłki, które popełnili niektórzy ludzie. Prawdą jest, że poważne zmiany miały miejsce w sąsiednim kraju, który poważnie zranił Islamski świat, jednak wiele tamtejszych problemów mogłyby zostać rozwiązanych przez pojednanie. Nie rozprzestrzeniło się to dlatego, że nie wyszło poza zwykłe slogany. Co więcej, nie jest to jedyny kraj, który niewłaściwie oddał obraz Islamu w świecie. Jest wiele innych krajów i przywódców, którzy ciągle przedstawiają negatywne obrazy poprzez ich postawy i zachowanie oraz, oczywiście, przez to przeciwnicy Koranu są tymi, którzy osiągają korzyści. Ponadto musimy być stanowczy wobec tego, co mówimy i być zdeterminowani do jego realizacji. Nasze wnętrza powinny być przepełnione miłością i przywiązaniem do ludzkości; w naszym sercu nie powinno być miejsca na wrogość. Niech nie będzie wątpliwości, ten wiek będzie czasem rozkwitu miłości i dialogu. Wrogość zostanie wymazana i wszędzie rozkwitnie miłość i tolerancja. Nie jest to mała szansa, zwłaszcza w czasach, gdy świat doświadcza globalizacji. Z Bożą pomocą, gdy nadejdzie czas, święci wypełnią tę misję.

Ludzie Miłości

Ludzie miłości, tacy jak Rumi, Yunus, Yesevi i Bediüzzaman byli przywiązani do Boga w znacznie większym stopniu niż my, a ich omylność była znacznie mniejsza niż nasza. Z tego względu poczynili olbrzymie wysiłki odnośnie miłości, przywiązania i tolerancji oraz bardzo wpłynęli na swoje otoczenie w tej kwestii. Lecz jeśli ocenimy ich w okresie, w którym żyli, żaden z nich nie widział poziomu dialogu i tolerancji, które zostały osiągnięte dziś przez wierzących ludzi jako wynik ich starań. W zasadzie każdy z nich musiał stawić czoła niestosownemu traktowaniu; w porównaniu do tego, co wycierpieli, nasze problemy są niemal niczym. Bediüzzaman powiedział mając na uwadze cierpienie, które musieli znosić:

„Czy oni myślą, że jestem egoistą, którego obchodzę wyłącznie ja sam? Aby uratować wiarę społeczeństwa poświęciłem całe moje życie i nie miałem czasu na myślenie o życiu po śmierci. W trakcie mojego ponad 80-letniego życia nie zasmakowałem ziemskich przyjemności. Spędziłem je na polach bitwy, w więzieniu lub celach i sądach tego kraju. Traktowali mnie jak przestępcę, wypędzając mnie z jednego miasta do drugiego, wiecznie mnie obserwując. Nie ma prześladowania, którego bym nie zaznał, żadnego ucisku, którego bym nie cierpiał. Gdybym mógł zobaczyć zabezpieczoną wiarę mojego społeczeństwa, mógłbym nawet spłonąć w ogniach piekielnych, gdyż podczas gdy moje ciało płonie, moje serce kwitnie niczym różany ogród” (Bediüzzaman Said Nursi, Tarihçi Hayati[Biografia]).

Pomimo wszystkich tych trudności, żaden z tych mężów miłości nie widział w swoich czasach stopnia akceptacji, która utrzymuje się w dzisiejszych przedstawicielach dialogu i tolerancji. Ich przekaz nie miał tego samego publicznego wpływu, jakim cieszą się dzisiejsi bohaterowie tolerancji. Myślę, że gdyby żyli w tym stuleciu i mogli zobaczyć współczesny trend ku dialogu i tolerancji, spytaliby: „Jak udało ci się osiągnąć taki dialogiczny sukces na całym świecie? Jaki jest twój sekret?”.

Takie wyróżnienie nie było przeznaczone dla tych gigantów światła gdyż warunki tego czasu nie były właściwe; aby osiągnąć ten status koniecznym jest, aby utrzymać się na tej drodze. Wczoraj wybitna postać powiedziała mi: „Pewne kręgi, które do wczoraj były mocno przeciw wiernym, teraz mocno ich wspierają i pochwalają”. W zasadzie to wszystko są wskaźniki przyjęcia tych oddanych miłości, które Bóg włożył w serca innych ludzi. Zignorowanie ich byłoby zwykłą niewdzięcznością, a bycie ich świadkiem lecz zaniechanie podziękowania im byłoby innym wymiarem niewiary.

Czego potrzeba, aby być wierzącym

Dziś, ponad wszystko inne, potrzeba nam pokolenia, które świadomie wypełniać będzie bożą służbę oraz nieskazitelnych ludzi, którzy mogliby nim pokierować. Potrzeba nam nieskalanych przewodników, którzy mogliby poprowadzić ludzkość ku wierze, wnikliwości, prawidłowym celom i pokojowi, ratując ją tym samym od przekłętej otchłani ateizmu, ignorancji, błędów i anarchii. W każdej erze smutku znaleźć można było umysły oświecające masy cierpiące z powodu religijnych, intelektualnych, społecznych, finansowych i moralnych kryzysów. To oni właśnie ponownie zinterpretowali wszechświat oraz podłoże istnienia, usuwając w ten sposób przeszkody, które hamowały nasze myśli. Wiele razy zdarzało się, że ludzie przerabiali pośmiertne całuny na nowe koszule – ponownie rozpatrywali rzeczy i zjawiska. Recytowali oni także księgę istnienia – która według płytkich umysłów straciła swój kolor i wyblakła – jak gdyby była poezją, czując ją do głębi; oglądali ją niczym wystawę. Poznając świat, okres po okresie i paragraf po paragrafie, odkryli wiele jego tajemnic. Najważniejszą cechą tych dobrze rokujących ludzi jest ich wiara i starania mające na celu otworzenie na nią oczu innych osób. Wierzą oni, że dzięki tej wierze i wysiłkom pokonają wszelkie przeszkody oraz spotkają Boga. Wierzą również, że w ich zasięgu jest prawdziwy pokój oraz możliwość przemiany świata w raj i osiągnięcie Edenu. Swoje życie i służbę dobrych czynów postrzegają przez pryzmat radości czerpanej z oczekiwania końca drogi, przypominającej podróż przez doliny niebieskie.

Prawdą jest, że bez względu na swoje właściwości i zawilości, żaden system, doktryna czy filozofia nie miały aż tak wielkiego wpływu na wiarę ludzkości. Gdy nawiedza ona serce człowieka, jego myśli dotyczące wszechświata, rzeczy i Boga nagle pogłębiają się, sięgając bezmiaru pozwalającego im oceniać całe stworzenie jakby było kartami otwartej na oścież księgi. Rzeczy z ich otoczenia, na które nie zwracali większej uwagi – wszystko, co nie miało

życia i znaczenia, teraz ożywa i spaja ich jako przyjaciół i towarzyszy. W tak rozgrzewającej serce atmosferze ludzie czują się godni w świetle wyznawanych przez samych siebie wartości; rozumieją, że są świadomą i wyjątkową częścią istnienia. Dosiągają tajemnic długich i krętych pomostów między stronami i wersami wszechświata, czując, że są bliscy odsłonięcia przesłony skrywającej sekrety leżących za nią rzeczy; wyswobadzają się z ciasnych więzień trójwymiarowego świata odnajdując się w odcinkach wieczności.

W rzeczy samej, poprzez myśli przepływające przez głębię ich osoby oraz w zgodzie z ich wiarą, wszyscy wierzący stają się nieograniczeni wewnątrz swoich granic; nawet jeśli poruszać się muszą w ramach czasu i przestrzeni, stają się wzorem swobody i słuchając anielskich melodii osiągają stopień bycia ponad i poza troskami kosmosu. Te stworzone z wody istoty z czegoś, co wydawało się bezkształtną miazgą (zdającą się być nic nie znaczącym tworem, lecz tak naprawdę będąc wspaniałą istotą) stają się tak ważni, że Ziemia zaczyna odgrywać rolę sceny w procesie odkrywania w ich duszach boskiego oddechu. Przeradzają się w stworzenia, które nie mieszczą się już pomiędzy niebiosami i Ziemią, w wiekiście istoty sięgające obu biegunów.

Przechadzają się między nami, siedzą z nami; ich stopy stają tam, gdzie stają nasze, w modlitwie układają głowy tam, gdzie my – lecz udaje im się je zjednoczyć, tworząc z siebie sferę. Padają na twarz przed Bogiem, używając swego ciała niczym rampy, dzięki której mogliby być bliżej Niego i w jednym kroku stać się jedną z najbliższych Mu istot. Uderzają skrzydłami na tym samym niebie, co duchy oraz żyją niczym niebiańskie istoty w ludzkim ciele. Takie serca, poprzez rozwój i wzrost ludzkich odczuć, zawsze wykraczają poza indywidualność. W pewnym sensie osiągają stan zbiorowej osobowości, ogarniającej wszystkich wierzących; podają dłoń każdemu i z najszczerzszymi uczuciami oddają honory całości stworzenia. We wszystkim i wszystkich, których napotkają, widzą kolory, kształty i rozpoznają dźwięki świętych wizji; słuchając na każdej możliwej częstotliwości odgłosów nieba czują się, jakby to były odgłosy anielskich skrzydeł. Widzą, czują i słyszą rozległą ceremonię piękna: od przerażających piorunów i grzmotów po profetyczne ptasie pieśni, od rozbijających się o brzeg morskich fal po inspirujący uczucie wieczności, łagodny szum rzeki, od magicznego pogłosu samotnych lasów po wzbudzające grozę, sięgające niebios szczyty gór, od urokliwych powiewów wiatru, zdającego się muskać zielone wzgórza po zachwycające zapachy roztaczające się z ogrodów, mówiąc przy tym: „to musi być życie”. Przez modlitwy i kontemplację Pięknych Bożych Imion starają się dorównać owemu pięknu i nadać swemu tchnieniu należną mu wartość.

Otwierają i zamykają oczy, ich czoła nieustannie dotykają podłogi, oczekując znajomego widoku sponad progu drzwi, które, jak mają nadzieję, otworzą się; obserwują je z utęsknieniem, czekając na szczęśliwą godzinę, gdy poczucie straty i tęsknoty odejdzie, zastąpione przez pokój i bliskość, obejmujące ich duszę niczym święty talizman. Usiłują zadowolić zagnieżdżone w ich sercach pragnienie ponownego spotkania z Bogiem. Pojednani ze światem wciąż biegną ku Niemu, czasem frunąc, czasem utykając po ziemi. Doświadczają radości „nocy poślubnej”^[1] zarówno w nadziei spotkania z Nim na każdym przystanku, gdzie na każdym kroku wygaszają jeden z wielu płomieni oczekiwania oraz gdy iskrzy się nowy, rychło obejmujący ich ogień nadziei. Któż wie, ile razy ujęci zostaną przez tchnienie „boskiej

bliskości” lub jak wiele razy przyjmą rany zadane przez samotność i tragedię tych, którzy nie czują owej inspiracji.

Rzeczywiście, ludzie o duszach o tak poszerzonych horyzontach uznają się za tych, którzy powinni przekraczać granice nowych krain i zawsze kierować się postanowieniem i determinacją, aby przerastać ludzkie standardy. Wybiegają w przyszłość, myśląc o tym, jakie umiejętności zdobędą oraz jakie sukcesy osiągną przy pomocy wiary i mocy za nią stojącą. Nieprzerwanie i bez śladów zmęczenia biegną, mając otwarty umysł i spokój w sercu. Z każdym kamieniem milowym ich związek ze środowiskiem rośnie i pogłębia się. Nie muszą być tego świadomi, lecz gdy tylko wsłuchają się w swoje dusze, odkrywają, że są na nieskończonym zboczach góry pokoju. Nawet mimo iż wielokrotnie mają do czynienia z tęsknotą i samotnością, tkwiącymi w innych ludziach, sami nigdy padają ofiarą podobnych uczuć z tej prostej przyczyny, że doskonale wiedzą, skąd przyszli, po co oraz jaki jest ich cel, świadomie tam zmierzając. Obce są im poczucie trudu drogi, jak i w przeciwieństwie do innych nie doświadczają strachu, zmartwienia i męki. Pokładają swe nadzieje w Bogu, odważnie i z radością krocząc ku szczytowi skrywającemu błękitne sny o przyszłości.

Na drogach, po których wędruje świat, ci rycerscy bohaterowie wiary dochodzą do stopnia wiary tak wysokiego, że wydaje się jakby spacerowali po dolinach Nieba, oddychając niczym innym jak ciszą. Z drugiej strony, dzięki ich przywiązaniu do Boga są w stanie rzucić wyzwanie całemu wszechświatowi, pokonać wszelkie trudności, nie popadając przy tym w rozpacz widząc wszechobecne zniszczenia. Nie cofną się nawet gdyby tuż przed nimi rozwarły się bramy piekielne. Trzymają głowę wysoko, kłaniając się wyłącznie Bogu. Nikomu niczego nie oddają, niczego od nikogo nie oczekują oraz nie zaciągają u nikogo długu. Gdy są zwycięzcami i osiągają kolejne sukcesy, trzęsą się ze strachu, pojmując, że jest to Boży test ich lojalności i oddania wobec Niego, będąc jednocześnie zawstydzonym z wdzięczności i roniąc łzy radości. Wiedzą, jak być cierpliwym w obliczu porażki i podtrzymywać swą determinację – rozpoczynają podróż od nowa, tym razem z silniejszą wolą i motywacją. Nigdy nie zareagują arogancją wobec szczodrości, nigdy też nie będą rozpaczać cierpiąc biedę.

W swoich kontaktach z ludźmi okazują podobne prorokom serce. Ich miłość dotyczy każdego; przymykają oko na cudze wady, jednocześnie nie mając litości wobec swoich, choćby najmniejszych uchybień. Przebaczają winy nie tylko na co dzień, ale także w chwilach gniewu; wiedzą jak żyć w zgodzie nawet z najbardziej porywczymi duszami. Islam poucza swoich wyznawców, aby przebaczała tak bardzo, jak jest to tylko możliwe, nie stając się ofiarą uczuć takich jak uraza, nienawiść czy pragnienie zemsty – niewyobrażalnym jest, aby ludzie świadomie podążający drogą ku Bogu mogli postępować inaczej, a podobne postawy są poza wszelką dyskusję. Co więcej, wiecznie z nimi walczą, poszukując sposobów na uzyskanie cudzej korzyści, wydobywając z innych dobro i podtrzymując przy życiu zamieszkującą ich serca miłość. Czują żar swoich własnych błędów i grzechów, płoną w skrusze; kilka razy dziennie chwytają za gardło niegodziwe myśli próbujące zagnieździć się w ich umysłach. Z ochotą przystępują do pracy i gdziekolwiek dotrą, przygotowują grunt pod sadzonki dobra i piękna. Podążając śladem Rabi‘a al-‘Adawiyya‘i akceptują wszystko i wszystkich tak, jak słodki syrop – nawet mimo iż mogłaby to być trucizna; gdy spotykają się

z wrogością, odpowiadają uśmiechem, z niestrudzoną miłością odpierając największe nawet armie.

Bóg kocha takich ludzi, a oni kochają Jego; ta wzajemna miłość porusza ich i zachwyca. Skrzydła ich pokory odpoczywają na ziemi, sami zaś stają się jej solą, czerpiąc radość z dawania życia różom. Tak samo jak szanują innych ludzi, doceniają też ich honor; nigdy nie dopuszczają, aby pobłażliwość, łagodność lub subtelność brana była za ich słabość. Nigdy nie zważają na krytykę lub szacunki innych ludzi, żyjąc wyłącznie wedle własnej wiary. Na uwadze mają tylko to, aby ich własny atlas myśli nie stracił blasku, chcąc utrzymać swoje mocne postanowienie bycia dobrym wierzącym.

[1] Termin używany przez Rumiego, oznaczający śmierć.

Dusze oddane Bogu

Najwyraźniej rozpoznawalną cechą tych, którzy oddali się czynom cieszącym się Bożą aprobatą oraz ideałowi miłości i bycia kochanym przez Niego, jest to, iż nie oczekują oni żadnej – materialnej czy duchowej – zapłaty. Rzeczy takie jak zysk, bogactwo, cena, wygoda i im podobne, czyli to, czemu hołdują ludzie tego świata, nie znaczą zbyt wiele; nie mają wartości ani nie są brane jako kryteria wyboru.

Dla takich jak oni, wartość wyznawanych przez nich ideałów przechodzi na bardziej przyziemnych ludzi do takiego stopnia, że niemal niemożliwym jest rozdzielić ich od tego, czego poszukują – Bożej aprobaty – czy sprawić, by zmienili priorytety. W zasadzie obdarci ze skończonych i ulotnych rzeczy wielbiciele poprzez zwrócenie się do Boga przechodzą w swych sercach prawdziwą transformację, nie widząc innego celu niż swój ideał. Odkąd zwrócili się w tę stronę, w całości oddają się przekonywaniu ludzi do wzajemnej miłości do Boga oraz poświęcają się dla oświecenia innych, co w pewnym sensie go wzbogaca, wstrzymują się od dzielących i różniących stwierdzeń, takich jak „oni”, „my”, „inni” lub „nasz”. Nie mają oni także wyraźnych czy choćby skrytych problemów z innymi ludźmi. Wręcz przeciwnie, wszystkim, o czym myślą, jest to, jak mogą pomóc społeczeństwu i uniknąć niepotrzebnych sporów w jego obrębie. Gdy tylko wykryją konflikt w społeczności, podejmują rolę przywódcy duchowego bardziej niżli wojownika, prowadząc swoich ludzi do cnót i wzniosłej duchowości, nie myśląc nawet o objęciu żadnego politycznego zwierzchnictwa.

Z tej prostej przyczyny owi oddani Bogu nigdy nie przechwalają się, nie reklamują się i nie agitują. Nie mają również ambicji bycia znanym i szanowanym. Zamiast tego, całą swoją mocą wyłącznie starają się zadowolić Boga, osiągając życie duchowe i dążąc do szczerego

poświęcenia mu swoich działań. Innymi słowy, chcą z każdym swoim aktem uzyskać Bożą akceptację, bezustannie zmierzając do tego jakże wzniosłego celu, nie zanieczyszczając swej podobnej prorokom determinacji ziemskimi oczekiwaniami, zapędami lub uznaniem w oczach innych. Ponieważ wiara, Islam i Koran są w dzisiejszym świecie często krytykowane i podważane, muszą oni użyć całej swojej energii na odpieranie tychże ataków. Kwestią witalną jest, aby wspomóc jednostki w swoich islamicznych myślach i uczuciach, aby uchronić ich od braku celowości i złączyć ich z wyższymi racjami. Spełnienie tychże oczekiwań do tego stopnia, aby nikt nigdy nie czuł już potrzeby poszukiwania czegoś innego, możliwe jest tylko i wyłącznie poprzez rekonstrukcję wiary w jej własnym wymiarze i stylu. Można by to również nazwać przekierowaniem człowieka na życie duchowe. Takie właśnie podejście jest niezwykle ważne, zwłaszcza w czasie, gdy niektórzy pokładają nadzieje w zmianach w życiu społecznym, starając się nadać mu inną formę. Gdy ktoś stara się zwrócić do życia duchowego, zawsze osiągnie jedynomyślność, zgodę i solidarność wszędzie tam, gdzie polegając wyłącznie na zmianach pojawiają się spory, podziały czy nawet walki.

Oddani wierze przez wzgląd na swoje zrozumienie tegoż obranego, jednolitego kierunku, nigdy nie doświadczą umysłowej pustki. Przeciwnie, pozostaną otwarci na rozumowanie, naukę i logikę, uważając je za podstawę swoich przekonań. Będąc rozpuszczonym w bezmiarze bliskości z Bogiem, opartej na wartości człowieka oraz oceanie świętej jedności, ich ziemskie pragnienia i cielesne namiętności nabierają zupełnie innego kształtu i stylu, uwzględniającego duchową radość mającą swe początki w Bożym zadowoleniu. W szczytce uduchowienia oddychają oni tym samym powietrzem, co aniołowie rozmawiający z ziemskimi istotami. Z tej przyczyny uważa się ich za powiązanych z oboma światami – obecnym i przyszłym. Z tym pierwszym związani są prawami fizyki, z tym drugim – poprzez ciągłą ocenę spraw z perspektywy duchowości i serca. Nie jest regułą, aby każde odejście od świata przez zetknięcie się z omawianym życiem duchowym, musiało kończyć się kompletnym opuszczeniem doczesności; dlatego też ci ludzie nie mogą do końca pogardzać materią. Co więcej, zawsze stoją oni w jego centrum, a nie rządzą peryferiami. Nie przyjmują jednak tej pozycji z uwagi na świat, ale wyłącznie w imię jego fizycznych uwarunkowań, starając się przy tym jednać wszystko z zaświatami.

Warto zaznaczyć, że jest to droga do utrzymania ciała w jego ramach, a ducha w jego horyzoncie, droga do przewodnictwa serca i duszy. Doczesne i namacalne życie musi być prowadzone tak, aby wypełniało ramy, na które zasługuje, z kolei życie duchowe, zawsze otwarte na wieczność, musi niezmiennie poszukiwać nieskończonego. Każdy, którego umysł absorbują wyłącznie największe i transcendentne myśli, każdy, kto prowadzi życie takie, jakiego wymaga Stwórca, każdy, który żyje, aby oświecać innych oraz każdy, kto poszukuje szczytu swoich możliwości, w naturalny sposób staje się częścią najwyższego planu i, w pewnym zakresie, ogranicza swoje własne dążenia i namiętności.

Oczywiście prowadzenie takiego życia nie jest łatwe. Ta zmusna misja jest jednak całkiem prosta dla tych, którzy oddali się Bogu i chcą czcić Jego imię oraz tych, którzy gorliwie podróżują do i od bram Nieba, uświadamiając ludzi o Jego obecności, trzymając jedną rękę na ich sercach, a drugą na Bramie. W zasadzie dla ludzi czujących ciepło Bożej

bliskości i działających na rzecz zaszczepienia wiary w społeczeństwie, nie ma rzeczy, którą uznaliby za zbyt trudną. Bóg obdarza swymi względami apostołów serca, którzy w pierwszej kolejności zawężają do Niego swoją percepcję i myśli, łaknąc Go i poszukując przy każdej sposobności. Okazanie tej postawy w Jego boskiej obecności sprawia, że Bóg poucza każdego, aby szanował takich ludzi i nagradza tę maluczką ziemską lojalność swą Wspaniałą niebieską lojalnością. Tak wygląda kropla z bezkresnego oceanu świętej pochwały:

„I nie odpychaj (w nadziei przekonania przywódców niewierzących) żadnego z tych (ubogich wiernych), którzy rankiem i po południu wzywają swego Pana, szukając Jego «Oblicza» (spotkania z Nim w życiu przyszłym i Jego akceptacji). Ty nie jesteś za nich w niczym odpowiedzialny, tak jak i oni nie są w niczym za ciebie odpowiedzialni” (al-An’am 6:25).

Wspomniani tu ludzie, przed którymi Bóg przestrzegł Proroka, aby ich nie „odpychał”, byli tymi ludźmi, którzy chodzili na spotkania z Bożym Posłańcem i którzy poświęcili się, aby zasłużyć na Boskie uznanie.

Przy szczerym oddaniu wynikającym z całego serca prawdopodobnym jest, że Bóg obdarzy człowieka swoim błogosławieństwem. Im bardziej i serdeczniej chce on zadowolić Boga, tym większa szansa na Jego uznanie i nagrodę. Każda ich myśl, słowo i czyn staną się lśniąca atmosferą przyszłego świata, którą nazwać można również „uśmiechem losu”. Ci pełni szczęścia ludzie, wypełniający swe żagle białym wiatrem swojej pomyślności, żeglują ku Niemu pełni łaski i nie zatrzymują się nigdzie po drodze. Wartym uwagi jest przedstawienie ich przez Koran:

„Ludzie (wyjątkowego ducha), których ani handel, ani wymiana (ani żadne inne zajęcia z tego świata) nie zdołają odwieść od wspomnienia Boga, wykonywania modlitw w zgodzie z ich warunkami i płacenia zakatu; oni lękają się Dnia, kiedy wszystkie serca i oczy zostaną odwrócone. Bóg nagrodzi ich według najlepszych czynów, jakich kiedykolwiek dokonali i doda im jeszcze ze Swojej Szczodrości (więcej niż sobie zasłużyli). Bóg daje zaopatrzenie ponad wszelką miarę temu, komu zechce” (an-Nur 24:37-38).

Być pozbawionym wszelkiego zwątpienia i smutku, być poddanym Bogu, a przez to być wolnym od zgryzot – ten typ wolnego ducha nie ma już nic do odkrycia. W porównaniu z tym stanem, wszystkie ziemskie dobrodziejstwa, namiętności i przyjemności nie różnią się od pustych talerzy pozostawionych na plugawych stołach. Przez wzgląd na świat i to, co on zawiera, piękno, do którego aspirują w duszach ci wolni, wymyka się porównaniu z nim. W końcu co rozkwita i jest jeszcze zielone na wiosnę, a następnie blaknie w lecie, nie może być uznane za coś innego. Będąc świadomym tych realiów, dusze skierowane na wieczność mają za nic wszystko, co nie niesie żadnego wiecznego znaczenia i kroczą korytarzami swojego serca pragnąc osiągnąć winnice i ogrody, nigdy więcej nie łącząc go ze światem lub innymi ziemskimi błahostkami.

Współcześni wyznawcy

Wyłącznie niezachwiani ludzie o wysokich aspiracjach mogą realizować wzniosłe idee, cele i uniwersalne projekty. Wyrażać powinni oni pełną determinację oraz motywację wywodzącą się z niebiańskiej ekstazy. Współcześnie to nie zwykłych ludzi nam potrzeba, lecz ludzi oddanych boskiej rzeczywistości – takich, którzy urzeczywistniając swoje myśli prowadzą i oświecają nie tylko swój naród, lecz wszystkich, przybliżając ich tym samym do samego Boga. Innymi słowy, potrzeba nam oddanych dusz myślących i wiedzących to, o czym myśleć i wiedzieć trzeba, działających bez wahania i wędrujących niczym wszczepiający nadzieję w ludzkość Israfil o krok od zadęcia w ostatnią trąbę w przygotowaniu umarłych na Dzień Zmartwychwstania. Potrzeba właśnie tych, których serca przepełnione są szczerością i którzy wyznają prawdę wedle swych umiejętności i możliwości, słowem i pismem, poezją i muzyką.

Gdy przychodzi do wskazania szczególnej cechy działania tychże bohaterów, wybór padnie na ich podróże przez świat w duchu świętej emigracji. Szepczą do napotkanych osób w języku swych serc, szerząc miłość i ustanawiając w ich piersiach jej trony. Przez takich właśnie ludzi dusze pragnące miłości i przyjaźni zaczynają słuchać i w końcu odradzają się. Zarówno ci, którzy rozpoczynają wędrówkę z takimi odczuciami, jak i ci, którzy ich goszczą, dalecy są od krnąbrności na rzecz szczerości. Własne korzyści nie są w żaden sposób wpłątane w kontakty między mówiącymi i słuchającymi, ukazującymi naturę i ją obserwującymi, pomagającymi i pomocy potrzebującymi, a w końcu czerpiącymi z życia i przebudzonymi wobec rzeczywistości. Nie ma też w nich celu innego niż Boża aprobata. Te głębokie i prawdziwe relacje wypływają z uniwersalnych ludzkich wartości i zaufania, jakim się oni cieszą.

Barwa róż kwitnących na całym świecie źródło swe ma w oświeceniu i zrozumieniu spraw cechujących owych wielbicieli, podobnie jak geografia społeczna ubogacana jest przez ich myśli tak, jakby cała ludzkość nuciła te wieczne melodie. Mając na uwadze ich źródło, opisane tu czyste uczucia i myśli zdają się być ledwo marnymi kroplami. Dla każdego, kto potrafi to pojąć, głęboki sens z jego wnętrza jest niczym bezkresne morze pieniące się inspiracją.

Samo ich zadanie sprawia, że świetlista kawaleria nie skupia się wyłącznie na krótkotrwałym oświeceniu ich najbliższego otoczenia, lecz podejmuje walkę, aby niczym deszcz z chmur wlać w suche, pragnące tolerancji i miłości serca rozkosz, miłosierdzie i nadzieję, przemieniając je w rajski ogród. Można powiedzieć, że Ziemia ugina się od ziaren niecierpliwie oczekujących łaski narodzin, rozrzuconych przez nich po każdym zakątku świata, tak samo jak ludzie z radością oczekują znamion tegoż błogosławionego wydarzenia. Nawet jeśli głos czy melodia mogą się różnić, to to, co czuje się w głębi serca, jest zawsze takie samo. A wiatry świtu przynoszą głos z rzeki życia Hiobowi, Jakubowi zaś niosą abrahamiczny zapach józefowej koszuli.

Może to być uznane za nasze ostateczne podejście, nasze posunięcie się ku prawdziwym pozycjom oraz kolejne wołanie o odnowę skierowane do ludzkości. W rzeczywistości narody, które dotknięte zostały przez różne kryzysy, oczekują takiego właśnie powiewu

nadziei. Jakże szczęśliwe jest błogosławione grono, mogące być zapalnikiem tychże wydarzeń i jakże szczęśliwi są ci, których płuca oddychają owym powiewem.

Szczerze wierzę, że kolory i wygląd świata zmieniają się tak bardzo, że za sprawą bohaterów oddanych utrzymaniu pomników cnót ludzkość będzie mogła odpocząć. To dzięki nim w przyszłości nasze myśli prawdopodobnie wzmocnią swój blask, a ludzkość osiągnie w końcu wiele swoich celów i ideałów. One z kolei zostaną zrealizowane do tego stopnia, że przewyższą nasze najbardziej utopijne sny. W rzeczy samej, któregoś dnia wszystko to stanie się faktem, a wtedy ludzie o pustych sercach i mrocznych losach zostaną skrzeszeni i z płaczem prosić będą o łaskę z rąk oświeconych. Niestety, będzie już dla nich za późno, by odrobić utracone szanse. Gdyby tylko przed nastaniem dnia – dnia, w którym rozpaczliwie szukać będą w swych sercach żalu – zatopione w złości, szorstkie i oschłe dusze stałyby się choć trochę bardziej wdzięczne, ich przeszłość nie byłaby tak ponura.

Starając się o oświecenie każdej części świata z oddaniem przystającym towarzyszom Proroka, niech będzie mu pokój i błogosławieństwo, pomijając swoje pragnienia, nie licząc na uznanie – a wręcz przeciwnie, zawsze będąc skromnym – oraz kierując się dobrem innych, ci legendarni herosi już dziś pokazują, mimo wielu niekorzystnych czynników, wspaniałomyślność rzadko kiedy spotykaną w historii. Robią to właśnie dla ludzkości. Tworzą Raj na Ziemi nowymi sadzonkami szeptu z głębi serca, zaproszeń do wieczności oraz bycia pełnym wiary, determinacji, zdecydowania i nadziei na przyszłość. Ścieżka ta może wydawać się niebezpieczna – oni jednak doskonale o tym wiedzą. Obrali ją biorąc pod uwagę, że będzie trudna i zdradliwa, mosty będą zerwane, a przejścia zablokowane. Wręcz spodziewają się nienawistnej wrzawy i wrogości. Prawdą jest, że dysponują niezachwianą wiarą w drogę, którą podążają, lecz jednocześnie zdają sobie sprawę, że mogą natknąć się na przeszkody, o których wcześniej nie mieli pojęcia. Z tej właśnie przyczyny przyjmują trudności jako ściśle związane z Bożą ścieżką, utrzymując swoje tempo i nigdy nie tracąc nic ze swojego entuzjazmu. Oddając się Bogu i szukając schronienia w nienaruszalnej fortecy wiary, opierają się przeciwnościom, usiłując zrozumieć swoje czasy i wydarzenia, z którymi się mierzą oraz iść za Jego obietnicą osiągnąć aż po horyzont Jego przyzwolenia.

W rzeczywistości ze stratą dla każdego jest odwiedzenie tych prawych ludzi, żyjących z pojednaniem w sercach i umyśle, od wartości, które wyznają. Podobnie nikt nie może powstrzymać ich od działania w zgodzie z Bożym pozwoleniem i zaszczepiania swoich uczuć oraz swego Stwórcy w świat. Z tym poczuciem odpowiedzialności i obowiązku udało im się stać niczym góry, wyzywać burze i nawałnice, zmagać się z żywiołami oraz, zgłębiwszy sekret całorocznej uprawy owoców, sadzić róże i śpiewać pieśni róż.

O ile ich czyny są brane pod uwagę, zawsze są niezawodni niczym mechanizm zegarowy, a także są przykładem odnowy, świeżości i prawości. Nie brak im zarówno harmonii w działaniu, jak i rozgoryczenia w wyrazie. Ich serca są niepokalane i czyste niczym u aniołów, a ich języki są wiernymi interpretatorami wewnętrznej przenikliwości. W tym sensie ich postawa i czyny niemal zawsze są obiektem zazdrości, a ich wypowiedzi niezmiennie wzbudzają poruszenie. Bez ustanku myślą w sercu o Bogu; w ich gestach

wyraźna jest dogłębna miłość do Niego oraz zamiłowanie do świata, tolerancji, uczuć, troski i przebaczenia. Ich wyłącznym celem jest Boża aprobata. Nieodzowną pasją jest dla nich studiowanie i właściwe zrozumienie wszechświata oraz zdarzeń. Niematerialną barwą ich natury są miłość oraz ich gotowość do służenia oparciem dla innych.

W chwili, gdy okazują swą postawę wobec Boga, rozpuszczają się i dzierżąc magiczny klucz miłości penetrują najbardziej zatwardziałe serca i najbardziej szorstkie charaktery, gdzie swym działaniem próbują zasłużyć na błogosławieństwo Wielkiego Stwórcy. Kochają i są kochani; z podobną prorokowi ambicją stają niczym góry przeciw najbardziej bezlitosnym atakom. Rozglądając się patrzą niebiańskimi oczami. Nie upadają w gwałtownych burzach, jak i nie chwieją się przy najsilniejszych trzęsieniach. Z dumą przeciwstawiają się napotkanym falom i ulewom, zawsze okazując wspaniałomyślność.

Ci mężni ludzie świadomi są tego, co jest niezbędne do podjęcia tegoż niebotycznego zadania poszukiwania boskiej zgody, a przez to wiecznie gotowi są przyjąć ją bez względu na okoliczności. Nawet jeśli nie mogą równać się ze świętymi, zawsze próbują dotrzymać im kroku, będąc w swej osobowości tak nieznacznymi i skromnymi niczym świeczka zaprojektowana po to przecież, by płonąć i oświetlać. Mogą wydawać się spokojni, lecz w duchu są żywi, zdecydowani i radośni. Niekiedy podobni są do mórz – falami nawadniają środowisko lub ochładzają dalekie krainy chmurami z wyłaniającej się z nich pary. Wędrując blisko czy daleko, gdziekolwiek są, zanoszą eliksir życia, stymulując odnowę osowiałych, cierpiących od wieków ciał. Bezustannie odnoszą swoje historie do ludzi, wstrzymując się przy tym od plotek czy sporów, które mogłyby sprowadzić między nich nienawiść.

Marzeniem ich jest być pożytecznym dla ludzi. W głębi serca bardzo dobrze czują ich mękę i gorycz – przyjmują ich serdeczną i otwartą postawę, słuchają o ich boleściach i smutkach. Poszukują osób na skraju zgryzoty i wraz z podobnymi sobie śpieszą, by uwolnić ich od bólu. Gdy trzeba, stawiają czoła trudnościom oraz z niezwykłą determinacją nawet wśród cierni sadzą kolejne róże, bez ustanku o nich śpiewając.

Niekiedy, będąc pod wpływem ogromnego bólu i zmartwienia, zmieniają zabarwienie krwi niczym róża oplakująca nasiona rozesełane po świecie. Innym razem ogarnia ich gniew, a ich pieśni przeradzają się w lament. Nie mając na to wszystko baczenia, układają swoje dłonie na sercu i szepcząc „Wszystko jest z Bogiem”, z uśmiechem ruszają ku celowi, zakładając ogrody tam, gdzie dotrą. Osoby, którym ofiarują pomocną, świetlistą niczym Białe Ręce Mojżesza, dłoń i których przywrócili do życia, czują się jakby byli upojeni życiodajnym napojem. Ich trud niweczy zaklęcia magów i sprawia, że faraonowe zamiary upadają.

Działają z tak wielkim natchnieniem i bogactwem, że w porównaniu nawet skarby Krezusa są marne. Gdy tylko zechcą, mogą z ich pomocą wykupić cały świat. Zasięg ich dobroci – będącej ich życiem – zawsze tak bardzo przechyla się na stronę hojności, że aż rozwściecza to diabły.

Wiedzą oni, w co ulokować swoje siły, dzięki czemu są niezwykle skuteczni w wymianie rzeczy doczesnych na wieczne. Nigdy nie marnują czasu, nigdy też nie godzą się na opieszałość na służbie. Ich moralny wysiłek jest wzniosły, ich siła woli jest znaczna, a postanowienia stałe. Wiara i działanie są istotnymi czynnikami kształtującymi ich serca i postępowanie. Nie boją się nikogo za wyjątkiem samego Boga. Stoją prosto i pokornie kroczą ku swojemu celowi, jakim jest oświecenie całego świata. Krzewią życie po powierzchni Ziemi, wydychając swoje święte myśli niczym wiatr, raz rozrzucając wokół siebie ziarna, kiedy indziej pozwalając im zamoknąć na deszczu. Nie wzruszą ich ani małe niepowodzenia, ani nieprzerwane pasmo kryzysów. Często odnawiają swoje przysięgi oraz wykorzystują całe Boże błogosławieństwo wzmacniając swego monumentalnego ducha. Chcą zostać gdziekolwiek znaleźć można religię, pobożność i Bożą pochwałę, pędząc do wykonania Jego rozkazów. Aby podolać ziemskim sprawom mężnie przyjmują na siebie tak wielki ból, że ludzie to widzący uznają ich za przyziemnych i nieświadomych Zaświatów. Jednakże gdy tacy ludzie zobaczą ich miłość, zaczynają o nich myśleć jako o ludziach znaczących.

Czują odrazę do pozostawiania biernym oraz marnowania życia. Przez to właśnie stale są aktywni w kwestii odbudowy życia religijnego, tworząc coś, gdy są piśmienni, lub oddając długopis tym, którzy są. Nieustannie dążą do tego, aby nie zaprzestać wkładu w karawanę służby. Kochają wiedzę, respektując w swoich dysputach ludzi mądrych, zaprzyjaźniając się z wrażliwymi i stale wspominając o Ukochanym.

Nawet gdyby na Ziemi nie pozostał żaden prawdziwy człowiek, horyzont zasłonięty był pyłem, gdyby ulice pełne były nieprawości, więcej było cierni niż róż, aleje zamieszkałe były przez sroki swoim śpiewem zagłuszające pieśń słowików, gdyby osy latały wokół misek z miodem, straszliwa dzikość dżungli zdominowała ulice, nie było szacunku do wiedzy, gdyby jej zabrakło, gdyby ludzkość stała się ofiarą zdrady, przyjaźń została zapomniana, a sami przyjaciele staliby się wrogami – będą oni trwali niewzruszenie, mówiąc: „Stoję nie bacząc, że wszyscy inni upadli! Świat może stać się pustynią – lecz gdy łyżę moje mnie nawilżają, nie jest to przeszkodą. Bóg dał mi dwie nogi do chodzenia i dwie ręce do pracy. Kapitałem moim wiara, a terytorium moje rozległe jest niczym moje serce. Przede mną szanse na naprawę świata – szanse, dzięki którym, z Bożą pomocą, mogę przemienić cały świat w Niebo. Czemuż mamy martwić się o przyszłość, skoro ta ziemia jest tak płodna? Czyż nie obiecał nam Bóg, że na tamym świecie rozmnoży jedno w tysiąc?”. Tak więc ruszają naprzód mimo zawalonych mostów i nieprzejezdnych dróg. Są niczym rzeka przynosząca życie i gasząca wszechobecne pożary; niczym ogień, który sam siebie pochłaniając, chroni ludzi przed chłodem oraz jak świece, które topiąc się dostarczają światła tysiącom oczu. Ścieżka, którą podążają, jest typowa dla świętych – nie zdarzyło się jeszcze, aby wchodząc na nią nie dotarło się do jej końca.

Nie ustają w wierze i pełni są entuzjazmu. Są oni także tak hojni, że w imię Boga swobodnie oddają wszystkie swoje dobra. Z nadzieją pomnożenia darów spędzają swoje życie na ucztach dawania. Z ich perspektywy nie ma wyższego honoru niż zachowanie religii i reprezentowanie jej na świecie. Obierają ten cel jako *raison d'être* i według niego żyją. Są

świadomi tej myśli; łączą się w celu jej ochrony i pogłębiania swojej bliskości z Bogiem. Nawet mieszkańcy najwyższych niebios pochwalają ich działania i pomagają im, ułatwiając im drogę na ich ścieżce do wypełnienia świętej misji.

Wyznawcy Boga nigdy nie kierują się w życiu swoją własną wygodą, lecz zawsze to Jego mają na uwadze. Żyją dla innych, zachowują cnoty, promują ludzkie wartości; otwierają swe serca na wzór proroka. W podzięce za ich wielkoduszność, Bóg w dniu, w którym nic już nie będzie od nas zależało, obdarzy ich niespodziewanymi przywilejami; ofiaruje im pióra ze skrzydeł aniołów oraz nagrodzi obcowaniem z Jego świętą Obecnością. Bóg błogosławi im także, traktując jako swoich specjalnych gości oraz koronując swe łaski swoim uznaniem.

Istoty ludzkie i ich natura

Ludzkość - największe źródło imion, atrybutów oraz dokonań Boga - jest świetlistym zwierciadłem, cudownym owocem życia, załączkiem całego wszechświata, oceanem, który wydaje się być małą kroplą, słońcem uformowanym w postać drobnego ziarna, piękną melodią pomimo swej kruchej natury fizycznej, oraz źródłem istnienia ukrytym w drobnym organizmie. Ludzie noszą w sobie świętą tajemnicę, która stawia ich na równi z całym wszechświatem, wraz z całym bogactwem ich osobowości, bogactwem, rozwijać można w nieskończoność.

Ludzie są dowodem oraz wykładnią Boskiego Majestatu, w taki sposób, że wartości przekazane im od Boga w tym przemijającym świecie są otwarte na rozwój, a w zasadzie zostały one już rozwinięte. Ludzie są najjaśniejszym zwierciadłem swego Pana, zwierciadłem odbijającym Jego charakterystyczne przejawy. Wszelkie istoty stają się czytelną księgą tylko dzięki swemu zrozumieniu oraz umiejętności przewidywania, i to właśnie są prawdziwe wartości, które można dostrzec. Można powiedzieć, że „Bóg” jest jedynym źródłem bogactwa całego wszechświata. Z drugiej strony, ludzie – wraz z całym otaczającym ich światem – są świadkami koronnymi swego Nauczyciela.

Ci, którzy naprawdę odnaleźli drogę do Boga, dziś dzięki swej kwintesencji odgrywają rolę przewodników dla innych. Jeżeli będziesz miał okazję spotkać takich ludzi, będzie to oznaczało, że potrafisz unikać chaotyczności oraz grzechu. Jeśli masz wizję lub innymi słowy, jeżeli jesteś świadomy Jego świętej tajemnicy, znaczyć to będzie, że jesteś w stanie przeżywać wszystko w innym wymiarze. Oczywiście ludzie, których myśli są równie czyste, jak ich wiara, których zachowanie oraz manieri mają na celu zadowolenie Boga, przypominać będą wszystkim o Bogu, bez względu na to, gdzie się pojawią. Tacy ludzie, świadomie bądź też nieświadomie, wzbudzają uczucie bycia „dowodem na istnienia Boga”.

Prorok Mahomet, Chłuba Ludzkości, pokój i błogosławieństwo niech będą z nim, prześcignął swoimi horyzontami anioły wraz z ich zdolnościami, osiągając następnie nawet

wyższy poziom, stał się zarówno nasieniem, jak i owocem drzewa życia. Jednak, choć większość ludzkości dziękuje Bogu za te drzewo i jego owoc, to nie jest to wystarczające. Zasadniczo pierwsze, o czym należy pamiętać wymawiając słowo „człowiek”, to postać Proroka, ponieważ wśród ludzi nie istnieje nikt, kto zajmowałby wyższą pozycję. Krótko mówiąc, podczas gdy istota ludzka jest najbardziej znaczącą spośród stworzeń, to Proroka nazywać możemy dumą ludzkości.

Podczas gdy cały bezkresny wszechświat, wraz ze swym bogactwem, przymiotami oraz historią, łączy się z naturą ludzką, staje się oczywistym, dlaczego wartość ludzkości przerasta wszystko. Można także powiedzieć, że Bóg stworzył nie tylko ten świat, ale i kolejny, w imię osiągnięcia przez ludzi perfekcji. Boski Posłaniec żyjąc na tym świecie odczuwał istnienie innego świata, łagodził ból istnienia oczekiwaniami wobec tego innego świata, doświadczył niebios dzięki swej bezkresnej wierze jeszcze zanim udał się do Raju, równocześnie dzieląc swoje wrażenia ze swymi współtowarzyszami. Należy jeszcze raz podkreślić, że pomimo swego ogromu, był przede wszystkim człowiekiem, najwspanialszym i najcenniejszym owocem drzewa ludzkości.

Jednak ludziom daleko do realizacji takich osiągnięć ze względu na ich cielesność i zmysłowość. Ponadto, można przyjąć, że gdy ludzie nie są świadomi siebie lub tego, że żyją, to znajdują się na poziomie niższym od pozostałych stworzeń. Jednakże człowiek, wraz ze swym intelektem, wiarą, sumieniem, oraz duszą, jest również obserwatorem oraz komentatorem świętych tajemnic, kryjących się między wierszami życia. Zatem ludzie, bez względu na to, jak mało istotnymi wydają się być, są „najwyższym wzorem” i są także bardziej ukochanymi od wszystkich pozostałych. Islam nie ocenia rasy ludzkiej bez korzystania ze skrajnych pojęć. Jest to jedyna religia spośród wszystkich systemów wierzeń, która widzi ludzi, jako istoty wzniosłe, mające specjalne zadanie, wyposażone w nadzwyczajny potencjał oraz talenty. Według islamu, ludzie są wyjątkowi, ponieważ są ludźmi. „Zaprawdę stworzyliśmy człowieka z prawdziwym honorem.” Dzięki swemu oddaniu Bogu oraz Jego Posłańcowi, ludzie bezwzględnie bronić będą tego stanowiska. „Chwała należy do Boga, do Jego Wysłannika, a tym samym również do muzułmanów.” Swym dążeniem i walką na Ziemi, oni także stają się ulubieńcami Boga. „Bez wątplenia, pokazujemy tym, którzy podążają naszą ścieżką, drogę do sukcesu i zadowolenia; Bóg jest oczywiście z tymi, którzy czczą Jego tak, jakby Go widzieli.” „Najłaskawszy Bóg tworzy miłość w sercach ludzi, którzy wierzą i okazują to.” Koran, korzystając z powyższych przykładów, ilustruje wyższość człowieka we wszystkich jego aspektach. Wszystko, co jest dane ludziom, mianowicie ich wiara, dobre czyny, oraz tworzenie, zbudowane jest na bazie ludzkich wartości, niczym koronka wyplatana z nici ludzkiej natury. Człowieczeństwo jest dane ludziom, jako dar; nie jest podana żadna cena, ani też niczego nie oczekuje się w zamian.

Wszystkie relacje międzyludzkie zbudowane są z tych znaczeń, i w tym kontekście są one również od tych znaczeń zależne. Istota ludzka – czy to kobieta czy mężczyzna, biała czy czarna, młoda czy stara, jest istotą szanowaną, chronioną i nienaruszalną. Nie można odebrać ludziom ich własności, ani też ich czystość nie może być naruszana. Nie można wypędzić ich

z ich ziem ojczystych, a ich niepodległość nie może być podważana. Nie można zabronić im życia w zgodzie z własnymi zasadami. Co więcej, nie mają oni prawa popełniać takich zbrodni wobec siebie. Nie mają prawa niszczyć darów przekazanych im od Boga, jako że są jedynie w tymczasowym posiadaniu tych dóbr. To Bóg jest prawdziwym właścicielem wszystkiego. Ludzie są jedynie obciążeni zadaniem ochrony tego przemijającego zaufania, a także mają oni za zadanie dbać o bezpieczeństwo powierzonych im darów. Jest to dla nich świętością; nie będą naruszać ani nie dopuszczą do ich zniszczenia. Jeśli zajdzie potrzeba, będą walczyć i umierać za nie. Podkreślając znaczenie niezbywalnych praw człowieka, a także wskazując na wyższość człowieczeństwa, Sułtan Świata, pokój i błogosławieństwo niech będą z nim, ubiera to w następujące słowa:

Ten, który zginął w imię obrony swego bogactwa, jest męczennikiem.

Ten, który zginął w imię obrony swego życia, jest męczennikiem.

Ten, który zginął w imię obrony swoich relacji, jest męczennikiem.

I ten, który zginął w imię obrony swojej ojczyzny, jest męczennikiem. [1]

Jak blisko takiego stopnia pojmowania jest dziś ludzkość? Myślę, że odpowiedź na to pytanie wykraczać będzie poza ramy tego artykułu.

Z punktu widzenia wiary oraz spraw z nią związanych, ludzkość została obdarzona wyjątkowym wyróżnieniem. Zaprawdę, w porównaniu do całego wszechświata, ludzkość wyprzedza również niebiosy i aniołów. Wszystko na ziemi i w niebiosach służy ludziom, a także mają oni prawo korzystania z tych dobrodziejstw. Bóg przekazuje ten dar ludzkości z powodu jej słabości oraz potrzeb; Bóg traktuje istoty ludzkie na tym świecie, jako swych gości. Tylko ci, którzy naprawdę wierzą, będą potrafili docenić ten dar. Wierzący, którzy są świadomi prawdziwego znaczenia egzystencji, z radością przyjmą wszystkie światy, jako pałac stworzony dla nich, oraz przyjmą wszelkie rzeczy, ożywione i nieożywione, jako swoje sługi.

Idąc o krok dalej, mówiąc o kimś, kto działa ze świadomością i siłą woli, oraz sięga w głąb swego serca i duszy, niezwykle trudnym staje się opisanie takiej postaci. Jedynym sposobem by chwalić taką istotę ludzką, człowieka, który rozwinął swe potencjalne wartości oraz sięgnął szczytów, jest przytoczenie cytatu Akifa. [2]

On stworzony został wznioślejszym niżli aniołowie.

Kryją się w nim wszystkie światy i zawarte jest w nim królestwo.

Teraz, gdy Bóg obdarzył nas tym wszystkim, czego oczekuje się od nas, jako ludzi? Oto, co jest naprawdę ważne. To, czy omówimy te sprawy, jest osobnym zagadnieniem. Gdyby tylko każdy był świadomy tej wielkiej odpowiedzialności, jaka na nim ciąży.

[1] Tirmidhi, Diyat 22, (1418,1421); Abu Dawud, Sunna 32, (4772); Nesai, Tahrim, 22, (7,115,116); Ibn Maja, Hudud, 21, (2580).

[2] Mehmed Akif Ersoy: Słynny poeta turecki; napisał również Turecki Hymn Narodowy.

Wewnętrzna głębia ludzkości

Istota ludzka jest esencją i kluczową częścią istnienia, wykładnikiem i rdzennym elementem wszechświata. Ludzie zajmują zaszczytne miejsce w centrum egzystencji – wszystko inne, żyjące lub nie, składa się na koncentryczne koła leżące wokół nich. Można by powiedzieć, że Wielki Stwórca zwrócił każde stworzenie ku człowiekowi tak samo, jak ludzi zwrócił ku sobie, wlewając w ich świadomość fakt, że w Nim znaleźć mogą wsparcie i obietnicę pomocy. Biorąc pod uwagę wszelkie zaszczyty, którymi Bóg obdarzył ludzkość, w porównaniu do reszty stworzenia jawi się ona jako głos wyrażający naturę rzeczy, zdarzeń oraz oczywiście naturę stojącego za wszystkim Wszchemocnego, a także jako serce mające w opiece wszechświat. Człowiek objaśnił stworzenie, a materię poddał semu poznaniu, odnajdując w ten sposób jej duchowe znaczenie. Typowa dla człowieka jest obserwacja rzeczy – możliwość odczytywania i wyjaśniania księgi wszechświata jest wielkim przywilejem, a ich przywiązanie do Boga szczególnym błogosławieństwem. Ich cicha introspekcja jest kontemplacją, mowa mądrością, a ich definitywna interpretacja wszystkich rzeczy przejawem miłości.

Człowiekowi ofiarowany został honor rządzenia stworzeniem oraz użytkowania go – i to właśnie ludzie odkrywają prawdę stojącą za zjawiskami naturalnymi, przypisując je Bogu. Ludzie czują i dostrzegają prowadzący do wiedzy związek pomiędzy sobą, wszechświatem i Stwórcą. Odkrywają oni swój potencjał i głębię, mogąc w jednej kropli odbić majestat oceanu, a w jednym atomie wszelkie światło słońce, przewyższając tym samym nawet anioły. Ludzkie pięty stały się koronami tych, którzy zostali stworzeni wcześniej, a sama ich obecność dumą fizycznego świata wobec istot niebieskich. Gdyby porównać stworzenie do bezkresnego oceanu, człowiek byłby jego perłą największej wartości. Gdyby pomyśleć o wszechświecie jako o wystawie największej chluby, byłby on doceniającym ją gościem. Jeśli zaś rzeczy i zdarzenia tworzą urzekającą harmonię równowagi, to człowiek jest jej wrażliwym widzem. Dzięki religijnym rozważaniom i zdrowej ludzkiej świadomości, istnienie, które, jak się zdawało, było ciche i pogrążone w mroku, zostało oświecone i zyskało na pięknie sprawiając, że nasze serca czują się jakbyśmy dostali się do Raju. Do czasu, gdy ludzkość osiągnęła swój tron na Ziemi, to aniołowie i inne duchowe istoty dzierżyły sztandar obwieszczający prawdę po horyzont duchowego królestwa. Ten właśnie sztandar, przekazany człowiekowi, zawisł na szczycie królestwa śmiertelników, efektem czego nasz glob – jakże mały w porównaniu do niebios – stał się krańcem zaświatów., a przez to równy Niebu. Miano korony stworzenia od zawsze należało do ludzkości; jest tak

odkąd wiara daje szczęście, Islam jest kodeksem życia^[1], a wiedza o Bogu i miłość wewnętrzna motywacją. Wszechmogący obdarzył ludzkość specjalnym względem w postaci światła, na którym polega cały świat, nas samych czyniąc tym samym najrzadszą z róż w ogrodzie piękna. Imam al-Ghazali^[2] ujął ową wytworność następującymi słowami: „obecne stworzenie nie może być bardziej estetyczne, piękne lub fascynujące”. Co więcej, ludzkość można uznać za jedyne słowika na tym świecie, będącego zaledwie cieniem Raju.

Nie byłoby przesadą stwierdzić, że wszystkie te obrazy, zagnieżdżone jeden w drugim, zostały zorganizowane i zaprojektowane wyłącznie dla ludzkości. Nie byłoby również przesadą, gdyby uznać, że ten świat został stworzony właśnie po to, aby być ogrodem dla najrzadszych róż lub że Bóg powołał morze istnienia po to, aby było łonem perły. Byłoby to raczej skromnym wyrazem prawdziwego stanu rzeczy. W rzeczywistości cała egzystencja w pewnym sensie została objaśniona i wypowiedziana przez ludzkość, dla niej i jej służby; jest także od niej zależna. Ponadto między człowiekiem a Bogiem, który oddał w ludzkie ręce pieczę nad światem, wyczuć można relację tak silną, że celem wszelkiego stworzenia nie mogło być nic innego jak ludzkość i jej poddanie Bogu.

Potrzeby ludzi są tak wielkie, że pokrywają całe stworzenie oraz tak głębokie, że sięgają wieczności. Istota ludzka została przede wszystkim stworzona do życia wiecznego i to za nim właśnie tęskni. Ludzkie życzenia i żądania nie znają granic, a oczekiwania są nieskończone do tego stopnia, że nawet gdyby ofiarować człowiekowi cały świat, ani jego apetyt nie zostałyby nasycone, ani ambicje spełnione. Wyraźnie czy nie, ludzkie dusze oczekują od wieczności kolejnego mieszkania, nie wspominając już o tym, że liczą na kontynuację tego ulotnego życia. Każdy, kto ma serce otwarte na prawdę, pragnie zobaczyć Raj – który tak w zasadzie jest niczym więcej jak nieznacznym cieniem Jego Świetności – oraz zobaczyć Wielkiego Stwórcę w całej Jego wspaniałości i pięknie.

W podróży ku temu są ci, którzy mogą poczuć i spostrzec prawdę w fasecie rzeczy i zdarzeń oraz ci, którzy znają swoje miejsce we wszechświecie. Są oni także ludźmi, którzy doceniają samych siebie i chętnie okazują swój szacunek wobec Pana. Co się tyczy im przeciwnych – nie można o nich powiedzieć, by szanowali siebie, a już tym bardziej Boga. Co więcej, nie mogą nawet rozpoznać Go tak, jak powinni – a nawet gdyby miało się to przypadkiem stać, nie są w stanie sławić Go tak, jak wymaga tego Jego Wielkość. Bycie prawdziwym człowiekiem zależy od uznania relacji pomiędzy Bogiem, a Jego sługami. Paradoksalnie gdy ludziom, mającym większy potencjał niż aniołowie, nie uda się docenić tego związku, mogą upaść niżej niż najbardziej niegodziwe istoty. Zostało to powiedziane w wersji: „*Są podobni do bydła (podążając wyłącznie za swoimi instynktami). A w rzeczywistości zblądzili jeszcze bardziej (z właściwej drogi i potrzebują przewodnictwa)*” (al-Araf 7:179).

Rozpoznanie tegoż przywiązania, które popularnie nazywa się wiarą, daje pozycję, poprzez którą człowiek zyskać może prawdziwą ludzkość oraz z której może wznieść się ponad wszelkie inne stworzenia. Z drugiej strony brak owej łączności, inaczej zwany niewiarą, zmienia ludzi w bestie. Osoby takie budują społeczeństwo, które cierpi z powodu poważnych uraz, gniewu, pożądania, chciwości, zakłamania, obłudy, zazdrości, oszustw oraz

intryg – społeczeństwo, w którym każdy musi być czujnym. Tak czy inaczej osoby hołdujące tym złym nawykom nigdy nie będą mogły być prawdziwym narodem czy społeczeństwem – zwać ich można zaledwie nieświadomą masą. Prawdopodobnie swoją reakcję na takich ludzi okazywał Diogenes, za dnia i z latarnią w rękę szukając na ulicach prawdziwego człowieka. Z kolei Marek Aureliusz, autor „Medytacji” – postać dzieląca te same poglądy, lecz ujmująca je z innej strony – rzekł: *„Powiedz sam sobie pierwszą rzecz z rana: Dziś spotkam ludzi mieszających się w nie swoje sprawy, niewdzięcznych, agresywnych, zdradliwych, złośliwych i niespołecznych”*. Rabi'a al-'Adawiyya obrała bardziej radykalne i reakcyjne stanowisko: *„Rzadko kiedy widzę ludzi na ulicach. Widzę za to lisy przed sklepami, warczące na siebie wilki i inne stworzenia... Przez moment widziałam pół-człowieka i przez wzgląd na niego poprawiłam swoją przesłonę”*. Oczywiście ci ludzie nie mieli zamiaru potępić każdego przedstawiciela gatunku ludzkiego – chcieli raczej zobrazować wnętrze tych, którzy przemienili wrodzone ludzkie wartości w egoizm. Jeśli człowiek nie stara się wyprzeć niezgody spomiędzy swojej wewnętrznej i zewnętrznej sfery, postępując tak, jak wymaga tego cel jego stworzenia oraz mając serce przepelnione szacunkiem do swoich zewnętrznych aspektów – może stać się właśnie taki, jak to opisywali Marek Aureli i Rabi'a al-'Adawiyya.

Pośród nich natknąć się można czasem na osoby wydające się pogodnymi, które to jednak cierpią w duchu. Pewien filozof porównał ich do budynku o dwóch obliczach: fasada jest czysta, niesamowita i imponująca; tył jest brudny, zaniedbany i opuszczony. Widząc ten budynek od strony ulicy, mówimy „bardzo ładny”, czyniąc tym samym przedwczesny osąd. Oglądając zaś tyły krytykujemy to, co jeszcze przed chwilą nas zachwycało. To samo tyczy się ludzi. Ocenianie wyłącznie na bazie pojedynczego aspektu zawsze zakończy się pomyłką. Ważnym jest, aby dojrzeć te ściany takimi, jakie są w rzeczywistości, a następnie podjąć wysiłek ich wzmocnienia, biorąc budynek jako całość.

Istoty ludzkie są dziećmi swoich własnych cech i postaw. Patrząc na zachowanie osoby – dobre lub złe – jesteśmy w stanie osądzić, który przymiot jest w niej dominujący. Niekiedy ludzie przemieniają się w potwory gotowe ugryźć, innym razem przeradzają się w „Józefów”, swymi jaśniejącymi twarzami oświetlając lochy i prowadząc w nich korytarz do Nieba. Nieraz stają się tak czyści, że nawet aniołowie im zazdroszczą, a czasem tak nikczemni, że zawstydzają diabły.

Ludzie mogą niekiedy osiągnąć tak niebiański stan, że sięgają wyżyn niebios, a kiedy indziej są tak nikczemni, że stają się gorsi niż węże i jadowite owady. Są oni stworzeniami potrafiącymi zaprezentować tak szeroki zakres zachowań, że mogą podążać za zepsuciem, wyciągając z niego coś dobrego lub skusić się na zło mając w duszy wzniosłe cnoty. Wiara, mądrość, miłość i duchowe przyjemności są ich częścią tak, jak ich serca, podobnie zresztą jak przyjmowanie i kochanie innych, życie z dobrocią i sprawianie, by inni obrali w życiu te same cele, co oni. Zwycięzanie zła dobrem, uwielbienie miłości oraz nieprzerwane zwalczanie uczucia wrogości są im tak słodkie, jak szepty ich własnych dusz. Zło w postaci chciwości, urazy, nienawiści, pożądania, oszczerstw, zakłamania, korupcji, oportunisty, egoizmu, tchórzliwości i ambicji po cichu ich prześladowuje, czekając na moment ich słabości. Może się to zakończyć uległością wobec złych uczuć i namiętności, byciem ich niewolnikiem lub całkowitym ogarnięciem przez zło. Ta sama osoba mogłaby przez swe cnoty i postawę

być władcą wszechświata. Taki człowiek może zdawać się wolny – w rzeczywistości jest on jednak najbardziej zniewolony. Wolność może być osiągnięta wyłącznie przez sukces w wewnętrznym zmaganiu, znanym w Islamie jako „dżihad większy”. Od jego wyniku zależy zwiększenie wrodzonego potencjału oraz osiągnięcie drugiej, otwartej na Boga, natury. Zwycięzcami są ci, którzy doceniają swą wygraną i uginają głowy do poziomu stóp, tworząc tym samym krąg skromności i pokory.

Ci o słabej woli, którzy nie są w stanie wyjść poza powierzchowność i spojrzeć na swoje wnętrze, aby dostrzec zarówno braki w swojej naturze, jak i zalety swojej duszy oraz nie potrafią uleczyć się każdego dnia, nigdy nie zagłębią się w swój wewnętrzny świat. Zawsze, nawet gdy mówią o postępach, gdy tylko spróbują zrobić krok naprzód niezmiennie osuwają się z powrotem. Co więcej, żyją jak niewolnicy w ogóle sobie tego nie uświadamiając. Nie potrafią wyrwać swoich oczu, uszu, języków, ust, rąk i stóp z niewoli swojego ego. Prawdę mówiącą są oni, zwykli więźniowie przyziemnych pragnień, w stanie godnym pożałowania.

Tym, którzy utrzymują i wzmacniają swoją ludzkość, nie można odpłacić inaczej niż przez miłość i troskę. Innym zaś należy się okazywanie miłości i współczucia tak, aby uchronić ich od uścisku złych uczuć i zgubnych namiętności. Taka właśnie postawa jest wyrazem troski o ludzkość, stworzoną przez Boga jako godną szacunku. W końcu przecież człowiek stworzony został, aby być kochanym.

[1] Wiara ukazana ludzkości od czasów Adama nigdy się nie zmieniła; doprowadzona do perfekcji została wraz z Prorokiem Mahometem i Koranem, nazwę swoją zaś – Islam – otrzymała od Boga.

[2] Imam al-Ghazali (1058-1111): ważny Islamski prawnik, znany jako „*Hujjat al-Islam*” („Dowód Islamu”). Uznaje się go za Odnowiciela V wieku islamu. Jego najpopularniejszym dziełem jest „*Ihya' 'Ulum al-Din*” („Odrodzenie religijnej nauki”).

Ludzkość oraz jej obowiązki

Skoro ludzkość jest namiestnikiem Boga na Ziemi, jego ulubionym tworem, istotą oraz budulcem całości istnienia, najjaśniejszym zwierciadłem Twórcy – a nie ma wątpliwości, że tak właśnie jest – to Boska Istota, która zesłała owe królestwo człowiekowi, dała nam prawo, przyzwolenie oraz możliwość odkrywania tajemnic osadzonych w duszy wszechświata, odsłaniając jego ukrytą moc, siłę i potencjał, abyśmy mogli używać wszystkiego w swoim przeznaczeniu oraz być przedstawicielami Jego przymiotów, takich jak wiedza, wola i siła. Podczas gdy ludzie są zaangażowani w egzystencję i wypełniają rolę namiestników, nie napotkają przeszkód, których nie mogliby przejść, nie doświadczą sprzeczności w swoich relacjach z rzeczami; powinni swobodnie wędrować ścieżkami losu nie stając w obliczu napięć, gdy odkryją zdolności zmagazynowane w ich naturze, nie będąc wstrzymanymi przez nieoczekiwane przeszkody, pojawiające się podczas realizacji swoich oczekiwań.

Rzeczą oczywistą jest, że zważywszy na sukcesy i osiągnięcia zdobyte do dnia dzisiejszego, ludzie przychodząc na świat wyposażeni zostali w określone narzędzia oraz możliwości. Pomimo wszelkich przeszkód spowodowanych ludzkimi słabościami, jeżeli rozważymy poziom, który my, jako ludzie, osiągnęliśmy oraz postępy, jakie poczyniliśmy do tej pory, oczywistym jest, że nic nas nie powstrzyma. Nawet jeżeli czasami popełniamy błędy, to udało nam się jednak wypracować wiele sukcesów; otrzymaliśmy siłę woli oraz staraliśmy się przeistoczyć tę ziemię. Przekształciliśmy świat rozwijając go i świadomie lub nie, jesteśmy zwierciadłem odbijającym nowy porządek, określony przez Sprawiedliwego Stwórcę w słowach: „Stworzę namiestników na Ziemi” (Al-Baqara 2:30).

Pomyślność ludzkości w ochronie naszych relacji z istnieniem oraz światem fizycznym może być określona przez stopień, w jakim działamy w zgodzie z celem całego stworzenia. Z drugiej strony ci, którzy nie działają z ową zgodnością oraz ci, którzy częściowo zaniedbują swoje obowiązki, zawsze ścierają się z wirującymi sferami i zgrzytającymi kołami mechanizmu wszechświata, jak również cierpią z powodu swojej bezcelowości i braku nadzoru. W ten sposób są w stanie zamienić będący ich domem świat, który mógłby być niczym pałac, w piekło. Nawet dziś niektórzy drżą ze strachu przed najbliższą przyszłością, gdyż są świadomi takiej możliwości.

Nie ulega wątpliwości, że sam jeden Bóg, który przygotował świat jak gdyby był on szeregami pięknych obrazów w albumie, i który ustanowił go dla ludzkiej wygody, może znać naturę zgodności pomiędzy matematycznymi wzorami – prawami, według których funkcjonuje ludzkie stworzenie – oraz generalnie rozważanym działaniem ludzkości. W ogólnym zarysie tych przesłań emanujących ze źródła wiedzy, wykonywanie zaleceń dotyczących zachowania jest niezwykle drogą do rozumienia sekretów zasady stworzenia; jest także sposobnością do zagwarantowania pełnej harmonii z nimi. W zasadzie, tylko tą drogą ludzkość może uniknąć konfliktu z prawami, które dotyczą całości istnienia, bez narażania się na poczucie porażki, a wręcz czując pokój bycia w domu, czy nawet w bezpiecznym pałacu. Z drugiej strony rozłąka ludzi od ich Stwórcy, odosobnienie od Niego, niechybnie doprowadzi ich do okrutnej strefy separacji i wyobcowania, gdzie staną w obliczu konfliktu z egzystencją oraz wiążącymi się z nią zjawiskami. Możliwym jest by osoba dotknięta w ten sposób wydobrzała.

Ludzkie namiestnictwo Boga rozgrywa się w niezwykle szerokiej sferze otaczającej działania rozpościerające się od wiary w Niego i oddawanie Mu czci aż do rozumienia tajemnic rzeczy i przyczyn naturalnych zjawisk, a przez to bycia w stanie ingerowania w naturę. Przez całe swoje życie ludzie, którzy nie są zakłamanymi, wprawdzie porządkują swoje własne uczucia i myśli, regulując swoje osobiste i społeczne życie przez różne formy kultu, równoważąc rodzinne i społeczne stosunki przez swoją aktywność i przenosząc wzorce takich jak oni z głębin Ziemi do Niebieskich przestrzeni, robiąc to, co konieczne, aby być ich prawdziwym spadkobiercą. W tym samym czasie próbują konstruktywnie ćwiczyć swoją wolną wolę, pracując ze światem i przy tym go rozwijając, a ponadto chroniąc harmonię pomiędzy istnieniem i ludzkością, zbierając owoce Ziemi i Niebios dla dobra rodzaju

ludzkiego oraz próbując podnieść jakość życia do bardziej ludzkiego poziomu, pamiętając o ramach wyznaczonych przez Stwórcę.

To właśnie jest prawdziwą naturą namiestnika i jednocześnie tym, w czym znaleźć można znaczenie bycia sługą i miłującym Boga. Podobnie jak wcześniej, w jednym i tym samym czasie możemy znaleźć punkt zbieżności pomiędzy najmniejszym wysiłkiem i najhojniejszym podarkiem. Sposobem na natychmiastowe przejście do tego właśnie punktu jest kult. Nie jest on, jak niektórzy myślą, zwyczajnym wykonywaniem zestawu pewnych ruchów; jest tym, co nazywamy całkowitym poddaniem się i akceptacją szeroko rozumianej odpowiedzialności, które idąc w parze z namiestnictwem są najczystszy przejawem związku pomiędzy ludźmi, wszechświatem oraz Bogiem. Jeśli więc kult pozwala odkryć świadomość bycia związanym z Nim w swoim sercu, jeśli jest wyzwoleniem z wszelkiej niewoli, jeśli jest widzeniem, słyszeniem i czuciem piękna, porządku i harmonii należących do Niego w każdej cząsteczce istnienia – a bezspornie jest on tym i niczym innym – to kult jest najszybszą drogą zwrócenia naszych twarzy ku Najwyższemu, ze wszystkimi oraz ze wszystkim, a także najsolidniejszą i najszybszą drogą z Nim; jest także sposobem odnowy tych oczywistych i autentycznych powiązań w każdej chwili dnia. Nikt, kto świadomie wkracza na tę drogę, nie będzie wątpił choćby przez chwilę, że jest sługą, oraz że jego jedynym obowiązkiem jest nadać otrzymanemu honorowi namiestnictwa jego należytą wartość. Tacy ludzie będą próbowali w pełni przeżywać uciekające doczesne życie; będą próbowali wpisać w nie swoje imię tuszem wysiłku i szczerości gdziekolwiek pójdą. Będą próbowali zainspirować podobne gesty wszędzie, gdzie tylko sięgną. Będą próbowali osiągnąć stan, który ogarnie wszystkie światy, umieszczając przy tym swoje myśli na każdym skrawku czasu i przestrzeni – myśli, które związane są z Bogiem. Będą próbowali żyć ze wspaniałą intencją, która będzie wystarczająco wielka, aby umożliwić im docenianie wieczności i przez to nasyci ich wewnętrznym spokojem powodowanym jej bliskością. Będą chodzili w najwspanialszej duchowej ekstazie, przekraczając ograniczenia egzystencji i osiągając w ten sposób Eden.

Jeśli praca takich ludzi może być przykładem służby i obowiązków, które wypełniają, jeśli są oni w stanie dociekać istoty podstawowych zasad istnienia i wykonywać nakazy dotyczące postępowania raczej niż przywiązywać się do konsekwencji swoich czynów, to każdy niespodziewany wynik nie wpędzi ich w poczucie porażki ani nie wygaśnie ich entuzjazm. Zamiast tego z radością i uwielbieniem wykonają wszelkie czynności służby i będą odczuwać wdzięczność z osiągnięcia szczytu prawdziwej wiary, uznawanego za najwyższy poziom egzystencji. Tacy ludzie nigdy nie popadną w rozpacz, nigdy nie spanikują i nigdy nie poczują się wycieńczeni trudnościami napotkanymi na drodze, są dalecy od tych stanów; śmiało ruszają naprzód czując intensywny smak ukryty w sednie działania, powtarzając za Rumim:

*Stałem się niewolnikiem,
stałem się niewolnikiem,
stałem się niewolnikiem..*

*Niewolnicy są szczęśliwi, gdy stają się wolni,
lecz jam jest dumny stając się niewolnikiem*

Oceniają oni pracę i czyny nie patrząc na uzyskane rezultaty, ale raczej bezpośrednio przez wzgląd na to, jak została wykonana służba, oraz nie biorąc pod uwagę tego, czy została zrealizowana z czystym sercem lub czy odpowiada zamysłowi Boga. W ten sposób nie ograniczają ogromu swojego poddania przez wiązanie go z jakąkolwiek zapłatą lub nagrodą, nie rozcieńczają boskich i świętych uczynków z czynami związanymi z Ziemią; i oni właśnie przyjmują swoje postępowanie za nieistotne w obliczu nieskończonej mocy Wszechmocnego oraz kierują się sercem prowadząc swoje życie w tym wspaniałym wymiarze.

Ludzie, którzy czują wspomnianą wielkość całym sobą, a w szczególności w najgłębszych obszarach swego serca, osiągają radość z bycia poddanym Boga i wolni są od rozmaitych nacisków. Nie tylko są wolni, ale ocalili swą ludzkość wiedząc doskonale, że służą u bram, które nie upadną i nie przesłonią światła. W tym oto miejscu człowiek zdobywa prawdziwą wolność. Podczas gdy postawa człowieka na drodze do uznania Bożych błogosławieństw, które otrzymujemy nawet wtedy, gdy je odrzucimy, jest służbą, to fakt iż Bóg kontynuuje ofiarowywanie tych podarunków w różnych sferach życia nazwać możemy kolejnym błogosławieństwem.

Skoro ludzie są namiestnikami Boga na Ziemi – i są wyjątkowi w tym, że zostali do tego wybrani – będą pracować dla Niego, rozpoczynać wszystko od wspomnienie Go, będą przez wzgląd na Niego przyjmować urazę, kochać dla Niego oraz ingerować w rzeczy tylko w ramach szkieletu przez Niego określonego, wykonując każdy obowiązek z aspiracją bycia Jego posłańcem. Ludzie nie powinni zaprzęgać osobistej dumy w imię sukcesu i nie powinni wpadać w rozpacz, gdy zawiodą. Nie powinni także przechwalać się swoimi umiejętnościami ani negować życzliwości Wszechłaskawego; powinni wiedzieć, że wszystko od Niego pochodzi i traktować wszelkie swoje uczynki za swój obowiązek. Ich ufność będzie się odradzać wraz z każdym nowym osiągnięciem i zwrócą się oni do swego Pana wołając o nią, jak również będą w słowach Akifa powtarzać kilka razy dziennie: ufaj Bogu, mocno trzymaj się wysiłku i zjednocz się z Boską Wolą; jeśli istnieje ścieżka, to jest to właśnie ta ścieżka, nie znam żadnej innej tu prowadzącej. Taki oto będzie ich hymn. Będą zawsze gotowi, zawsze zdeterminowani, zawsze entuzjastyczni i rozumiejący swoją powinność, gdyż celem ich, jest bycie poddanym Bogu; nie staną się aroganccy w wyniku swoich zwycięstw i sukcesów, ani też nie poczują rozpacz powodowanej przegraną. Będą równie zawzięci oraz trzymać się będą swojego postanowienia niezależnie od tego, czy iść będą prostą ścieżką, czy zmierzać będą w stronę doliny, czy też kroczyć będą po stromych zboczach.

W istocie, podczas gdy im podobni, aby wypełnić swoje zadania, są w stanie postawić na dokonania inspirujące do działania wszystkie ich umysłowe, duchowe i emocjonalne zdolności, do działania, które przekracza wszelkie wyobrażenia, są oni także cierpliwi, zanurzeni w poddaństwie, pełni nadziei wobec innych dróg i zawsze oczekujący łączności z

Bogiem.

Taki właśnie jest prawdziwy wierzący, najlepszy wzór wyznawcy prawdy! Tak wielu, którzy osiągnęli tę łączność pojawiło się i odeszło, przekształcając ścieżki, którymi przekroczyli korytarze niebieskie.. i nadal wielu kroczy nimi w stronę dni obiecanych przez Miłosiernego. Wszyscy ci, którzy odeszli oraz ci, którzy podążyli ich śladem - żyli oraz żyją, jako bohaterowie wartości, które tylko im są właściwe.

Idealne społeczeństwo

Wspólnoty formowane przez niezorganizowane oraz grzeszne (nieposłuszne) jednostki są zaledwie masą bez zasad moralnych czy też jakichkolwiek wartości etycznych, ludźmi pozostającymi z dala od zamiaru czynienia dobra. Z drugiej strony, ludzie doskonali posiadają cechy anielskie i są pomnikami ludzkiej dalekowzroczności oraz zrozumienia.

Cechy te możemy dostrzec w następującym wersecie Koranu, jak i w wielu innych:

Oto My stworzyliśmy człowieka w najlepszej postaci, jako doskonały wzór stworzenia
(at-Tin 95:4)

Ludzie, o których mówi ten werseł, przyjmują go ze zrozumieniem, że są najbardziej doskonałymi i najpiękniejszymi formami stworzenia, zarówno materialnego, jak i duchowego. Cieszą się stanem doskonałości oraz są świadomi niezliczonych darów, jakie zostały im przekazane.

Postarajmy się zrozumieć ten werseł: Ludzkość wzięła na siebie odpowiedzialność, której Ziemia, niebiosy, oraz góry odmówiły w obawie, że nie będą w stanie udźwignąć takiej odpowiedzialności. Zrozumiały one, że ludzkość jest jedynym kandydatem do osiągnięcia nieśmiertelności.

Ludzi można postrzegać, jako podróżujących po ścieżce do spełnienia siebie, dopóki rozwijają oni przypisane im talenty i żyją zgodnie z boską inspiracją.

Takie tajemnice, jak sens życia i śmierci, przyczyna istnienia, oraz nasze obowiązki, są zawsze w umysłach takich ludzi. Bardzo głęboko rozważają oni grzechy, dobre uczynki, oraz bycie pobożnym. Znaczenie napotykających ludzkość katastrof zaprzęta ich umysły. Blask boskiej mądrości rozświetla ich serca, a jego promienie znajdują odbicie w ich duszach.

Wszystko to pozwala im widzieć poza zasłoną. Ich zdumienie zmienia się w miłość oraz uczucie oddania. W taki sposób, zwracają się w stronę Stwórcy ich dusz odczuwając przy tym zadowolenie. Będąc na tym poziomie, dusze nie dopuszczają boskiej dobroczynności do swych umysłów, ani też nie czują strachu przed jej utratą, ponieważ postrzegają

dobroczynność oraz stratę, jako jedną i tą samą rzecz, oraz rozumieją, że nagroda i kara są również tym samym. Podczas gdy innych dary te wyniszczają i przy pierwszych oznakach kłopotów pogrążają się oni w pesymizmie, idealni ludzie zyskują, nawet, jeśli wydaje się, że skazani są na porażkę. Potrafią wyhodować róże na pustyni oraz wydobyć cukier z suchej trzciny.

Idealni ludzie wiedzą, że są nieustannie sprawdzani oraz udoskonalani, aby mogli osiągnąć szczęście. Pomimo, iż stają w obliczu tragicznych katastrof i wpadają w najstraszliwsze zawirowania, nawet w najbardziej beznadziejnych i przykrych momentach, słyszą płynące z głębi duszy pocieszające szept i kłaniają się im z wdzięcznością i podziwem.

Takie osoby mają absolutną pewność i zaufanie względem Boga, ponieważ wierzą i ufają tej wszechobecnej oraz wszechwładnej, nieśmiertelnej sile. Czysta wiara zamieszkująca w głębinach ich serc, ich percepcja, dająca im niewiarygodne możliwości, oraz wiedza i rozważa – unoszą ich do tego stopnia, że niemal słyszą głos mówiący: „Nie bójcie się, nie bądźcie przygnębieni, i przyjmijcie dobrą nowinę o ogrodzie, który został wam obiecany”, [1] i w ten sposób, doświadczają najwspanialszej przyjemności spośród wszystkich.

Doskonali ludzie starają się pozostać wolni od grzechów, gdyż zaplanowali swe życie zgodnie z Boskim Prawem, w które tak szczerze wierzą. I dlatego, że nieustannie walczą ze swym ego, nie mają już ani czasu, ani też siły, aby angażować się w proste rozrywki czy ekscentryczny styl życia. Bez ustanku poszukują piękna swego Przyjaciela, ich umysły znajdują się po drugiej stronie, ich serca są lśniącymi, kolorowymi ogrodami, otwartymi na wizyty istot duchowych, a oni sami są podróżnikami i odkrywcami tej duchowej krainy.

Ludzie światowi, którzy zniewoleni są przez własne ego, żyją jedynie po to, by realizować swe doczesne pragnienia. Nigdy niespełnieni, nie zaznają spokoju. Za to ludzie doskonali żyją zawsze w zgodzie z sobą. Są zadowoleni, a ponadto powierzają swoją wiedzę oraz zdolność pojmowania służbie ludzkości. Z odwagą poświęcają swe życie walce z niesprawiedliwością i tyranją, oraz nie boją się bronić swych ziem i honoru. Niekiedy też, wdzięcznie rozpościerają skrzydła przebaczenia nad swymi siostrami i braćmi.

Wiedząc, że wszystko oprócz Boga jest śmiertelne i przemija, ludzie doskonali nie kłaniają się przed niczym, ani przed nikim, oprócz Boga. Opierają się uwodzicielskim pokusom świata materialnego, każde zdarzenie badają ze skupieniem pracującego w swoim laboratorium naukowca, poświęcają swoje życie ludzkości i pozostawiają świat znacznie lepszym dla nadchodzących pokoleń.

Idealni ludzie stale zabiegają o Boże Błogosławieństwo oraz walczą o prawdę. Ani ich cielesne namiętności, ani też cele duchowe, nie pozostawiają cienia wątpliwości, co do ich szczerości. Cenią wszystkich oddanych Bogu ludzi, niczym najwspanialsze postacie oraz traktują każdego, jak równego sobie. Roztapiają w swoich sercach każdy żal oraz złe uczucia emanujące od innych, ukazując sposób, w jaki życzliwość wygrywa z krzywdą.

W ich lśniącej aurze znikają włócznie błyskawic. Nimrod, bezlitosny cesarz, który kazał wrzucić Proroka Abrahama w ogień, obserwował, jak przygasające płomienie przemieniały się w zielony ogród, który koił gorycz oraz uspokajał wzburzone dusze.

Większość z nas nie osiągnęła jeszcze takiego poziomu. Nie potrafimy skonfrontować agresji z życzliwością. Łączymy surowość z surowością, a nienawiść z nienawiścią. Wmawiamy sobie, że nasze myśli są obiektywne, i że nie mają one nic wspólnego z egoistycznymi pragnieniami. W ten sposób plamimy nasze starania na drodze Boga i choć pragnęliśmy zwyciężyć, to przegrywamy. Gdyby nie były one czynione w imię piękna, uroku, oraz życiodajnych promieni Koranu, to błędy, jakie popełniliśmy uniemożliwiłyby nam podziwianie dzisiejszego dnia.

[1] Fussilat 41:30.

Rozdział IV: Sufizm i metafizyka

Znaczenie życia

Czy wszystkie trudności warte są ich przetrwania? Odpowiedź zależy od celu, jaki nam przyświeca w życiu. Tak naprawdę zrozumienie celu życia jest powolnym i absorbującym procesem. Odczuwamy tę tajemnicę zawsze wtedy, gdy pochylamy się nad naszym istnieniem czy całą ludzkością. Tak więc nasze pojęcie życia z czasem stopniowo się rozwija.

Cel naszego stworzenia jest oczywisty: mamy osiągnąć najwyższy poziom wiary, wiedzy i duchowości; mamy dowieść naszej wartości jako ludzie w obliczu wszechświata, ludzkości i Boga. Wypełnianie tego ideału możliwe jest wyłącznie poprzez systematyczną myśl i także działanie. Myśl da początek zdarzeniom, a przez to rozpocznie „krąg dobrobytu” – krąg ten zaowocuje złożonymi cyklami wygenerowanymi pomiędzy duchowością serca a wiedzą mózgu, wypracowując jeszcze bardziej skomplikowane pomysły i jeszcze ambitniejsze projekty.

Prowadzenie takiego procesu dopomina się silnej wiary, świadomości oraz zrozumienia. Ludzie obdarzeni powyższymi cechami mogą dostrzec i poddać analizie nierefleksyjne style życia innych. Tacy jak oni najpierw się zastanawiają, potem robią to, w co wierzą, że jest dobre, a następnie znów zastanawiają się nad swoim zachowaniem, tym samym ciągle pogłębiając swoje myśli oraz pozyskując nowe idee. Uważają, że tylko ludzie refleksyjni są produktywni, a ból i cierpienie, jakim stawiają czoła, czyni ich wiarę mocniejszą i bardziej akceptowalną.

Prowadzą oni życie pełne refleksji, każdego dnia obserwując stworzenie, czasem czytając je niczym książkę lub upiększając swoje umysły wiedzą, którą zdobywają po drodze. Wierząc, że wszechświat został stworzony, aby go „czytać” i rozumieć, uznają to za sens naszego istnienia.

Samo w sobie istnienie jest nagrodą, która prowadzi nas do bogatej ścieżki kolejnych nagród. Wiedząc to powinniśmy docenić jej wartość. Jako że powstał obok takiego właśnie świata, musimy wykorzystać owe dary i przekształcić je w naszą korzyść.

Aby osiągnąć ten cel, musimy wykorzystać siłę naszej woli – głos, który dostrzega i ocenia wyłącznie Wszechmocny – oraz rozwinąć nasze zdolności do krańców naszych możliwości, a więc udowadniając samemu sobie, że działamy zdecydowanie. Naszym zadaniem jest, aby pochylić się w zadumie nad miejscem naszego życia, naszymi obowiązkami oraz naszym związkiem z bezkresnym wszechświatem. Powinniśmy skorzystać z naszych przemyśleń, aby odkryć ukrytą stronę stworzenia. Gdy to zrobimy, zaczniemy głębiej czuć samych siebie, widzieć rzecz nieco inaczej, dostrzegać, że nie zawsze są takie, jakie wydają się być oraz uświadamiać sobie, że starają się one coś nam powiedzieć.

Wierzę, że powinno to być realnym celem w życiu. Jesteśmy najważniejszymi istotami żywymi we wszechświecie. W zasadzie jesteśmy bardziej niczym jego dusza czy istota, z których wywodzi się reszta świata. Mając to na uwadze, powinniśmy zastanowić się i obserwować nasze uniwersum, abyśmy mogli pojąć i wypełnić cel, dla którego zostaliśmy stworzeni. Naszym obowiązkiem jest polować na intuicje oraz boskie radości serc i dusz, jako że tylko na tej ścieżce możemy wyjść ponad frustrujące wysiłki całkowicie materialistycznego i bolesnego życia.

Tym, co sprawia, że owe pełne cierpienia życie staje się warte swojej ceny, jest radość, jaka przyświeca podążaniu wspomnianą drogą i otrzymywaniu owych nagród. Ludzie idący nią nieustannie raczeni są różnorodnymi, zachwycającymi wglądami. W swoim biegu ku ostatecznemu celowi są niczym rzeka wpływająca do morza.

Szczęście nie pochodzi według nas z ulotnych i zewnętrznych źródeł. Prawdziwe szczęście wychodzi z wewnątrz, pogłębia się w kontakcie z Bogiem, aby stać się życiem wiecznym w niebie. Tak właśnie jesteśmy pełni radości. Nasz wewnętrzny świat jest krainą Bożego wglądu, a nasza świadomość za nim podąża. Podczas gdy przez całe nasze życie czekamy na choć najmniejsze spojrzenie w przyszłość, nasze dusze śpiewają w najwyższej rozkoszy:

„Nasze serca Twoim tronem, o Królu! Witaj w naszych sercach!” (M. Lutfi).

Nasze pokolenie potrzebuje przewodników, którzy nauczyliby nas, jak zdobyć tak wielką wiarę, sposób myślenia i szczęście. Ich wskazówki pomogłyby naszej młodzieży cieszyć się ze swojej młodości oraz prowadzić przykładowe życie. Gdy poczują nieśmiertelność swojej duszy, byt i niebyt jawić się im będą niczym jedno. Zdają sobie sprawę, że w przeciągu kilku sekund są w stanie zrobić znacznie więcej, niż sądzili. Dostrzegą życie wieczne odbijające się w każdej rzeczy. Odkryją, że warto żyć. Spostrzegą,

że wszelkie stworzenie powstaje i zachodzi w ich duszach. W końcu odbędą podróż przez wymiary swojego ducha tak, jakby przemierzali galaktyki, patrząc na nieskończoność wewnątrz osiągnięć, które zdobyli w trakcie swojego ziemskiego życia.

Wiara: szczególna perspektywa

Słowo „wiara” („iman” po arabsku) w ramach definicyjnych czy punktu widzenia nauki i epistemologii, pochodzi od rdzenia „emn ü eman”, który tłumaczy się jako bycie chronionym od łez, a także wiarę, obietnicę, zaufanie oraz staranie się o bezpieczeństwo dla innych. Jest to termin oznaczający bycie bezpiecznym i mocnym. Wiara w Boga, świadczenie o Jego istnieniu, składanie świadectwa w sumieniu i deklaracji prosto z serca – są to niektóre z przyjętych znaczeń tego słowa wychodząc z poziomu tradycji lingwistycznej.

Osoba, która pokłada wiarę w Boga, zwana jest „muminem”. Mumin jest kimś, kto w najwyższym stopniu poświadcza i reprezentuje wszystkie wymienione charakterystyki. Moglibyśmy w tym miejscu omówić zagadnienie stosunku czynów i wiary oraz wszelkich uczynków zawierających się w jej definicji, lecz chwilowo nie będziemy się nad nimi rozwodzić. Mumini są w rzeczy samej bohaterami przywiązania, sławienia i oddania ducha miłości dzięki swojemu zdrowemu rozsądkowi, zdolności do widzenia i dostrzegania, czystego intelektu oświeconego objawieniem, szerokiego i obiektywnego pojmowania, silnej i obejmującej wszystko wizji, drobiazgowości i czułości w kwestii obowiązkowości, determinacji i postanowieniu przeciw złu, pogoni za wyższymi ideałami i strzeżeniu ich przez całe swoje życie, zdolności do podtrzymywania swoich uczuć, uwadze i woli, ciekawości prowadzącej do poznawania istoty rzeczy, głębokiemu zrozumieniu w interpretacji fenomenów, wierze i zaufaniu Bogu, byciu rozpoznawalnym w kręgach ludzi zaufania, świadectwie istnienia Sprawiedliwego, zdolności do bycia autentycznym wobec Niego, ich opinii u ludzi wiarygodnych i godnych zaufania, do których można się zwrócić w każdej chwili oraz powszechnej akceptacji ze strony innych. Dzięki nim ludzie pamiętają o Bogu. Mają oni także opinię tych, którzy kierują innych ku Niemu. Są oni w prawdziwym tego słowa znaczeniu realnymi herosami poświadczenia, deklaracji i reprezentacji.

Nawet jeśli nie każdy jest w tej samej mierze bohaterem wiary i islamu, jasnym jest, jak znaczącym jest poczucie wiary dla każdej jednostki. Na samym początku uczucie to ma najwyższą wartość w ludzkiej naturze w odniesieniu do stworzenia. Nawet mimo faktu, że nawet ci, którzy nie wierzą, starają się spełnić i osiągnąć satysfakcję, a dokładniej rzecz ujmując – odnaleźć coś, co odwróciłoby ich od poczucia zasysającej pustki, jaką jest dla nich wszelki czas i przestrzeń – dziś i jutro są dla nich takie same. Ludzie tacy czują próżnię w odmętach swojej duszy, werbalizując duszące uczucia przekształcające się w bezmyślne majaczenie:

„Wszystko jest pustką; ziemia jest otchłanią, otchłanią są niebiosy, serce, sumienie – są próżnią; pragnę się trzymać, lecz nie widzę niczego, czego trzymać bym się mógł” (Tevfik Fikret).

Z kolei wierząca dusza, dając jednocześnie wyraz chłodnej naturze zaprzeczenia prawdy i wszelkiej próby jej zakrycia oraz pokoju, jaki obiecuje wiara, wykrzykuje:

„Zardzewiałe serce pozbawione wiary jest ciężarem dla piersi” (Akif).

Dar serca zdecydowany rozpuścić rdzę pokrywającą serca, z jednej strony powie: „Prawdziwa przyjemność, radość bez bólu, szczęście bez smutków – możliwe są tylko wewnątrz sfery wiary i jej prawd”, więc „ci, którzy pragną uciech życia, powinni ożywić je wiarą, przystroić je czynami, jakie Bóg przepisał ludzkości oraz chronić je poprzez unikanie tego, czego Bóg nam czynić zabronił”, jako że „gdy ktoś zdoła zwrócić się ku ścieżce życia wiecznego, jakkolwiek żałosne i trudne byłoby jego życie, gdy uzna się ten świat za poczekalnię do Nieba, spokojnie i z wdzięcznością przyjmie się cokolwiek ono przyniesie” (parafraza słów Bediüzzamana). Tacy oto ludzie mogliby przy pomocy swych leczniczych słów oświetlić nasze horyzonty i sprawić, aby nasze serca poczuły magię wiary.

W kwestii swojej treści i istoty, wiara jest owocem zebranych w królestwie życia i okazanych naszym duszom. To właśnie niebiańska rzeka Kawthar jest tą, z której napiły się nasze serca. To właśnie w niej zamoczyły się usta naszych dusz, z niej biło święte światło, które je oświeciło. Ona ukształtowała nasze uczucia, sumienie i zrozumienie. Bohaterowie wiary, którzy przy ich pomocy naprawiają i przywracają do działania swoje serca i uczucia, już poznali sekret przemiany swojego świata umysłu w niebiosy – weszli na drogę wiecznego szczęścia, żadne inne poszukiwania nie są już dla nich istotne. Jako że „w wierze zawsze obecne jest duchowe niebo, a duchowe piekło w bluźnierstwie i grzechach (...) to faktycznie, tak jak wiara niesie duchowe ziarna Rajskiego Drzewa, tak bluźnierstwo przechowuje nasienie piekła” (parafraza słów Bediüzzamana).

W rzeczywistości jeśli dusza poprzez wiarę otrzyma skrzydła, nie będzie krążyć w innych obejściach, nie zgarbi się też do zebrania. Osoba z takim duchem nie pochyli głowy przed nikim innym, zawsze będzie wykazywać się odwagą zależną od siły swojej wiary. W rzeczy samej, „wiara jest zarówno światłem, jak i mocą. Ci, którzy zdobędą prawdziwą wiarę mogą rzucić wyzwanie wszechświatowi oraz (proporcjonalnie do jej siły) być wolnym od presji zdarzeń”^[1]. Dzieje się tak ponieważ „wiara prowadzi do świadectwa Bożej unikalności, świadectwo do poddania się, poddanie do oddania się w Boże ręce, a to do szczęścia tu i w zaświatach”. Będąc monumentami wiary, korzystają oni ze swoich serc niczym ze spiralnych schodów prowadzących do królestw ponad niebiosami, bijąc swoimi skrzydłami ku anielskim wyżynom, gdzie spotykają się one z duszami^[2]. Czasem anioły i duchy szepczą im różne rzeczy do uszu, a czasem to oni pokazują im wieńce zrozumienia, wyróżniając się w owej krainie. Gdy ludzie tacy zdołają pogłębić swoją wiarę poprzez uczenie się okraszone duchowym smakiem, to istotnie, rozpoczynają swój lot ku horyzontom, za którymi tęsknią nawet anioły. Nieustannie poszukują celów, które podobają się Panu (...) i spędzają czas z tymi, którzy zasługują na Niebo i śnią o „najwyższych Niebiosach”. Przeznaczeniem wierzących jest reprezentować wartość wystarczająco wielką, aby zostać podniesionym do najwyższego Nieba oraz bycia go godnym. Smutny koniec czeka bluźnierców, którzy pochylają się do poziomu mrocznego zaprzeczenia i stają się mieszkańcami Piekła. To

ostatnie jest bardzo rozległym zagadnieniem, jednak podjęcie się analizy go zajęłoby tu zbyt wiele miejsca.

Każdy, kto ujrzy ludzi wiary w ich szczególnej głębi, poprzez nich przypomni sobie o Bogu. Ci, którzy poczują ich oddech czują się, jakby ich życie nawiedził Mesjasz, a ci, którzy słuchają głosu płynącego wprost z ich serc, upajają się winem słów jak gdyby towarzyszył im Sułtan Elokwenji. Faktycznie, dusza, która zwiędziała swój strój wiarą i tym, co ona obiecuje, nie potrzebuje już niczego innego. Będąc podniesionymi ku Bogu, osoby takie z Bożej woli są potężne w swojej słabości, bogate Jego bogactwem w swojej biedzie oraz wielcy będąc małymi. Dzieje się tak z tej prostej przyczyny, że są oni zależni od wiecznej woli swojego Mistrza wszędzie tam, gdzie ich własne władze wyboru i woli nie są wystarczające. Ufają Bogu w sprawach, które ich przerastają – gdy wstrząśnie nimi ich życie, szukają schronienia w sadach i ogrodach życia wiecznego. Gdy strach przed śmiercią zasłoni im horyzont, rzucają się otwartą aurę wieczności. Postawieni przed kwestiami, których nie mogą przemóc swoim intelektem i zdolnością pojmowania, uciekają się do jaśniejszej atmosfery Koranu, który finalizuje rozwiązanie. Nigdy nie doświadczają rozpaczy, nigdy nie czują pustki. Nigdy nie stają twarzą w twarz z wiecznym mrokiem. Ich doznania, jak i całe ich życie, są jak pieśń przyjemności; z wdzięcznością zwracają swoje twarze do Stwórcy zupełnie jak pełne bogactw kłoby kukurydzy.

Doskonalili ludzie ciesząc się wiarą nie polegają wyłącznie na swoim własnym sumieniu czy osobistym ocenom – otwierają się na każdego z proroczym postanowieniem, obejmując wszystkich i wiążąc swoje istnienie z ziemską i pozaziemską radością innych ludzi tak mocno, że zaniedbują samych siebie i żyją jak przyjaciele Proroka, rzucając na otoczenie swoje wewnętrzne, podobne świeczce światło oraz trzymając się ścieżki, która niekiedy sprzeczna jest z osobistymi korzyściami. Istotnie, zawsze szukają oni miejsc mrocznych jak noc. Zwalczają ciemność i ucisk, wiecznie płoną – a gdy płoną, w swoim sercu czują ból. Nawet gdy ich głowy będą pochylone, ani nieustanny blask płomieni, ani stopniowe ich zanikanie nie przeszkodzą im oświecaniu pozostałych.

Oddani wierze, którzy zdołali unieść swe flagi przy wejściu na drogę wiary, pokonują świat jednym skokiem. Sięgają niebios, rozmawiają z gwiazdami, (...) spotykają się ze słońcem, (...) zaprzyjaźniają się z księżycem, (...) i przekraczają wielkie połacie kosmosu ku „Doskonałemu Towarzyszowi”. Idąc ze skromności patrzą w ziemię, a ich oddech pełen jest pokory. Tak, dzieje się to zupełnie jakby otrzymali pióra zabrane ze skrzydeł aniołów, szybując na niepojętych wysokościach. Lecz oszołomienie, jakie one wywołują czy też fakt, iż stają oni na równi z istotami duchowymi, nie mieszają ich myśli, które są najczystsze z czystych. Trzymając głowy pochylone ku piersi, czując niczym Prorok Adam oraz nie zmywając westchnień i nadziei ze swoich warg, są niczym róże w najgłębszym odcieniu czerwieni. Zwracając twarz do Sprawiedliwego, migoczą feerią barw jak gdyby patrzyli na słońce. Doświadczając Jego majestatu pocą się jak obciążone rosą liście o poranku. Działają jakby usłyszeli dźwięk Sur^[3], trąby Dnia Sądu.

Każdy, kto ich widzi, odnajduje okno, przez które spogląda na Wszechłaskawego w każdym Jego działaniu, aby kierować się na wieczność oraz przeistoczyć swoje realia w

gniazda miłości. Ciemną nocą, gdy oczekuje się poranka i w ogrodach wymiecionych jesienią, są światłem o wielu kolorach. Zebranych wokół nich z całego serca ofiarowują naręcza róż i innych kwiatów.

Tacy ludzie czasem kształtują swoje odczucia majestatem i życzliwością, a czasem płaczem chłodzą swoje spalone piersi. Ich łzy płyną niczym strumieniem, jakby chciały utorować drogę życzeniom i oczekiwaniom. Czują nadchodzące szczęście, mając nadzieję i wiarę, że staną się one prawdą. Zawsze są oni gotowi do pokonania wszelkich odległości, jak nakazuje im rozmach posiadanej przez nich wiary. Trzymają tempo bijącego serca, tworząc skrzydła rozumu z piór wyjętych z jego skrzydeł. Jednym krokiem pokonują, jak by się wydawało, niemożliwe do pokonania przeszkody, w które uwikłane są zarówno rozum, jak ziemskie pojmowanie. Sięgają szczytu świata sensu.

Zwolennicy prawdy zawsze są spokojni, nawet gdy zewsząd otacza ich żal i smutek. Nigdy nie dają się im opanować na długo, nie znają niekończącej się rozpacz. Ich powiązanie z Bogiem oraz bliskość z Nim pozwala im przerwać ucisk rozgoryczenia. Łagodzą smutek, a gdy mają problem, okraszają go „świętą trzeźwością” i oglądają różowe barwy duchowego piękna pozbawionego zmartwień, spajając udrękę z przyjemnością, a ból z chwałą obiecaną przez owe trudności. Potrafią przemienić jęki bólu w pogodne westchnienia, a gdy są w największym niebezpieczeństwie, są w stanie recytować poematy o szczęściu w języku serc tych, którzy są wokół nich. Gdy uchwycą istotę tej drogi, a przez to uświęcą swoje pierwsze tchnienie, ich drugi oddech zespoli ich serce z rozumem, sprawiając, że ich intelekt pozna język uczuć, a jego głos sięgnie najdalszych gwiazd i tego, co jest za nimi, skupiając wezwaniem do modlitwy uwagę istot duchowych. Jest to pieśń nigdy wcześniej nie słyszana. Nawet wierzący mogą ją dosłyszeć i cieszyć się nią tak długo, jak ich horyzonty nie są splamione grzechem.

[1] Nursi, Bediüzzaman Said, „Słowa”, Słowo 23.

[2] Męczennicy i ci, o których uważa się, że żyją w innym wymiarze.

[3] Israfil, jeden z archaniołów, zadmie w trąbę Sur w Dniu Zmartwychwstania

Horyzonty wiary

Miłości wobec prawdy ma dwie strony – podstawą jednej z nich jest wiedza, drugiej zaś wiara. W rzeczy samej, podczas gdy jedną ze stron owej relacji tworzą odkrywanie i determinacja wobec prawdy (np. tego, co łączy podstawową wiedzę człowieka z jego świadomością), drugą konstytuuje postawa, jaką wobec owej prawdy przyjmujemy. Pierwsza łączy się z wiedzą, zarówno religijną, jak i naukową – druga z religią samą w sobie. Nauka, w której nie zawiera się miłość bądź cel przeprowadzenia analizy oraz wyjaśnienia istnienia, jak również odkrywania prawdy, jest ślepa. Odkrycia takich właśnie podejść naukowych nie są wolne od sprzeczności. Niezmienną prawdą jest, że wszelkie badania naukowe, w które w mieszane są osobiste, rodzinne lub społeczne korzyści, napotkają pewne trudności.

Podobnie nieuniknionym jest, że wiedza zdobyta przy takiej właśnie mentalności, sposobie myślenia czy doktrynie, powiedzie bardzo zawiłą drogą. Religia, która dzięki swemu źródłu wiedzy jest dla nauki obficie wypełnionym naczyniem, jest istotnym jej elementem i ważną dynamiką. Jest także swoistym przewodnikiem posługującym się jasną metodą w kwestiach, które wymykają się horyzontom tradycyjnej wiedzy, wiodącym do dobrodziejstw nie prowadzących w złą stronę.

Kolejnym niebezpieczeństwem, które wciąż nam zagraża, jest przemiana nauki w wyniszczającego, niematerialnego, przerażającego ghula stojącego na drodze do prawdy, powstałego przez ograniczenie się do konkretnej myśli, zdarzenia czy doktryny, które zawężają jej horyzont. Możliwym jest również, aby religia, niebiańska prawda, została przedstawiona jako gniazdo uczuć takich jak uraza, nienawiść czy chęć zemsty. Jakże wielkim absurdem jest, że coś może zostać wykrzywione do postaci swego przeciwieństwa!

Spróbujmy wyobrazić sobie naukę – która po prawdzie powinna zostać uznana za tak świętą, jak dom modlitwy – która w ten czy inny sposób złączyła się z pewnym nurtem filozoficznym, a nawet stała się mu podległa. Oznaczałoby to, że nauka ta jest teraz niewolnikiem pewnej myśli oraz iż w żaden sposób nie jest wolna. W efekcie byłaby tak przeklęta, że dałoby się ją porównać wyłącznie do największej ignorancji. Spróbujmy sobie także wyobrazić religię, która zostałaby przeznaczona do roli wehikułu interesów pewnych politycznych i nie-politycznych partii. Świątynia stałaby się wtedy twierdzą owych ugrupowań, a modlitwy w niej odmawiane przekształciłyby się w pewien rodzaj politycznego rytuału. W takim wypadku nie ulegałoby wątpliwości, że zarówno religia, jak i jej świętość zostałyby utracone.

Istotnie, jeśli pewni ludzie w społeczeństwie mówią o „wiedzy”, a następnie korzystają z jej apartamentów jako swoich willi, miejsc, w których jak na dłoni widać ich pragnienia, zachcianki czy ideologie, to owe siedziby nauki dawno przestały być świątyniami, a zmieniłyby się w areny, gdzie wyostrzają się pragnienia, ambicje i nienawiść. Podobnie jeśli w społeczeństwie mówi się o „pobożności”, a następnie wskazuje osoby inaczej myślące i mające odmienne poglądy polityczne jako „pogan”, „ateistów” czy „niewiernych”, to wina leży po stronie tych, którzy przywłaszczyli sobie pozycję jego przedstawicieli. Osoby takie przemieniły religię w fobię, która oddziela ludzi od Boga, zaczernia ich serca, jak również zamyka im przed nosem drzwi nadziei. Obraz ten jest całkowicie sprzeczny z powodem, dla którego została nam zesłana religia. Tak jak wrogość wobec religii wypływająca z ust pniących się urazą, nienawiścią i gniewem oraz piór czerniących duszę, jest podarkiem Diabła, tworzącym fanatyzm, tak wznoszenie pięści w geście protestu wobec jakiegoś poglądu czy też myśli, poprzedzone odwoływaniem się do „religii”, jest niczym innym jak wyrazem bigoterii czy ignorancji. Zjawiska takie niezmiernie zasmucają mieszkańców niebios.

Jakkolwiek prezentowałaby się dana osoba, uznanie kogoś, kto nie wie, jaka jest prawdziwa wiara, do czego wzywa sumienie, kto nie miał udziału w Bożej miłości oraz nie uznaje – na wzór Boga – rzeczy błahych za błahe, a ważnych za ważne, za człowieka religijnego, byłoby brakiem szacunku dla niebiańskiej i uniwersalnej natury religii.

Największą szkodą, jaką możemy uczynić zarówno religii, jak i nauce, jest zaakceptowanie naszych mrzonek, dążeń oraz pragnień jako rozsądnych, a w efekcie okazywanie ich jako pobożnych. Jest to wielce głęboka i rozległa zapadlina występująca w każdej istocie ludzkiej, będąca źródłem jej wewnętrznej pustki i słabości. Jedną z większych ludzkich wad jest pragnienie, aby być kimś lepszym, niż jesteśmy, mając oczekiwania znacznie większe niż nasze możliwości. Koniecznym jest, aby leczyć takie nastawienia z wykorzystaniem konkretnych wartości przyjętych przez zbiorową świadomość, wyrażających religijne oddanie oraz należących do sfer nauki i religii. Innymi słowy, pewni ludzie chcą posłużyć się religią jakby była czymś, co może wypełnić pęknięcia wynikające z ich pustki. Najpotężniejszą bronią sumienia – nierozrywalnego ze sprawiedliwością – przeciw takim właśnie ludzkim ułomnościom jest miłość do prawdy oraz dążenia ukierunkowane na zdobywanie wiedzy. Jeśli faktycznie istnieje jakiś eliksir, który mógłby wymieść korozję z umysłów wykształconych ludzi oraz rdzę z myśli tych, którzy popierają religię, jest nim niewątpliwie Boża miłość wobec całego stworzenia i prawdy, będących Jego dziełem. Gdy serca przepelnione są miłością, a dusze poruszone są nią do działania, wszelka pustka i słabość zostają stłumione i przemienione w napój życia.

Świat poznał i przyjął miłość do prawdy, która wiedzie ludzi do Bożej miłości, jak również poprzez proroków sprowadza ich do bliskiego kontaktu z istnieniem. Już od pierwszego dnia każdy Boży posłaniec prowadził ludzi na swojej ścieżce, przyjmując rolę pana miłości i upiększając swoje działania ozdobami miłosierdzia. Owa Boża miłość roztopiła się w swoim naczyniu, osiągając prawdziwą wartość. Święty Mesjasz skomponował wiersz, w którym na różne sposoby wyrażając swe uczucia i misję, przedstawił wypełniającą jego życie miłość do ludzkości. Jeśli przyjrzymy się sposobowi, w jaki została ona przekazana w poezji Fuzuliego, „Duma ludzkości” mówi nam: „Mój świat dzierży sztandar armii kochanków”, doceniając przez to świat jako technienie i głos miłości. Kiedy owa niebiańska miłość osiągnęła transcendencję, pozostając w bliskości do transformacji, zbliżyła się do przyszłego świata. Gdy odczytamy Koran, mając w sercu wiarę i koncentrację, pomijając fakt, że jest on bogaty wokalnie i muzyczne, zdaje się on być głosem i oddechem miłości, punktem zbieżnym tęsknoty i pojednania. Umiłowanie prawdy, miłość do wiedzy, starania wobec badań i poważnych poszukiwań, a w końcu próby zbliżenia się, są często podkreślane w Koranie w celu zwrócenia na nie uwagi wierzących serc. Są one niczym kopalnie, w których uważna dusza z każdą wizytą odkrywa nowe kamienie szlachetne. Każdy intelektualny podróżnik, który z zapalem dąży do odkrywania tajemnic Koranu, z pewnością znajdzie się w arterii prowadzącej do jednego z tych wspaniałych złóż. Będzie on wiedział także, jakiego rodzaju cudownych scen będzie się mógł spodziewać u krańca tejże podróży.

Co ciekawe, jego nienaganna czystość rzuca cień podejrzeń na chwiejne dusze, jako iż księga ta, która jest bogatsza niż najpełniejsza w treści książka, została stworzona, aby uwolnić nas od wszelkiego naszego bólu, dając nam antidotum na pradawne rany, jest błędnie interpretowana przez niedoskonałe dusze ludzi, u których miłość i oddanie obecne są w niewłaściwy sposób. Ich poszukiwania są powierzchowne, a wyniki spaczony. Przeprowadzone przez nich dociekania są niezmiennie skierowane ku tym, których blokowane przez umysł i rozum emocje są na wieczność powiązane z ambicją i korzyściami,

a sądy przez nich wydawane skłaniają się ku zachciankom oraz tym, którzy poruszają się między „pochwaleniem się” a „wizją” bardziej niż wewnętrzną głębią i treścią. Wina częściowo leży po ich stronie, jako iż niektórzy z tych, którzy przyglądają się tej chwale, patrzą na nią z niewiele mniejszym pożądaniem. W rzeczywistości, mimo iż zdają się oni być na drodze do przyszłego świata i dolin metafizyki, jako że zaślepieni są materialnymi dobrami nie są w stanie zrozumieć i odzwierciedlić świata, który kształtowany jest przez duszę i sens. Co więcej, obserwując światy innych ludzi opierających się na słabości, wpadają oni w pułapkę posługiwania się tymi samymi narzędziami, materiałami oraz – inaczej rzecz ujmując – podzielenia tych samych rzeczy z ludźmi zaliczanymi przez nich do kategorii „innych”. Czyniąc w ten sposób, zaczną oni w przeciągu kilku dni upodabniać się do zła, które do niedawna krytykowali w innych, podążając dokładnie tym samym śladem, co oni. Do dnia dzisiejszego nikt nigdy nie wyniósł korzyści z tak bezcelowego zmagania. Z drugiej strony w staraniu wyrażającym wielką ilość żalów, pokonaniu ulega zbiorowa osobowość sprawiając, że cierpimy na tym my sami.

Koran został zesłany, dając nam głębokie zrozumienie równowagi – wypośrodkował on stosunki pomiędzy jednostkami, rodzinami, społeczeństwem oraz całym stworzeniem. Ogłosił osobom, będącym jego zwolennikami, ścieżkę prowadzącą do powszechnej harmonii. Jednakże uwięziliśmy go w ciasnych granicach naszego rozumu – w pierwszej kolejności ograniczyliśmy jego ogrom, później sprowadziliśmy jego uniwersalność do poziomu lokalnego, a następnie zniżyliśmy wynikającą z niego miłość do codzienności, podporządkowując jego oblicze kolejnym zaćmieniom. Ludzie reprezentujący wysokie ideały, jak Said ibn Jubayr^[1], Abu Hanifa^[2], Ahmad ibn Hanbal^[3] czy Imam Serahsi^[4], nigdy nie zniżyli się do wywierania nacisku. Wręcz przeciwnie, nie oddali nawet ciała, zawsze podejmując decyzje zgodnie z głosem wiecznie otwartego na Boga sumienia. Wybierają oni agonię mrocznych miejsc – Boże przebac nam – zamiast uciech i przyjemności, odnajdując tym samym prawdziwą głębię oddawania czci Wszechwiedzącemu, stając po stronie wolności i sumienia.

Faktycznie, ci, który żyją lub umierają, mając cel, będą żyć dalej. W momencie ich odejścia z tego świata, groby ich będą przez wieczność żyć niczym serca lub nawet jako zbiorowe sumienie. Przeciwnieństwem tych wyniosłych dusz są nieszczęśliwi niewolnicy swoich osobistych interesów, myślący o sobie jako o tak mądrych, że na tym świecie nie muszą się niczego obawiać. Jednakże nadal pozostają oni niewolnikami związanymi łańcuchami ze swoimi własnymi pragnieniami i zachciankami, przez co ich życie nie jest wolne. Cokolwiek zostawią za sobą, będzie przeklęte, a wszystko to, co zdobędą, będzie szeregim katastrof.

Pełni wiary badacze Koranu – można nazwać ich ludźmi ideału – są jeźdźcami wieczności, którzy zabierają innych na swoje siodła, niosąc ich ku nieskończoności. Są oni w stanie uwznioślić swój żar, pragnienia i namiętności. Zbliżają się oni do swojego celu, wskazanego im przez wewnętrzne kontemplacje, pędząc ponad wieloma rzeczami, które inni zwą „rzeczywistością”. Jednocześnie ci, którzy przez długi czas cierpieli z powodu swoich ideałów, a w końcu je utracili, myślą o nich jako o głupcach.

Tak naprawdę zamiar i cel są niczym katapulty, które miotają nas w sam środek królestwa dusz, metafizyczną sferę ponad tym światem, otoczonego materią, która zatrzymuje nas w obrębie naszych uczuć, pragnień, korzyści oraz naszej reputacji. Każdy, kto w ten czy inny sposób zostanie posadzony na tej machinie, jeśli nie dziś, to jutro wejdzie w orbitę otaczającą domenę Boga, gdzie będzie niczym satelita oczekująca na stanowisku startowym. Religia w pełnym swoim obliczu jest bogatym źródłem, które odżywia ów ideał. Prorok natomiast jest kimś, kto czule z niego korzysta, szczerym przedstawicielem i sprawozdawcą dostarczającym najłatwiejsze do zrozumienia wyjaśnienia, będące zgodnymi z ich niebiańskimi korzeniami. W tym ujęciu jest on wynalazcą, osobą odsłaniającą sekrety oraz rewolucjonistą, który proponuje najlepszą, najwspanialszą i najbardziej bliską człowiekowi interpretację, kierowaną do tych, którzy za nim podążają oraz tych, którzy są otwarci na najbliższą przyszłość w ujęciu zasad, które głosi. Ludzie niezdolni do wewnętrznego zrozumienia Koranu oraz ci, którzy nie akceptują Proroka jako najbardziej uzdolnionego nawigatora w koranicznych meandrach, są pechowcami, którzy utopili się w swojej własnej głębi – pod warunkiem oczywiście, że możemy ją tak nazwać. Czasami wstrząsa nimi echo ich własnej płycizny, o której mówi Koran, zatrzymując ich na obranej przez siebie ścieżce. Niekiedy szukają oni schronienia w historycznych pomrukiwaniach, wyrażając nimi swoją pustkę. W ich ujęciu religia – a dokładnej teologia islamska – jest albo potwornością pełną baśni, albo niedzisiejszym systemem, którzy nie wytrzymał konfrontacji z czasem, wciąż jednak starającym się (acz nieskutecznie) z nim walczyć.

W rzeczywistości Koran jest niezwykle głębokim i czystym, tajemniczym źródłem oferującym bogactwa, które tylko czekają na każdego, kto się do nich odwoła. Sięgają one dalej niż horyzont sfery ludzkiego zrozumienia, pozostając przy tym bezpiecznymi w użytkowaniu. Poznając swoje intelektualne granice osoby takie patrzą niczym na tęczę, triumfalny łuk, zawsze sięgający dalej niż punkt, w którym się znaleźli. Pobożność jest tak transcendentną interpretacją owego źródła światła, które wylewa się na życie poprzez chryzolitowy pryzmat, nadający mu kształt, że wszyscy ci, którzy je poczują, stają się świadkami niepowtarzalnej „łatwości nieskazitelnego wyrażenia się”, nawet jeśli doskonale zdają sobie sprawę ze swojego stopnia zrozumienia treści przekazywanych przez Koran.

[1] Said ibn Jubayr (zm. 721) – wielkiej sławy imam, którego ojciec, Jubair ibn Mut'im an-Naufali, był Towarzyszem Proroka i tradycjonalistą.

[2] Abu Hanifa (700-772) – imam sekty Hanafickiej. Wielki muzułmański prawnik, którego doktryny są powszechnie akceptowane w muzułmańskim świecie.

[3] Ahmad ibn Hanbal (780-855) – imam sekty Hanbalickiej. Autor Musnadu, zawierającego ponad 30 tysięcy tradycji. Cieszył się wysokim szacunkiem ze względu na swoją dogłębną

wiedzę zarówno w sferze prawa cywilnego, jak i religijnego, a także po części przez swą niezwykłą erudycję i szacunek wobec zaleceń Proroka.

[4] Imam Serahsi (zm. 1090) – w swojej pracy (Al-Mabsud) opisywał znawstwo w prawie Abu Hanifa.

Horyzonty duszy: myśl metafizyczna

Mówi się, że Zachodni świat oparty jest wyłącznie na kwestiach materialnych, które wykluczają lub nawet odrzucają duchowe czy metafizyczne wymiary rzeczywistości. Jest to bardzo kontrowersyjne, lecz wielu tak zwanych intelektualistów muzułmańskich, którzy ślepo naśladują i przyjmują wszystko to, co uznają za zachodnie, gardzi i odrzuca kultywowane w swoim społeczeństwie tradycyjne sposoby myślenia i życia. Dzieje się tak głównie z tego powodu, że nie mają już oni świadomości duchowego wymiaru życia i egzystencji. W rzeczy samej, wszyscy ci, którzy sprowadzają istnienie do materii oraz myślą wyłącznie w pojęciach odwołujących się do fizyki, mają trudności z dostrzeżeniem i zrozumieniem czym jest metafizyczny świat duchowy. Co więcej, ludzie, którzy potrafią tylko naśladować zapożyczone postawy, są częstokroć bardziej radykalni niż ich pierwowzory. Jako iż imitacja często przysłania rzeczywistość, ci niedoszli intelektualiści z brakami w wiedzy (np. tego, co jest materialne) stali się bardziej skrajni w negowaniu tego, co jest duchowe lub metafizyczne.

Jako że te niematerialne wymiary wymagają wyjścia ponad nasze zmysły i instynkty oraz zejścia w głębię i bezkres, materialści ani ich nie rozumieją, ani nie lubią. Innymi słowy, zawężają oni swoje myślenie do tego, co mogą zobaczyć i doświadczyć. Oszukując tak samo siebie, jak i innych, przedstawiają się oni jako ludzie nauki oraz twierdzą, że świat sprowadza się wyłącznie ze sfery materialnej.

Pomijając ich stwierdzenia oraz założenia ich Zachodnich kolegów, trudno jest zaakceptować reprezentowaną przez nich postawę odejścia od duchowości i metafizyki. Współczesne cywilizacje Zachodu opierają się na trójcy greckiej myśli, rzymskiego prawa i chrześcijaństwa. Ta ostatnia – przynajmniej w teorii – ubogaca świat duchowy. Zachodnia część świata tak naprawdę nigdy w całości nie porzuciła sposobu myślenia Platona, zawiodła jednak w pojednaniu jej z filozofią pozytywistyczną i racjonalną. Nie próbuje ona także wmawiać, że myśliciele tacy jak Pascal czy J. Jeans nigdy nie istnieli, jak również nie neguje intuicjonizmu Bergsona. Postacie takie jak Eddington, J. Jeans, Pascal, Bernhard Bavink oraz Heisenberg są tam tak samo ważni jak Comte, Darwin, Molesholt, Czolba czy Lamarck. W rzeczy samej, przed połową XIX stulecia trudno było znaleźć ateistycznego naukowca i filozofa.

Z drugiej strony wielu muzułmańskich intelektualistów odrzucało metafizykę i duchowość. W imię konkretnych pojęć, które zostały zredukowane do sloganów, takich jak „oświecenie, westernizacja, cywilizacja, nowoczesność i postęp”, życie duchowe zostało rozszczepione i zdegradowane. Hasła takie jak te były wykorzystywane także w walce z wartościami islamu.

Mówiąc o „horyzoncie nadziei”, mamy na myśli podróż poza widoczną granicę istnienia. Uznaje się je za integralną całość, w obliczu braku której rzeczy i zdarzenia nie mogą być postrzegane jako takie, jakimi są w rzeczywistości. Zarówno jego istota, jak i relacja do Stwórcy oraz Jego stosunki z ludźmi, nie dają się nam uchwycić. Szkoły naukowe, które podążają za swoim własnym dyskursem, będące w tym w większej części odizolowane od innych, jak również preferujące materialistyczną wizję nauki, która rozdzieliła istnienie i życie, nie są w stanie zbadać rzeczywistości, w której znajdują się rzeczy, byt oraz życie.

Gdy podobne dociekania mają swój oddźwięk na przykład w medycynie, ludzie zaczyna się postrzegać jako zbiór wielu niewidocznych mechanizmów. Konsekwencje są łatwo dostrzegalne: istnienie zostaje obdarte ze swojego znaczenia i przystępności oraz zostaje uznane za rzecz wyłącznie materialną. Jediną drogą do pełnego zrozumienia i uznania wartości życia jest doświadczenie go przez pryzmat ducha i myślenia kategoriami metafizyki. Odrzucanie tegoż oznacza forsowanie komentarzy rzeczy pozostających poza zasięgiem danego człowieka oraz uwięzienie intelektualnych zmagania w ciasnych granicach ludzkich doznań. Jednak gdy bierzemy pod uwagę głos naszego sumienia czy wnętrza, dowiadujemy się, że umysł nigdy nie będzie z nich zadowolony.

Wszelkie wspaniałe, wytrzymałe i inkluzywne sposoby myślenia rozwinęły się na fundamentach metafizyki i duchowości. Cały starożytny świat opierał się na świętych tekstach, takich jak Koran, Biblia, Wedy czy Upaniszady. Negowanie bądź zapomnienie o takich antymaterialistycznych, zachodnich myślicielach, naukowcach i filozofach jak Kant, Kartezjusz, Pascal, Hegel i Leibniz jest oznaką ignorancji w kwestii istotnej gałęzi myśli Zachodu.

Patrząc na ideę nauki przez pryzmat metafizyki, możemy jedynie wyobrazić sobie nowy, lepszy świat, którego podstawą byłaby wiedza lub nauka. Muzułmanie nie wykształcili sobie jeszcze pojęcia nauki w jej właściwym znaczeniu, a dokładnie nauki wywiedzionej z nauk Koranu i islamskiej tradycji, mającej swój początek w Koranie i hadisach. Wykorzystanie nauki i technologii przez nieodpowiedzialną i egoistyczną mniejszość, spowodowała więcej szkód niż korzyści.

Jeśli muzułmanie chcą zakończyć długotrwałe upokorzenia, których wciąż doświadczają i pomóc w budowaniu nowego, pełnego szczęścia świata co najmniej porównywalnego z zachodnim, powinni zastąpić staromodne, pozytywistyczne i materialistyczne teorie swoimi własnymi przemyśleniami i inspiracjami. Pamiętając o swojej przeszłych ranach i dawnych problemach, muszą oni wzmóc wysiłki, aby je zdefiniować, a w końcu znaleźć na nie lekarstwo.

Prawdziwa idea nauki połączy duchowość i metafizykę ze zrozumiałym, inkluzywnym poglądem akceptującym podstawowy i niezniszczalny związek pomiędzy dowolną dziedziną nauki a istnieniem w ogóle. Wyłącznie ujęcie zakładające całość w swojej istocie, może zostać nazwane prawdziwie naukowym. Postrzeganie istnienia jako podzielonego na części idące w parze z próbami uchwycenia jej całości, niechybnie skończy się upojeniem mnogością. Z drugiej strony objęcie całości poprzedzające dokładne zbadanie poszczególnych elementów w świetle całokształtu, pozwala nam na wydanie rozsądnych wniosków na temat rzeczywistości istnienia.

Zarówno duchowość, jak i metafizyka, prowadzą sztukę do jej najszerszych wymiarów. Co więcej, sięga ona swojej prawdziwej tożsamości wyłącznie przy ich pomocy. Artysta odkrywa wewnętrzny świat ludzkości wraz ze wszystkimi jej emocjami, podnieceniami, oczekiwaniami, frustracjami oraz ambicjami, dowiadując się także, jakie są jej relacje z zewnętrżnością. Następnie przedstawia on je w formie odpowiedniej do użytego środka przekazu. Sztuka wyraża naszą istotę, będącą nieustannym dążeniem do powrotu do naszego źródła. Inaczej mówiąc, artyści jednoczą inspiracje płynące w ich duchu, mające swój początek w rzeczach i zdarzeniach ze wszystkich zakątków istnienia. Zestawiając ze sobą rzeczy i zjawiska, pokazują rzeczy w całej swojej krasie.

Pamiętać należy, że metafizyka jest głównym źródłem nauki, myślenia, sztuki, a nawet cnót i moralności. Całe istnienie może być postrzegane z pomocą rozsądnego toku myślenia, opartego na czystej metafizyce. Pozwala to nam dostrzegać je jako całość, jak również wnikać w jej głębię. Bez duchowości i metafizyki nie będziemy w stanie zbudować społeczności opartej na solidnych fundamentach – społeczeństwa ich pozbawione zmuszone są stale żebrac o pomoc. Innym zagrożeniem jest ryzyko wystąpienia kryzysu tożsamości.

Aby zbudować nowy, szczęśliwy świat, gdzie ludzkie cnoty i wartości zajmują należne im miejsca oraz będą efektywne w kształtowaniu zasad i pragnień, wszyscy ludzie, bez względu na swoje wyznanie, muszą ponownie odkryć i zaakceptować duchowość i metafizykę, której naucza się w objawionych przez Boga religiach.

Chaos i mistyczny świat wiary

W dzisiejszym świecie każdy oddycha urazą, połyka nienawiść, przeklina wszystko, co uważane jest za wrogie, zionąc stałą i dokładnie określoną namiętnością tak, jakby była zaprogramowana na gniew. Tusz płynący po stronach gazet, obrazy pokazywane w telewizji, fale elektromagnetyczne sączące się z radia, drapią nasze uszy niczym krzyki skazanych na zagładę płynące z różnych miejsc – gór, wód, dolin czy wzniesień. Zadają one cios naszym oczom niczym fotografie, przez które drżymy, otwierają też stare rany w naszych sercach. Owe poematy nienawiści, które straszą nas dniem i nocą, owe potępieńcze krzyki, unieszczęśliwiają nas. Mimo wszystko jednak ludzie poszukujący na to rady nie są zbyt liczni. Ich myśli rozchodzą się na różne strony, lecz zdają się powracać do tego samego punktu: pieniędzy, finansowego dobrobytu oraz sukcesu.

(...)

Może będziesz miał lepszy pomysł, jak to przełożyć...emocje podstawą, pragnienia pochłaniające

Znaczenie, które wylewa się ze spojrzenia, jest pełne pogardy dla podległych Bogu

Tylko niektórzy wolni są od takiego burzliwego poglądu, w którym zacierają się różnice pomiędzy tym, co jest wspólne, a co nie, tak samo jak między kapitalizmem a komunizmem czy liberalizmem. Naturalny dystans pomiędzy tymi, którzy przywiązują się do jedzenia i picia, odpoczynku, zarabiania pieniędzy oraz cieszenia się życiem, jak również tych, którzy są zobowiązani swoim niezmiennym charakterem i naturą, staje się z dnia na dzień coraz mniejszy. Podstawowe różnice między tymi dwoma stronami wyparowują jedna po drugiej, sprawiając, że ludzkość wbrew swojej naturze poszukuje nowych kierunków rozwoju.

Religia, pobożność, moralność, wolna myśl czy nasza własna percepcja sztuki nie mają już większego znaczenia. Władza stała się tak zniekształcona chorobą, że jest już nie do poznania, fikcja przejęła rolę ideałów, a stosowanie się do tych dzisiejszych, nieprzyjemnych, jest wymuszane. W rzeczy samej, ciężko mi jest zrozumieć wewnętrzny dramat tak potwornego fanatyzmu. W obecnych czasach, gdy oświecenie jest powszechne, a intelektualizm jest w swoim szczycie, fakt iż nauka i ignorancja powinny spotkać się na wspólnym polu (zadając kłam oczekiwaniom odległości, która wydawałaby się ich dzielić), sugeruje mroczny współudział, jak również ujawnia istnienie poważnego problemu. Taka sprzeczność pokazuje nam, że emocjonalna wola niektórych ludzi znacznie wyprzedza ich wolę intelektualną i logiczną.

Wierzę, że w tak mrocznym okresie, gdy przeciwieństwa splatają się ze sobą, w różnych częściach społeczeństwa nawarstwia się chaos, mroczne czyny różnego pochodzenia zaciemniają oblicze Ziemi, co należy do podziemia rządzi tym, co jest ponad nim, polemiki i dialektyki stały się tak popularne i powszechne, pogłoski stały się (zwłaszcza poprzez media) akceptowalnym towarem, życia innych osób stały się pożywką naszego istnienia, duch jedności został zachwiany, a różne grupy są porozrzucane po świecie, nadzieja została poszarpana, wola sparaliżowana, a dusze poddają walkę z pragnieniami, obecna jest paląca potrzeba zwrócenia się ku naszej własnej duchowości i wsłuchania się w nasze wnętrze, aby oderwać się od owej mrocznej atmosfery cielesności oraz pożegłować ku krainie serca i życia duchowego. Ci, którzy nie popadną w letarg i wrócą do siebie tak szybko, jak to tylko możliwe, poczują magię i urok swojego własnego wnętrza. Nieszczęśnicy, którzy zawiodą w tej kwestii i utkną w zawieszeniu lub pozostaną po tamtej stronie i nie zaprzestaną mieć pretensji, nienawidzić, rzucać oszczerstw, kłamać czy czuć pogardę, będą wciąż się rozpadać i uparcie pozostawać w nieporozumieniu praktykowanym po dziś dzień. Nawet w klimacie, gdzie wciąż świeci Słońce, będą oni nieustannie śnić o mrocznych rzeczach, mamrotać mroczne myśli oraz poszukiwać mrocznych miejsc, gdzie mogliby się skryć oraz mrocznych zakątków, gdzie mogliby żyć.

Niektórzy mają nadzieję, że będą zdolni poczuć radość błogosławionych dni i nocy, którą doświadczamy, gdy deszcz światła obejmuje wszystko. Inni wierzą, że kiedyś także oni porzucą obecną w ich sercach herezję, ateizm, waśnię oraz bunt, jak również będą w stanie uszanować rozumienie i postawę obraną przez każdą duszę! Może pewnego dnia życzenia te staną się rzeczywistością, lecz samozwańczy wrogowie Boga, proroków, religii i pobożności, którzy niegdyś nie uznawali niczego poza materializmem, a teraz oddali się szaleństwu odrzucania boskości, wpadając w ruchome piaski anarchii i nihilizmu, nigdy nie będą mogli

oddychać tym ożywiającym powietrzem. Dobry Panie, gdybyś tylko dał im się poznać i rzucił kajdany z ich serc!

W każdej społeczności i w każdym społeczeństwie są ludzie, którzy skłaniają się ku opuszczeniu swojej wiary – i wiele razy zdarzyło się, że wyrwali się oni spod kontroli. Inne środowiska nie mają tak potężnych miejsc, gdzie można by szukać schronienia w obliczu otchłani i słabości, jak nasze. W rzeczy samej, mają one kojące myśli, pojednawcze wierzenia, dni i noce trzęsące się od radości, festiwale i karnawały. Jednak owe dni, noce, festiwale i karnawały pozbawione są świętości. Są niczym sztuczne ognie – lśnią przez moment i znikają, dając jedynie chwilową przyjemność – są efemeryczne i fizyczne, w żadnej mierze nie obiecują żadnych duchowych uciech. Faktem jest, że w ich świecie nie poczujesz wielkości Boga, ani nie doświadczysz uwolnienia się dusz z okowów czasu i przestrzeni. Tu wszystko zaczyna od ulotnego szczęścia i rozgrywa się w majakach ciała. Później wszystko to przemienia się w bolesne wspomnienia, sny, których się żałuje oraz zawiedzione nadzieje – a ostatecznie znika.

W duchowej atmosferze przebywania blisko Boga, każdy dźwięk, słowo lub czyn przypomina dziecięcy wierszyk i brzmi jak słodka melodia. Spada to na nas niczym deszcz, w którym przebywając napawamy się jego skarbami. Księżyc zmienia swoją formę każdej nocy, jakby wskazywał nam konkretne pory. Słońce z kolei za każdym razem wschodzi w innym miejscu, budząc nasze uczucia i myśli w coraz to innym czasie. Sprawia ono także, że podążają za nim nasze sny, jak również pokazuje nam wspomnienia przypominające obiecaną nam w Niebie rzekę Kawthar. Przeszłość staje się wielokolorową zasłoną zarzuconą na nasze oczy, a szczęśliwa przyszłość szczytem naszych marzeń, czekając na nas z otwartymi ramionami, a my, oswobodzeni z wąskich granic czasu, żyjemy w wielości wczoraj-dziś-jutra oraz niczym aniołowie radujemy się przekraczaniem go. Dla tych, którzy nie posilają się u tego samego źródła co my oraz nie dzielą naszych uczuć i myśli, niemożliwym jest, aby poczuli oni i zrozumieli świętą głębię, w której się zatracamy lub szczęścia i radości, które sączyemy z rzek Raju.

Nasza wiedza, horyzont naszych myśli oraz nasze usposobienie – cechy ludzi szczęśliwych, jak również skrzywdzonej nacji z tej części świata – zostały, przechodząc metamorfozę w matrycy zbiorowej osobowości, niesamowicie oczyszczone i przystrojone uniwersalnymi wartościami. Sytuacja ta nie ma miejsca w żadnej innej społeczności – jest to tak wiele, że nie trzeba spędzić z nami wiele czasu, aby poczuć różnicę. Prawdą jest, że owe różnice, święty smutek naszych serc i pasja naszych dusz, są widoczne i wyczuwalne niczym strumień pomiędzy kamieniami. W rzeczy samej ci, którzy słuchają tego, co mamy do powiedzenia, niezmiennie słyszą też melodie bólu rozstania, nucone wraz z nadzieją. Rozpoznają oni także nuty pojednania oraz słodkiego i odwiecznego poszukiwania domu, obecne w naszej intonacji i gestach. Podczas gdy z jednej strony mruczemy „O dzierżycielu kielicha, spłonąłem w ogniu miłości, podaj mi kielich wody”, z drugiej mówimy „Zanurzyłem palec i skosztowałem miodu miłości, podaj mi kielich wody”, zmieniając żal w uśmiech. Nasze języki czasem mówią o miłości, innym razem o zmęczeniu. Jako że obydwa mogą przysporzyć ludziom cierpienia, odnajdujemy w nich, niczym Rumi, wiersz o tęsknocie za krainą, którą opuściliśmy, aby przybyć tutaj. Zarówno miłość, jak i zmęczenie, są dla nas

wołaniem duszy, wyrastającym z przygnębiającego pragnienia wieczności. Z racji iż nasze przekonania i uczucia zabierają nas do nieznanych, magicznych światów, niemal zawsze czujemy smutek i radość jako będące powiązаныmi – słyszymy dźwięki płaczu i śmiechu jako różne nuty tej samej melodii. Burzom wypełniającym nasze płuca odpowiadamy uśmiechem, jako że nasze oczy napływają łzami, a nasze sumienie zabarwia się na czerwono od róż ogrodów Iram^[1].

Nawet jeśli nie każdemu przychodzi to łatwo, nasze połączenie z Bogiem jest najbardziej naturalną postawą, jaką możemy przyjąć. Jest ono niczym zakłęcie, które wypełnia chwile z naszego życia entuzjazmem i radością. Nasze serca bijące przywiązaniem do Niego cały czas pragną Jego spojrzenia. Dzięki radości wiosny jesteśmy w stanie przejść przez najbardziej gorzkie jesienie, które je opanowują. Nasze dusze z kolei przyjmują najgodniejsze pozazdrosczenia pozycje, kierując się instynktem wobec uczuć i radości, będących efektem naszego kontaktu z Wszechwspaniałym. Odmienione w ten sposób, pozwalają one nam poczuć świeżą energię, nowe otwarcie się i objawienie – nawet gdy jesteśmy przygniecenii smutkiem i żalem. Przyjemność lub smutek, objawienie lub boleść – wszystkie te emocje ulegają przemianie w głębinach naszych serc, których uderzenia wyrażają naszą wiarę. Mówią one do nas o najbardziej naturalnych rozkoszach i najbardziej realnych oczekiwaniach. Prawdą jest, że my także razem z innymi doświadczamy łatwych i trudnych chwil, słodkich tygodni i gorzkich dni, jak również światła i ciemności, które przychodzą i odchodzą niczym dni i noc. Ze wszystkich tych mąk wynosimy jednak niezastąpione dobrodziejstwa i radości, jako iż mamy swoje przekonania, nasz związek ze Sprawiedliwym, jak również nasze nadzieje! Wszyscy ci, którzy nie zorientują się, że zarówno próby, którymi jesteśmy poddawani, jak i przyjemności, pochodzą z tego samego źródła, będą skrecać się w niekończącej się agonii. My natomiast jasno widzimy, że w naszej atmosferze wszystko staje się dogłębnym współczuciem. Kosztujmy życia, z jego słodkimi i gorzkimi aspektami (jak Kawthar), we wszystkim, co jemy i pijemy, w każdym miejscu, które zamieszkujemy, ze wszystkimi pięknymi i Bożymi odkryciami w naszym wewnętrznym świecie, na każdej częstotliwości. Czujmy, jak nasze smutki kurczą się w obliczu szczęścia, nasz ból topi się w radościach, a nasze życia płyną ku oszklonym zbiornikom mieniającym się całym spektrum kolorów. Nasza śmiertelność przeistacza się w wieczność, powodując uśmiech nawet, gdy ronimy łzy.

W naszym świecie wierzenia i oczekiwania z nich wynikające, pojawiające się w sercu, są tak bardzo splecione z naszym żywotem, że każdy jego rozdział dodaje nam skrzydeł modlitwy, dzięki którym stajemy przed bramą Zaświatów. Zabierają nas tam i pozwalają upajać się pięknem niebios. W ten sposób czujemy się, jakbyśmy wdychali ich woń. Nawet jeśli pochłonie nas nasze codzienne życie, ulegniemy wezwaniom do modlitwy, porwą nas pieśni chwalące Boga, przeróżne dźwięki modlitwy, recytacja Bożych imion, ludzie składający Mu dziękczynienie, sławiący Jego Wyjątkowość czy też pozwolimy im sączyć się z okien meczetów – wszystko to ciągnie nas do niebiańskiej aury. Rzeczy te malują nasze serca swoimi barwami, dają im bębniący głos lub sprawiają, że wzdychają niczym flet czy też ożywiają się w parze z radością płynącą z tej muzyki. Dźwięki te napęniają nasze dusze ekscytacją, oczarowując nas Bożymi tajemnicami. Sekrety te urzekają nas do głębi, promieniując na wszystkie nasze zmysły, barwiąc rajskie ogrody myśli i

przepływając przez nasze usta niczym kaskady inspiracji. Tak zaczarowani stajemy w trwodze.

Urok ten, uznanie tajemnic dotyczących Boga, osiąga wyższy poziom w błogosławione dni i noce, gdy niczym deszcz wylewa się na nas obfitość darów i Boża szczodrość. Jest to prawdą do tego stopnia, że wszystko dookoła nas wznosi się w stanie szczęścia, każdy zakątek nabiera duchowej barwy, a podniecenia naszych serc, skierowane na metafizyczne miejsca docelowe, osiągają swój szczyt lub jak wyrażają to sufickie pojęcia – nasze dusze osiągają najwyższe niebo dojrzałości. Do poziomu, na którym słyszymy to, co dzieje się wokół nas, my także dajemy upust naszej radości podobnej dzieciom, które bawią się na placu zabaw, przez co doświadczamy rozkoszy ucztowania.

W takiej rzeczywistości poranek wlewa się do naszych domów wszelkimi drzwiami i oknami niczym oczekiwany gość. Wieczór wkrada się w prywatne alkowy niczym kochanek i siada obok nas. Noc natomiast spaja nas i zjednuje z Powiernikiem. W każdej dolinie ręce wznoszą się w modlitwie, gotowe do przyjęcia Bożych darów. Ludzie wyczuwając mocą duszy stan metafizycznego napięcia, wzdychają, śpiewają i mówią: „Chwyć mą rękę, zaufany Powierniku, trzymaj ją, jako iż nie mogę żyć bez Ciebie”.

W takim właśnie świecie modlitwy krzyczą niczym dudniące dźwięki hymnów Gulbang^[2] lub odbijają się echem, jakby pochodziły ze świętych głębin. Noc, która w ciepłe pozostawia nas samych, otula nasze dusze niczym jedwab. Nasz puls bije w takt ekscytacji kogoś, kto właśnie otrzymał dobre wieści. Być może niektórzy z nas nadal – w deszczu i słońcu – śpiewają Mu pochwały niczym słowik, który łamie sobie serce, aby wydać z siebie idealny rytm emocji w najbardziej poruszających dźwiękach. Słowem każdy nuci melodię niekończącego się bólu i radości oraz nieblaknącej miłości i ekscytacji, słuchając i pozwalając innym usłyszeć drżenia swoich dusz. Każdy opanowany gorączką miłości wzdycha, dzięki czemu inni także mogą ją poczuć. Tak, gdy poddają refleksji poruszenie swoich dusz i inspiracje w sercach, uzewnętrzniające się po raz ostatni, stają się megafonem powszechnie podzielanych uczuć, mogąc przy tym mówić o ukrytych treściach, które chcieliby przedstawić, lecz nie potrafili ich ująć w słowa.

Granica życia wczoraj-dziś-jutro wraz z dozą Bożej wiary i nadziei, miłości i uznania tajemnic, dodaje życiu takiej głębi, że każde serce, będące na orbicie zaświatów budzi się zawinięte w melodyjną harmonię emocji i idei, jak również uwolnione zostaje z ograniczeń dusznych granic materii. Głęboko wierzę, że najsilniejszą podstawą wszelkich ludzkich kontaktów, najczystszy źródłem wszystkich uciech, jak również fontanną miłości, tęsknoty, uroku i powagi są wiara i nadzieja. Każdy apostoł serca, który ich osiągnie, będzie mógł przeżyć stan bycia poza czasem, zachowując przy tym zdolność postrzegania jego głębi.

W rzeczy samej, do momentu, w którym można tego doświadczyć, człowiek może na różne sposoby poczuć istnienie, oceniać rzeczy, czy też rozpuścić je na sobie z kolorem, smakiem, aromatem i piętnem manifestacji Wiecznego – atrybuty te przenikają wszystko. Człowiek może sięgnąć drugiego istnienia poprzez „narodziny po śmierci”^[3]. W tych wesołych godzinach, w których wewnętrzne spojrzenie skupia się na tym, co znajduje się za widzialną sceną egzystencji, człowiek czuje wszystkie radości bycia. Czuje się wtedy, jakby brał przyszcnic wiedzy, jak również zaznał wolności od wagi wszelkich obcych mu rzeczy.

Odległe niebiosy zsyłają na takie serca – spragnione miłości, pełne tęsknoty i namiętności – deszcz błogosławieństw. Te z nich, które żyją w strachu przed wyschnięciem, pozostają chłodne i zgaszone. Niebiańskie kwiaty rozkwitają, napojone kroplami tegoż deszczu, wzmocnionego marzeniami.

Niektórzy z nas mogą nie być w stanie zrozumieć tego stanu, który jest następstwem zmagania przeciw szeroko rozumianej ciemności i nastania poranka – lecz są to jedynie fenomeny serca, duszy i emocji. Przechodząc w życiu przez niezliczone objawienia, nikt poza czynnymi bohaterami świtu i wielkich sporów nie może pojąć tej miłości, entuzjazmu, poezji oraz muzyki wlanych wprost w nasze dusze przez Wiecznego. Niestety, kto tego nie rozumie, nie rozumie także nas. Wszyscy, którzy trzymają się z dala od takiego kruchego i delikatnego życia, przebywają w mroku, podczas gdy zrozumienie sprawy charakteryzujące tych, którzy odnaleźli pozycję, pozwalającą im spojrzeć na prawdę jako na coś oczywistego, czują ten dar na wszystkich częstotliwościach, sącząc go niczym z rzeki Raju, przeżywając swoje ziemskie życie jakby byli w Niebie.

Któż wie, jak wiele razy jeszcze dane nam będzie mówić o tych niekończących się przyjemnościach i radościach niosących rozkosz w czasie festiwalu i uczt! Jak wiele razy jeszcze będziemy o tym mówić – pomijając wady w sposobie mówienia – będziemy nadal z przyjemnością słuchać, jak i starać się podzielić tym z innymi.

* Artykuł ten pierwotnie ukazał się w Işığın Göründüğü Ufuk [Horyzont, na którym ukazało się światło], Nil, Istanbul, 2000, ss. 21-28 .

[1] Miejsce, o którym wspomina Koran (al Fajr 89:7-8), „(...) miasto Iram z wyniosłymi słupami w rodzaju, który nie powstał we wszelkich krainach”.

[2] Hymny śpiewane w meczecie przez całe zgromadzenie.

[3] Zmiana, o jakiej mowa w tekście, nie odnosi się do pojęć reinkarnacji.

Horyzonty spokoju

Ludzie od zawsze, odkąd tylko postawili stopę na Ziemi, marzyli o osiągnięciu pokoju umysłu – tęsknili za nim, ścigali go i próbowali go uzyskać na wiele sposobów. Czasem utożsamiali go z ciężką pracą i zdobyciem finansowego bogactwa, czasem z pełnym korzystaniem z życia czy nieograniczoną swobodą, innym razem z wykorzystaniem zaawansowanej technologii i fizycznym komfortem, a w końcu z jedzeniem, pićm oraz innymi cielesnymi pragnieniami, całkowicie związując się z owymi środkami. Na tej zamglonej, piaszczystej drodze, ludzie żyli pełni nadziei, niekiedy stając w obliczu zawodu

czy rozpaczy, lecz nigdy nie doszli do jej końca. Niemożliwym jest, aby podążając tymi ścieżkami osiągnąć sukces, jako iż upragniony przez ludzi pokój umysłu jest owocem cnót i doskonałej wiary. Jest on również istotą powołania proroka.

Sedno owego powołania do pokoju (na świecie czy też umysłu) może być osiągnięte wtedy, gdy skierujemy się do Boga i poddamy mu się całym sobą. Ludzie wiary, którzy tak zrobią, nie będą już dłużej niewolnikami cielesności, nie będą też bać się niczego i nikogo prócz Boga. Wszyscy ci, którzy odnaleźli Tego, którego szukali oraz tych, wobec których czuli miłość, odkrywają także swój pokój – schronili się pod dachem Wszechmocnego, wobec którego zawsze stać będą w trwodze i szacunku. Opanowuje ich spokój, a sami wiedzą, że Wszechmocny i Jego Wieczna Łaska nigdy nie opuszczą tych, którzy się do Niego zwrócili, kimkolwiek są. Bóg nigdy nie pozwoli im pogрузić się w nędzę.

Z tej prostej przyczyny ludzie wiary zawsze cieszą się pokojem i poczuciem bezpieczeństwa. Wiedzą doskonale, że dotrą do swojego celu jeśli nadal będą podążać tą ścieżką oraz odnosząc wszystko do Boga. Będą oni bezpieczni, a w przyszłości doświadczą „nocy poślubnej” bliskości z Nim. Podążać będą w kierunku celu istnienia, prowadzeni Koranem, obietnicami wiary, którą mają w sercu, powiewem posłuszeństwa nawiedzającym ich emocje oraz sumieniem i nadzorem Boskiego Mistrza. Mając to wszystko są oni w stanie pokonać piekielne czeluście cielesnego przywiązania oraz niezaspokojony apetyt swoich pragnień i zachcianek. W rzeczy samej ci, którzy wchodzą w aurę Koranu i szukają schronienia w Bożym przewodnictwie, w głębi siebie czują zadowolenie i niezachwiane zaufanie. Gdy wsłuchują się w głos swojego sumienia, wpatrują się w przedmioty, kontemplują jutro bliskiej i dalekiej przyszłości (jak np. przyszłość sięgającą wieczności), gdy biorą pod uwagę Barzah (miejsce, w którym dusze oczekiwać będą Dnia Sądu), Mahshar (miejsce, w którym żywi i umarli spotkają się tego dnia), Sirat (bardzo wąski most prowadzący do Nieba), Piekło i Niebo, niosą w sobie wyraźną świadomość swoich obowiązków i poczucia odpowiedzialności. Ponadto głęboko zakorzenia się w nich uczucie nadziei. Jest ono wprost proporcjonalne do wielkości wiary, jaką niosą w piersiach. Spoglądają na rzeczy przez okno życzliwości, które otrzymali jako dar za swą wiarę, dzięki czemu zrzucają zasłonę fizycznego doświadczenia, odkrywając, że doświadczenia i odczucia z drugiej jego strony są podobne do tych z tej strony. Z racji natury ziemskich barier w pełni i w najdrobniejszych szczegółach staną oni twarzą w twarz z tym, czego jedynie skosztowali na tym świecie, uśmiechając się wiedząc, że czeka ich pomyślność.

Istotnie, wiara jest magicznym kluczem do szczęścia zarówno teraz, jak i w zaświatach – obietnicą godnego końca dla tych, którzy nieśli w życiu ich sztandar. Wiara daje nam perspektywę świetlanej przyszłości Barzah, oferując przyjemne więzy delikatnego i ciepłego zmartwychwstania, szepcząc miłą duszy oktawę Boskiej Gamy. Dzięki temu czujemy w sercach zbliżającą się przygodę na Moście Sirat, prezentując głęboką nadzieję i opanowanie. Niebo otwiera swe bramy, wylewając z siebie szczęście i zrozumienie, obdarowując nas błogosławieństwem Drzewa Niebios – jest to dla nas niespodzianka tak wielka, że przewyższa ona wszelkie oczekiwania. Błogosławieństwo to pozwala nam zapomnieć nawet o najtrudniejszych i najbardziej bolesnych momentach z naszego życia.

Prawda jest taka, że gdy pełni wiary ludzie całą swoją istotą zwracają się ku Bogu, wszystko inne znika z pola widzenia. Jakikolwiek fałszywe moce czy pragnienia marnieją niczym przebite balony. Ziemskie światła, które niekiedy rażą ich oczy fałszywymi błyskami, gasną w obliczu Jego boskiego blasku, który rozświetla nasze wnętrza. Słyszymy przy tym rezonujący głos: „Dziś wszelkie bogactwa i dobra należą do Boga, Absolutnego Zwycięzcy”. Serce, które osiągnęło ten poziom, wolne jest od zdradzieckich obietnic, jak również kuszących mocy, sił, udawanej dobroci czy łaski, zwracając się wyłącznie ku Bogu oraz oczekując pomocy wyłącznie od Niego. Gdy tacy ludzie znajdują się w trudnej sytuacji lub wstrząsną nimi problemy, ich zaufanie skłania ich ku Niemu. Szukają u Niego ochrony przed zagrożeniami, uciekając do sanktuariów Jego łaski, dobrodziejstwa i pomocy.

Gdy czują się słabsi, poszukują oni porady w Jego transcendentnej mocy. Gdy splami ich grzech, śpieszą do basenu Bożego przebaczenia, aby się w nim obmyć oraz rozwiać mgłę i dym, które przysłoniły ich horyzont, oddając Mu cześć i poddając się Jego woli. W ten oto sposób kroczą w przyszłość nie ulegając żadnemu zdarzeniu, jakie mogliby napotkać. Wszelkie osobiste, rodzinne czy społeczne problemy rozwiązują przez złączenie się z Bogiem. Daje im to otuchę w samotności, jakiej sami nie ukoją mocą swojej duszy. Czasami jednak mogą stać się ofiarą tymczasowej samotności, nawet gdy znajdują się w tłumie – ratuje ich wiara i oddanie, dzięki którym zawsze poczują powiew „boskiego towarzystwa”. Cokolwiek im się wydarzy, uznają to za znak ostrzegawczy od losu, odpowiadając im przyzwoleniem oraz cierpliwością.

Charakter prezentowanej przez nich wiary otwiera im możliwość zaznajomienia się ze wszystkim, w efekcie czego istnienie – żyjące bądź nie – jest im jak rodzina. Kontaktują się z resztą stworzenia, biorąc czynny udział w istnieniu rzeczy. W duchu czują oni ogrom namiestnictwa, które zostało im powierzone. Dostrzegają ponadto, że wszystko to zostało stworzone dla ich dobra. Zginają kark w uznaniu, uświadamiając sobie, że ich percepcja jest równa aniołom i duszom wszechświata. Myślą o ziemi, po której chodzą, nizinach i wrzosowiskach, jako o ciepłych, niebiańskich pokojach, gdzie czują się jak w domu tak, jakby byli w matczynej kołysce. Oceniają egzystencję w sposób, który w żadnej mierze nie przychodzi na myśl materialistycznych czy naturalistycznych obrazów, które jednak są czytelne dla tych, którzy pełni są wiary i zaufania Bogu. Spotykają się z wyrazami pewności od wszystkiego, z czym mają kontakt, odpowiadając im postawą oznajmującą tę samą pewność. Nikogo się nie boją, jak również nie wzbudzają strachu w innych – wszak są oni dla nich jak bracia. Bombardują wszystko swoim uśmiechem – pijąc wodę, oddychając powietrzem; przyjmują powyższe zwyczaje jako Boże błogosławieństwa. Wdychają aromat Ziemi i wszystkiego, co ona rodzi, jakby były najsłodszy z zapachów. Pozdrawiają w języku serca sady i ogrody, góry i doliny, trawę i drzewa oraz róże i inne kwiaty tak, jakby także one miały zmysły. Troszczą się o każde stworzenie, jakie spotkają, niczym o przyjaciół dotrzymujących im towarzystwa w pokoju gościnnym. Każdym swoim działaniem demonstrują fakt, iż zostali posłani na Ziemię jako znak ugody i pojednania.

Tak więc ludzie wiary, którzy dzięki swej wielkiej wierze patrzą na świat w tymże porządku, tak bardzo czują się, jakby znaleźli się w rozległej atmosferze pokoju, że inni niewątpliwie by im zazdrościli, gdyby tylko mogli to dostrzec. Są oni wręcz przepełnieni

radością niedających się wyrazić przyjemności, wynikających z życia wiarą. Faktycznie, nie ma pomiędzy nimi walk czy kłótni. Całą swoją energię przeznaczają na pomoc innym w doświadczeniu tego, przed czym oni sami stają; pragną przedstawić im pieśń radości, poszerzając ich horyzont tak bardzo, jak tylko zdołają. W życiu codziennym pozostają kilka kroków za pozostałymi – wszystko przez to, że poświęcają się pracy z innymi, aby oni także mogli stać się częścią owej radości. Cokolwiek robią, charakteryzują się nieblaknącą wiarą w Boga, stale uważają też, aby nigdy świadomie nie stanąć przeciw drugiemu człowiekowi. Z jednej strony wzmacniają swoje własne (relatywnie) siły wszechmocą Boga, z drugiej starają się pozyskać wsparcie bratnich dusz. Konfrontując się z różnymi siłami, uznają je za lekcje, rozszerzając paletę swoich zdolności. Ich sukcesy na tym polu sprawiają, że zdają się oni lecieć ku swojemu celowi. Swoją wiarą chcą zdobyć pokój, przekonać do niej innych, jak również osiągnąć Boże rozkosze.

Prawdą jest, że w społeczeństwie, w którym jednostki osiągnęły taki właśnie poziom zadowolenia, gdzie innym okazuje się miłość i szacunek, a same powiązane są ze sobą więzami serca, panują doskonałe warunki do nastania pokoju. Jest tak dlatego, że wszelkie czynniki, które powodowały niepokoje czy powstawanie frakcji, całkowicie zniknęły. Między takimi ludźmi nie funkcjonują pojęcia takie jak przywileje, szlachectwo, pochodzenie, rejon czy status. Postrzegając wszystkich i wszystko, jako mające wspólne korzenie - są oni braćmi w pełnym tego słowa znaczeniu. Koran podkreśla rolę tej głębokiej prawdy mówiąc, że ludzie wiary są bliscy tylko innym wyznawcom (al-Hujraat 49:10). Nie jest to zwyczajne, fizyczne pokrewieństwo – w słowach Proroka są oni mocno złączeni ze sobą więzami miłości, uczuć i szczeroci niczym organy tego samego ciała. Zawsze czują ból swoich towarzyszy, razem z nimi cierpią, dzielają radości jak też razem doświadczają szczęścia.

Zaprawdę, są oni dla siebie nawzajem oczami, uszami, językami, ustami, rękami i stopami. W takim społeczeństwie każdy oddaje samego siebie, aby ułatwić innym życie oraz zrobić dla ich szczęścia wszystko, co mogą. Efektem tego nikt nie zostaje sam na sam ze swoją rozpaczą. Gdy ktoś zostaje zraniony, wszyscy inni łączą się z nim w bólu – tak samo wszyscy dzielą się radością. Ponownie, w takiej społeczności rodzice szanowani są jak święci, dzieci wychowywane są ze szczególną troską, jakby były kwiatami. Małżonkowie, nawet gdy się już zestarzeją, traktują się z radością ich pierwszego dnia spędzonego razem, kontemplując swoje wieczne złączenie w przyszłym świecie. Starają się żyć swoje życie podążając ścieżką wyznaczaną przez serce i umysł, wykraczając poza kres emocjonalnego związku. Są też wobec siebie tak prawdziwi, że w ich oczach nie odbija się nawet cień obcej osoby. Opisana harmonia rodziny ma swoje odzwierciedlenie także w całym narodzie, który uznaje się za większy jej rodzaj. W kraju zbudowanym przez takie właśnie rodziny, każdy będzie odnosił się do innych z miłością i szacunkiem, a kontakty między ludźmi prowadzone będą z uczuciem; wszyscy będą też życzyć sobie szczęścia, starając się jednocześnie jak najbardziej zniweczyć całe zło. Nikt nie myśli o innych źle, nie chowa urazy, nikt też podstępnie nie wykorzystuje innych jako szpiegów. Żadna część społeczeństwa nie poświęca się zniszczeniu innej. W końcu nikt – dosłownie nikt – nie angażuje się w działania takie jak współdziałanie w złym, kłamstwo, oszustwo czy szkalowanie innych – są to zachowania

najniższych warstw społecznych. W tym społeczeństwie pokoju, każdy jego członek prowadzi bitwę ze wszystkim, co negatywne – zupełnie tak, jakby przysięgli bronić ludzkich wartości. Efektem ich starań społeczność staje się ostoją sumienia i pokoju.

* Artykuł ten pierwotnie ukazał się w Işığın Göründüğü Ufuk [Horyzont, na którym ukazało się światło], Nil, Istambuł, 2000, str. 240-245

Sufizm i jego początki

Sufizm jest ścieżką, którą podążają sufi pragnąc osiągnąć źródło Prawdy: Boga. Jak iż termin ten zazwyczaj rozumiany jest jako teoretyczny bądź filozoficzny aspekt poszukiwań, ich fizyczny element określa się zazwyczaj jako „bycie derwiszem”.

Czym jest sufizm?

Sufizm zdefiniować można na kilka sposobów. Niektórzy widzą w nim Boga unicestwiającego czyjeś ego, wolę i egocentryzm, a następnie odradzającego duchowość człowieka przy pomocy światła Jego Istoty. Efektem takiej przemiany jest to, iż Bóg kieruje wolę danej osoby tak, jak Jemu się to podoba. Inni z kolei ujmują go jako ciągłe starania o oczyszczenie się ze wszystkiego, co jest złe lub niewłaściwe, a w efekcie osiągnięcie cnoty.

Junayd alBaghdadi (zm. 910), słynny mistrz suficki, opisał go jako metodę przypominania sobie o „samounicestwieniu w Bogu” oraz „stałości lub trwania z Bogiem”. Shibli podsumowuje go jako wieczne bycie razem z Bogiem (lub Jego obecnością) taki sposób, że żadne ziemskie lub pozaziemskie dążenia pozostają zaspokojone. Z kolei Abu Muhammad Jarir uznaje ów nurt za pokonywanie pokus w sferze ziemskiego „ja”, a także złych wartości, którego owocem jest osiągnięcie chwalebnych wartości moralnych.

Są też tacy, którzy mówią o sufizmie, jako o widzeniu poza „zewnątrze”, poza powierzchowny wygląd rzeczy i zdarzeń, oraz jako o interpretacji odnoszącej się do Boga. Oznacza to, że ludzie uznają każdy Boży czyn za okno, przez które mogą Go „zobaczyć” – życie ich staje się staraniem o to, aby było to możliwe. Korzystają przy tym z „widzenia” duchowego, które wymyka się opisowi w kategoriach fizyki oraz głębokiego przekonania o stałym Bożym nadzorze nad nimi.

Wszystkie te poglądy podsumować można w następujący sposób: sufizm jest ścieżką, po której kroczą jednostki, które uwolniwszy się od ludzkich wad i słabości chcą przypodobać się Bogu upodobiąjąc się do aniołów, żyjąc zgodnie z Jego wytycznymi i wymaganiami Jego mądrości i miłości. Zwieńczeniem ich starań jest doświadczenie następujących po tym duchowych uciech.

Sufizm bazuje na obserwacji nawet najbłahszych zasad szariatu, mających na celu spenetrowanie ich wewnętrznego znaczenia. Adept bądź podróżnik na omawianej drodze (salik) nigdy nie oddziela zewnętrznego badania prawa od jego wewnętrznego wymiaru, poddając oględzinom obie te sfery islamu. Poprzez taką właśnie obserwację osoba kontynuuje swą podróż z największą pokorą i posłuszeństwem.

Będąc wymagającą ścieżką, sufizm prowadzi do wiedzy na temat Boga. Nie ma w nim miejsca na zaniedbania i lekkomyślność. Wymaga on od swoich adeptów ciągłych zmagania, którym podobna jest praca pszczół latających od ula do kwiatów i z powrotem, dzięki czemu stają się mądrzejsi. Powinni oni oczyszczać swoje serca z wszelkiego rodzaju przywiązania, odrzucić wszystkie cielesne skłonności, pragnienia i żądze. Powinni również żyć tak, aby odzwierciedlać wiedzę, którą ukazał im Bóg, oświecając ich serca. Zobligowani są oni także do tego, aby zawsze być gotowym do przyjęcia kolejnych Bożych błogosławieństw i inspiracji, podobnie jak do podążania przykładem Proroka Mahometa. Przekonani, że przywiązanie i bliskość z Bogiem jest największą zasługą i honorem, nowicjusze powinni odrzucić swoje pragnienia i żądania wobec Stwórcy – Prawdy.

Sufizm wymaga nieustannego przestrzegania zobowiązań stawianych przez religię, surowego stylu życia oraz wyrzeczenia się cielesnych pragnień. Stosując się do owej duchowej samodyscypliny, serce człowieka staje się czyste, a jego zmysły i zdolności działają w sposób podobający się Bogu. Dzięki temu od tego momentu wędrowiec na tej drodze może żyć na poziomie duchowym.

Inną jego cechą jest to, że umożliwia on ludziom – przez ciągłe sławienie Boga – pogłębienie swojej świadomości samych siebie jako Mu oddanych. Poprzez wyrzeczenie się tego przemijającego świata, jak również żądz i emocji, które on generuje, budzą się oni na zewnętrzną rzeczywistość skierowaną ku Bożym Świętym i Pięknym Imionom. Sufizm pozwala rozwinąć moralny wymiar ludzkiej egzystencji, a także umożliwia pozyskanie silnych, szczerych i osobiście doświadczonych przekonań wobec doktryny, którą do tej pory akceptowali jedynie powierzchownie.

* Artykuł ten pierwotnie ukazał się w *Emerald Hills of the Heart: Key Concepts in the Practice of Sufism Vol. 1*, The Fountain, New Jersey, 2004, wydanie poprawione.

Sufizm jako styl życia

Sufizm jest życiem duchowym islamu. Ci, którzy reprezentują je zgodnie ze ścieżką wyznaczoną przez Proroka i jego Towarzyszy, nigdy nie zboczyli na manowce. Tarika z kolei jest instytucją, która sięga istoty religii poruszając się wewnątrz ram sufizmu oraz

Bożego przyzwolenia. Pozwala ona ludziom osiągnąć szczęście zarówno w tym, jak i następnym świecie.

Jako styl życia, sufizm praktykowany był na najwznioślejszym poziomie podczas Ery Szczęścia – czasie Proroka oraz Czterech Kalifów, niech będzie z nimi pokój i błogosławieństwo. Później nauki te zostały usystematyzowane według indywidualnego charakteru, duchowej kosmetyki oraz zrozumienia ludzi, których nazwać możemy „dostojnikami tariki”. Jest to całkowicie naturalny bieg rzeczy. Gdybym miał zdolność czytania ludzkich umysłów, gdybym mógł dokładnie każdego poznać – kierowałbym ludzi do najbardziej im odpowiadających zbroczy doskonałości. Zalecałbym ciągłą refleksję, kontemplację oraz lekturę. Zachęcałbym ich do studiowania Bożych znaków tak we wszechświecie, jak i w samych ludziach. Polecałbym im zgłębianie Koranu, jak również regularne recytowanie jego fragmentów i modlitw. Innym powiedziałbym z kolei, aby nieustannie pochylali się nad „naturalnymi” zjawiskami. W ten oto sposób – w pewnym sensie – przydzieliłbym ludziom obowiązki w sferach, w których mają naturalne zdolności. To, co robią mistrzowie suficy, w zasadzie od tego nie odbiega. Biorąc pod uwagę charakter, ogólną naturę oraz pewne subtelne szczegóły, sufi przydzielają ludziom religijne zadania odpowiadające ich duchowym zdolnościom, pozwalając im tym samym rozwinąć się na tym polu. Mistrzowie sufizmu biorą sobie za zadanie poprowadzenie ludzi do granic perfekcji – celu przyświecającemu stworzeniu ludzkości.

Rozdział V: Dżihad - Terroryzm - Prawa Człowieka

Prawa człowieka w Islamie

Gdy chodzi o prawa człowieka, Islam charakteryzuje się równowagą, uniwersalnością oraz szerokim zasięgiem. Wyłączając ludzi, którzy dążą do zniszczenia prawowitej władzy lub tych, którzy świadomie kogoś zamordowali, Koran uczy nas, że niesprawiedliwe odebranie komuś życia jest zbrodnią przeciwko całej ludzkości (al-Maida 5: 32). Tak zdecydowanego podejścia nie znajdziemy w żadnej innej religii ani też w żadnym współczesnym systemie; tak wielka wartość nigdy nie została związana z ludzkim życiem przez jakąkolwiek organizację lub komisję praw człowieka. Islam uznaje morderstwo jednej osoby za równe wybiciu całej ludzkości, jako iż śmierć jednego człowieka otwiera drogę do pozbawienia życia wszystkich innych.

Syn Adama, Kain, był pierwszym, który przelał krew. Mimo iż ich imiona nie są wspomniane w Koranie czy Sunnie, wiemy z poprzednich Pism, że między dwoma braćmi - Kainem i Ablem - narosło nieporozumienie, efektem czego, Kain z zazdrości zabił Abła rozpoczynając tym samym erę rozlewu krwi. Dlatego też w jednym z hadisów Boży Posłaniec powiedział:

„Kiedykolwiek jakaś osoba zostanie nieprawnie zabita, część tego grzechu przypisywana jest Kainowi, jako że był pierwszym na tej drodze”^[1].

To wydarzenie, wraz z ważną lekcją, zostało przedstawione w Koranie:

„Opowiedz im (o, Wysłanniku) zgodnie z prawdą przykładowe dzieje dwóch synów Adama, kiedy każdy z nich złożył ofiarę, a została przyjęta od jednego z nich, a od drugiego nie została przyjęta. «Ja z pewnością cię zabiję!» - powiedział (ten, którego ofiara nie została przyjęta). «Bóg przyjmuje tylko od szczerze i prawdziwie pobożnych» - powiedział drugi. «Jeśli wyciągniesz rękę przeciwko mnie, aby mnie zabić, to ja (pomimo to) nie wyciągnę swojej ręki przeciwko tobie, aby zabić ciebie. Zaprawdę, lękam się Boga, Pana światów»” (al-Maida 5:27-28).

Dysponujemy również następującym osądem:

„Kto zabija duszę – nie (w akcie zgodnej z prawem kary) za morderstwo ani nie za powodowanie chaosu i zepsucia na ziemi, ten czyni tak, jak gdyby zabił całą ludzkość. A ten, kto ocala jedno życie, czyni tak, jak gdyby ocalił życie całej ludzkości” (al-Maida 5:32).

Zasada ta jest uniwersalna, a przez to zawsze prawdziwa. Inny wers mówi:

„Kto zabija wierzącego rozmyślnie, tego odpłatą (w życiu przyszłym) będzie Piekło i w nim zamieszka. Bóg całkowicie go potępił, wykluczył ze Swojego Miłosierdzia i przygotował dla niego karę ogromną” (an-Nisa 4:93).

W kolejnym hadisie Prorok powiedział: „Ktokolwiek zginie, broniąc swego dobytku, jest męczennikiem. Ktokolwiek zginie, broniąc swej krwi (życia), jest męczennikiem. Ktokolwiek zgonie, broniąc swej religii, jest męczennikiem. Ktokolwiek zgonie, broniąc swej rodziny, jest męczennikiem”^[2]. Wszystkie wartości opisane w tym hadisie zostały zachowane i występują w każdym systemie prawnym. Będąc uznanymi za „niezbędne”, zajmują ważną rolę w podstawowych księgach składających się na nasze prawo. Szacunek, wolność wyznania, życia, reprodukcji, zdrowie psychiczne i własność prywatna są zasadniczymi podstawami, które muszą być podtrzymywane. To właśnie od nich Islam wychodzi do kwestii praw człowieka.

Wyłącznie Islam dowartościowuje ludzkość, jako będącą „Bożym namiestnikiem”, nie robi to żadna inna religia. W dodatki Islam stanowi, że wszystko, zarówno w niebiosach, jak i na Ziemi, gdy zostanie prawidłowo wykorzystane, Bożym prawem służy pożytkowi człowieka. W jaki sposób religia, która zakłada tak wysoki poziom godności oraz znaczenie człowieka, mogłaby negować prawa choćby jednej osoby?

[1] Bukhari, Diyat, 2, Anbiya, 1; Muslim, Kasamah, 27.

[2] Tirmidhi, Diyat, 22; Abu Dawud, Sunna, 32.

Mniejszy i większy džihad

Czym jest dżihad?

Wywodzący się z rdzenia ġ-h-d, dżihad (*ġihād*) oznacza użycie wszelkich swoich sił lub podążanie ku danemu celowi z pełnym ich wykorzystaniem, zmagając się przy tym z wszelkimi trudnościami. To drugie rozumienie bliższe jest jego religijnemu znaczeniu.

Dżihad uzyskał swój specyficzny charakter wraz z powstaniem Islamu: wysiłki podejmowane na drodze do spotkania z Bogiem – to właśnie przychodzi nam dziś do głowy, gdy o nim myślimy. Dżihad dotyczy dwóch wymiarów – wewnętrznego i zewnętrznego. Zmagania wewnętrzne (dżihad większy) polegają na staraniu się człowieka o osiągnięcie swojej istoty; zewnętrzne (dżihad mniejszy) są procesem umożliwiania tego komuś innemu. Pierwszy bazuje na pokonywaniu przeszkód pomiędzy samym sobą a swoją istotą, osiągnięcia przez duszę wiedzy, a w końcu dotarcie do boskiej mądrości, miłości i błogości. Drugie opiera się na usuwaniu trudności między innymi ludźmi a wiarą, dzięki czemu mogą oni wybrać pomiędzy jej przyjęciem lub odrzuceniem. W pewnym aspekcie zostaliśmy stworzeni do dżihadu, będącego naszym najważniejszym obowiązkiem. Gdyby tak nie było, Bóg zesłałby Proroków, by podjęli to zadanie.

Pomiędzy maruderami a tymi, którzy ciągle angażują się w dżihad, istnieje niemożliwa do pokonania różnica:

„Nie są równi ci spośród wiernych, którzy (jeśli nie jest wymagane, by wszyscy wierzący wyruszyli na walkę) siedzą spokojnie (w domu) bez usprawiedliwionej przyczyny (nie czyniąc jednak szkody Sprawie Boga), i ci, którzy zmagają się (i walczą) dla Sprawy Boga własnym majątkiem i osobami. Bóg wywyższył pod względem stopni tych, którzy zmagają się swoim majątkiem i osobami, nad tych, którzy siedzą spokojnie (w domu). Każdemu (z nich) Bóg obiecał nagrodę najlepszą (Raj), lecz Bóg wywyższył nagrodą ogromną tych, którzy się zmagają, ponad tych, którzy siedzą spokojnie” (an-Nisa 4:95).

Prorok powiedział:

„Obejmowanie posterunku na jeden dzień, by na Bożą chwałę chronić granic, jest więcej warte niż ten świat i wszystko, co się w nim znajduje. Mała przestrzeń, którą twój bicz (użyty w Boży sposób) zajmuje w Niebie, jest większa niż świat i wszystko, co się w nim znajduje. Wieczorny lub poranny spacer na Bożej ścieżce jest ważniejszy niż świat i wszystko, co się w nim znajduje”^[1].

Rodzaje dżihadu

Mniejszy dżihad nie ogranicza się do wojennego frontu, jako iż znacznie skurczyłoby to jego zasięg. W rzeczywistości ma on tak szerokie znaczenie i zastosowanie, że czasem będzie on miał postać słowa lub milczenia, zmarszczenia brwi lub uśmiechu, opuszczenia lub wstąpienia do zgromadzenia – słowem wszystkiego, co wykonane zostało na Bożą chwałę – oraz zgodne z Jego zgodą kontrolowanych miłości i gniewu. W ten sposób wszelkie starania zreformowania społeczeństwa i ludzi są częścią dżihadu, tak samo jak wysiłki dla rodziny, krewnych, sąsiadów czy całego regionu.

W pewnym sensie mniejszy dżihad jest materialny. Większy jest za to prowadzony w sferze duchowej, będąc walką z naszym wewnętrznym światem i cielesną duszą (*nafs*).

Upragnioną równowagę osiąga się wtedy, gdy oba dżihady zakończą się sukcesem. Niszczy ją zaś niepowodzenie w choćby jednym z nich.

Ludzie wierzący odnajdują w takiej równowadze spokój i radość życia. Wiedzą, że zginą w chwili, gdy ich dżihad się zakończy. Są oni jak drzewa – mogą przeżyć tak długo, jak wydają owoce. Gdy przestaje je ono dawać, usycha i umiera. Spójrz na pesymistów, a zauważysz, że już nie starają się objaśniać innym prawdy. Z tej przyczyny Bóg przestaje im błogosławić, pozostawiając ich wnętrza mrocznymi i zimnymi. Ci z kolei, którzy podążają za dżihadem, zawsze otoczeni są miłością i entuzjazmem. Ich serca są jasne, a uczucia czyste; kroczą na drodze do pomyślności. Każdy ich wysiłek stymuluje myśl kolejnej osoby, formując w ten sposób krąg sprawiedliwych. Jak każdy dobry uczynek staje się nośnikiem kolejnego, tak oni wręcz w nich pływają. Naszym sercom przedstawiona została prawda:

„Tych zaś (z drugiej strony), którzy zmagają się ciężko ze względu na nas, My z całą pewnością zaprowadzimy ku Naszym ścieżkom (które stworzyliśmy dla poprowadzenia ich do zbawienia). Bez wątpienia, Bóg jest z tymi, którzy poświęcają się czynieniu dobra” (al-'Ankabut 29-69).

Do Boga prowadzi tak wiele dróg, jak wiele jest stworzeń. Jedną lub wieloma z nich prowadzi On walczących w Jego imię do zbawienia. Otwiera On każdą z nich na dobro oraz chroni je przed wpływem zła. Każdy, kto odnajdzie Jego drogę, Proszą Ścieżkę, znajdzie drogę pośrednią. Podczas gdy ludzie podążają ścieżką między gniewem, inteligencją i pożądaniem, idą także pomiędzy dżihadem i kultem. Oznacza to, że Bóg prowadzi ludzkość ścieżką prowadzącą wprost do zbawienia.

Dżihad mniejszy jest naszym aktywnym wypełnieniem rozporządzeń i obowiązków Islamu; dżihad większy jest wypowiedzeniem wojny niszczącym i negatywnym emocjom i myślom rodzącym się w naszym ego (np. złościwości, nienawiści, zazdrości, samolubstwu, dumie, arogancji czy zamiłowania do przepychu), które powstrzymują nas przed osiągnięciem doskonałości. Z racji iż jest on trudny i wyczerpujący, nazwany został właśnie dżihadem większym.

Podczas Ery Błogości, ludzie podczas bitew walczyli niczym lwy, a po nastaniu nocy zatracali się w oddaniu Bogu poprzez modlitwę i *dhikr* (wspominanie i wzywianie Boga). Ci mężni wojownicy oddali swe życia w miejscu spotkania kultu i osamotnienia. Nauczyli się tego od swojego przewodnika, Proroaka – człowieka serca, który przodował w materialnym i duchowym dżihadzie. Zachęcał swoich zwolenników, aby prosili Boga o przebaczenie, samemu zawsze robiąc to jako pierwszy.

Ci, którym powiedzie się w większym dżihadzie, osiągną sukces w mniejszym; ci jednak, którym nie uda się zwyciężyć w pierwszym, polegną w drugim. Nawet jeśli będzie to częściowe zwycięstwo, nie będą w stanie osiągnąć pełnych rezultatów.

Odniosła się do tego 'A'isha:

„Pewnej nocy Boży Posłaniec spytał: «'A'isha, czy mogę spędzić noc z moim Panem?» (był tak taktowny, że zapytał o pozwolenie. Szlachetność i wyrafinowanie były ważnymi elementami jego postawy). Odpowiedziałam: «O Boży Posłańcu, chciałabym być z Tobą, lecz jeszcze bardziej chcę tego, co Ty». Prorok obmył się i zaczął modlitwę. Recytował: «Zaiste, w

stworzeniu Niebios i Ziemi i w kolejnej zmianie (cyklu) nocy i dnia (z ich okresami wydłużającymi się i skracającymi zawarte) są znaki (objawiające prawdę) ludziom rozumnym» (Al-Imran 3:190). *Wypowiedział ten wers, po czym aż do poranka ronił łzy*” (Ibn Kathir, Tafsir).

Czasami, aby nie zbudzić swojej żony, Prorok modlił się bez uprzedniego zapytania jej o zgodę. Ponownie mówi o tym 'A'isha:

„Gdy raz obudziłam się w nocy, nie mogłam znaleźć Bożego Pośłańca... Gdy zaczęłam się podnosić, natknęłam się na jego stopę. Leżał twarzą ku ziemi na dywanie modlitewnym i coś recytował. Wysłuchałam się w jego modlitwę. Mówił: «Mój Boże, szukam w Twym współczuciu schronienia przed złością i gniewem. Szukam schronienia w Twoim zachowaniu mnie od kary. Mój Panie, szukam przed Tobą schronienia w Tobie (schronienia przed Twym gniewem w Twych błogosławieństwach, schronienia przed Twoją wspaniałością w Twojej łasce, schronienia przed Twym panowaniem w Twojej litości). Nie jestem w stanie wielbić Cię (właściwie). Jesteś taki, jak sam siebie wychwalasz»”.

To zdarzenie jasno pokazuje wewnętrzne bogactwo oraz skalę większego dżihadu w Proroku. W innym hadisie wspomina on owe dwa dżihady:

„Są dwa rodzaje oczu, które nigdy nie zobaczą ogni piekielnych: żołnierzy, którzy na polach bitwy i frontach obejmują straż oraz ludzi łkających w strachu przed Bogiem”^[3].

Dżihad tych, którzy rezygnują ze snu, aby w najtrudniejszych czasach stać na straży, jest dżihadem materialnym. Zgodnie z tym, co powiedziano wcześniej, oczy ich nie będą płonąć w Piekło, tak samo jak tych, którzy podejmują się duchowego i większego dżihadu, płacząc w lęku przed Bogiem. Zamiast powtarzać to, co zrobili inni, ludzie powinni kierować się dobrymi intencjami i wszczebiać w swoje serca i umysły postawę szczerości

Dżihad jest równowagą pomiędzy wewnętrznym i zewnętrznym podbojem. Najważniejszym jest osiągnięcie duchowej perfekcji oraz pomaganie w tym innym – to pierwsze jest dżihadem większym, drugie zaś dżihadem mniejszym. Rozdzielenie tych dwóch aspektów powoduje, że przestają nimi być. Z ich zaniedbania rodzą się lenistwo i anarchia – sprawia to, że jedyną drogą rozwiązywania spraw jest działanie w duchu Mahometa, wyłącznie przez podążanie za nim oraz pełne podporządkowanie się mu. Jakże szczęśliwi są ludzie szukający zbawienia dla innych tak bardzo, jak dla siebie samych. Jakże szczęśliwi są ci, którzy pamiętają o ratowaniu siebie, gdy ratują innych!

* Ten artykuł zawiera fragmenty następujących dzieł Gülena: „Cihad veya I'la-yi Kelimetullah”, Izmir: Nil, 1998; „Asrin Getirdiği Tereddütler”, Izmir: T.Ö.V. 1997, 3:186-219.

[1] Bukhari, „Jihad”, 142; Tirmidhi, „Fada'il al-Jihad”, 25.

[2] Muslim, „Salat”, 22; Haythami, „Majma' al-Zawa'id”, 10:124; Tirmidhi, „Da'wat”, 81.

[3] Tirmidhi, „Fada'il al-Jihad”, 12.

Miłość, tolerancja oraz dżihad w życiu Proroka

Błogosławione życie Chluby Ludzkości (pokój i błogosławieństwo niech będą z nim), niczym piękna koronka, przeplatane było niemi pokoju i tolerancji. W tym miejscu należy wspomnieć, że islam jest religią pokoju. Istnieje wiele wersetów w Koranie, związanych z tym tematem. Na przykład w jednym z nich czytamy:

A jeśli nieprzyjaciele skłaniają się ku pokojowi, to skłaniaj się ku niemu także i ty, i ufaj Bogu. Zaprawdę, On jest Wszystkowiedzący i Wszystkosłyszący. (Al- Anfal 8:61)

Nawet w atmosferze, w której dwie armie walczą ze sobą i dochodzi do rozlewu krwi, jeśli wróg odstępuje od walki poszukując porozumienia, wtedy muzułmanie są zobowiązani nie reagować emocjonalnie, lecz ustanowić porozumienie pokładając nadzieję w Bogu. W taki sposób, ustaliliśmy powszechne zasady dotyczące tego tematu. W związku z tym, kierowanie rozmów w stronę walki, czy konfliktów, jest całkowicie sprzeczne z duchem religii, która nakazuje porozumienie i pojednanie, nie tylko w czasach pokoju, ale też w czasie wojny.

Misją Proroka było przekazywanie wiary, jaką otrzymał od Boga. Wykonał on tę misję bez osądzania. Było to faktem do tego stopnia, że Prorok, człowiek wielkiej miłości i pokoju, odwiedzał nawet najbardziej zatwardziały niewiernych, jak Abu Jahl i Uqbah ibn Abi Muayd. Czynił to wielokrotnie, nie okazując przy tym żadnych uprzedzeń. Pragnął, aby wszyscy ludzie byli w stanie odnaleźć raj w swoich sercach. Często powtarzał:

Głoś, że nie ma świętości ponad Boga, a będziesz zbawiony. [1]

Co miał na myśli, to: „Aby osiągnąć spełnienie, pomóż nasionom wiary zasianym w twoim sercu wyrosnąć w raju i bronić twego wewnętrznego świata.” Pewnego razu Abu Jahl w lekceważący sposób odpowiedział na to zaproszenie, mówiąc: „Hej, Mahomet, jeśli robisz to, aby uczynić nas świadkami twego powołania przez Boga, to nie zachęcaj mnie już więcej do religii. Dam ci świadka.” Ten niewierzący zawsze odpowiadał brakiem szacunku. Jednak pomimo obelg Abu Jahla, Prorok (pokój i błogosławieństwo niech będą z nim) mówił na temat islamu za każdym razem, gdy się spotykali i nigdy nie zmienił swego przykładowego stylu, a te obelżywe słowa, postawa oraz zachowanie nigdy go nie uraziły.

Pewne wydarzenie, związane z ogromną miłością, współczuciem oraz tolerancją Proroka miało miejsce podczas oblężenia Mekki. Kiedy podbój się zakończył, wszyscy zebrali się wokół Proroka i patrząc w jego oczy, oczekiwali podjęcie przez niego decyzji w kwestii ich wiary. Do ostatniej chwili, mała grupa, w której znajdował się również syn Abu Jahla, Ikrimah, powstrzymywała wejście muzułmanów do Mekki. Po raz kolejny drzemiące w nich uczucia przemocy oraz zemsty zostały rozpalone. W momencie, gdy atmosfera napięcia stawała się już nie do zniesienia, Boski Posłaniec zadał oczekującym z niecierpliwością Mekkańczykom pytanie – „Czego ode mnie oczekujecie?”. Pewni Mekkańczycy, którzy wiedzieli dobrze, jak szlachetnym, wyrozumiałym i hojnym

człowiekiem był Prorok, nie powstrzymywali się przed okazywaniem swych uczuć. Rzekli do niego: „Jesteś najłaskawszym z pośród łaskawych, najszlachetniejszym z pośród szlachetnych”. Celem Proroka nie był majątek ani własność. Jego aspiracją nie były również suwerenność, władza, ani podbój ziem. Jego zamiarem było ocalenie ludzi oraz podbicie ich serc. Ten człowiek miłości i uczuć wyraził swoją decyzję dotyczącą jego wrogów słowami:

Mówię do was tak, jak Józef pewnego razu rzekł do swych braci. Nie winię was za to, co czyniliście w przeszłości. Bóg także wam wybaczy. On jest Najmiłosierniejszym spośród miłosiernych. Idźcie, jesteście wolni. [2]

To, co oznaczało takie podejście można wyrazić w następujący sposób: „Nie odczuwajcie wewnętrznego bólu. Nie mam zamiaru nikogo karać. Charakter każdego przejawia się w jego uczynkach. Postępuj w taki właśnie sposób.”

Po powrocie do Medyny Ikrima, syn Abu Jahla, który przelał krew podczas podboju Mekki, został nakłoniony przez swoją żonę Umm Hakim, do powrotu w miejsce, z którego uciekł. I dotarł on przed oblicze Księcia Proroków. Zanim Ikrima ukazał się Prorokowi, ci wokół niego mówili, że jeśli poprosi o przebaczenie, Wysłannik Boga mu wybaczy. Najprawdopodobniej zanim Ikrima zbliżył się do niego, Prorok ostrzegł otaczających go ludzi słowami: „Ikrima się zbliża. Nie rańcie jego uczuć mówiąc niestosowne rzeczy na temat jego ojca.” Wkrótce po tym, jak Ikrima wszedł do komnaty Proroka, Posłaniec przywitał go ciepło; „Witam tego, który uciekł łodzią”. Nie spodziewając się nigdy tak przepelnionych miłością oraz współczuciem słów, Ikrima powiedział później – „Jak długo żyć będę, nigdy nie zapomnę sposobu, w jaki zachował się wobec mnie Prorok”. Cztery lata po tym, jak Ikrima został muzułmaninem, został umęczony w Yermuk. Mrucząc po cichu - „O Wysłanniku Boga, czy odnalazłeś dobro w zamian za zło wyrządzone przez tego, który wyemigrował łodzią?” – dołączył do pozostałych męczenników. [3]

Jak wspominałem wcześniej, powołaniem Proroka była misja reprezentowania prawdy, którą głosił wśród innych. Innymi słowy, jego obowiązkiem było praktykowanie w swoim życiu rzeczy, których nauczał. Zawsze najpierw praktykował coś zanim wezwał innych do naśladownictwa. Kwestie, które zostały do tej pory wyjaśnione ukazują ogólny charakter Księcia Proroków, pokój i błogosławieństwo niech będą z nim. Jednak niektórzy starają się - najlepiej, jak potrafią - błędnie interpretować cel istnienia oraz zachętę do dżihadu w Świętym Koranie i Sunnie, jako stojącą w sprzeczności w wszechogarniającą miłością Proroka. Jednak dżihad może oznaczać walkę zbrojną, jako działanie niezbędne do przeprowadzenia w określonych okolicznościach w celu ochrony wartości takich jak życie, ognisko domowe, religia, dzieci, ojczyzna, oraz honor. Dziś te dwie sytuacje są często mylone. Niekiedy spowodowane jest to ignorancją, a czasami robione jest celowo. Miłość, przywiązanie, tolerancja – w swoim najszerszym znaczeniu, doświadczane były podczas Epoki Szczęścia, okresu pełnego pokoju i radości, czasu, który w słowach Proroka określany był, jako „najlepsza z epok”. W rzeczywistości okres ten stanowił apogeum cywilizacji; był złotą epoką, kiedy to miłość oraz zrozumienie zajmowały należne im miejsce w społeczeństwie.

[1] Ibn Kathir, al-Bidayah wa'l-Nihayah, 3:62-63.

[2] Al-Iraqi, al-Mughni an Haml a-Asfar, 3:179.

[3] Ibn Athir, Usd al-Ghabah, 3:567-570; Muttaqi al-Hindi, Kanz al-'Ummal, 13:540-541.

Prawdziwi muzułmanie nie mogą być terrorystami

Islam dosłownie oznacza „poddanie się”. Jest religią zadowolenia, bezpieczeństwa i pokoju. Zasady te są tak powszechne w życiu muzułmanów, że gdy raz zaczną się modlić, odcinają wszelkie powiązania ze światem, biją pokłony i prostują się przed Bogiem, a następnie powstają z dłońmi zaciśniętymi w szacunku. Gdy zanoszą modły, dzieje się to jak gdyby zaczęli nowe życie. Kończąc, pozdrawiają tych po swojej lewej i prawej stronie, życząc im zdrowia, bezpieczeństwa i pokoju, po czym dołączają do pozostałych.

Pozdrawianie i życzenie pokoju uznawane jest za jedno z najlepiej wróżących aktów, jakie można wykonać w islamie. W rzeczy samej, gdy Prorok Mahomet, pokój mu i błogosławieństwo, został zapytany „jaki jest najlepiej wróżący czyn w islamie?”, odpowiedział „dawanie innym jedzenia oraz pozdrawianie wszystkich tych, których znasz oraz nie znasz”^[1].

Oskarżenia o terroryzm

Wielce szkoda, że islam, który oparty jest na tych zasadach, postrzegany jest przez innych jako równoważny terroryzmowi. Jest to olbrzymia historyczna pomyłka. Jak wskazaliśmy powyżej, gdy system bazujący na pokoju i bezpieczeństwie wiązany jest z terroryzmem, pokazuje to jedynie, że ludzie czyniący takie porównania nic nie wiedzą o duchu islamu oraz iż nie są w stanie go pojąć. Powinno się patrzeć na niego z perspektywy jego własnych źródeł oraz przedstawicieli na przestrzeni wieków, a nie przez czyny nieznaczej mniejszości, która błędnie go reprezentuje. Prawda jest taka, że w islamie nie ma miejsca na szorstkość i fanatyzm. Jest on religią stworzoną wyłącznie z przebaczenia i tolerancji. Filary miłosierdzia jak Rumi, Yunus Emre, Ahmed Yesevi, Bediüzzaman czy im podobni, najpiękniej wyrazili ten aspekt islamu, przechodząc do historii jako przykłady tegoż przywiązania i tolerancji.

Dżihad w islamie

Dżihad jest elementem islamu pierwotnie zdefiniowanym jako zmaganie wierzącego przeciw wszystkiemu, co stoi między nim a Bogiem. Z drugiej strony aspekt ten oparty jest na konkretnych zasadach mających za zadanie usunięcie wszelkich przeszkód w obronie i chwale imienia Boga. Możemy wyrecytować wiele przykładów z historii, powiązanych z tym tematem. Zawsze będą jakieś bitwy – to nieunikniona rzeczywistość ludzkiego życia. Jednak wersy Koranu określające dokładne warunki dla dżihadu zostały błędnie zinterpretowane, a następnie wzięte za podstawowy cel islamu. W skrócie owi ludzie, którzy zawiedli w zrozumieniu prawdziwego ducha islamu, nie byli też w stanie odnaleźć równowagi pomiędzy szerszymi i dokładniejszymi celami, co wraz z faktem, iż pochłonęła ich nienawiść, doprowadziło do błędnego odczytania całego islamu. Serce prawdziwej społeczności muzułmańskiej pełne jest miłości i przywiązania do całego stworzenia.

Miłość wiąże istnienie

Prorok Mahomet, pokój mu i błogosławieństwo, był człowiekiem przywiązania. Znany był jako „Habibullah”, co wywodzi się ze słowa „habib”, które oznacza „ten, który kocha Boga i jest kochany przez Boga”. Mistycy, tacy jak Imam Rabbani, Mawlana Khalid oraz Shah Waliyullah stwierdzili, że jest to najwyższy stopień miłości.

Bóg stworzył świat z miłości, a islam ozdobił owe misterne dzieło. W słowach innego wielkiego mistyka, miłość jest przyczyną istnienia. Oczywiście nie możemy zaprzeczyć, że istnieje element przemocy w islamie – jest tam jako przestroga. Jednakże niektórzy biorą te elementy, które powinny pozostać drugorzędne i uznają je za podstawy islamu tam, gdzie prawdziwy islam odwołuje się do pokoju. Pewnego razu mój przyjaciel, który podziela te odczucia, powiedział mi: „Rozmawiasz ze wszystkimi bez nakładania jakichkolwiek ograniczeń. Sprawia to, że pęka metafizyczne napięcie, które mamy, podczas gdy zostaliśmy nauczeni, że według islamu powinniśmy w imię Boga pewnym ludziom okazać naszą wrogość”. W rzeczywistości myśl ta chroni przed błędną interpretacją tejże idei. W islamie wszystko, co zostało stworzone, powinno być kochane w imię Boże. Rzeczami, które powinniśmy nienawidzić i którym mamy być wrody, są nieczyste i niemoralne myśli, uczucia i bluźnierstwa. Bóg zamierzył, aby ludzie byli dobrymi stworzeniami (al-Isra 17:70). Można powiedzieć, że każdy został w jakimś stopniu błogosławiony tym stanem. Boży Prorok przechodził obok żydowskiego pogrzebu. Gdy przypomniano mu, że chowany człowiek był żydem, odparł: „wciąż jest człowiekiem”. Okazał wartość, jaką islam przypisuje ludzkości.

Tak właśnie nasz Prorok szanował ludzi. Powodów, dla których konkretni muzułmanie lub instytucje, które źle rozumieją islam, mają coś wspólnego z atakami terrorystycznymi na całym świecie powinno się szukać nie w tej wierze, lecz w samych

ludziach – w ich błędnym rozumieniu i innych czynnikach. Tak jak islam nie jest religią terroryzmu, tak żaden muzułmanin, który poprawnie rozumie islam, nie może stać się terrorystą.

Naturalnie są od tego wyjątki, lecz interpretacje islamu tureckich uczonych charakteryzują się tolerancją. Jeśli uda się nam szerzyć na świecie odczytanie islamu autorstwa filarów przywiązania, jak Rumi i Yunus Emre oraz jeśli uda się nam zanieść ich przesłanie miłości, dialogu i tolerancji ludziom go pragnącym, mieszkańcy całego świata zaczęliby biec ku objęciom miłości, pokoju i tolerancji, które reprezentujemy.

Tolerancja w islamie jest tak rozległa, że Prorok specjalnie zakazał ludziom mówić rzeczy, które mogłyby być obraźliwe. Pomimo wszelkich starań i poświęceń Mahometa, Abu Jahl nie stał się muzułmaninem i zmarł poza tą religią. Tak na marginesie – imię „Jahl” oznacza „ignorant”. Ten zatwardziały i pospolity człowiek spędził całe swoje życie jako wróg Proroka, a teraz, niestety, jego przydomek stał się drugą naturą dzisiejszych muzułmanów. Wkrótce po podboju Mekki, muzułmański syn Abu Jahla, Ikrima, zaczął oskarżać swojego ojca przed sądem, za co został skarcony przez Proroka.

Szacunek dla ludzkości

Kolejny hadis wyjaśnia, dlaczego nie powinniśmy być nietolerancyjni wobec innych. Prorok ostrzegł swoich Towarzyszy, aby nie przeklinali swoich własnych rodziców. Ci z kolei z ciekawości zapytali, czemu nie powinni tego robić. Prorok odparł, że jeśli ktoś przeklnie czyjegoś rodzica, to ta osoba powźmie odwet – a więc efektem tego będzie przeklęcie swoich rodziców.

Jako że Prorok zawsze okazywał innym szacunek, fakt iż dzisiejsi ludzie twierdzą, jakoby islam był ofensywny, oznacza jedynie tyle, że nie zrozumieli go oni poprawnie. W islamie i powszechnym królestwie jego posłańca, Mahometa, nie ma miejsca na nienawiść czy wrogość.

Słudzy Boga

Koran w całej swojej rozciągłości opiera się na przebaczeniu i tolerancji.

„Dla tych, którzy rozdają, i w radości, i w utrapieniu; dla tych, którzy powstrzymują gniew i przebaczą ludziom; - a Bóg kocha ludzi czyniących dobro” (al-Imran 3:134).

Warto byłoby zatrzymać się nad tym na chwilę. Moglibyście napotkać zdarzenie, które sprawi, że zagotuje się w was krew – na przykład ludzie mogliby was przeklinać i obrażać. Jednak wy powinniście zachować się najlepiej, jak jesteście w stanie, nie przejąć się tym i nie zareagować. W powyższym wersie Koran mówi, jak ludzie o wysokich standardach moralnych powinni postępować nawet wtedy, gdy stracą cierpliwość. Arabskie słowo z tego fragmentu jest bardzo znaczące – „kazm” oznacza przełknięcie tego, czego nie da się przełknąć, „kazim” z kolei określa kogoś, kto przełyka swój gniew. W innym ustępie Bóg poucza wierzących, a by unikali próżności.

„I ci, którzy nie zaświadczyją fałszu, a kiedy przechodzą obok pustej gadaniny, to przechodzą z godnością” (al-Furqan 25:72).

Islamski styl

Prorok praktykował wszystko, czego uczy Koran. Dla przykładu ktoś przyszedł do niego i przyznał się do popełnienia cudzołóstwa, prosząc o oczyszczenie z grzechów, jakakolwiek kara by go czekała. Prorok odpowiedział mu: „Wracaj do domu i okaż skruchę. Nie ma grzechu, którego Bóg by nie przebaczył”^[2]. Inny hadis opowiada o kimś, kto został posądzony o kradzież. Lecz w chwili, w której miano odczytać wyrok skazujący, oskarżyciel przebaczył złodziejowi, o którym Prorok powiedział: „Czemu nie przebaczyłeś mi w pierwszej kolejności?”^[3].

Tak więc gdy dokładnie przebadana się wszystkie przytoczone przykłady, styl przyjęty przez tych, którzy przyjmują postawę nienawiści i wrogości, nie jest zgodny z islamem. Jak wykazaliśmy powyżej, jest on religią miłości i tolerancji. Muzułmanie są ludźmi oddanymi miłosierdziu i przywiązaniu, odrzucającymi wszelkie akty terroryzmu, a także tymi, którzy oczyścili swoje ciała z oznak owych wrogich reakcji.

Artykuł pierwotnie ukazał się w Turkish Daily News 19 września 2001 roku.

[1] Bukhari, Isti'zan, 9, 19; Nesai, Iman, 13.

[2] Muslim, Hudud, 17, 23; Bukhari, Hudud, 28.

[3] Abu Dawud, Hudud, 14(4394); Nasai, Sarik, 4 (8, 68); Muwatta, Hudud, 28, (2, 834).

Na temat ostatnich zamachów terrorystycznych

Muzułmanie powinni mówić: „W prawdziwym Islamie terror nie istnieje”

Dziś najlepsze, co możemy orzec, to iż Islam w ogóle nie jest znany. Muzułmanie powinni mówić: „W prawdziwym Islamie terror nie istnieje”. W naszej religii zabicie człowieka jest aktem swoją wagą równym *qurf* (niewierze w Boga). Nikt nie może zabić człowieka, tak jak nikt nie może tknąć niewinnej osoby, nawet w czasie wojny. Nikt nie może wydać w tej materii *fatwa* (prawnego oświadczenia w Islamie, wydawanego przez specjalistę w prawie religijnym, dotyczącego danego tematu). Nikt nie może też być samobójcą bombowym i wbiec między ludzi z ładunkiem wybuchowym przymocowanym do swego ciała. Bez względu na religię tłumu, nie jest to dopuszczalne. Nawet podczas wojny – gdy trudno zachować równowagę – nie jest to dozwolone przez Islam. Stwierdza on: „Nie tykaj dzieci i ludzi modlących się w kościołach”. Nie był to jednorazowy nakaz – w historii powtarzany był wiele razy. Co powiedział Nasz Mistrz, Prorok Mahomet oraz co powiedzieli Abu Bakr i 'Umar, jest tym samym, co później głosili Salahaddin Ayyubi, Alparslan i Kiliçarslan. Sułtan Mehmet II Zdobywca także mówił to samo. Tak więc miasto Konstantynopol, gdzie panował nieuporządkowany zgielk, stało się Stambułem. Jest to miejsce, gdzie Grecy nie zranili Armeńczyków, a Armeńczycy nie zadali ran Grekom. Również Muzułmanie nikogo tu nie skrzywdzili. W krótkim czasie po zdobyciu Konstantynopola, mieszkańcy powiesili na ścianie wielki obraz Zdobywcy w miejscu, gdzie znajdował się portret Patriarchy. Doprawdy zadziwiające jest, że zrobiono to w tym okresie. Historia mówi także, że Sułtan przywołał Patriarchę i oddał mu klucze do miasta. Nawet dziś członkowie Patriarchatu wspominają go z szacunkiem. Lecz dziś Islam, tak samo jak każdy inny temat, nie jest poprawnie rozumiany. Zawsze respektował on różne idee, co jest kluczowe do poprawnej jego oceny.

Przykro jest mi to mówić, ale w krajach, gdzie żyją Muzułmanie, pewni przywódcy religijni i niedojrzali wyznawcy Islamu nie mają innej broni jak ich fundamentalna jego interpretacja; używają jej do wciągnięcia ludzi w konflikty służące wyłącznie ich własnym celom. W rzeczywistości Islam jest prawdziwą wiarą i powinien być prawdziwie przeżywany. Aby to osiągnąć, człowiek nigdy nie powinien odwoływać się do fałszywych metod. W Islamie zarówno cel, jak i środki do jego osiągnięcia prowadzące muszą być prawidłowe. Z tej perspektywy jasne jest, że nie można wejść do Nieba zabijając drugiego człowieka. Muzułmanin nie może powiedzieć: „Zabiję kogoś i pójde do Nieba”. Boża aprobata nie może zostać zdobyta czyjąś śmiercią. A powiedzieć trzeba, że jest ona jednym z najważniejszych celów dla Muzułmanina – drugim jest uczynić imię Wszechmocnego Boga znanym w całym wszechświecie.

Zasady Islamu nie pozostawiają wątpliwości. Jednostka, grupa czy nawet organizacja, nie mogą wypowiedzieć wojny. Może to zrobić wyłącznie rząd, lecz nie może tego uczynić bez prezydenta czy też armii, którzy w pierwszej kolejności muszą stwierdzić, że wojna faktycznie ma miejsce. W każdym innym wypadku jest to akt terroru. W tej sytuacji, w konflikcie uczestniczy, przepraszam za wyrażenie, zbiorowisko bandytów. Inna osoba także

mogłaby zebrać swoich popleczników – gdyby więc każdy miał możliwość ogłoszenia wojny, świat pogrążyłoby się w chaosie. Przez małe różnice w poglądach front mógłby być utworzony pomiędzy logicznie myślącymi, rozsądnymi ludźmi. Ktoś mógłby powiedzieć: „Wypowiadam wojnę takiej a takiej osobie”. Człowiek tolerancyjny wobec Chrześcijaństwa mógłby być oskarżony w słowach „Ten mężczyzna wspiera Chrześcijaństwo i osłabia Islam. Powinniśmy wypowiedzieć mu wojnę i zabić go”, czego efektem byłoby realne wypowiedzenie mu wojny. Na szczęście nie jest to takie proste. Jeśli rząd nie ogłosi zbrojnego konfliktu, nikt nie może tego zrobić. Ktokolwiek się jednak na to odważy, nawet jeśli był nauczycielem, którego uwielbiam, nie rozpocznie przez to prawdziwej wojny; jest to sprzeczne z duchem Islamu, w którym wyraźnie określone zostały zasady pokoju i zmagañ zbrojnych.

Islamski świat, w rzeczy samej, nie istnieje

Moim zdaniem „Islamski świat” realnie nie istnieje. Są miejsca, gdzie żyją Muzułmanie, w jednym kraju jest ich więcej, gdzie indziej mniej. Islam stał się stylem życia, kulturą; nie wiąże się to jednak z wiarą. Są Muzułmanie, którzy przebudowali Islam według swoich własnych pomysłów. Nie mam tu na myśli radykalnych ekstremistów, ale zwykłych Muzułmanów, którzy przeżywają Islam tak, jak im się podoba. Wymaganiem Islamu jest, aby „faktycznie” wierzyć i wedle tego żyć. Muzułmanin musi przyjąć nieodłączne Islamowi obowiązki. Nie można orzec, iżby w Islamskiej geografii istniały społeczeństwa z takimi koncepcjami i filozofią. Gdyby powiedzieć, że istnieją – oczernilibyśmy Islam. Gdyśmy znów powiedzieli, że nie istnieje Islam – dalibyśmy potwarz ludziom. Nie uważam, aby w najbliższej przyszłości Muzułmanie dołożyli coś od siebie dla utrzymania równowagi na świecie. Nie widzę, aby nasi urzędnicy podzielali tę wizję. Islamska część globu jest dość ignorancka, nawet mimo umiarkowanego oświecenia, z jakim się spotykamy współcześnie. Możemy zaobserwować ten fenomen podczas Hadżdży, zobaczyć podczas konferencji i paneli, tak jak i w parlamencie poprzez telewizję. Widać tu poważną nierówność. Muzułmanie ci nie mogą rozwiązać problemów tego świata. Być może uda się to w przyszłości.

Dziś istnieje Islam jednostek. Muzułmanie są w różnych miejscach na świecie, jeden po drugim rozdzieleni od siebie. Osobiście nie widuję nikogo, kto byłby doskonałym Muzułmaninem. Dopóki Muzułmanie nie będą w stanie skontaktować się ze sobą i stworzyć unię, pracować razem nad wspólnymi problemami, interpretować przyszłość i wszechświat oraz dobrze je zrozumieć, także w świetle Koranu, tworzyć projekty nastawione na przyszłość oraz określić w niej swoje miejsce, dopóty nie może być, w mojej opinii, mowy o Islamskim świecie. A jako że go nie ma, każdy działa indywidualnie. Można by nawet powiedzieć, że są Muzułmanie ze swoimi osobistymi prawdami; nie można znów stwierdzić, że istnieje Islamskie rozumienie, na które wszyscy wyrazili zgodę, zostało uznane przez nauczycieli, było rzetelnie oparte na Koranie i wielokrotnie sprawdzone. Można powiedzieć, że dominująca jest raczej kultura Muzułmanów niż Islamu.

Jest tak od V wieku AH (XI wieku AD). Zaczęło się to wraz z erą Abbasidów i pojawieniem się Seldżuków, a nasiliło po podboju Stambułu. W następujących okresach

drzwi do nowych interpretacji były zamknięte, a horyzonty myślowe zawężone, co spowodowało zmniejszeniem wewnętrznego rozpostarcia Islamu. Coraz częściej widać było w Islamskiej strefie ludzi pozbawionych skrupułów, drażliwych, którzy nie umieli zaakceptować innych oraz się na nich otworzyć. Owe zawężenie zaobserwować można było również wśród Derwiszów, a Mówi się, że także w madrasach (szkołach teologii). Oczywiście, wszystkie te doktryny i interpretacje wymagają sprawdzenia i naprawy.

Sieć Al-Ka'idy

Jednym z najbardziej zniechęconych przeze mnie ludzi jest [Osama] Bin Laden, który skalał dobre imię Islamu, zanieczyszczając jego obraz. Nawet gdybyśmy postarali się o naprawę straszliwych zniszczeń, spowodowanych jego działaniem, zajęłoby to całe lata.

Mówimy o tym wypaczeniu wszędzie, poprzez różne media; piszemy o tym książki, stanowczo mówimy „to nie jest Islam”. Bin Laden podmienił logikę Islamu na swoje własne odczucia i pragnienia. Jest potworem, tak jak ludzie go otaczający oraz inni mu podobni, gdziekolwiek są.

Zdecydowanie potępiamy postawę Ladena. Jednakże aby powstrzymać tego typu czyny potrzeba, aby Muzułmanie żyjący w krajach wydających się być Islamskimi – a jak już powiedziałem wcześniej, nie widzę Islamskiego świata, tylko kraje, gdzie żyją Muzułmanie – rozwiązywali swoje problemy.

Czy powinni oni myśleć zupełnie innymi kategoriami podczas wyboru swoich przywódców? A może powinni wprowadzić fundamentalne reformy? Pokonanie trudności jest drogą prowadzącą do wzrostu dobrze rozwiniętego, młodszego pokolenia. W grę wchodzi nie tylko kwestie terroryzmu, narzędzia na pewno nie cieszącego się Bożym przyzwoleniem, lecz także używanie narkotyków i papierosów, kolejnych dwóch zakazanych przez Niego rzeczy. Listę rozszerzyć można także o niezgodę, cywilne zamieszki, niekończące się ubóstwo, hańbę bycia rządzonym przez innych oraz potwarz po pogodzeniu się z rządem obcych sił.

Mehmet Akif Ersoy powiedział: „niewolnictwo, mnogość kłopotów, uzależnienie, akceptacja rzeczy siłą przyzwyczajania i szyderstwo są na porządku dziennym”. W oczach Boga wszystko to jest przekleństwem, gnieźdzącym się w naszym narodzie. Pokonanie go, moim zdaniem, zależy od bycia po prostu człowiekiem oraz osobą oddaną Bogu.

Nasza odpowiedzialność

Wina leży po naszej stronie, jest sprawą społeczeństwa i systemu edukacji. Prawdziwy Muzułmanin rozumiejący Islam w każdym jego aspekcie, nie może być terrorystą. Co więcej, trudno jest pozostać Muzułmaninem będąc zaangażowanym w terroryzm. Religia w żadnym razie nie pochwała zabijania jako środka do osiągnięcia swojego celu.

Jakież więc podjęliśmy działania, aby wychować ich na doskonałych ludzi? Czym ich ze sobą złączyliśmy? Co zrobiliśmy w trakcie ich dorastania, aby nie wiązali się z terrorem?

Można chronić ludzi przed wstąpieniem na drogę terroryzmu ucząc ich cnót wywodzących się z Islamu, takich jak lęk przed Bogiem, Dniem Sądu i sprzeniewierzeniu się zasadom religii. Nie udało się nam jednak osiągnąć wymaganej przez tę sprawę delikatności. Do tej pory co prawda pojawiały się pomniejsze próby sprostania temu zaniedbanemu tematowi, napotkały one jednak pewne przeszkody stawiane przez naszych rodaków.

Niektórzy twierdzą, że działania, których potrzebujemy, nie powinny być dozwolone – nauczanie kultury i moralności powinny według nich być całkowicie zakazane. W tym samym czasie walczymy o to, aby szkoła przygotowywała do wszystkiego, czego wymaga życie. Lekarze powinni nauczać o zdrowiu. W szkołach powinny znaleźć się również przedmioty ogólnie odnoszące się do życia oraz być wszechstronnie prowadzone.

Ludzie powinni być uczeni, jak żyć ze swoimi przyszłymi partnerami oraz jak wychowywać dzieci. Nie będzie to jednak koniec problemów. Zarówno Turcja, jak i inne kraje mające dużą populację Muzułmanów, cierpią z powodu uzależnienia od narkotyków, hazardu i korupcji. Prawie że nie ma już w Turcji osoby, której imię nie było wplątane w jakąś aferę. Pewne cele, które powinny być osiągnięte, udało się już wypracować – pozostaje jednak wiele innych, które wciąż pozostają poza naszym zasięgiem. W związku z tym nie można kwestionować niczyjej pracy, nie można też pociągać do odpowiedzialności osoby będące przy władzy. Są oni chronieni, bezpieczni, a przez to pozostawieni samemu sobie.

Są to ludzie, którzy dorastali pośród nas; wszyscy są naszymi dziećmi. Czemu więc niektórzy z nich stali się źli? Czemu niektórzy z nich wyrosli na zbirów? Czemu niektórzy z nich sprzeniewierzyli się ludzkim wartościom? Czemu przybywają do swojego własnego kraju i wysadzają się w powietrze?

Wszyscy oni wychowywali się wśród nas – wynika z tego, że coś musiało być nie tak z ich edukacją. Oznacza to, że system ma pewne braki, wady, które należy zbadać, a w efekcie usunąć. W skrócie – wychowanie człowieka nie było priorytetem. W międzyczasie pewne pokolenia zagubiły się, uległy zniszczeniu i zmarnowaniu.

Nieusatysfakcjonowana młodzież straciła swą duchowość. Znaleźli się więc tacy, którzy to wykorzystali, dając im parę dolarów lub zmieniając ich w bezmyślne roboty, odurzając ich. Stało się to ważnym dla współczesnego porządku świata tematem, o czym można przeczytać w prasie. Ci młodzi ludzie zostali wykorzystani do tego stopnia, że mogli być łatwo manipulowani – pod pretekstem obłąkanych ideałów i celów użyto ich jako morderców, zmuszając do zabijania. Pewni źli osobnicy chcieli poprzez nich osiągnąć konkretne korzyści.

Ludzie ci stali się bezdusznymi maszynami. Kiedyś w Turcji pozbawiono życia wielu ludzi – jedna grupa kogoś zabiła, inna zrobiła to samo. 12 marca 1971 każdy został wciągnięty do krwawej walki aż do interwencji wojska. 12 sierpnia 1980 znów zaczęto się nawzajem zabijać^[1].

Niektórzy chcieli coś przez to zyskać. Każdy był terrorystą, po jednej i po drugiej stronie. Każdy jednak te same działania oceniał w inny sposób. Jedni mówili „Robię to w imię Islamu”, drudzy „Robię to dla mojej ojczyzny i rodaków”, a inni „Walczę przeciw kapitalizmowi i wyzyskowi”. Wszystko to były tylko słowa. Koran traktuje o tego typu

„etykietach” – są one bez wartości. Lecz ludzie nie zaprzestali mordu. Każdy zabijał kierując się jakąś ideą.

Przez takie właśnie krwawe „idee” zabito wielu ludzi – było to nic innego jak terror. Każdy, nie tylko Muzułmanie, popełnił ten błąd. Jako że robili to wszyscy, zabijanie stało się „osiągalnym” celem. Samo mordowanie stało się zwyczajem. Wszyscy się do niego przyzwyczaili, nawet biorąc pod uwagę, że jest to bardzo zły czyn. Pewnego razu mój najlepszy przyjaciel zabił węża. Był absolwentem teologii i jest teraz kaznodzieją. Zareagowałem na to nie odzywając się do niego przez miesiąc. Powiedziałem mu wtedy: „Ten wąż miał prawo żyć w przyrodzie. Jakie ty miałeś prawo, aby go zabić?”

Jeśli dziś zginie dziesięciu czy dwudziestu ludzi, lub gdy liczba ta nie jest tak wysoka, jak się spodziewano, mówimy „nie jest aż tak źle, niewielu zginęło”. Ta niesamowita przemoc stała się akceptowalna do straszliwego poziomu. Mówimy „dobrze, że zginęło tylko dwudziestu czy trzydziestu ludzi”. Nasze społeczeństwo zgodziło się na to, jako na część naszego codziennego życia.

Można było uniknąć tego problemu przez właściwą edukację, mogły się temu przeciwstawić rządowe prawa i rozporządzenia. Marginalne grupy, które są chronione, a przez to nie można ich powstrzymać, akcentują błahe sprawy, czyniąc te naprawdę ważne nieistotnymi. Jest na to lekarstwo – bezpośrednie nauczanie prawdy. Powinno być jasne, że Muzułmanin po prostu nie może zostać terrorystą. Czemu nie powinno być wobec tego żadnych wątpliwości? Ponieważ ludzie muszą zrozumieć, że jeśli zrobią coś złego, nawet tak drobnego jak drobny jest atom, zapłacą za to zarówno tu na ziemi, jak i w Zaświatach. (Al-Zilzal 99:7-8).

Tak, pozbawienie kogoś życia jest bardzo ważną rzeczą. Koran mówi, że zabicie jednego człowieka równe jest zabiciu wszystkich. Ibn Abbas stwierdził, że morderca zostanie w Piekło na wieczność. Ta sama kara, co zabójców, czeka niewierzących. Islam naucza więc, że podczas Dnia Sądu staną oni obok tych, którzy odrzucili Boga i Proroka (innymi słowy ateistów). Jeśli więc jest to fundamentalną zasadą religii, powinno to być także integralną częścią edukacji.

* Tekst ten jest wyjątkiem z wywiadu, którego Gülen udzielił Nuriye Akmanowi, opublikowanego w dzienniku Zaman między 22 marca a 1 kwietnia 2004 roku.

[1] Turcja w drugiej połowie XIX wieku cierpiała z powodu trzech militarnych zamachów stanu. Przytoczone daty odpowiadają drugiemu i trzeciemu, spowodowanymi społecznymi niepokojami.

Rozdział VI: Edukacja

Usługi edukacyjne rozprzestrzeniają się po świecie

Dlaczego edukacja?

O edukacji wiele powiedziano i napisano. Ujmę ten temat z trzech poziomów: ludzko-psychologicznego, narodowo-społecznego i uniwersalnego.

Od paru wieków jesteśmy pod silnym wpływem współczesnej myśli Zachodu, która niewątpliwie ma wiele zalet. Jednakże w jej ramach znaleźć można pewne wady, wyrastające w szczególności z warunków, jakie pozostały po przeszłych okresach historycznych. W średniowieczu, gdy teokratyczną Europą władał Kościół i wyznaczani przez niego monarchowie, myśl Zachodu, zwłaszcza przez Andaluzję i Krucjaty, zetknęła się ze światem islamskim; był to jeden z czynników otwierających drzwi ku renesansowi i ruchów reformacyjnych. Te oraz inne powody, takie jak brak ziemi, ubóstwo, potrzeba zaspokojenia rosnących potrzeb oraz fakt, iż niektóre narody – jak Anglia – były w naturalny sposób predysponowane do podróży morskich, poprowadziły do morskich odkryć.

Głównym motorem takiego rozwoju wydarzeń, były potrzeby materialne i nagła konieczność ich spełnienia. Był to okres, w którym nauka, rozwijając się w opozycji do Kościoła i średniowiecznej chrześcijańskiej scholastyki, przyczyniła się do powstania konfliktu między religią i nauką^[1]. Spowodowało to ich rozdzielenie, odwołując tym samym wielu ludzi od wiary. Wydarzenia te w prostej linii doprowadziły do zaistnienia materializmu oraz komunizmu. W sferze geografii społecznej ludzkość stanęła przed obliczem najbardziej dotykających ją elementów świata Zachodu: nadmiernego wydobycia zasobów, niekończących się konfliktów opartych na czyimś interesie, dwóch wojen światowych, podziału świata na bloki polityczne i gospodarcze.

Przez kilka wieków Zachód ekonomicznie i militarnie dominował nad światem; współcześnie spór pomiędzy religią i nauką zaprzęta wiele tamtejszych kręgów intelektualnych. Ruchy oświeceniowe z XVIII wieku postrzegały człowieka, jako składającego się wyłącznie z rozumu, a następujące po nich pozytywizm i materializm uważały go za twór wyłącznie materialny i cielesny. Efektem takiego podejścia były nieuchronne duchowe kryzysy. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że te właśnie trudności, wraz z brakiem duchowego spełnienia, są głównymi przyczynami konfliktu interesów, a w efekcie wspomnianych dwóch wojen, które wyrosły z nich w ciągu ostatnich dwóch stuleci.

Jako przedstawiciele systemu wierzeń o innej historii i istocie, dysponujemy pewnymi podstawowymi wartościami i pojęciami, które mogłyby wzbogacić nie tylko Zachód, ale całą ludzkość. Pierwsze z nich to nasze zrozumienie i koncept rodzaju ludzkiego. Pogląd ten nie jest ani wyłącznie nasz, ani nie jest to nasz subiektywny punkt widzenia – są to raczej obiektywne idee akcentujące to, kim ludzie są w rzeczywistości.

Ludzie nie są stworzeniami złożonymi tylko z ciała i umysłu lub uczuć i ducha; są raczej harmonijną kompozycją wszystkich tych elementów. Każdy z nas jest ciałem wijącym się w

sieci potrzeb; nie jest to jednak wszystko – posiadamy umysł, charakteryzujący się subtelniejszymi i poważniejszymi pragnieniami. Pełni jesteśmy obaw odnośnie przeszłości i przyszłości, szukając wciąż odpowiedzi na pytania takie jak: „Czym jestem? Czym jest świat? Jaki jest cel życia i śmierci? Kto i dlaczego posłał mnie na ten świat? Gdzie zmierzam, jaki jest cel mojego życia? Kto jest moim przewodnikiem w tej ziemskiej podróży?”.

Co więcej, każdy człowiek składa się z uczuć, których sam umysł nie zaspokoi. Posiada też ducha, przez którego osiąga zasadniczą ludzką tożsamość. Każda jednostka jest specyficzną kombinacją każdego z tych czynników. Prawdziwe szczęście osiągnąć może osoba, która poprzez opisywane systemy osiąga owe aspekty oraz która zaspokoiła wszystkie pragnienia. W tym momencie postęp i ewolucja człowieka w relacji do naszej istoty możliwe są wyłącznie poprzez edukację.

Aby pojąć jej znaczenie, spojrzeć musimy na jedną z różnic między nami a zwierzętami. Na początku drogi z naszego świata do wieczności jesteśmy słabi, potrzebujemy pomocy; stoimy na przegranej pozycji będąc w każdej kwestii zależnym od innych.

Zwierzęta z kolei przychodzą na ten świat jak gdyby już osiągnęły doskonałość w innych światach. W czasie dwóch godzin, dni lub miesięcy od urodzenia uczą się wszystkiego, co powinny wiedzieć; osiągają pełen związek z wszechświatem i prawami życia. Zdobywanie siły do życia i możliwości pracy zabiera nam dwadzieścia lat, w porównaniu do dwudziestu dni, jakich potrzebują na to wróble czy osy. Mówiąc ściślej, zwierzęta inspirowane są tymi cechami. Oznacza to, że ich obowiązkiem nie jest stać się doskonałym przez naukę, ewolucję, zdobywanie wiedzy czy szukanie pomocy; rzeczy te wskazują na słabość, która nie jest wpisana w zwierzęcą naturę. Obowiązek ich polega raczej na pracy wedle swych naturalnych zdolności oraz aktywnej służbie Stwórcy.

Z drugiej strony my, ludzie, jako że wykazujemy się ignorancją wobec praw natury, gdy przychodzimy na ten świat, musimy nauczyć się wszystkiego. W zasadzie przez te dwadzieścia lat, może nawet przez całe swoje życie, nie jesteśmy w stanie całkowicie zgłębić natury czy znaczenia praw i uwarunkowań życia, nie możemy też kompletnie zrozumieć całej naszej relacji z wszechświatem. Zostajemy tu posłani w bardzo słabej i bezbronnej formie – dla przykładu stanąć na nogi możemy dopiero po roku. W dodatku niemal całe życie zajmuje nam określenie, co nas interesuje, a co nie. Tylko z pomocą społeczeństwa możemy zwrócić się w stronę naszych pasji i uniknąć tego, co niebezpieczne.

Oznacza to, że naszym podstawowym obowiązkiem, jako istot, które z czystą naturą przeszły przez ziemski dom gościny, jest osiągnąć stabilność myśli, wyobraźni i wiary, dzięki czemu osiągniemy „drugą naturę” i możliwość kontynuacji naszego życia w „kolejnych, bardziej podniosłych krainach”. Aby dobrze spełniać swoją rolę służby, musimy aktywować nasze serca, dusze oraz wszelkie nasze wewnętrzne zdolności. Zarówno nasze wnętrza, jak i zewnątrz, są obszarami, gdzie rezydują niezliczone tajemnice i zagadki; zrozumienie ich owocuje podniesieniem poziomu naszego człowieczeństwa.

Materializm, będący produktem sporu na linii religia-nauka, widzi naturę (na przykład ludzką), jako zbiór rzeczy stworzonych po to, aby zadowalać zachcianki ciała. W rezultacie owej postawy na dłuższą metę stajemy przed obliczem globalnych katastrof środowiska.

Rozważmy następującą rzecz: książka jest materialną manifestacją – w formie słów – tego, co „duchowo” istnieje w umyśle pisarza. Nie istnieje konflikt między tymi dwoma metodami wyrażania tej samej prawdy i idei w dwóch różnych „światach”. Podobnie jest z budynkiem, duchowo istniejącym w zamyśle architekta; ma swoje „przeznaczenie” lub określony „cel” w postaci planu; jego materialną formą jest fizyczna struktura. Nie ma żadnej przeszkody w wyrażaniu tego samego znaczenia, treści i prawdy w owych trzech płaszczyznach. Doszukiwanie się dziury w całym byłoby tylko stratą czasu.

Analogicznie nie ma sprzeczności pomiędzy Koranem, Świętym Pismem (pochodzącym z Boskiego Przymiotu Słowa), wszechświatem (od Jego Atrybutu Mocy i Woli) i nauką, która je bada. Wszechświat jest potężną Świętą Księgą (Koranem), pochodzącą ze wspomnianych Atrybutów Mocy i Woli. Innymi słowy, jeśli można wybaczyć posłużenie się tak prozaicznym porównaniem, wszechświat jest po prostu wielkim Koranem, fizycznie stworzonym przez Boga, aby nas pokierować. Z drugiej strony, Koran jest wyrazem praw wszechświata w jeszcze innej formie, skodyfikowanych i zapisanych. W swoim faktycznym znaczeniu religia nie staje w opozycji oraz nie ogranicza nauki i jej dokonań.

Religia wskazuje nauce kierunek, cel oraz dostarcza moralnych i uniwersalnych ludzkich wartości jako wyznaczniki postępowania. Gdyby zrozumiano to na Zachodzie i odkryto by ową relację między religią i wiedzą, rzeczy potoczyłyby się zupełnie inaczej. Nauka nie przynosiłaby więcej szkód niż dobra, ani nie doszłoby do produkcji bomb oraz innej broni.

Dziś twierdzi się, że religia powoduje podziały i otwiera drzwi do zabijania. Nie można jednakże zaprzeczyć, jakoby religia, w szczególności Islam, nie umożliwiła w przestrzeni ostatnich kilku wieków bezdusznego jej wykorzystania: wojny i rewolucje dwudziestego wieku, które pozbawiły życia setki milionów ludzi oraz zostawiły po sobie jeszcze więcej bezdomnych, wdów, sierot i rannych, nie były spowodowane przez Islam. To właśnie naukowy materializm, pogląd na życie odcinający się od religii oraz konflikt interesów były przyczyną owego posłużenia się nim.

Nie można też zapomnieć o skażeniu środowiska, za którym również stoi ten charakterystyczny dla Zachodu sposób myślenia. Podstawą globalnego zagrożenia zanieczyszczeniem środowiska jest idea wyniesiona z błędnej naukowej idei, jakoby świat był zbiorem rzeczy nie mających znaczenia poza możliwością zaspokajania fizycznych potrzeb. Faktyczna jego natura jest czymś więcej niż stertą materiałów czy zbiorem przedmiotów: jest konkretną świętością, będąc teatrem objawienia Boskich Pięknych Imion.

Przyroda jest wystawą piękna i treści, które prezentują głębokie i obszerne znaczenia; drzewa zapuszczające korzenie, kwitnące kwiaty, smak i aromat owoców, deszcz, płynące strumienie, wdychane i wydychane powietrze, a w końcu gleba żywiąca niezliczone stworzenia. Rozum i serce człowieka stają się plastrem miodu, powstałym z nektaru będącego naszymi osądami oraz zdolnością do kontemplacji. Niczym pyłek kwiatowy przyczepiający się do pszczoły, podróżuje on po całym świecie. Miód ten powstaje z wiary, cnót, miłosierdzia wobec ludzi i wszelkich istot; jego nektar jest pomocą ofiarowaną innym, poświęceniem wykraczającym poza miłość do swojego własnego życia, dzięki któremu mogą żyć inni oraz służbą wobec całego stworzenia – to właśnie wycieka z tegoż plastra.

Jak powiedział to Bediüzzaman, istnieje rozumienie edukacji dostrzegające oświecenie umysłu w nauce i wiedzy oraz światło serca w wierze i cnotach. To spostrzeżenie, które uskrzydla uczniów, umożliwiając im szybowanie na dwóch skrzydłach po niebiosach ludzkości oraz szukanie Boskiej zgody przez służbę innym, ma spory potencjał. Ratuje on naukę z objęć materializmu, zagrożenia byciem tak raniącym jak i przydatnym – z materialnej i duchowej perspektywy – oraz powstrzymując naukę od przerodzenia się w śmiertelną broń. Takie właśnie rozumienie, w słowach Einsteina, nie pozwoli religii pozostać upośledzoną, zarówno jak nie pozwoli jej być postrzeganą jako oderwaną od inteligencji, życia i prawdy naukowej lub jako fanatyczna instytucja budująca mury między jednostkami oraz narodami.

Służąc ludzkości przez edukację

W związku z gwałtownym rozwojem transportu i komunikacji, świat stał się globalną wioską, siłą rzeczy czyniąc narody sąsiadami. Pamiętać jednak trzeba, że w tak urządzonym świecie narodowa egzystencja może być zapewniona wyłącznie przez ochronę specyficznych dla każdej nacji charakterystyk. W zjednoczonej mozaice narodów i krajów ci, którzy nie zabezpieczają swojej unikalności, „wzoru” czy „projektu”, znikną. Podobnie jak w każdym innym kraju, naszą istotę stanowią religia, język, historia i ziemia ojczysta. Yahya Kemal, znany turecki poeta i pisarz, z wielką emocjonalnością wyraził w „The Districts without a Call to Prayer”, że nasza kultura i cywilizacja pochodzą z Islamu i Azji Środkowej, a później zaniesiona została na Anatolię, do Europy, a nawet Afryki.

Jako ludzie potrzebujemy się nawzajem. Jak już wspomniałem, więcej możemy oddać niż potrzebujemy przyjąć. W chwili obecnej instytucje oparte na wolontariacie oraz organizacje pozarządowe ustanowiły firmy i fundacje, które z radością i entuzjazmem służą innym w imię Islamu. Zarówno szerokie uznanie zdobyte przez organizacje edukacyjne, fakt pokonanych już sporych trudności finansowych w przeszłości oraz częste przerastanie swoich zachodnich odpowiedników świadczą o tym, że temu, o czym mówię, nie można zaprzeczyć.

W ciągu kilku ostatnich stuleci Turcy napotkali wiele problemów; ich podstawą było i jest błędne skupienie się na zewnętrznej stronie Islamu, a pomijanie tkwiącej w jego sercu perły. Później zaczęliśmy naśladować innych i przez to doszliśmy do wniosku, że Islam nie zgadza się z pozytywną nauką. Osiągnęliśmy go zapominając o fakcie, że ta ostatnia jest niczym więcej jak odkrywaniem Boskich praw odzwierciedlających Jego Atrybuty Mocy i Woli; jest też ona także inną manifestacją Koranu oraz Bożego Atrybutu Mowy. Owe pominięcie prowadzi do despotyzmu w wiedzy, myśli oraz administracji, do beznadziejności obejmującej wszelkie jednostki i instytucje, a także zamętu w naszej pracy – nie zwracamy już najmniejszej uwagi na jej podział.

Mówiąc w skrócie, mamy trzech naszych największych wrogów, a są to: ignorancja, ubóstwo oraz wewnętrzny rozłam; można się im przeciwstawić wiedzą, ciężką pracą oraz zjednoczeniem. Jako iż ignorancja jest najbardziej palącym problemem, należy się jej przeciwstawiać prawidłową edukacją, od zawsze będącą najistotniejszą drogą służenia

naszemu państwu. Teraz, gdy żyjemy w globalnej wiosce, edukacja stała się najlepszą drogą oddania się ludzkości oraz ustanowienia dialogu między cywilizacjami.

Ponad wszystko inne, edukacja jest służbą humanitarną; przez nią właśnie mamy w naszym ludzkim życiu osiągnąć perfekcję. Zwrócił na to uwagę Bediüzzaman, mówiąc: „Stary stan rzeczy jest nie do przyjęcia. Potrzeba nam albo nowego, albo anihilacji”. Mówiąc iż „kontrowersyjne tematy nie powinny być dyskutowane z chrześcijańskimi przywódcami duchowymi”, stworzył drogę do dialogu z innymi religiami. Tak jak to powiedział Mawlana Jalal al-Din al-Rumi, nakreślając szeroki krąg, obejmujący wszystkich wierzących: „Jedna z moich stóp jest w centrum, a druga w niczym kompas w siedemdziesięciu dwóch królestwach (tzn. w królestwie wszystkich narodów)”. Wnioskując, że czasy brutalnej siły już minęły, Bediüzzaman powiedział: „zwycięstwo nad cywilizowanym człowiekiem osiąga się poprzez perswazję”, wskazując tym samym, że najważniejszymi dla osób pragnących służyć religii są dialog, perswazja oraz dyskusja oparta na dowodach. Zachęcał on do zdobywania wiedzy i prowadzenia dialogu, słowami: „w przyszłości ludzkość zwróci się ku wiedzy i nauce, a rządzić nią będą rozum i słowa”. W ten sposób, odstawiając na boczny tor politykę i bezpośrednio w nią zaangażowanie, naszkicował podstawowe linie służby wobec prawdziwej religii oraz narodu, skierowane ku obecnym czasom, jak i przyszłości.

W świetle owych zasad, udało mi się zachęcić ludzi, aby poprzez edukację służyli krajowi w szczegółach, a ludzkości w ogóle. Wezwałem ich, a by przez otwieranie szkół pomogli ludziom odnaleźć się i rozwinąć. Jak już mówiłem, omawiane wcześniej ignorancja, bieda i wewnętrzne rozdarcie mogą być pokonane kolejno przez edukację, ciężką pracę oraz jedność, dialog i tolerancję. Jako że ostateczne rozwiązanie problemów leży w gestii ludzkości, edukacja jest najefektywniejszym narzędziem, działającym bez względu na to, czy cierpimy na dysfunkcję systemu społecznego lub politycznego, czy działają one jak w zegarku.

Szkoły

Po tym, jak rząd umożliwił otwieranie prywatnych szkół, wielu ludzi wolało dobrowolnie oddać swoje oszczędności dla dobra kraju, niż umrzeć spędzając życie w pogoni za dobrami doczesnymi. Co więcej, ludzie ci zrobili to entuzjazmem normalnie spotykanym wyłącznie w sferze kultu. Nie jest możliwym, abym wiedział o wszystkich szkołach, które otwarto tutaj lub za granicą. Jako iż moja rola ograniczała się wyłącznie do promowania i zalecania tychże akcji, nie znam nawet nazw wielu firm, które się tego podjęły.

Do pewnego stopnia, poprzez artykuły wiarygodnych dziennikarzy, takich jak Ali Bayramoğlu, Şahin Alpay i Atilgan Bayar, śledziłem ten temat w prasie. Szkoły otwierane były na całym świecie od Azerbejdżanu do Filipin, od St. Petersburga do Moskwy oraz z pomocą naszych przyjaciół Żydów i wybitnego biznesmena Üzeyira Garihna, w Jakucku. Stawiane one były w niemal wszystkich krajach, za wyjątkiem Iranu, gdzie nie wyrażono na to zgody.

Odwiedzający je pisarze i myśliciele jednomyślnie potwierdzają, że szkoły te finansowane są przez dobrowolne wpłaty tureckich instytucji. W lwiej ich części lub nawet

we wszystkich, opłaty wnoszone przez studentów są jedną z głównych metod ich utrzymania. Z kolei lokalna administracja dotuje pokaźny wkład w postaci gruntu, budynków, dyrektorów oraz, jeśli zaistnieje taka potrzeba, nauczycieli. Pracują oni za niską stawkę, przedkładając ponad wynagrodzenie służbę krajowi, narodowi i ludzkości oraz odnajdując w tej pracy cel swojego życia.

Początkowo niektórzy z naszych urzędników do spraw międzynarodowych, jako iż nie do końca rozumieli temat, wahało się z przyznaniem oficjalnej pomocy. Dziś jednakże większość z nich wspiera nasze szkoły. Do tego grona należą dwaj ostatni tureccy Prezydenci, Turgut Özal i Süleyman Demirel, były Marszałek Sejmu Mustafa Kalemlı oraz były Minister Spraw Zagranicznych Hikmet Çetin, którzy faktycznie je odwiedzili.

Zarówno lokalni administratorzy, jak i turecki rząd, świadomi są widma sekularyzmu. Oświeceni dziennikarze, tacy jak Şahin Alpay, Atılğan Bayar i wielu innych, podobnie jak obserwował to Ali Bayramoğlu, wyjaśniają, że wymienione kraje nie czują najmniejszej obawy odnośnie przyszłości owych szkół. Biorąc za przykład Rosję – podczas ceremonii otwarcia placówki w Moskwie, dyrektor Moskiewskiego Biura Edukacji Narodowej powiedział: „Są swa ważne momenty w rosyjskiej historii współczesnej. Jednym z nich jest podróż Gagarina w niebiosa, drugim otwarcie tu tureckiej szkoły”, opisując ten moment jako wydarzenie historyczne.

Dla niektórych życie składa się z kilku dni upływających w ziemskim pensjonacie na pogoni za spełnieniem zachcianek ego. Pozostali mają znacznie więcej różnych poglądów, nadając życiu przeróżne znaczenia. Dla mnie życie jest zbiorem paru techniczy w podróży zaczynającej się w świecie duchów i ciągnącej się ku wieczności w Niebie lub, Boże zachowaj, Piekło.

Nasze życie niesie ze sobą wielką wagę, jako iż w nim kształtuje się nasze przyszłe życie. Wiedząc o tym, powinniśmy spożytkować je w poszukiwaniu wieczności w Raju i zadowolenia Dawcy Życia. Ścieżka ta nieuchronnie przechodzi przez wymiar oddania Bogu poprzez służbę rodzinie, krewnym, sąsiadom, następnie krajowi i narodowi, a w końcu ludzkości i całemu stworzeniu. Służba ta jest naszym prawem, przekazywanie jej zaś innym naszym obowiązkiem.

[1] Ta opozycja powstała z dwóch powodów: Kościół Katolicki sprzeciwiał się pogodzeniu z naukowymi odkryciami i teoriami, a powstająca klasa średnia chciała oderwać się od dyscyplinujących zasad religii.

Nauka od kołyski aż po grób

Głównym obowiązkiem, jak również celem ludzkości, jest poszukiwanie zrozumienia. Starania podejmowane w tym celu kierunku – znane jako nauka – udoskonalają ten proces, a to, co otrzymujemy w duchowym, intelektualnym czy fizycznym wymiarze w jego wyniku jest przez nas określane jako doskonały wzór stworzenia. W momencie narodzin, na początku

ziemskiego etapu naszej podróży ze świata dusz do wieczności, jesteśmy zupełnie bezsilni i nad wyraz potrzebujący. Natomiast większość zwierząt przychodzi na świat w postaci dojrzałej, jakby zostały już ukształtowane z wyprzedzeniem. W przeciągu kilku godzin, dni lub miesięcy, są w stanie nauczyć się wszystkiego, co potrzebne im będzie do przetrwania, a także sposobu, w jaki odnosić się powinny do otaczającego je środowiska oraz stworzeń. Dla przykładu pszczoły albo wróble osiągają dojrzałość w ciągu około 20 dni, a wraz z nią zyskują wszelkie fizyczne, jak i społeczne umiejętności. My, ludzie, potrzebujemy 20 lat lub nawet więcej, aby uzyskać porównywalny poziom rozwoju.

Rodzimy się bezbronnymi oraz nieświadomymi praw rządzących życiem, a swą prośbę o pomoc musimy wyplakać na głos. Mniej więcej po roku stajemy na nogi, otrzymując zdolność do wykonania pierwszych samodzielnych kroków. Gdy osiągamy wiek lat 15, oczekuje się od nas zrozumienia różnicy pomiędzy dobrem a złem oraz pomiędzy korzyścią a szkodą. Jednakże osiągnięcie intelektualnej oraz duchowej perfekcji zajmie nam całe życie. W naszej ziemskiej egzystencji, naszym głównym celem jest osiągnięcie doskonałości oraz czystości naszego postrzegania, rozumowania oraz wiary. Spełniając nasz obowiązek służenia Stwórcy-Żywicielowi oraz poprzez zgłębianie tajemnicy stworzenia korzystając z naszych umiejętności i potencjału, staramy się osiągnąć poziom prawdziwego człowieczeństwa oraz stać się godnymi błogosławionego, wiecznego życia w kolejnym, pełnym radości świecie.

Poziom naszego człowieczeństwa jest wprost proporcjonalny do czystości naszych uczuć. Choć ci, którzy przepelnieni są negatywnymi emocjami oraz których dusze pozostają pod wpływem egoizmu, wydają się być istotami ludzkimi, to wątpliwym jest, czy są oni naprawdę ludźmi. Niemal każdy może wyćwiczyć swoje ciało, lecz tylko nieliczni potrafią rozwijać swój umysł oraz wrażliwość. Pierwsze generuje silny organizm, drugie tworzy uduchowionych ludzi.

Edukacja a nasze wrodzone zdolności

Od czasów Ibn Miskawayha^[1], ludzkie zdolności czy też „pobudki” rozpatrywane były w trzech kategoriach: rozsądku, gniewu, oraz żądz. Rozsądek obejmuje naszą siłę percepcji, wyobraźni, kalkulacji, pamięci, uczenia się, itp. Gniew obejmuje naszą siłę samoobrony, którą islamskie orzecznictwo definiuje jako coś niezbędnego do obrony naszej wiary i religii, zdrowia psychicznego, mienia, życia oraz rodziny, a także innych uświęconych wartości. Żądzą nazywamy siłę napędową naszych zwierzęcych instynktów.

Ozdobą człowieka jest namiętna miłość do płci przeciwnej, chwalenie się synami, skarbami złota i srebra, szlachetnymi rumakami, trzodą i uprawami, i wszelkiego rodzaju ziemskimi dobrami. (Al-Imran 3:14)

Popędy te odnajdujemy również u innych stworzeń. Jednakże w swych pragnieniach, inteligencji lub determinacji, by bronić swego życia i terytorium, popędy te ograniczone są u wszystkich stworzeń, lecz nie są one niczym zahamowane u ludzi. Każdy z nas jest w wyjątkowy sposób obdarzony wolną wolą oraz wynikającym z niej obowiązkiem poskromienia naszych mocy. Ta walka o dyscyplinę determinuje nasze człowieczeństwo. W

połączeniu ze sobą oraz w zależności od sytuacji, nasze możliwości często wyrażają się poprzez zazdrość, nienawiść, wrogość oraz hipokryzję. One również muszą zostać ujarzmione.

Ludzie nie składają się jedynie z ciała i umysłu. Każdy z nas posiada także duszę, która potrzebuje zadowolenia. Bez tego nie jesteśmy w stanie odnaleźć prawdziwego szczęścia czy też perfekcji. Duchowa satysfakcja może być osiągnięta jedynie dzięki poznaniu Boga oraz wierze w Niego. Ograniczona światem fizycznym, czasem oraz miejscem – nasza cielesna jaźń może czuć się niczym w lochu. Możemy uciec przed tym więzieniem dzięki wierze, regularnemu oddawaniu czci Bogu, oraz dzięki unikaniu skrajności korzystając z naszych umiejętności i przywilejów. Nie możemy starać się zniszczyć naszych pobudek, lecz raczej korzystając z wolnej woli, kumulować je i oczyszczać, aby ukierunkować je na cnotę. Na przykład nie oczekuje się od nas, że wyzbędziemy się pożądania, ale że zaspokoimy je w praworządny sposób poprzez reprodukcję. Szczęście polega na okiełznaniu naszego pożądania do granic przyzwoitości i czystości, a nie na angażowaniu się w rozpustę.

Podobnie zazdrość może zostać wykorzystana, inspirując nas do naśladowania tych, którzy przewyższają nas życzliwością i dobrymi uczynkami. Stosowanie właściwej dyscypliny wobec wyników naszego rozumowania, skutkuje zdobywaniem wiedzy, a ostatecznie także zrozumienia i mądrości. Oczyszczanie i trenowanie gniewu prowadzi do odwagi i cierpliwości. Poskromienie naszych pragnień oraz pasji rozwija w nas czystość.

Jeżeli cnota postrzegana jest jako środek koła, a każdy ruch na zewnątrz postrzegany jest jako występki, to staje się on tym większy, im dalej odsuniemy się od centrum. Każda cnota posiada niezliczoną ilość występków, jako że środek koła jest tylko jeden, ale otacza go nieskończona ilość punktów. Bez znaczenia jest, w którym kierunku występuje odchylenie, gdyż jakiegokolwiek odstępstwo od centrum zaliczane jest do przewin.

Istnieją dwa ekstrema odnoszące się do każdej cnoty moralnej: niedobór oraz nadmiar. Te dwie skrajności, w odniesieniu do mądrości, to głupota i przebiegłość. Dla odwagi są nimi tchórzostwo oraz brawura, a dla czystości jest to letarg oraz niekontrolowane pożądanie. Człowiecza perfekcja, ostateczny cel naszego istnienia, leży zatem w utrzymywaniu stanu równowagi i umiaru pomiędzy tymi dwoma biegunami, związanymi z każdą cnotą. Ali ibn Abu Talib podobno powiedział:

Bóg obdarzył anioły intelektem, bez seksualnego pożądania, pasji czy też złości, a zwierzęta gniewem i pożądaniem bez intelektu. Wywyższył On ludzkość poprzez obdarzenie jej wszystkimi tymi cechami. W związku z tym, jeżeli intelekt człowieka dominuje nad jego dzikością i pożądaniem, wznosi się on ponad poziom, na którym znajdują się anioły.

Umocnienie wspólnoty możliwe jest jedynie poprzez wnoszenie młodych pokoleń do rangi człowieczeństwa, a nie poprzez wykreślanie tych, którzy znajdują się na złej ścieżce. Dopóki ziarno składające się z wiary, tradycji oraz historycznej świadomości, nie wykielkuje w całym kraju, nowe przejawy zła będą się pojawiać i wzrastać w miejsce tych wykorzenionych.

Prawdziwe znaczenie i wartość nauki

Edukacja poprzez nauczanie i prowadzenie chwalebnej drogi życia jest wzniosłym obowiązkiem, będącym z kolei manifestacją Boskiego Imienia Rabb (Nauczyciel i Podtrzymujący). Wypełniając te rolę, jesteśmy w stanie osiągnąć rangę prawdziwego człowieczeństwa i stać się wartościową częścią społeczeństwa.

Ma ona podstawowe znaczenie zarówno dla społeczeństw, jak i dla jednostki. Po pierwsze, stopień naszego człowieczeństwa jest wprost proporcjonalny do czystości naszych uczuć. Pomimo iż ci, którzy przepełnieni są złymi emocjami, oraz których dusze ulegają egoizmowi, wydają się być istotami ludzkimi, to odpowiedź na pytanie – czy naprawdę nimi są – pozostaje niepewna. Niemal każdy jest w stanie rozwijać swoją fizyczną stronę poprzez trening, jednak bardzo niewiele osób potrafi kształtować swój umysł oraz uczucia. Po drugie, ulepszanie społeczeństwa możliwe jest tylko i wyłącznie przez podnoszenie nadchodzących pokoleń do poziomu ludzkości, a nie przez usuwanie z niego złych jednostek. Dopóki nie wzrosną nasiona religii, tradycyjnych wartości oraz świadomości historycznej, pojawiać się będą coraz to nowe aspekty zła, rodząc się na miejscu tych już pokonanych.

Przyszłość narodu należy do młodych. Każdy, kto chciałby zabezpieczyć ich przyszłość, powinien dać im z siebie tak wiele energii, ile poświęca innym sprawom. Kraj, który zawiedzie młodzież oraz opuszcza ją w obliczy wpływu zagranicznych kultur, naraża jej tożsamość, a także osłabia swoją własną kulturę i politykę.

Przyczynę, dla której jesteśmy w stanie zaobserwować występki dzisiejszego pokolenia oraz powody niekompetencji niektórych urzędników wraz z podobnymi problemami państwa, znaleźć można w obecnych warunkach oraz elicie rządzącej sprzed 25 lat. Podobnie ci, którzy odpowiedzialni są za wychowanie dzisiejszego młodego pokolenia, odpowiedzialni będą również za występki lub cnoty, które pojawią się za kolejne 25 lat. Gdyby ktoś chciał przewidzieć przyszłość narodu, może to uczynić w bardzo łatwy sposób, biorąc pod uwagę pełnię edukacji i wychowania danego młodym ludziom. „Prawdziwe” życie możliwe jest tylko dzięki wiedzy. Tak więc wszyscy ci, którzy odrzucają naukę i nauczanie, powinni być zaliczeni do grona „martwych”, nawet jeśli cały czas pozostają przy życiu; stworzeni zostaliśmy w tym właśnie celu – aby się uczyć oraz przekazywać innym to, czego sami się nauczyliśmy.

Podejmowanie prawidłowych decyzji zależy od posiadania sprawnego umysłu oraz towarzyszącego mu logicznego myślenia. Nauka i wiedza oświecają i rozwijają umysł – z tej przyczyny rozum z nich obdarty nie będzie potrafił dobrze orzekać, zawsze też będzie podatny na kłamstwa oraz wrażliwy na zwody.

Prawdziwymi ludźmi jesteśmy tylko wtedy, gdy uczymy się, nauczamy i inspirujemy innych. Dlatego też trudno jest uznać za istotę ludzką kogoś, kto charakteryzuje się ignorancją oraz nie wykazuje pragnienia uczenia się. Wątpliwym jest również, czy uczeni, którzy nie odnawiają się i nie zmieniają, aby być przykładem dla innych, także nimi są. Pozycja i zasługi uzyskane przez wiedzę i naukę są wyższe i pewniejsze niż analogiczne, osiągnięte innymi środkami.

Mając na uwadze ogromną wagę uczenia się i nauczania, trzeba nam określić, co one oznaczają oraz kiedy i jak to robić. Mimo iż wiedza jest wartością samą w sobie, celem edukacji jest pokierowanie nią w życiu po to, aby oświecić drogę do perfekcji. Tak więc każda wiedza nieodpowiednia dla uczącego się, jest dla niego ciężarem, a nauka nie prowadząca do wzniosłych celów jest jedynie oszustwem.

Jednakże wiedza uzyskana dla dobrych celów jest nieskończonym źródłem błogosławieństw dla człowieka. Każdy, kto je posiada, przez innych ludzi niezmiennie poszukiwany będzie niczym źródło czystej wody, będzie też w stanie pokierować ich ku dobru. Informacje ograniczające się do pustych teorii i nieprzystosowanych strzępów nauki, które owocują podejrzeniami oraz zaciemniają serca, są niczym innym jak „kupą gratów”, wokół których miotają się zdesperowane i zagubione dusze. Tak więc badania naukowe oraz wiedza skupiać się powinny na odkrywaniu natury ludzkości oraz tajemnic stworzenia. Wszelkie dane, nawet „wiedza naukowa”, ważne są tylko wtedy, gdy rzucają światło na zagadki natury rzeczy oraz rozświetlają mroczne obszary istnienia.

Rodzina, szkoła i otoczenie

Ludzie chcący zagwarantować sobie przyszłość, nie powinni pozostawać obojętni wobec edukacji swoich dzieci. Rodzina, szkoła, otoczenie i mass media powinny współpracować, aby zapewnić sobie osiągnięcie pożądaných efektów. Przeciwnie tendencje wśród tych kluczowych instytucji narażają młodzież na sprzeczne wpływy, rozproszą ich oraz roztrwonią ich energię. Szczególną rolę odegrać powinny mass media, czyniąc wkład w edukację młodego pokolenia poprzez wypełnianie zasad polityki edukacyjnej uzgodnionej przez społeczność. Szkoła powinna być tak doskonała, jak to tylko możliwe, uwzględniając jej program nauczania, standardy etyczne i naukowe oraz warunki fizyczne. Rodzina z kolei musi dostarczyć niezbędne ciepło i dobrą atmosferę, w której wychowywane będą dzieci.

We wczesnych wiekach Islamu, umysły, serca i dusze starały się zrozumieć, co podoba się Panu Niebios i Ziemi. Każda rozmowa, dyskusja, korespondencja lub wydarzenie, miały to właśnie na celu. W efekcie każdy, kto mógł tego dokonać, wchłaniał dobre wartości ducha otaczającego go świata. Było tak, jakby wszystko było nauczycielem przygotowującym umysły i dusze oraz poszerzającym granice, aby możliwym było osiągnąć wysoki poziom w nauce Islamu. Pierwszą szkołą, w której otrzymujemy edukację niezbędną na drodze do perfekcji, jest nasz dom.

Dom jest niezwykle istotny w procesie dorastania zdrowego pokolenia oraz zabezpieczeniem dla zdrowego systemu społecznego lub struktury. Odpowiedzialność ta podąża za nami w czasie życia. Ślad, jaki otrzymujemy od naszej rodziny, później nie może już być wymazany. Idąc dalej, kontrola, jaka należała do rodziny (razem z rodzeństwem i zabawkami dziecka), kontynuowana jest w szkole (wraz z przyjaciółmi, książkami i odwiedzionymi miejscami). To właśnie do rodziców należy obowiązek karmienia młodych umysłów wiedzą i nauką, zanim jeszcze spotkają się z bezużytecznymi rzeczami, jako że dusze ich pozbawione stają się pożywką dla wzrastających w nich złych myśli.

Dzieci mogą otrzymać dobre wykształcenie w domu wyłącznie pod warunkiem, że obecna jest w nim właściwa atmosfera życia rodzinnego. Wnioskiem z tego jest, że związek małżeński zawarty być powinien w tym właśnie celu – aby utworzyć zdrowe życie rodzinne, a przez to przyczynić się do ciągłości swojego narodu w szczególności, a ludzkiej populacji w ogóle. Pokój, szczęście i poczucie bezpieczeństwa obecne w domu, ustanawiają wzajemną zgodność małżonków w kwestii poglądów, moralności i wiary. Pary decydujące się na ślub powinny dobrze się znać oraz mieć na uwadze czystość uczuć, dziewictwo, moralność oraz cnotę ponad dobrobyt i urok fizyczny. Złe uczynki i zuchwałość dzieci odzwierciedla warunki, w jakich dorastały. Rodzina dysfunkcyjna mocno odciska swoje piętno na dziecięcym duchu, a przez to w całym społeczeństwie.

W rodzinie powinna panować zasada, wedle której starsi jej członkowie podchodzą do młodszych z empatią, a oni z kolei traktują starszych z szacunkiem. Rodzice powinni kochać się i szanować, dzieci zaś traktować ze współczuciem i uznaniem ich uczuć. Muszą też być sprawiedliwi i nie dyskryminować żadnego z nich. Gdy rodzicom udaje się zachęcić swoje pociechy do rozwoju swoich umiejętności oraz do bycia przydatnym dla siebie samych oraz społeczeństwa, dają mu tym samym nowy, solidny filar. Gdy zaś nie kultywują oni właściwych wartości, wypuszczają do społeczności skorpiony.

Szkoła i nauczyciel

Szkołę porównać można do laboratorium; udostępnia ona eliksir, który może powstrzymać lub uleczyć choroby. Osoby mające wiedzę i mądrość, aby go przygotować oraz aplikować, to nauczyciele.

Jest ona miejscem nauczania, gdzie poznaje się wszystko, czego potrzeba, w tym oraz przyszłym życiu. Może ona rzucić światło na ważne idee i wydarzenia, tak samo jak pomóc w zrozumieniu ich środowiska, czy to naturalnego, czy społecznego. Jest ona także w stanie szybko otworzyć drogę do odsłonięcia znaczenia rzeczy i zdarzeń, prowadząc tym swoich uczniów do pełni myśli i kontemplacji. Słowem mówiąc, szkoła jest swego rodzaju miejscem kultu, nauczyciele zaś „świętymi przywódcami”.

Prawdziwi nauczyciele posiali czyste ziarno i doglądają go. Zajmują się oni tym, co jest dobre i zdrowe, kierując dzieci przez życie i wszelkie zdarzenia, jakich mogą doświadczyć. Aby szkoła była prawdziwą instytucją edukacyjną, uczniowie powinni w pierwszej kolejności być wyposażeni w ideał, miłość wyrażoną ich językiem, a także wiedzieć, jak jej użyć w najefektywniejszy sposób; powinni cechować się dobrą moralnością oraz trwałymi, ludzkimi wartościami. Tożsamość społeczna musi być wzniesiona na tych właśnie podstawach.

Edukacja nie jest tym samym, co nauczanie. Większość ludzi potrafi uczyć, lecz tylko nieliczni potrafią edukować. Społeczności składające się z jednostek pozbawionych wzniosłych ideałów, dobrych manier oraz ludzkich wartości, są jak grubianie nie przejmujące się wiernością w przyjaźni oraz zgodnością we wrogości. Każdy, kto im zaufa, niechybnie się zawiedzie, a ci, którzy będą na nich liczyć, prędzej czy później pozostaną bez wsparcia. Najlepszą drogą wyposażenia się w takie wartości, jest solidna edukacja religijna.

Przetrwanie społeczeństwa zależne jest od idealizmu i dobrej moralności oraz możliwości osiągnięcia wymaganego poziomu postępu naukowego i technologicznego. Z tego względu zawody i rzemiosło powinny być wykładane co najmniej od poziomu szkoły podstawowej. Dobra szkoła nie jest budynkiem, gdzie przekazuje się wyłącznie informacje teoretyczne, ale instytucją lub laboratorium, gdzie przygotowuje się do życia.

Bardzo ważną dla procesu edukacji jest cierpliwość. Edukowanie ludzi jest najświętszym, ale i najtrudniejszym zadaniem w życiu. Obok bycia przykładem dobrego człowieka, nauczyciele powinni wykazywać wystarczająco wiele cierpliwości, aby osiągnąć wyznaczone cele. Powinni dobrze znać swoich podopiecznych oraz odwoływać się do ich intelektu, serca, ducha i uczuć. Najlepszą metodą edukowania ludzi jest okazanie każdej jednostce specyficznej troski, nie zapominając przy tym, że każde z nich tworzy zupełnie inny „świat”.

Szkoła zapewnia swoim uczniom możliwość ciągłej lektury i przemawia nawet, gdy milczy. Ze względu na to, nawet jeśli wypełnia zaledwie jedną fazę w życiu, szkoła w zasadzie dominuje wszelkie okresy i zdarzenia. Przez resztę swojego życia wychowankowie szkół powracają do tego, czego się tam nauczyli, czerpiąc z tego doświadczenia stałą inspirację. Nauczyciele powinni wiedzieć, jak trafić do uczniowskiego serca oraz jak pozostawić w nim niezmywalny ślad. Powinni oni także testować przekazywane studentom informacje przez oczyszczanie swoich umysłów oraz pryzmaty swoich serc. Dobra lekcja to taka, która robi znacznie więcej niż dostarcza uczniom przydatne informacje lub rozwija praktyczne umiejętności – powinna wznosić ich do obecności nieznanego. Umożliwia to uczniom wykształcenie wizji penetrującej rzeczywistość rzeczy oraz postrzegać każde wydarzenie jako znak niewidzialnego świata.

* Artykuł ten jest podsumowaniem artykułów Gülena opublikowanych w Sizinti od marca 1981 roku do czerwca 1982 roku, w wydaniach o numerach 26-41.

[¹] Ibn Miskawayh (ok. 930-1030): Muzułmański moralista, filozof i historyk. Jego traktat moralny *Tahdhib al-Akhlaq* [Złocona moralność], zainspirowany pojęciem znaczenia Arystotelesa, uznawany jest za jeden z najlepszych manifestów islamskiej filozofii. Jego książka z dziedziny historii powszechnej *Kitab Tajarib al-Umam wa Ta'aqub al-Himam* [Zmierzch kalifatu Abbasydów] została wyróżniona za wykorzystanie wszelkich dostępnych źródeł oraz była silnym bodźcem do rozwoju islamskiej historiografii.

Ruch tworzący własne wzorce

W tym artykule chciałbym omówić legendę. Mówić o niej jest obowiązkiem, przez co trudno ubrać to w słowa. Zastanawiam się, czy w obrębie takiego artykułu możliwym jest opisanie ważnego ruchu rezurekcyjnego, który zakwitł, pączkował oraz puszczał kielki i siał sadzonki w każdym zakątku świata. Nie wydaje mi się. Wszystko, co wiem, pochodzi z

obejranych przez mnie filmów, moje świadectwo opiera się na tym, co usłyszałem, a moje zrozumienie całej sprawy ogranicza moje pióro. Nie mam pojęcia, do której ery należą efekty omawianych przez mnie zdarzeń. Rozważmy, co można powiedzieć. Wszystko, co mogę zrobić w tej materii, przypominać będzie próbę opisaną róż i kwiatów widząc je tylko i wyłącznie na obrazku. Moje zadanie podobne jest raczej do próby opisu pozycji każdego kwiatu i wzorów, w które się one układają w ogrodzie, patrząc zaledwie na zdjęcie martwej róży; nie można w ten sposób opisać ani samego kwiatu, ani też całego ogrodu. Uważam jednak, że powinno się mówić o tych zjawiskach po to, aby pobudzać literatów i ludzi sumienia. Jeśli jakieś bliskie Bogu osoby zostaną zainspirowane tym artykułem, to myślę, że spełniłem swoją rolę.

Bez względu na to, jak ekspresywnie i stylowo zostanie to powiedziane, ważne jest tylko, aby faktycznie odnieść się do zjawisk tej ery. Powinno się to zrobić, aby odcisnąć ślad w historii i okazać przez to szacunek, jakim darzymy oddanych sprawie ludzi, którzy dokonali heroicznych czynów. Z drugiej strony, gdyby tę łagodną bryzę, ciepłą atmosferę, łagodny powiew wiatru, owe myśli i miłość opisać bardzo pobieżnie, byłoby to lekceważeniem ich szlachetnych atrybutów, takich jak wspaniałomyślność i altruizm.

Ruch ten jest fenomenem, o którym należy pisać. Kilka tuzinów żarliwych ludzi na Bożą chwałę wyruszyło we wszystkie strony świata, nie zatrzymując się, aby pomyśleć nad swoimi pragnieniami czy tęsknotami oraz nie wypowiadając słów „obce kraje” lub „nieznane miejsca” w czasach, gdy nikt nie był w stanie pojąć, co stanie się później. Byli oni pełni determinacji, pewni swoich intencji oraz samowystarczalni. Wyciszyli swoją miłość do kraju i ojczyzny, zastępując ją miłością do ich misji. Świadomi byli swoich wysiłków na cześć Boga tak, jak tylko nieliczni mogą być; jako tacy żyli oraz szli od wschodu do zachodu, mówiąc:

Wstąpiliśmy na ścieżkę miłości,

Tęsknimy za miłością. (Nigari)^[1]

Podczas najpełniejszego kolorów okresu w swoim życiu, gdy ziemskie przyjemności i materialne cele są dla młodych ludzi nieodpartą pokusą, a fizyczność uciska serce i rozum, z pasją przewyższającą wszelkie pragnienia i nałogi, duchowo poleciecieli do wszystkich tych zakątków świata; każdy, kto tak jak oni staje w pierwszym szeregu, ma tę radość w sercu. Lot poza znane granice nie był wyprawą pozbawionych miłości młodych, którzy podążali za fałszywym sygnałem, który pojawił się w ich życiu w nieodpowiednim momencie, którzy ścigali sen swojego życia, tęsknili za miłością oraz którzy byli zagubieni, a więc niezdolnych do osiągnięcia swojego wymarzonego celu. Misja tychże młodych ludzi wywodziła się prosto z serca i opierała się na emocjach, świadomości i determinacji; miała głębię prawdziwej wiary i szczerości. Można by powiedzieć, że jest to typowa dynamika wiary, naturalne objawy świętej ambicji, ideały oddanych wierze, przewodnictwo Nieskończonego Światła lub zmagania tych, którzy opuścili samych siebie i swoich bliskich, aby się odnaleźć. W rzeczy samej, nie powstrzymały ich ani ich własne niedoskonałości, ani nie poddali się wobec przeszkód na drodze; dotarli do najdalszych zakamarków świata, a ich niesłabnąca

miłość wyrastała z Bożej przychylności i ambicji spotkania z Nim. Kroczyli – drogi były z tego dumne, aniołowie pocieszali ich, a diabły, naturalnie, biły się w pierś. Kroczyli – nie mieli koni czy samochodów, żadnej broni lub amunicji. Źródłem ich energii była ich niespotykana wiara i entuzjazm, wrzące niczym magma; na horyzoncie czekały zaś szczęście ludzkości, powszechna zgoda i zadowolenie. Ich przeznaczenie równe było Towarzyszom Proroka i Apostołom. Tuż po świcie, cnotą i czystością osiągnęli stan, który był równoznaczny z pokrewieństwem z aniołami. Stali się tematem legend oraz przedmiotem nigdy nie blaknącej pamięci. Gdziekolwiek tego chcieli, sprowadzali z wieczności promienie światła. Wszędzie też zapalali ogień – ich płomienie, żar i dym były szczęściem. Efektem tego zaklęcia tyranii i ciemności po prostu odpuszczali. Niewierne nietoperze zostały pozbawione snu, gdy mrok przestał być dla nich spokojnym schronieniem. Po raz kolejny powstrzymano kłamstwa, oszczerstwa i intrygi. Wszystko to sprawiło, że grubiańskie myśli i fanatyzm stały się nieznośnie aroganckie, próbując podeptać cudze pomyły i zastawić pułapki na ich wiarę. Jednakże okazało się to daremne: światło promieniujące z wieczności paliło się gdzie indziej, obejmowało cały świat. Była to epoka jaśniejących dusz – mimo iż mroczne chwile nadal brały górę, a horyzont był zamglony, ich magia została już cofnięta.

Nadszedł czas, aby takie dusze zabrały głos. Ludzkość mogłaby za jej pośrednictwem odkryć samą siebie, a następnie zająć stosowne miejsce w hierarchii. Było to długo wyczekiwane pokolenie – gdy ludzie na nich czekali, gdziekolwiek byli, kłaniali się podwójnie, na cześć Boga oraz honorując ludzkość. Ich oczy białe były w drzwi Łaskawego, płaszcząc się przed Nim oraz cierpliwie i pokornie oczekując świętego światła. Bez względu na to, jak współcześni ludzie oceniają ten temat, byli oni dziećmi jutra, a ich sekrety niosła przyszłość. Ci szczęśliwi ludzie, będący apostołami zmartwychwstania, na swój sposób dzierżyli w swoich dłoniach kwiaty przyjaźni, a na ustach mieli wersy braterstwa. Ich języki, ostrzejsze niż najlepsze miecze, nawilżone zostały w wodospadach Koranu. Słowa ich posiadały boski wymiar, niszczący ciemność, nie czyniąc przy tym nikomu krzywdy. Przynieśli ze sobą dźwięki rajszych rzek, lecz nie powodowali przy tym tęsknoty za Rajem. Ludzie tacy nie potrzebowali ani rąk, ani języków. Ich czyste twarze, niezmiennie przypominające ludziom o Bogu, miały tak wielką moc, że słowa potykały się w ich obecności, odbierając tym samym ustom zdolność mowy. Nawet ich cienie spopielały ćmy, nie wspominając już o świetle, które oślepiło każdego, kto znalazł się zbyt blisko. Mamy prawo powiedzieć: „Języki i słowa nie mają nic do powiedzenia w obecności czynów. Gdy one mówią, czy potrzeba mowy?”. Byli oni reprezentantami owej prawdy. Na Ziemi zawsze było mnóstwo dobrych ludzi, jednakże sposób bycia omawianej grupy był zupełnie inny. Nie mogę powiedzieć, aby byli oni odosobnieni lub szczególnie wyjątkowi. Gdybym został jednak zapytany, jacy oni faktycznie byli, nie miałbym gotowej odpowiedzi. Powiedziałbym prawdopodobnie, że „są jak anioły” i na tym poprzestał.

Gdziekolwiek powstała stopa owych świetlistych dusz, ich blask zamieniał suche pustynie w ogrody Edenu. W ten sposób wielkie ilości węgla stały się diamentami, a powstałe z błota i kamieni stworzenia osiągnęły rangę złota i srebra. Dziś każdy o tym mówi, czekając na obiecane przez nich dni panowania miłości, braterstwa i tolerancji. Wyłącznie ci, którzy mylą mrok ze światłem oraz żyją w krainie fizyczności, szemrzą przeciw nim. Nietoperze

odczuwają niepokój, wilki i szakale szczerzą kły; głupcy są niespokojni. Uważam to wszystko za jak najbardziej naturalne i dodaję: „każdy okazuje swoją prawdziwą naturę”.

Cokolwiek się stanie, bez względu na tych, którzy gaszą lampy, ci ludzie dawno już oświecili serca, które teraz łakną światłości, ostrzegli niewinnych przed kłamstwami czyhającymi za rzeczami i zdarzeniami oraz ogłosili uniwersalne ludzkie wartości duszom nie dotkniętym zepsuciem.

Głęboko wierzę, że tak samo jak poprzez ustanowienie Koranu, miłości, szacunku i dialogu pokonaliśmy międzykontynentalne przeszkody, poprzez starania tychże szczęśliwych ludzi został – lub dopiero zostanie – ustanowiony nowy grunt pod zgodę całej ludzkości. Do tej pory rozpoznawano nasz naród jako mający uśmiech na twarzy i dobrze zapowiadającą się przyszłość. Czemuż nie miałyby być tak i dziś? Gdziekolwiek dotrą powiernicy tej misji, powódź miłości przelewa się na miejsca ich odwiedzin. Poczuć można tam było jeden po drugim powiewy szczęścia i zadowolenia. Co więcej, dostrzec można formujące się tu i ówdzie niezniszczalne zamki harmonii i stabilności.

Kto wie, może w przyszłości za sprawą oddanych dla dobra innych wolontariuszy umysł i dusza znów się spotkają; świadomość i logika zaczną się uzupełniać, fizyka i metafizyka przestaną walczyć i wycofają się do swoich domen, wszystko otrzyma możliwość wyrażania piękna własnym językiem, ponownie odkryte zostaną zawilości i zasady stworzenia, ludzie pożałują bezpodstawnych walk, w domach, szkołach i targowiskach ustanowiona zostanie atmosfera spokoju, powieje bryza radości, niewinność nie zostanie pogwałcona, a uczciwość gnębiona; płuca oddychać będą szacunkiem i godnością, nikt nie będzie nikomu zazdrościł jego dobytku czy reputacji; możni będą traktować słabszych sprawiedliwie, słabi i biedni będą mieli szansę żyć jak ludzie, nikt nie zostanie aresztowany wyłącznie na podstawie podejrzeń, żadne mieszkanie czy miejsce pracy nie zostanie zaatakowane; nie zostanie przelana żadna krew, a słabi nie będą płakać; każdy będzie wielbił Boga i kochał ludzkość. Tylko taki świat, w połowie drogi do Raju, stanie się Edenem, w którym warto żyć.

* Autor zadedykował ten artykuł niezliczonym działaczom na rzecz edukacji, którzy rozeszli się po świecie z motywacją, aby świadczyć wysokiej jakości usługi i promować pokój pomiędzy różnymi narodami i kulturami. Przez całe swoje życie Gülen głosił wagę nauki i kierował swoich słuchaczy do udziału w tej posłudze lub wspierania jej.

[1] Seyyid Nigari: znany azerbejdżański poeta. Jest ważnym przedstawicielem dziewiętnastowiecznej poezji mistycznej.

Rozdział VII: Perspektywy globalne

Prawdziwe życie, prawdziwe człowieczeństwo

Ponieważ "prawdziwe" życie możliwe jest jedynie dzięki wiedzy, tych, którzy zaniedbali naukę oraz przekazywanie wiedzy, uważa się za martwych nawet, jeśli biologicznie wydają się być żywi. Zostaliśmy stworzeni, aby się uczyć oraz aby zaszczepić zdobytą wiedzę innym.

Prawdziwe życie toczy się na poziomie duchowym. Ci, których serca są żywe - którzy podbijają przeszłość oraz przyszłość - przekraczają granice narzucone im przez czas. Tacy ludzie nigdy nie są zbyt zaabsorbowani troską o przeszłość, ani też nadmiernie zaniepokojeni przyszłością. Ci, którzy nie są w stanie doświadczyć pełni egzystencji w swych sercach, którzy prowadzą banalny, płytki żywot, są zawsze przygnębieni oraz skłonni do beznadziei. Postrzegają oni przeszłość, jako przerażającą jaskinię, a przyszłość jest dla nich bezdenną studnią. Żyjąc w agonii, zastanawiają się nad tym, czy żyć będą, czy też umrą.

Wszyscy jesteśmy podróżnikami, a świat jest wielobarwną wystawą i bogato ilustrowana księgą. Zostaliśmy zesłani by studiować tę księgę, by poszerzać naszą wiedzę duchową oraz podnosić innych na duchu. Ta przyjemna i wielobarwna podróż jest jednorazowym wydarzeniem. Dla tych, których wrażliwość jest wyraźna, a serca przebudzone podróż ta jest wystarczającym wysiłkiem do osiągnięcia rajskiego ogrodu. Lecz dla tych, których oczy są zasłonięte, wszystko to znika wraz z pojedynczym oddechem.

Stwórca oraz jego stworzenie, najbardziej cenią ludzi pokornych i skromnych. Co się zaś tyczy ludzi wyniosłych, pyszałkowatych oraz ignorantów, to są oni nielubiani przez stworzenia, a przez Stwórcę są karani.

Pokora jest oznaką siły oraz dojrzałości, a wyniosłość i zarozumialstwo wskazują na niedoskonałość oraz słabość ducha. Najdoskonalszymi są ludzie, którzy potrafią być serdeczni i naturalni w towarzystwie innych. Odwrotnie jest w przypadku tych, którzy są zbyt dumni by kształtować ciepłe relacje. Są oni postrzegani, jako zwyczajny przykład ułomności. Pokora czyni ludzi prawdziwymi istotami ludzkimi. Jednym z przejawów pokory jest fakt, że ludzie ci nie zmieniają się, kiedy uda się im zdobyć rangę i poważanie, wiedzę i sławę, lub też cokolwiek innego, czym można by ich publicznie wyróżnić. Jeśli jakkolwiek z tych okoliczności wpływa na ich idee, postawy i zachowanie, to nie można już dłużej mówić o nich, że osiągnęli oni poziom prawdziwego człowieczeństwa czy też prawdziwej pokory.

Wchodząc w interakcję z innymi ludźmi, jako miarę zawsze przyjmuj to, co uważasz za przyjemne lub nieprzyjemne. Życz innym tego, czego życzyłybyś sobie i nie zapominaj, że cokolwiek sprawia przykrość tobie, sprawia również przykrość innym. Jeśli będziesz postępował w taki sposób, będziesz chroniony przed niewłaściwym zachowaniem oraz nie będziesz krzywdził innych.

Dojrzałość i perfekcja duszy oznacza, że powinieneś być sprawiedliwy w traktowaniu innych, a zwłaszcza tych, którzy byli niesprawiedliwi wobec ciebie. Na ich złe uczynki odpowiadaj dobrocią. Nie zaprzestawaj czynienia dobra wobec tych, którzy cie zranili.

Traktuj ich z szacunkiem i życzliwością, gdyż krzywdzenie ludzi jest okrucieństwem. Odpłacenie złem za zło sugeruje deficyt osobowościowy, za to odwrotnie jest z szacunkiem.

Nie istnieje limit dobroci, jaką można przekazać innym. Ci, którzy poświęcają się czynieniu dobra dla ludzkości, są na tyle altruistyczni, że potrafią nawet poświęcić innym swoje życie. Jednakże taki altruizm jest wielki tylko, jeżeli wywodzi się ze szczerości i czystych intencji. Powinien również być daleki od rasowych czy też plemiennych przesądów.

Ci, którzy uważają choćby największą przysługę, jaką oddali innym za nic nieznaczącą, a przy tym potrafią docenić nawet najmniejszą dobroć im uczynioną, są ludźmi doskonałymi, którzy osiągnęli boski standard postępowania oraz odnaleźli pokój sumienia. Osoby takie nigdy nie wypominają dobra, jakie uczyniły wobec innych oraz nie narzekają, gdy inni wydają się być obojętnymi wobec nich.

* Ten zbiór aforyzmów został napisany w 1984 roku, a ostatnio wydany został w jednym tomie: *Ölçü veya Yoldaki İşıklar*, Kaynak, Izmir, 2000; Wersja angielska: *Pearls of Wisdom* (Perły mądrości), The Fountain, New Jersey, 2000, str. 13, 23, 41, 42, 49, 50.

Komparatywne podejście do islamu i demokracji

Religia, a zwłaszcza islam, stała się w ostatnim czasie jedną z najbardziej skomplikowanych przestrzeni do rozważań. Kultura współczesna bez względu na to, czy badamy ją z perspektywy antropologii czy teologii, psychologii lub psychoanalizy, ocenia religię metodami empirycznymi. Z jednej strony, religia jest odbierana wewnętrznie oraz odczuwana, jako fenomen, który w przeważającej części odnosi się do aspektów życia codziennego. Z drugiej strony, wierzący postrzegają swoją religię, jako filozofię, zestaw racjonalnych zasad, a niekiedy też, jako zwyczajny mistycyzm. Sprawy nieco się komplikują w przypadku islamu, dla niektórych muzułmanów oraz twórców praw, wiara ich jest raczej czysto polityczną, socjologiczną oraz ekonomiczną ideologią, niż religią.

Jeśli chcemy dokładnie przeanalizować religię, demokrację, czy też jakikolwiek inny system filozoficzny, powinniśmy skupić się na ludzkości i ludzkim życiu. Z tej perspektywy religia w znaczeniu ogólnym, a zwłaszcza islam, nie może być porównywana według tych samych kategorii z demokracją lub z innym politycznym, społecznym czy ekonomicznym systemem. Religia koncentruje się przede wszystkim na stałych aspektach ludzkiej egzystencji, podczas gdy polityczne, społeczne, czy też ekonomiczne systemy lub ideologie, dotyczą jedynie niektórych zmiennych czynników społecznych.

Aspekty życia, za pomocą których postrzegana jest religia są dziś tak samo aktualne, jak u zarania ludzkości, i takie będą też w przyszłości. Ziemskie wzorce zmieniają się zależnie od

okoliczności, przez co mogą być oceniane jedynie na podstawie czasu, w którym się im przyglądamy. Wiara w Boga, życie pozagrobowe, proroków, święte księgi, anioły, oraz w boskie przeznaczenie, nie ma nic wspólnego ze zmieniającymi się czasami. Podobnie kult oraz powszechne i niezmiennie standardy moralne, mają niewiele wspólnego z czasem i życiem ziemskim.

Dlatego przy porównaniu religii lub islamu z demokracją, musimy pamiętać o tym, że demokracja to system, który jest nieustannie rozwijany i ulepszany. Zmienia się on również w zależności od miejsca i warunków, w jakich jest praktykowany. Z drugiej strony, religia ustanowiła niezmiennie zasady związane z wiarą, wyznaniem i moralnością - dlatego też, jedynie ziemskie aspekty islamu powinny być konfrontowane z demokracją.

Główny cel islamu oraz jego niezmienny wymiar mają wpływ na dynamiczne reguły naszego życia. Islam nie zakłada żadnej stałej formy rządów, ani też nie stara się jej konstruować. Zamiast tego, islam ustanawia fundamentalne pryncypia, które ukierunkowują ogólny charakter rządów, pozostawiając ludziom wybór jego typu i formy - w zależności od czasu i okoliczności. Jeśli spojrzymy na to zagadnienie w takim właśnie świetle i porównamy islam do nowoczesnej, liberalnej demokracji dnia dzisiejszego, będziemy w stanie lepiej zrozumieć stanowisko islamu i demokracji w relacjach pomiędzy sobą.

Idee demokratyczne wywodzą się z czasów starożytnych. Współczesna liberalna demokracja narodziła się w Ameryce (1776) oraz podczas Rewolucji Francuskiej (1789-1799). W społeczeństwach demokratycznych zamiast bycia rządzonymi odgórnie, ludzie rządzą sami sobą. W takim społeczeństwie jednostka ma przed wspólnotą pierwszeństwo w decydowaniu o sposobie prowadzenia własnego życia. Indywidualizm nie jest jednak absolutny. Ludzie osiągają lepszy poziom życia w społeczności, a to wymaga dostosowania oraz ograniczenia ich wolności w zgodzie z kryteriami życia społecznego.

Prorok mówi, że wszyscy ludzie są równi, niczym zęby grzebienia.[1] Islam nie dyskryminuje ze względu na rasę, kolor skóry, wiek, narodowość, czy predyspozycje fizyczne. Prorok rzekł:

„Wszyscy pochodzicie od Adama, a Adam wywodzi się z tej Ziemi. O służby Boga, bądźcie braćmi [i siostrami.]” [2]

Ci, którzy urodzili się wcześniej, którzy posiadają większe bogactwo i władze od pozostałych, którzy należą do wyjątkowych rodzin czy też grup etnicznych – nie dziedziczą prawa do rządzenia innymi.

Islam hołduje także następującym podstawowym wartościom:

1. Moc tkwi w prawdzie, oraz odrzuceniu powszechnej idei, że prawda opiera się na władzy.
2. Praworządność i sprawiedliwość są niezbędne.

3. Wolność wyznania, prawo do życia, własność prywatna, prokreacja, zdrowie (zarówno fizyczne, jak i psychiczne) nie mogą być przedmiotem pogwałceń.
4. Prywatność i nienaruszalność życia jednostki muszą być utrzymane.
5. Nikt nie może być skazany za przestępstwo bez przedstawienia mu dowodu, ani też nie może zostać oskarżony i ukarany za cudze czyny.
6. Niezbędny jest system doradztwa administracyjnego.

Prawa wszystkich mają identyczną wartość, a prawa jednostki nie mogą zostać poświęcone kosztem praw społeczeństwa. Islam traktuje społeczeństwo, jako składające się z świadomych jednostek, posiadających wolną wolę oraz odpowiedzialnych zarówno wobec siebie, jak i wobec innych. Posuwa się nawet o krok dalej, poprzez dodanie kosmicznego wymiaru. Uważa ludzkość za „motor” historii, w przeciwieństwie do fatalistycznego podejścia niektórych XIX-wiecznych filozofii, jak na przykład materializm dialektyczny czy historycyzm.[3] Tak samo, jak wola i zachowanie każdego człowieka mają wpływ rezultat jego życia, tak postęp lub upadek społeczeństwa uzależniony jest od woli, światopoglądu, a także stylu życia wchodzących jego skład jednostek. Koran mówi:

Bóg nie zmienia sytuacji ludu, dopóki on sam nie zmieni tego, co w nim jest (wierzeń, poglądów, sposobu życia..). (Ar-Rad 13:11)

Innymi słowy, każda wspólnota trzyma los w swoich rękach. Prorocka tradycja akcentuje ideę: „Będziesz rządzony podług tego, jaki jesteś”. [4] Oto podstawowa cecha oraz duch demokracji – myśl, która nie koliduje z żadną z muzułmańskich zasad.

Jako że islam utrzymuje jednostki i społeczności odpowiedzialnymi za swą wiarę, ludzie muszą być odpowiedzialni za kierowanie swoim postępowaniem. Koran zwraca się do społeczeństwa używając zwrotów takich jak, jak: „O ludzie!” lub „O Wierzący!” Zadania współczesnych systemów demokratycznych są tymi, które islam przypisuje społeczeństwu oraz klasyfikuje zgodnie z ich wagą, jako „absolutnie niezbędne, względnie konieczne, oraz możliwe do przeprowadzenia”. Święta Księga zawiera następujące fragmenty:

Przybywajcie wszyscy, całkowicie poddani Bogu. (Al-Baqara 2:208)

Wydawajcie z czystych, zdrowych rzeczy, które uzyskaliście, i z tego, co wytworzyliśmy dla was z ziemi. (Al-Baqara 2:267)

A jeśli chodzi o te wsze kobiety, które popełnią czyn nieprzyzwoity, to musi być czterech świadków spośród was, którzy zaświadczą przeciwko nim. (An-Nisa 4:15)

Bóg nakazuje wam, byście przekazywali powierzone dobra osobom do nich uprawnionym, a jeśli sprawujecie sądy między ludźmi, to sądźcie według sprawiedliwości. (An-Nisa 4:58)

A jeśli oni (nieprzyjaciele) skłaniają się ku pokojowi, to skłaniaj się do niego także ty. (Al-Anfal 8:61)

Jeśli jakiś zły człowiek przyniesie wam wiadomość (która wymaga podjęcia pewnych działań), sprawdźcie ją starannie (zanim uwierzycie i stosownie do niej postąpicie), byście nie zranili ludzi nieświadomie, a potem żalowali tego, co uczyniliście. (Al-Hujurat 49:6)

Jeśli dwie grupy wiernych zaczną ze sobą walczyć, ustanawiajcie pomiędzy nimi pokój. (Al-Hujurat 49:9)

W skrócie, Koran zwraca się do całej wspólnoty i wyznacza jej niemal wszystkie obowiązki powierzone współczesnym systemom demokratycznym.

Ludzie współpracują ze sobą poprzez dzielenie tych obowiązków oraz budowanie przesłanek niezbędnych do ich realizacji. Władza składa się z tych wszystkich podstawowych elementów. Tak więc islam proponuje konstruowanie władzy w oparciu o umowę społeczną. Ludzie wybierają rządzących oraz zakładają urzędy w celu omawiania wspólnych problemów. Ponadto, społeczeństwo jako całość uczestniczy w kontroli administracji. Zwłaszcza w czasach panowania pierwszych czterech kalifów (632-661), powyższe podstawowe zasady sprawowania władzy – wliczając w to wolne wybory – były w pełni przestrzegane. Z powodu wewnętrznych konfliktów i współcześnie panujących warunków, po śmierci czwartego kalifa Alego system polityczny przekształcony został w sułtanat. W przeciwieństwie do kalifatu, sułtanat przekazywany był jedynie w obrębie rodziny sułtana. Jednak, mimo że wolne wybory nie były już praktykowane, społeczności utrzymały inne zasady, leżące dziś u podstaw liberalnej demokracji.

Islam jest religią zintegrowaną. Opiera się na wierze w jednego Boga, jako Stwórcę, Opiekuna i Zarządcę świata. Islam jest religią całego wszechświata. Oznacza to, że cały wszechświat poddany jest prawom ustanowionym przez Boga. Wszystko we wszechświecie jest „muzułmańskie” i posłuszne Bogu poprzez poddanie się Jego regułom. Nawet osoba, która nie wierzy w Boga, lub która wyznaje inną wiarę, musi być odgórnie traktowana, jako muzułmanin. Całe nasze życie, od fazy embrionalnej aż do rozkładu ciała w pył po śmierci, każda tkanka mięśni, każda kończyna ciała podąża określonym dla niej kursem, wedle boskiego prawa. Zatem w islamie, Bóg, natura, a także ludzkość nie są ani od siebie oddalone, ani też nie są sobie obce. To Bóg jest tym, który daje się poznać człowiekowi przez naturę oraz poprzez ludzkość samą w sobie, a natura i ludzkość są dwiema księgami (stworzenia), poprzez które objawia się każde słowo Boga. To prowadzi ludzkość do spojrzenia na wszystko, jako na przynależące do tego samego Pana, do którego należy również ona, a co za tym idzie - do nietraktowania niczego we wszechświecie, jako obce. Jego sympatia, miłość i troska nie ograniczają się do ludzi danej rasy, koloru skóry, czy pochodzenia etnicznego. Prorok podsumował to apelem: „O służdy Boga, bądźcie braćmi!”

Osobną, lecz równie ważną kwestią jest fakt, że islam uznaje wszystkie religie, które pojawiły się przed nim. Uznaje wszystkich proroków oraz księgi zesłane w innym ludom, w

innych epokach historii. Islam nie tylko je akceptuje, uważa również wiarę w nie za istotny element bycia muzułmaninem. W ten sposób, uznaje podstawową jedność wszystkich religii. Muzułmanin jest równocześnie szczerym naśladowcą Abrahama, Mojżesza, Dawida, a także pozostałych hebrajskich proroków i Jezusa. Takie przekonanie wyjaśnia, dlaczego chrześcijanie i Żydzi cieszyli się swoimi religijnymi prawami pod rządami władz muzułmańskich.

Islamski system społeczny ma na celu ukształtowanie społeczeństwa szlacheckiego, a przez to uzyskanie boskiej pochwały. Uznaje prawo, a nie siłę - jako budulec życia społecznego. Wrogość jest całkowicie nie do przyjęcia. Relacje muszą opierać się na wierze, miłości, wzajemnym szacunku i wsparciu, oraz na zrozumieniu, a nie na konfliktach i dążeniu do prywatnej korzyści. Edukacja społeczna zachęca ludzi do realizacji podniosłych ideałów oraz do osiągnięcia doskonałości, a nie do dążenia za własnymi pragnieniami. Usprawiedliwione apele o jedność i cnoty prowadzą do wzajemnego wsparcia i solidarności, a ponadto wiara zapewnia braterstwo. Zachęcając duszę do osiągnięcia perfekcji, niosą szczęście w obydwu światach.

Na przestrzeni dziejów demokracja bardzo się rozwinęła. Tak, jak przeszła przez wiele różnych etapów w przeszłości, tak w przyszłości nadal będzie się rozwijać. Po drodze będzie się przekształcała w bardziej ludzki i sprawiedliwy system, oparty na cnotcie i rzeczywistości. Jeśliby brać pod uwagę istoty ludzkie, jako całość, nie pomijając przy tym wymiaru duchowego ich istnienia oraz ich duchowych potrzeb, nie zapominając o tym, że ludzkie życie nie sprowadza się jedynie do doczesności, oraz że wszyscy ludzie mają ogromne pragnienie wieczności, demokracja może osiągnąć szczyt doskonałości i przynieść może człowiekowi nawet więcej szczęścia. Islamskie zasady równości, tolerancji, sprawiedliwości mogą po prostu pomóc w osiągnięciu tego celu.

* Artykuł ten po raz pierwszy opublikowany został w *SAIS Review*, 21:2 (2001):133-38.

[1] Abu Shuja' Shirawayh ibn Shahrardar al-Daylami, *Al-Firdaws bi-Ma'thur al-Khitab [The Heavenly Garden Made Up of the Selections from the Prophet's Addresses]*, Beirut, 1986, Dar al-Kutub al-'Ilmiya, 4:300.

[2] Dla drugiej części hadisu, patrz "Nikah" Abu 'Abdullah Muhammad ibn Isma'il al-Bukhari, ed., *al-Jami' al-Sahih* Istanbul: al-Maktabat al-Islamiya, n.d., ch. 45; "Birr wa Sila" in Imam Abu Husayn Muslim ibn Hajjaj, ed., *al-Jami' al-Sahih*, op. cit., ch. 23; and for the first part see "Tafsir" (The Qur'anic Commentary) and "Manaqib" (*The Virtues of the Prophet and His Companions*) in Abu 'Isa Muhammad ibn 'Isa al-Tirmidhi, *al-Jami' al-Sahih*, Beirut, Dar al Ihya al-Turath al-'Arabi, n.d., chs. 49 and 74.

[3] See Karl R. Popper, *The Poverty of Historicism*, trans. Sabri Orman, Istanbul, İnsan

Yayinlari, 1985.

[4] 'Ala al-Din 'Ali al-Muttaqi al-Hindi, *Kanz al-'Ummal fi Sunan al-Aqwal wa al-Af'al* [*Treasure of the Laborers for the Sake of the Prophet's Sayings and Deeds*], Beirut, Mu'assasat al-Risala, 1985, 6:89.

U progu nowego tysiąclecia

Tak, jak każdy poranek, wschód słońca, czy też każda zbliżająca się wiosna symbolizują nadzieję, tak dzieje się również w przypadku każdego nowego stulecia czy tysiąclecia. W związku z tym, w obrębie koła czasu, znajdującego się poza naszą kontrolą, ludzkość od zawsze dostrzegała nową iskrę życia, powiew świeżego, porannego wiatru, oraz pragnęła uczynić krok w stronę tego blasku, pozostawiając ciemność za sobą, jakby przekraczała nowy próg.

Możemy jedynie spekulować, starając się odpowiedzieć na pytanie – kiedy na ziemi pojawili się pierwszy mężczyzna i pierwsza kobieta. Ziemia przyrównywana jest często do niebios, ponieważ przedstawia ona boskie plany oraz ze względu na swoje znaczenie ontologiczne. Wartość ziemi bazuje w znacznej mierze na jej głównych mieszkańcach – ludziach. Zgodnie z kalendarzem, z którego dziś korzystamy znaleźliśmy się u progu trzeciego tysiąclecia po narodzinach Chrystusa, pokój niech będzie z nim. Jako, że czas płynie i rozwija się zgodnie ze swoją spiralną naturą, powstają na świecie nowe sposoby jego odmierzenia. Na przykład, zgodnie z cieszącym się obecnie powszechną akceptacją sposobem pomiaru czasu, świat przekracza obecnie próg trzeciego tysiąclecia. Według kalendarza żydowskiego, znajdujemy się obecnie w połowie ósmego tysiąclecia. Hinduski pomiar czasu wskazuje obecnie na epokę Kali Yuga. Podążając za kalendarzem muzułmańskim, zbliżamy się do końca pierwszej połowy drugiego tysiąclecia.

Pamiętajmy jednak, że każda skala pomiaru czasu ma charakter względny. Podczas, gdy okres 100 lat jest uważane obecnie za wiek, idea 60-cio letniego wieku, oparta na długości życia przeciętnego człowieka, jest również warta wzięcia pod uwagę. Z tego punktu widzenia, jesteśmy już w czwartym tysiącleciu po narodzeniu Jezusa oraz w trzecim tysiącleciu od momentu Hidzry (opuszczenie przez Proroka Medyny), stanowiącego początek kalendarza muzułmańskiego. Przytaczam to zagadnienie, ponieważ istnieją ludzie – zwłaszcza na Zachodzie - doświadczający wewnętrznego zaniepokojenia, spowodowanego przerażającymi zapowiedziami wydarzeń związanych z wkroczeniem ludzkości w nowe tysiąclecie.

Ludzie żyją w nieustającej nadziei, są więc dziećmi nadziei. W chwili utraty nadziei, tracą również „zar” życia, bez względu na fakt, że fizycznie wciąż istnieją. Posiadana nadzieja jest wprost proporcjonalna do poziomu wiary. Tak samo, jak zima stanowi czwartą część roku, tak też okresy życia człowieka związane z tą porą roku są stosunkowo nieduże. Mechanizm boskich aktów krąży wokół tej wielkiej mądrości oraz wokół intencji miłosierdzia. Pokazuje to nam, jak cyrkulacja dni i nocy buduje nadzieję i przywraca do życia

ducha, a każdy nowy rok przychodzi z oczekiwaniem wiosny i lata, że zarówno w życiu jednostki, jak i historii narodów po tych feralnych okresach przychodzi wreszcie czas radości.

Ten cykl „Dni Bożych”, koncentrujący się wokół boskiej mądrości, nie jest ani straszny ani nawet zbyt pesymistyczny dla tych, którzy mają wiarę, wgląd oraz realne postrzeganie. Jest raczej źródłem nieustającej refleksji, wspomnień oraz wdzięczności dla posiadających wrażliwość w sercach. Podobnie jak dzień rodzący się w sercu nocy, podobnie jak zima wyściełająca łono, na którym zrodzi się wiosna, życie człowieka oczyszcza się, dojrzewa, oraz w zgodzie z tym cyklem - rodzi owoce. W trakcie trwania tego cyklu, także dane od boga predyspozycje przeradzają się w uzdolnienia i talenty, nauka zakwita niczym róże, rozwijając technologię w tym warsztacie czasu, a ludzkość stopniowo zbliża się ku przeznaczonemu jej końcowi.

Mając podsumowane to spojrzenie, niebędące osobistym czy subiektywnym, lecz raczej obiektywnym elementem historii człowieka, nie powinno się uważać, że czeka nas zima lub zimo-podobne wydarzenia, wiążące się ze smutkiem, chorobą, czy klęską. Pomijając fakt, że choroba ostatecznie zwiększa odporność organizmu, wzmacnia układ odpornościowy oraz napędza postęp medycyny, jest ona w swej naturze zjawiskiem patologicznym, a także szkodliwym. Tak samo jest z ziemskimi i niebiańskimi katastrofami. Z teologicznego i moralnego punktu widzenia, wynikają one z naszych błędów, które są wystarczająco duże, by poruszyć ziemię i niebiosy, oraz z angażowania się w czyny, które zostały zadeklarowane, jako zabronione przez prawo i etykę (zarówno religijną, jak i świecką). Poza tym, że katastrofy te przebudziły ludzkość i zapoczątkowały rozwój geologii, architektury, inżynierii oraz związanych z nią kwestii bezpieczeństwa, poza tym, że zmieniają one zniszczony dobytek wierzących w bezwartościowy, a samych wierzących czynią męczennikami, katastrofy te powodują wiele zniszczeń oraz wyrządzają ludzkości ogromną krzywdę.

W ten sposób, w Koranie czytamy:

Jeśliby Bóg nie odpędzał jednych ludzi, posługując się innymi, to zostałyby zburzone klasztory, kościoły, synagogi i meczety, gdzie Bóg jest stale czczony, a jego imię jest często wspominane. (Al-Hadždż 22:40)

Innymi słowy, Bóg byłby tak mało znany, że kobieta i mężczyzna, których naturalną cechą jest nieuznawanie czegokolwiek za lepsze od nich oraz brak wiary w to, że ich czyny zostaną podane ocenie w następnym życiu, zeszliby całkowicie na manowce, czyniąc Ziemię miejscem nienadającym się do życia.

Istnieje również boski dekret, w którym czytamy:

Rozważ coś, jako złe, mimo iż jest to dla ciebie dobre; rozważ także coś innego, jako dobre, mimo iż jest to dla ciebie złe. (Al-Bakara 2:126)

Na przykład, wojna jest dopuszczalna. Choć wojny oparte są na konkretnych zasadach i mają na celu poprawę zaistniałej sytuacji, co może nieść korzyści, nie powinny być

popierane, gdyż powodują szkody, pozostawiają za sobą zrujnowane domy, zrozpaczone rodziny oraz płaczące sieroty i wdowy.

Poza tym, realia życia nie powinny być lekceważone. Istoty ludzkie są odbiciem boskich imion oraz atrybutów, a zatem od reszty stworzeń odróżnia je odpowiedzialność za rozkwit życia na ziemi w imię Boga. Dla ludzi postrzeganych przez literaturę, jako egzystencjaliści, życie zmienia się w bezsensowny proces, istnienie w pustą przestrzeń, nonsens w jedyne kryterium, samobójstwo w czyn chwalebny, a śmierć staje się jedyną nieuniknioną rzeczywistością.

Istota natury człowieka

Po przedstawieniu zagadnień stanowiących podstawę tego przedmiotu, możemy przejść do naszych rozważań dotyczących trzeciego tysiąclecia.

Historia ludzkości zaczęła się od dwóch postaci, które ustanowiły istotę człowieczeństwa wzajemnie się uzupełniając. W tych czasach pierwszej matki i pierwszego ojca oraz wywodzących się od nich rodzin, ludzie wiedli spokojne życie. Byli społeczeństwem zjednoczonym, dzielącym te same poglądy oraz żyjącym w tym samym środowisku.

Od tego momentu, istota człowieczeństwa pozostaje niezmienną i tak już pozostanie. Nie zmieniły się również realia życia ludzi, ich struktura fizyczna, podstawowe potrzeby, czas oraz miejsce narodzin i śmierci, cechy wrodzone, a także otaczające ich środowisko naturalne. Wszystko to wymaga pewnych istotnych, żywotnych, oraz niezmiennych realiów i wartości. Tak więc rozwój i przemiana drugorzędnych realiów i wartości życia powinna opierać się na osi tych podstawowych, w sposób, dzięki któremu życie będzie trwać, niczym ziemski raj w cieniu niebios.

Powyżej poruszyliśmy pewne zagadnienia, które wydają się być wrażliwymi i nieprzyjemnymi. Podobnie, istnieją ludzkie przymioty, które na pierwszy rzut oka sprawiają wrażenie złych, jak na przykład nienawiść, zazdrość, chęć dominowania nad innymi, chciwość, gniew i egoizm. Człowiek posiada również inne wrodzone popędy i potrzeby, jak potrzeba jedzenia i picia, pożądanie oraz gniew. Wszystkie ludzkie popędy, potrzeby i pragnienia powinny być prowadzone w kierunku uniwersalnych wartości, które z kolei dotyczą fundamentalnych aspektów człowieczeństwa. W tym względzie, potrzeba jedzenia i picia, a także pragnienia związane z pożądaniem i gniewem mogą zostać oswojone i przekształcone w zasoby całkowitego bądź względnego dobra.

Podobnie egoizm i nienawiść mogą stać się źródłem pięknych cech oraz dobroci. Zazdrość i rywalizacja może przyjąć charakter współzawodnictwa na drodze do realizacji miłosiernych czynów. Uczucie wrogości może przerodzić się we nienawiść wobec szatana, który jest największym wrogiem ludzkości, a nawet we wstręt do wrogości samej w sobie. Chciwość i gniew mogą wymusić czynienie dobra bez zmęczenia. Egoizm może być

narzędziem wskazującym fatalne aspekty duszy cielesnej (ego), i w ten sposób starać się oczyszczać oraz ćwiczyć unikanie usprawiedliwiania swoich niepoprawnych działań.

Wszelkie negatywne uczucia mogą być przekształcone w źródło dobra, dzięki ćwiczeniom oraz podejmowanym wysiłkom. W ten oto sposób, osiąga się poziom „tego, co najlepsze w stworzeniu” poprzez podróż drogą przemiany z potencjalnej istoty ludzkiej w prawdziwego i doskonałego człowieka, najlepszy symbol, osobisty wyraz kreacji oraz egzystencji.

Pomimo tego faktu, realia ludzkiego życia nie zawsze podążają za tymi zaleceniami. Negatywne uczucia i wady często pokonują ludzi, dominując nad nimi do tego stopnia, że nawet religie, które wskazują ścieżkę do dobroci i życzliwości są nadużywane, nie wspominając już o uczuciach oraz cechach będących źródłem dobra absolutnego. Życie ludzkie - na poziomie jednostki, jak i całej ludzkości - jest zaledwie sumą wewnętrznych zmaganiań oraz ich zewnętrznych manifestacji. Pływy te tworzą społeczeństwo, historię oraz osobisty świat jednostki na arenie walki, wojny, ucisku i tyranii. W rezultacie, to właśnie człowiek ponosi tego konsekwencje.

Zawsze zbieramy żniwo naszych uczynków. W początkowym okresie naszej historii ludzkość wiodła szczęśliwe życie w zjednoczonym społeczeństwie, którego członkowie dzielili ze sobą radości i smutki. Jednak później uwiązali swoje szyje i nogi rdzewiejącym jarzmem, stworzonym z łańcuchów opresji. Było to wynikiem zazdrości, chciwości, a także pożądania praw oraz dóbr innych ludzi. Konsekwencją było zabójstwo, którego Kain dopuścił się na swoim bracie Ablu. W rezultacie, ludzkość wkroczyła na ścieżkę rozłamu. Pomimo upływających po sobie tysiącleci, miesięcy, pór roku czy też dni – ten cykl trwa nadal.

Drugie tysiąclecie

Drugie tysiąclecie rozpoczęło się krucjatami oraz najazdem mongolskim na świat muzułmański, który w tym czasie znajdował się w sercu historii. Pomimo wojen i zniszczenia, pomimo popełnionych zbrodni, czasami w imię religii, a niekiedy w imię dominacji ekonomicznej, politycznej czy też militarnej, upływające tysiąclecie było świadkiem apogeum cywilizacji Wschodu, cywilizacji opartej na duchowości i metafizyce, a także opartej na fizycznej nauce. Bardzo wiele znaczących odkryć i wynalazków stało się owocem mijającego tysiąclecia.

Cywilizacje Wschodu i Zachodu istniały niezależnie od siebie. Ten podział, który nie powinien mieć miejsca, opierał się na tym, że pierwsza z nich wzbraniała się przed dążeniem do intelektu i nauki, podczas gdy druga zrezygnowała z duchowości, metafizyki oraz odwiecznych, niezmiennych wartości. W efekcie tego, ostatnie dekady drugiego tysiąclecia doświadczyły katastrof, które ciężko jest pojąć. Ze względu na rosnącą arogancję i egoizm, wynikający z osiągnięć człowieka, ludzie musieli doświadczyć kolonializmu, niewyobrażalnych masakr, kosztujących życie milionów ludzi rewolucji, niewyobrażalnie

krwawych i wyniszczających wojen, dyskryminacji rasowej, bezkresnej niesprawiedliwości społecznej i ekonomicznej, a także żelaznej kurtyny zbudowanej przez reżimy, których ideologie oraz filozofia starały się zaprzeczyć istocie, wolności, oraz honorowi rodzaju ludzkiego. Dzieje się tak częściowo z tego właśnie powodu, a częściowo z powodu pewnych biblijnych przepowiedni, których boją się niektórzy ludzie z Zachodu, mówiących o tym, że świat znów pogrąży się w morzu krwi i zniszczeniu. Ludzie ci są nieco pesymistycznie nastawieni oraz zaniepokojeni tym, w którym kierunku zabierze nas nowe millenium.

Nasze oczekiwania

Współczesne środki komunikacji oraz transportu przeistoczyły świat w globalną wioskę. Zatem ci, którzy spodziewają się, że jakiegokolwiek radykalne zmiany w ich kraju będą określone jedynie przez ten kraj, a ich skutki ograniczą się jedynie do niego, zdają się być niezbyt świadomi współczesnych realiów. Ten czas jest momentem interaktywnych relacji. Ludzie są obecnie w większej potrzebie, jak również są od siebie bardziej zależni. Taka sytuacja prowadzi do bliskości we wzajemnych relacjach.

Taka sieć relacji, która przetrwała okres brutalnego kolonializmu oraz istnieje w oparciu o wzajemne interesy, zapewnia pewne korzyści dla słabszej strony. Ponadto, ze względu na rozwój technologii, a zwłaszcza elektronicznej technologii cyfrowej, zdobywanie oraz wymiana informacji są stale udoskonalane. W rezultacie jednostka pojawia się na pierwszym planie, czyniąc nieuchronnym moment, w którym demokratyczne rządy, szanujące prawa jednostki zastąpią opresyjne reżimy.

Skoro każdy człowiek w przeciwieństwie do zwierząt reprezentuje całą ludzkość, to prawa jednostki nie mogą zostać poświęcone na rzecz społeczeństwa, a prawa społeczne powinny wynikać z praw pojedynczego człowieka. Oto dlaczego podstawowe prawa i wolności człowieka, odnajdywane w religiach objawionych zostały zaadoptowane przez zmęczony wojną Zachód. Prawa te są traktowane priorytetowo we wszystkich relacjach. Podstawowym prawem jest prawo do życia. Może być ono dane lub odebrane jedynie przez Boga. Aby zaakcentować znaczenie tego prawa w islamie, podstawową koraniczną zasadą jest, że:

„Jeśli ktoś niesprawiedliwie zabija drugiego człowieka, ten czyni tak, jakby zabijał całą ludzkość; jeśli ktoś ocala drugiego człowieka, ten czyni tak, jakby ocalał całą ludzkość (Al-Maida 5:32)

Innymi prawami są wolność religii i wierzeń, prawo wolność myśli i ekspresji, prawo własności i nienaruszalności własnego domu, prawo do małżeństwa i do posiadania dzieci, prawo do komunikowania się i do podróży, jak również prawo do nieograniczonej edukacji. Podstawy muzułmańskiej jurysprudenckiej oparte są tych oraz innych prawach, z których obecnie każde zostało zaakceptowane przez współczesne systemy prawne, jak ochrona życia, religia, własność, rozmnażanie, oraz intelekt, jak i podstawowa wiedza na temat równości ludzi, która wynika z faktu, że wszyscy ludzie istotami ludzkimi oraz równoczesnym

odrzucaeniu wszelkich uprzedzeń rasowych. Wszystkie te prawa będą – i być powinny – niezbędnymi elementami nowego milenium.

Wierzę i mam nadzieję, że świat nowego tysiąclecia będzie szczęśliwszym, bardziej sprawiedliwym, oraz bardziej współczującym miejscem, w przeciwieństwie do obaw żywionych przez niektórych ludzi. Islam, chrześcijaństwo i judaizm wywodzą się z tego samego korzenia. Wszystkie te religie mają takie same podstawowe przekonania oraz karmią się tym samym źródłem. Choć przez wieki rywalizowały ze sobą, łącząc je punkty oraz ich współodpowiedzialność zbudowały szczęśliwy świat dla wszystkich bożych stworzeń, czyniąc dialog międzyreligijny niezbędnym. Dialog ten poszerzył się o religie Azji i innych regionów, a rezultaty jego są pozytywne.

Jak wspominałem wcześniej, dialog ten będzie się rozwijać, jako proces niezbędny, a wyznawcy wszystkich religii znajdą sposoby, aby zbliżyć się do siebie i pomagać sobie nawzajem.

Poprzednie pokolenia doświadczyły ostrej walki - nauka kontra religia – walki, która nigdy nie powinna mieć miejsca. Konflikt ten doprowadził do rozwoju postaw ateistycznych i materialistycznych, które w znacznie większym stopniu wpłynęły na religię chrześcijańską. Nauka nie może przeczyć religii, ponieważ jej celem jest zrozumienie natury człowieka i całej ludzkości, z których każda jest manifestacją boskich atrybutów oraz władzy. Religia ma swoje źródło w boskich atrybutach słowa, które w historii ludzkości przedstawiane były w postaci świętych pism, jak Koran, Ewangelie, Tora czy też inne pisma objawione prorokom od czasów Adama. Dzięki staraniom chrześcijańskich oraz muzułmańskich uczonych i teologów, wydaje się, że konflikt nauka – religia, który przetrwał przez stulecia, dobiega końca, a przynajmniej jego absurdalność zostanie w końcu zauważona.

Zakończenie tego konfliktu, a także nowy styl nauczania, łączący wiedzę religijną i naukową z moralnością i duchowością zrodzi autentycznie oświecone społeczeństwo, z sercami przepełnionymi nauką o religii, z umysłami oświeconymi pozytywną wiedzą, charakteryzującą się wszelkimi rodzajami ludzkich zalet i wartości moralnych, oraz świadomą społeczno-gospodarczych i politycznych realiów ich czasów. Nasz stary świat doświadczy prawdziwie „wiosennych” przeżyć przed swoim zmierzchem. Ten wiosenny czas będzie świadkiem zasypania przepaści pomiędzy bogatymi, a biednymi. Bogactwa tego świata dzielone będą w bardziej sprawiedliwy sposób, odzwierciedlający wkład energii w pracę oraz potrzeby. Nie będzie już dyskryminacji na tle rasowym, koloru skóry, języka, czy światopoglądowym, a podstawowe prawa i wolności będą chronione. Jednostka znajdzie się na pierwszym planie i - ucząc się, jak realizować swój potencjał – wzniesie się na drodze do osiągnięcia poziomu „najbardziej wzniosłego człowieka” na skrzydłach miłości, wiedzy oraz wiary.

Tej nowej wiosny, gdzie postęp technologiczny i naukowy brane będą pod uwagę, ludzie zrozumieją, że obecny poziom nauki odzwierciedla etap życia raczkującego niemowlaka. Ludzkość organizować będzie wycieczki w kosmos, jakby zaledwie

podróżowała do innego kraju. Podróżujący na drodze Boga, ci wielbiciele miłości, nieodnajdujący czasu na wrogość, będą w swoich duszach nieść inspirację innym światom.

Tak, wiosna ta wzrośnie na fundamentach miłości, współczucia, miłosierdzia i dialogu, a także na wzajemnej akceptacji, szacunku i zrozumieniu. Będzie to czas, w którym ludzkość odkryje swoją prawdziwą istotę. Dobroć, życzliwość, sprawiedliwość oraz czystość będą stanowić podstawową esencję. Bez względu na to, co się wydarzy, ten świat wcześniej czy później wkroczy na tę ścieżkę. I nikt nie może temu zapobiec.

Modlimy się i błagamy nieskończenie Miłosiernego, by nie pozwolił naszym nadziejom i oczekiwaniom spełznąć na niczym.

* Artykuł ten po raz pierwszy pojawił się w *The Fountain*, wydanie 29 (Styczeń- Marzec); str. 4-9

Budując nowy świat

Życie i duch nadziei

Jeśliby spojrzeć na życie przez okno Tego, Który Dał Nam Życie, nadzieja jest dynamiką działań, które nie blakną. Jest ona odżywką dla tych, którzy nie myślą stale tylko o sobie, lecz o innych, identyfikując swoje szczęście z ich szczęściem oraz którzy odnajdują sens życia w ulepszaniu cudzego życia. Jest ona również niewyczerpanym źródłem energii, z którego czerpią ludzie oddani błogosławionej idei prowadzenia życia na poziomie serca i duszy, którzy uwalniają się przez to z więzienia czasu, przestrzeni, materii, psychiczności oraz osobistych korzyści. Dzięki temu w czasie, gdy wszyscy inni wierzą, że „wszystko jest już skończone”, gdy największe autorytety upadły, gdy zamierają postanowienia i wola, dryfując wiedzione drzeniem, burzami i powodziami, a także gdy zarówno ci, którzy dorosli do polegania na urzędach, wykształceniu, bogactwie i dobrobytowi oraz ci, którzy nie będąc w stanie odnaleźć prawdy, zwiążali swoje serca z gwiazdami, Księżycem i Słońcem oraz obiektami spadającymi z nieba, stają przed widmem rozpacz, nadzieją idealistów, ludzie opisani w pierwszych wierszach tego akapitu stają się tak znaczni, że z całą pewnością mogą rzucić wyzwanie wszechświatowi. Idą przed siebie niewzruszeni, także wtedy, gdy ich oczekiwania i plany zawiodą pięćdziesiąt tysięcy razy, przyjmując postawę pomyślności nawet w obliczu biedy. Stają się życiem dla umarłych i siłą tym, którzy ugięli kolana.

Pewna osoba z Zachodu powiedziała: „Gdy wszyscy tracą nadzieję, nawet nadzieję na obronę – jest to czas, w którym zaczynają się tureckie ataki”. Nowe i świeże pędy, które wzrosły po mongolskiej inwazji i podziale Anatolii, ponowne skupienie władzy, rosnąca

żywość po porażce w dolinie Çubuklu (Gallipoli) oraz późniejsza Wojna o Niepodległość i wszystkie, które prowadzono aż do anihilacji i nie mające sobie równych w historii – wszystkie one sprawiają wrażenie, jakby główną funkcją naszego narodu było pisanie poematów odnowy, postawionej na fundamentach nadziei i wiary.

Dziś, pełen wdzięczności, staram się być cierpliwym w obliczu poważnych problemów medycznych. Cierpię z powodu tęsknoty, będąc tak daleko od ojczyzny, miejsca, które kocham mocniej niż siebie, z dala od wód, powietrza, skał, gleby, nieba i zaróżowionych twarzy ludzi – bardzo mi ich brakuje. Uczucie to odbija się w mojej duszy jakby była ona studnią bez dna. Z niepokojem (aczkolwiek jednocześnie przepełniony nadzieją) patrzę na to, co dzieje się w moich stronach – nawet jeśli są to jedynie migawki czy sama powierzchowność – krainie, którą wielu uznaje dziś za niemożliwą do życia. Staram się dojrzeć, jaki kierunek w ostatnich poczynaniach obierze Ameryka – i wciąż pokładam żywą, świeżą jak wiecznie zielone liście, nadzieję dla świata i ludzkości. Staram się patrzeć na jutro z uśmiechem.

Ludzkość jest źródłem wszystkiego

Ludzkość ze wszystkimi jej cechami, jest stworzeniem trudnym do zrozumienia. Jak w każdym innym królestwie, istota wszystkich stworzonych rzeczy jest obecna w człowieku. W pewnym sensie, w całej jej okazałości, w pewnej kwestii możliwym jest zrozumienie istnienia przez poznanie ludzi. Z drugiej strony to poznanie ludzi możliwe jest przez zrozumienie istnienia. Tak naprawdę zrozumienie rodzaju ludzkiego jest sztandarową misją ludzkości – jest ona oknem, które otwiera się poprzez zrozumienie Boga. Z tego powodu pierwszym i najważniejszym obowiązkiem każdego człowieka jest odkrycie i poznanie samego siebie, a następnie skierowanie swego wzroku ku Panu, korzystając z soczewki swej oświeconej natury. Niestety – tego właśnie większość z nas nie chce zrobić. W rzeczy samej, ilu jest ludzi, których moglibyśmy wymienić, którzy wystarczająco często praktykują samokrytykę? Jak wielu ludzi możemy wymienić, którzy każdego dnia na nowo starają się odkryć siebie samych, swoje słabości, zdolności, braki, źródło swojej siły oraz to, co zyskali bądź utracili? Ilu ludzi potrafi przejść się przez swoje wewnętrzne „ja”? Jak wielu ludzi możemy wskazać, którzy starają się badać swoje wnętrze, nie przez przemijający strach czy zwykłą ciekawość, jak również nie przez zagłębianie się w swoje porażki i degradowanie się, lecz niczym uczciwy, profesjonalny i racjonalny lekarz, kładąc się na kozetce, pragnąc poszukiwań i oswojenia się z prawdziwym sobą oraz starając się poddać realistycznej diagnozie choroby? Jest tak po prostu dlatego, że czyn ten nie miał miejsca, a ludzkość nie potrafi odnaleźć szczęścia, którego tak rozpaczliwie poszukuje w owym „utraconym raj”. Dokładniej rzecz ujmując – ludzie nie są w stanie znaleźć utraconego raju.

Prawo patentowe mało licznej mniejszości

Nie da się nie docenić owoców badań naukowych, cudów cywilizacji czy produktów technologii. Jednak czy dało nam się zaprzęgnąć ową naukę i technologię – efekt wszystkich starań i ciężkiej pracy intelektualnej – wraz z pędem i globalizacją, które za sobą niosą – w służbę wyższych celów? Czy przestrzeń, która każdego dnia coraz bardziej się kurczy,

dopóki nie będzie już większa niż wioska oraz czas, który ludzie usiłują skurczyć do zera, służą celom wykraczającym poza nie same? Czy może, pomimo dominacji okazalszej większości, hołdują one ziemskiemu dobrobytowi mniejszościowej grupy trzymającej na to „patent”? Sięgnięcie najdalszych zakątków wszechświata, badanie wszelkich istniejących rzeczy, osvajanie się ze światem tak, jak z naszą wioską czy dzielnicą, poznawanie informacji o nawet najbardziej skrytych aspektach rzeczy – jeśli wszystko to umieszczone będzie ponad ludzkimi potrzebami i pragnieniami, a szacunek dla ludzkiej prywatności i wartości będzie głęboko zakorzeniony i wolny od kontroli, będzie to czas, aby zastanowić się, czy będzie to dobre życie w świecie pełnym takich nowoczesnych produktów, czy lepiej będzie żyć bez nich w świecie minionych wieków, gdy ludzie byli szczęśliwsi, a życie osobiste i społeczne czy też inne związki budowane były na ludzkich wartościach.

Do tej pory nauka, technologia i postęp nie były podstawowymi potrzebami ludzi. Jednak błędem byłoby przeciwstawiać im myśl „idealistyczną” – takie zestawienie jest tylko formą utopii. Podnoszenie krzyku na maszyny bądź przeklinanie fabryk nie przyniesie niczego dobrego – nie przestaną one działać i wypuszczać dymu. Trzeba tu powiedzieć, że kluczem jest tu nie ta czy inna technologia, ale człowiek, który ją kontroluje i to, jakimi celami się kieruje. W rękach nieodpowiedzialnej mniejszości mogą one przemienić ten świat w piekło – te same narzędzia w rękach aniołów nikomu nie sprawią krzywdy. Ludzkość najbardziej ucierpiała przez tych, którzy postrzegają prawo jako własność osób mających władzę i niespełnione ambicje. Zarówno nauka, jak i technologia czy pęd, z jakim pozwalają nam one operować, są święte i warte szacunku proporcjonalnie do tego, jak kierują one ludzi do większego humanizmu, ułatwiają osiągnięcie tegoż celu, przynoszą pokój i szczęście, niwelują tęsknotę i ból rozstania, radzą sobie z wieloma chorobami nim będzie za późno, służą ogólnej harmonii świata, wprowadzają równość między warstwami społecznymi, współpracują przy rozwiązaniu problemów świata i duchowości, jak również stanowią siłę napędową badań i odkrywania faktów, które poprawią nasze rozumienie świata. Lecz gdy dystansuje się je od wymienionych celów, stawiając je samym sobie za wartość oraz kiedy oczekuje się, że będą służyły wyłącznie sobie bądź interesom małej grupy, ich nieobecność w życiu jest znacznie lepiej widziana.

Technologia i nauka w służbie ludzkości

Wierzę, że obie – nauka i technika – powinny być postrzegane z tej perspektywy. Musimy zadać pytanie, na czyich usługach są one w dzisiejszych czasach. Czy są to relacje między jednostkami, jednostką a społeczeństwem, pomiędzy społeczeństwem i państwem; czy służą wzajemnej miłości, szacunkowi i pozytywnemu wsparciu, tolerancji, akceptacji każdego w swoim kontekście, prawdzie, lojalności, poszanowaniu praw – czy też sprzyjają zakłamaniu, złośliwym domysłom, pomówieniom lub nienaturalnemu zainteresowaniu czyimiś grzechami i błędami, pogwałceniu prywatności i wtargnięciu w czyjeś życie? Czy służą szczeremu szacunkowi wobec wszelkich praw, czemuś, co powinno być chronione, jak na przykład prawo do wiary, życia, własności prywatnej, reprodukcji lub zdrowia umysłowego i psychicznego? Czy wzmacniają one dobre intencje, wzajemne zrozumienie, czy polepszają stosunki między władzami i narodami, czy służą temu, co prawe i sprawiedliwe? Czy zachęcają do dzielenia się, odejścia od wyzysku, szanowania

podstawowych praw i wolności człowieka – czy raczej opowiadają się za suwerennością kapitału i brutalną siłą? Jeśli nauka i technologia kładą nacisk na negatywne zjawiska przedstawione powyżej, to jest to koszmarny scenariusz na przyszłość. Istotnie, jeśli ogólnie przyjętymi dziś wartościami budującymi globalizację są te wymienione (negatywne), to fakty, iż połowa świata żyje za dwa dolary dziennie, a bilion ludzi nawet za mniej, ćwierć świata nie ma dostępu do zdrowej i czystej wody, okropne schorzenia, jak AIDS, mają tendencję do gwałtownego rozprzestrzeniania się i są zagrożeniem dla ludzkości, zdrowie, które jest najważniejszą potrzebą człowieka, stało się podstawą przemysłu, charakteryzującego się kosztownymi usługami, grozi nam globalne ocieplenie, a środowisko jest zanieczyszczone, większość świata żyje pozbawiona demokratycznych praw, naruszenie praw człowieka stało się normą, a warunki do życia w wielu miejscach są fatalne, wraz z nieprzewidywalnymi aktami lokalnego i międzynarodowego terroru złożą się na straszną rzeczywistość dla całej ludzkości.

Muzułmanin nie może być terrorystą

W pierwszej kolejności powinienem wskazać, że religia zesłana przez Boga, czy będzie nazwana judaizmem, chrześcijaństwem czy islamem, nie może być rozumiana jako zezwalająca na terroryzm, nie mówiąc już o zalecaniu go. Po pierwsze, w oczach Boga życie ma nadrzędną wartość. Całe istnienie zostało zaprogramowane, aby ustępować życiu. Jest ono synonimem boskiej tajemnicy pozwalającej jednej rzeczy panować nad innymi. Rzecz pozbawiona życia jest sierotą, nawet gdy będzie wielka jak góra – a jej związki z otoczeniem ograniczają się do miejsca jej pobytu. Z drugiej strony to, co ma życie, choćby było tak proste jak pszczoła, może nazwać wszechświat „swoim ogrodem” i patrzeć na kwiaty jak na przyjaciół. Taka pszczoła utrzymuje wiele kontaktów i często spotyka się z różnymi rodzajami istnienia, od Słońca po powietrze, od powietrza do ludzi. Wynika z tego, że życie jest punktem koncentracji imion Najwyższego, punktem ogniskowym jednoczesnych manifestacji wszelkich Jego atrybutów. Bóg nadając życiu tak wielkie znaczenie, uznał je za jedno z pięciu podstawowych wartości, które mają być chronione religią, którą zesłał. Islam twierdzi, że zabicie dowolnej jednostki równa się wymordowaniu całej ludzkości – jedno życie reprezentuje życie wszystkich. Tak więc uratowanie życia jakiejś jednostki jest jednoznaczne z uchowaniem życia wszystkich. Co więcej, wedle prawa „nie ma praw mniejszych i większych”, co m.in. oznacza, że prawa jednostki i społeczeństwa są równoważne. Człowiek nie może zostać poświęcony dla kogoś innego. Zostało napisane: „jeśli łódź wiezie dziewięciu morderców i jedną niewinną duszę, okręt ten nie może zostać zatopiony, aby ukarać owych dziewięciu morderców”.

Terror nie może być środkiem do celu wyznaczonego przez islam

Po drugie, tak jak islam mówi, że cel musi być praworządny w każdym czynie muzułmanina, tak i środki ku jego osiągnięciu również muszą być praworządne. Przypomina on tym samym tym, którzy chcieliby do prawych celów dojść przy pomocy niewłaściwych

środków, że na koniec staną twarzą w twarz z kompletnym przeciwieństwem tego, co zamierzali. Mając to na uwadze, możemy powiedzieć, że terror nie może być narzędziem realizacji celów islamu. Co więcej, islam nigdy nie patrzył przychylnie na wojnę, nawet jeśli był to jeden z istotniejszych elementów w historii ludzkości. Islam powiązał wojnę przede wszystkim z warunkiem obrony, a dopiero później w ramach koranicznej zasady „podburzanie do odstępstwa jest gorsze niż morderstwo” uznał jej słusność wyłącznie po to, aby ukrócić konflikty i dysputy do nich prowadzące, widząc w niej również środek zapobiegania nieładowi, uciskowi i poddaństwu. Takie są właśnie okoliczności, jakie islam uważa za konieczne do rozpoczęcia wojny – po raz pierwszy w dziejach islam wprowadził poważne ograniczenia i wytyczne w tej kwestii. Rozkazy, takie jak poniższy, zapisały się w historii:

„Nie pozwól lękowi przed Bogiem opuścić twojego serca. Nie zapomnij, że bez Bożej pomocy niczego nie osiągniesz, zawsze pamiętaj, że islam jest religią pokoju i miłości. Odwaga i męstwo Bożego Posłańca oraz jego zachowanie Bożej ścieżki zawsze powinno być dla ciebie wzorem. Nigdy nie przekraczaj uprawnej ziemi czy sadu. Szanuj kapłanów i mnichów żyjących w świątyniach oraz tych, którzy oddali się Bogu, nie krzywdź ich. Nie zabijaj cywilów, nie zachowuj się niegodnie w stosunku do kobiet, nie rań uczuć pokonanych. Nie przyjmuj podarków od lokalnej społeczności. Nie próbuj zakwaterować swoich żołnierzy w domach lokalnych mieszkańców. Nie uchylaj się od modlitwy pięć razy dziennie. Bój się Boga i nie zapominaj, że śmierć może odnaleźć cię w każdej chwili, nawet tysiące mil od pola bitwy. Bądź więc zawsze gotowy na śmierć”.

Dyspozycje te są zasadami, którymi głowy państwa pouczały przywódców w całej historii islamu – i były one wypełniane do końca. Wojna, którą mogą wypowiedzieć wyłącznie rządzący w konieczności zgodnej z ustalonymi prawnie ramami, nie może być zaczęta przez jednostki czy organizacje. Ponadto jasnym jest, że akty terroru nie mające zahamowań, będąc wycelowanymi w ludzkie wartości, których mamy strzec oraz niszczyć bezpieczeństwo, nie znajdują miejsca w islamie. Wynika z tego, że tak, jak terrorysta nie może być prawdziwym muzułmaninem, tak i muzułmanin nie może być terrorystą. Wyznawca islamu nie może stać się terrorystą, ponieważ religia ta przewiduje najsurowsze ziemskie kary dla tych, którzy porywają się na ludzkie życie bądź bezpieczeństwo. W przyszłym świecie ci, którzy odrzucili Boga, dodali Mu towarzyszy, jak też i ci, którzy zabijali ludzi i z premedytacją odbierali życia, skończą w wiecznym Piekło. Żadna osoba nie może popełnić czynu, za który należy się taka kara i pozostać muzułmaninem oraz okazywać wiarę. Tak więc nie ma możliwości, aby terrorysta był prawdziwym muzułmaninem, tak jak nie ma możliwości, żeby muzułmanin był terrorystą.

Problemy społeczności muzułmańskich

Jeśli akty terroru nadal mają powtarzać się w ten sposób, w społecznościach muzułmańskich czy gdziekolwiek indziej, konieczna jest rozsądna diagnoza sytuacji oraz

wszelkie działania, jakich by ona wymagała. Mając to na uwadze, wymienić można główne powody, przez które pewne jednostki ze świata islamu zaplątały się (lub zostały do tego zmuszonym) w sieć terroryzmu, a także czemu jest on tak poważnym problemem dla świata:

a) Społeczności muzułmańskie weszły w XX wiek jako prześladowane, skrzywdzone i kolonizowane. Pierwsza połowa wieku obfitowała w wojny wyzwolenia i niepodległości – wojny, które ciągnęły się jeszcze od XIX wieku. W każdym wypadku islam odgrywał rolę ważnego czynnika jednoczącego ludzi i popychającym ich do działania. Jako że wojny te toczono były przeciw tym, których uważaliśmy za najeźdźców, islam, niepodległość narodu i wyzwolenie oznaczały to samo. Później, gdy w tej części świata ustanowiono państwa i rządy, nie były one niestety zgodne ze społeczeństwem. Wszędzie tam, gdzie władza powinna pouczyć obywateli o muzułmańskiej tożsamości oraz naturze, działała ona za ich plecami w sposób sprzeczny z ich wartościami i tradycjami. Dzięki temu islam w opinii publicznej zaczął być odbierany jako filar – ucieczkę przed administracją. W efekcie – do czego trudno się przyznać – islam stał się dla wielu tradycjonalistyczną ideologią polityczną.

b) W wielu obszarach geografii islamu, oligarchiczni urzędnicy lekceważący i oczerniający społeczeństwo, pracowali raczej dla dostatku dynastii i rodzin, do których należą, a nie dla dobra kraju czy jedności obywateli i rządu. Efektem tego zostali zdegradowani do pozycji zwykłych ciemnych ludzi, w oczach ludzi zasługujących jedynie na pogardę. Ubogie i niewyedykowane masy stały się wrogami swoich własnych urzędników.

c) Zarówno w społecznościach muzułmańskich, jak i w innych, korzenie terroru niezmiennie wyrastają z biedy, ignorancji i brak wykształcenia. W wielu miejscach nadal panuje system feudalny bądź plemienny – tamtejsi ludzie w znacznej większości uznają rozwinięty Zachód, kraje, które swego czasu najechały i okupowały ich kraj, za chroniący i wspierający tych, którzy nad nimi panują, a przez to obarczają go winą za wszelkie prześladowania i ucisk obecny w na ich ziemiach.

d) Wartości takie jak podstawowe prawa człowieka, szerzenie wiedzy i edukacji w społeczeństwie, dobrobyt ekonomiczny, równość produkcji, instytucjonalizacja konsumpcji i przychodów w sposób, który uniemożliwia tworzenie się klas, wyższość prawa i sprawiedliwości – wartości, które dzisiaj są zasadniczo akceptowane na całym świecie, nigdy nie zostały całkowicie zrealizowane w społecznościach muzułmańskich, podobnie zresztą jak w krajach Trzeciego Świata. Bez wątplenia w pierwszej kolejności winnymi takiemu stanowi rzeczy są urzędnicy z tych krajów oraz pomagające im utrzymać się przy władzy rozwinięte kraje Zachodu. Nawet jeśli uznają się one za obrońców wymienionych wartości, jeśli idzie o mieszkańców Trzeciego Świata nie pokazały się one z tej strony, a co gorsza, uznane zostały za kraje wykorzystujące je do własnych celów.

e) Dzisiejszy świat, jak pokrótce to omówiliśmy, w efekcie wielkiego postępu w przepływie informacji i podróżach, skurczył się do rozmiaru wielkiej wioski. Wszyscy ludzie i wszystkie kraje są teraz sąsiadami. Kilku z nich, mniejszość, opływa w luksusach w oceanie obfitości, gdy większość jest biedna, niezwykle biedna. Kolonializm czy też wyzysk, praktykowany bardzo subtelnie i w ukryciu, uznawany jest za jeden ze znaczniejszych

powodów ubóstwa, a co więcej – lwią część ludzkości pozbawiona jest środków do życia do tego stopnia, że nie jest w stanie zaspokoić najbardziej podstawowych potrzeb. Poprowadziło to w prostej linii do urazy, oburzenia i wrogości. Co gorsza, w obecnej rzeczywistości czyny nieprawe stały się normą tak samo, jak prawe. W niemal każdym kraju dzisiejszego świata znaleźć można korupcję, oszustwo, pragnienie łatwych pieniędzy, egoizm, indywidualizm, międzynarodowy hazard oraz przemyt (głównie narkotyków i broni). Organizacje mafijne, które to umożliwiają oraz inne, jak wielkie holdingi, trusty i kartele, trwają w śmiertelnych zawodach, angażując krwawych morderców i bandytów reprezentujących brutalną siłę fizyczną. Fakt, iż wspierają i karmią one takie procedury, w oczywisty sposób jest kolejnym czynnikiem obrania przez terroryzm charakteru międzynarodowego.

f) Religia i religijne wartości, duchowość oraz etyka z nią związane, erodowały ze świata. Być może nawet bardziej niż wszystkie powyżej, fakt ten stanowi niezwykle istotne źródło tak terroryzmu, jak i większości problemów społecznych zagrażających ludzkości. Świat pogrąża się w kryzysie duchowości. Filozofie depresji, satanizm, prądy materialistyczne i naturalistyczne, lecz o charakterze duchowym (nowe pojawiają się codziennie), a także tak zwane kultury, przygotowują grunt przemocy i samobójstwu. Istotnie, takie zjawiska są niczym atak epileptyczny, wstrząsający naszym globem lub wprawiająca w drżenie gorączka. Pytanie o powody, dla których ludzie odbierają sobie życie, zabijają bądź biorą narkotyki, gdy stracili wszelką nadzieję, przeszłość widzą niczym obszerny grób, a przyszłość jest dla nich przepaścią bez dna sprawiając, że życie przestało mieć znaczenie, może mieć jedynie na celu uśpienie ślepej ignorancji czy też przebiegłej pretensji o nią.

g) Ostatnie słowa, jakie należałoby wypowiedzieć w tej kwestii, są następujące: brak definicji czy kategoryzacji terroryzmu uznawanej przez wszystkie narody, a co najmniej ustanowionej przez Organizację Narodów Zjednoczonych, jest poważnym problemem. Które akty powinny zostać oznaczone terminem „akt terroru”, a które nie, kto jest terrorystą, a kto nie? Każdy zdaje się mieć swoją własną odpowiedź na te pytania. Terrorysta według jednego będzie bojownikiem o wolność dla drugiego. Wydaje się, że jeśli na arenie międzynarodowej miałyby wybuchnąć wojna przeciw terrorowi – i zdecydowanie powinna to być poważna kampania – to w pierw powinna zostać stworzona definicja zaakceptowana co najmniej przez ONZ. Jeśli uda się to zrobić, międzynarodowa kampania przeciw terroryzmowi mogłaby uzyskać status prawny, który każdy by uznał, a także zaowocować stanem stosunków, w którym nikt nie będzie mógł zrzucić winę na kogoś innego, czy może nawet być pierwszym krokiem do powstrzymania go. Nie jest koniecznym, aby mówić o takich rozwiązaniach, gdy omówiliśmy już główne problemy oraz ich przyczyny: diagnoza problemu sama w sobie zawiera potrzebne odpowiedzi.

Zasady będące podłożem życia społecznego

Podłoże życia społecznego składa się z religii, prawa, mądrości i władzy. Osoba czy społeczeństwo pozbawione religii nie będzie w stanie długo trwać, jak również nie będzie pożytkiem dla innych. Prawdą jest, że religia jest głównym elementem, który został określony ponad nami i został włączony do naszego życia bez względu na to, czy tego chcemy, czy nie. Nawet jeśli jesteśmy najdoskonalszymi stworzeniami, wywyższonymi

posiadaniem wolnej woli, otacza nas wiele niezbywalnych zjawisk, z którymi jesteśmy powiązani. Na przykład to, gdzie i kiedy się narodziemy czy odejdziemy z tego świata, zostało zaplanowane i określone poza naszą wolą. Podobnie też nie mamy głosu odnośnie naszej rodziny – naszej matki czy ojca – rasy, koloru skóry czy innych cech fizycznych. Co więcej, nawet nasze ciało działa zupełnie niezależnie od naszej woli – nie potrafimy nic poradzić na głód, pragnienie czy senność. Także metody i środki, jakimi zaspakajamy owe potrzeby, także są od nas niezależne. W najprostszych czynnościach dnia codziennego, jak jedzenie i picie, naszą rolą jest jedynie zdobywanie pożywienia oraz podjęcie decyzji, aby je spożyć. W pewnym sensie możemy powiedzieć, że nasz udział w zaspokajaniu potrzeb sumuje się do nie więcej niż jednego procenta. Oznacza to, że czy nam się to podoba, czy nie, nasze działania ograniczone są pewnymi nadrzędnymi warunkami. Jedną z nich jest także religia. Ponownie, czy to akceptujemy, czy nie, religia jest jedną z najważniejszych części w naszym życiu – elementem, którego nie można zamienić niczym innym. Jest tak za sprawą jej kluczowej roli w organizacji i regulacji naszych potrzeb duchowych, które są dla nas ważniejsze od potrzeb materialnych. Religia ma swoje znaczenie nie tylko sama w sobie, lecz także w porządkowaniu naszego życia osobistego, domowego czy społecznego, jak również materialnego. Ma ona najwyższą wagę w definiowaniu i wydawaniu przepisów kontrolujących pewne aspekty naszego życia. Ostatecznym celem nie są prawa czy ich zastosowanie – zyskują one na znaczeniu tylko do stopnia, w którym służą ludzkości i społeczeństwu. Ustanawiając prawa, należy być dobrze obeznanym w sferze ludzi oraz ich charakterystyk, licząc się z ich naturą. Trzeba także poznać społeczeństwo, zbudowane przez ludzi świadomych i wolnych, jego potrzeby oraz środki, którymi się je zaspokaja. Koniecznym jest również zaznajomić się ze stosunkami istniejącymi pomiędzy jednostkami wewnątrz owego społeczeństwa. Jednostki są niczym atomy wobec całości, przez co każdy musi mieć świadomość powiązań i więzi spajających ich w zbiorowym duchu społeczności. Tak więc będąc zaznajomiona ze społeczeństwem i ludźmi je tworzącymi, religia pełni specjalną funkcję – zarówno Stwórca Ludzkości, jak i Głoszący Religię jest Bogiem. Wynika z tego, że jej rola w zrozumieniu człowieka i społeczeństwa jest tak krytyczna, że niemożliwym jest oszacowanie jej wagi.

Nieodłączność religii w porządku społecznym

Po drugie, tak jak siła miała niezaprzeczalną rolę w egzekwowaniu praw, tak i udział religii w tym polu jest nie do przecenienia. Opiera się ona na wierze w istnienie Istoty, która widzi ludzi, steruje nimi oraz wie nie tylko o wszystkim, co oni robią, lecz zna także wszystkie ich myśli, intencje i cele. Jest ona naturalna dla ludzkości, zawsze tkwi uśpiona w sumieniu i zawsze daje się poczuć. Religia uczy, że możliwym jest, aby uciec od prawa, rządu i ziemskich sił – nie można jednak uniknąć badawczego spojrzenia Boga. Ludzie są odpowiedzialni za wszystko, co robią, a w przyszłym świecie będą sądzeni na podstawie swoich uczynków. Na podstawie owego osądu zostaną oni obdarzeni wiecznym szczęściem lub zostaną ukarani. Faktem jest, że w nauczaniu ludzi, aby byli przykładem cnót, raczej niż zła, żaden inny system nie mógłby zastąpić tego systemu wierzeń.

Po trzecie, zasady etyczne religii mają priorytet, którego nie zastąpią żadne rzeczy z innego świata, kulturowane przez ludzkość. W rzeczywistości owe kanony etyczne są

kryteriami akceptowanymi przez ludzkość na przestrzeni czasu – to niezaprzeczalny fakt. Są one zarówno ponad istnieniem, jak i czasem. To, czy wywołają one konieczny wpływ na ludzi, zależy od stanu wiary oraz jej aplikacja w społeczeństwie.

Religia we współczesnym świecie zachodnim

Niektórzy ludzie mieliby pokusę, żeby powiedzieć, jakoby dla religii nie było miejsca w życiu społecznym w rozwiniętych krajach w Ameryce czy Europie Wschodniej. Musimy niezwłocznie zaznaczyć, że owe stwierdzenie w żaden sposób nie jest prawdziwe, a wskazane kraje są przywiązane do swojej religii. Tak jak powiedzieliśmy o tym wcześniej, nawet jeśli wartości religijne zostały osłabione w ostatnich dwóch stuleciach, dzisiejsza ludzkość ponownie szuka religii i znów chce za nią podążać. Nawet jeśli populacja Europy Zachodniej zdaje się być w pewnym stopniu obojętna wobec religii, władze wydają się być raczej religijne. Pośród nich, na najwyższych stopniach administracyjnych zawsze byli ludzie religijni i są tam także dziś. Co więcej, mimo iż we wszystkich tych krajach regułą jest sekularyzm, nigdy nie powstała mentalność dyktująca odrzucenie przewodnictwa religijnego w życiu społecznym, czy nawet politycznym. Zachodni historycy uznają chrześcijaństwo za najważniejszy element w formowaniu się nowoczesnej struktury socjalnej Europy. Według nich rola chrześcijaństwa obejmowała również arenę polityczną i społeczną, niezmiennie będąc elementem decyzyjnym w tych obszarach, określając przy tym ramy bluźnierstwa, świąt religijnych oraz zbiorowego kultu.

W krajach takich jak USA czy Kanada większość mieszkańców wbrew temu, co się mówi, jest przywiązana do swojej religii, darząc ją szacunkiem zarówno publicznie, jak i na różnych poziomach rządowych. Gdy przyjrzymy się obecnemu stanowi legislacyjnemu w tych państwach, dostrzec można wpływ religii. Dla przykładu w USA kary za przestępstwa pokroju spowodowania śmierci istoty ludzkiej czasem przekraczają odszkodowania przepisywane przez islam. Po drugie, każdy naród ma swoje własne cechy wyrastające z ich własnej natury, historii i kultury. Turcy przez wieki byli muzułmanami i niemożliwym jest oddzielić ich od islamu. Gdy niekiedy oddalali się od niego, nie znajdowali w tym pokoju czy postępu – raczej przeciwnie, prowadziło ich to do zwyrodnienia. Działo się tak, gdyż islam nie jest podobny do innych religii. Żyd nie musi wierzyć w Jezusa i Biblię czy Mahometa i Koran – uznaje się go za wiernego jeśli w nie nie wierzy. Podobnie jest z chrześcijaninem, który nie daje wiary Mahometowi, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, lub Koranowi. Jest tak ponieważ religie te nie akceptują boskich systemów i ksiąg, które nastąpiły później w ramach ich struktur. Tak więc religia może znaleźć swoje miejsce w szeroki spektrum boskich religii, które wrosły z judaizmu i chrześcijaństwa. Znajduje się tam księga i powiązany z nią prorok, dzięki czemu nigdy nie ulegnie ona zepsuciu – gdy ktoś ją sflumi, może skwaśnieć jak mleko, lecz w ten sam sposób może ona nadal pełnić swoją rolę. Posługując się inną metaforą – religia może schronić się w wielu pokojach w pałacu oraz rozświetlić się światłem, które je tam znajdzie. Islam za to obejmuje wszystkie religie. Wiara w Mahometa i Koran są ostatnie i najważniejsze, a przez to wiara we wszystkich proroków i święte księgi jest jednym z filarów islamu. Innymi słowy islam jest inkluzywny, jednocząc wszystko. Gdybyśmy ponownie podjęli metaforę pałacu, islam jest systemem elektrycznym, głównym generatorem całego budynku. Gdy opuścisz system, pałac, cały świat pograży się w

ciemności – nie będzie już światła, które by go oświetlało. Ci, którzy porzucają to światło są anarchistami odrzucającymi wszelki porządek.

W ciągu ostatnich trzech wieków (wieków poddaństwa muzułmanów), a nawet obecnie, gdy twarz islamu została zaciemniona przez ludzi twierdzących, że są jego prawdziwymi członkami (w czasach, gdy przedstawiany jest on przez swoich wrogów za mroczny), liczebność ludzi zwracających się ku islamowi wciąż wzrasta w znacznym tempie, podczas gdy liczba osób odcinających się od niego pozostaje niska. Może to dać pogląd na sprawy, które omówiliśmy. Ludzie, którzy pragną pokoju w Turcji i na świecie, powinni współdziałać z islamem i przyjąć go, a nie porzucać go na łaskę tych, którzy go błędnie interpretują i stosują. W strukturze zdrowego społeczeństwa prawo ustępuje przed mądrością – lecz nie powinno to przeciwstawiać się naturze ludzkości oraz innym strukturom natury, czyli prawom stworzenia. Prawo powinno uwzględniać charakter narodu oraz wartości narodowo-religijne, jak również ostrzeżenia logiki i zdrowego rozsądku. Powinno ono także być chętnie akceptowane przez większość. Pomiędzy religią, historią, tradycjami i wartościami narodowymi, główne zasady socjologii, antropologii, a nawet fizyki i chemii mają niezwykłą wagę w określeniu i instytucjonalizacji prawa. Nie jest ono niezależną nauką – zawiera w sobie religię, historię, filozofię, socjologię, socjologię historii, psychologię, antropologię, fizykę, chemię itd. i powinna być postrzegana w takim właśnie świetle. W przeciwnym razie tworzone regulacje będą niczym sukienka, która nie pasuje – potrzebować będą częstych przeróbek. Materiał jest niskiej jakości, wzór nie pasuje do reszty, rozmiar jest niewłaściwy. Strój taki musi zostać pocięty i zszyty na nowo – skrócony tu, wydłużony tam. Przyniesie on więcej szkody niż dobrego w formowaniu się społeczeństwa.

Siła nie może być celem samym dla siebie

Innym znacznym elementem konstrukcji społeczeństwa jest siła. Bez wątplenia istnieje boski powód dla jej istnienia – tak jak bez niej niemożliwym byłoby egzekwowanie prawa, niemożliwa byłaby również ochrona kraju, zwłaszcza w obliczu obcych sił. Co więcej, siła ma swój udział w utrzymaniu prawa i porządku na poziomie wewnętrznym, a więc musi być szanowana. Nie jest ona jednak wartością czy celem samym w sobie – nie może i nie powinna być celem ostatecznym. Siła warta jest poszanowania tylko i wyłącznie tak długo, jak służy prawom człowieka i sprawiedliwości. Gdy wymknie się spod kontroli w rękach mniejszości opanowanej własnymi ambicjami i egoizmem, nie będzie spełniać tej roli – nie będzie nośnikiem prawa czy mądrości. Fakt, iż poświęca się prawa na rzecz siły, prywatne interesy stawia się wysoko ponad inne wartości, a gorzki rasizm zastępuje wartości uniwersalne, a także iż problemy w sferze narodowej próbuje się rozwiązywać nieokrzesaną siłą, od zawsze targał ludzkość. W sytuacji, gdy rozwiązań poszukuje się w brutalności, niemożliwym jest mówić o intelekcie, osądzie, prawach, sprawiedliwości i kodeksach. Wręcz przeciwnie – ich miejsce zajmują nieprawość, niesprawiedliwość i ucisk. Nawet jeśli siła mogłaby być brana pod uwagę jako potencjalne lekarstwo na problemy – w rękach sprawiedliwych oraz pod przewodnictwem logiki i osądu – w rękach okrucieństwa wyrastającego z osi emocji, zawsze była narzędziem zniszczenia. To właśnie dzikość siły, działa z domniemaniem nieograniczonej wolności, która nie gwarantuje w dostatecznym stopniu praw, sprawiedliwości, porządku, intelektu czy osądu. To fatalny błąd, który

przyprawił Aleksandra w zawrót głowy i przysłonił jego spojrzenie; to naruszyło geniusz Napoleona; to przemieniło Hitlera w szaleńca stulecia. Nie byłoby więc przesadą powiedzieć, że nieokiełznana siła jest tym, co stoi za łańcuchem chaosu i kontr-nurtów, jakie dziś obserwujemy. Wydaje się, że ów chaos będzie istniał do dnia, w którym ci, którzy reprezentują siłę na świecie oddają się sprawiedliwości, a masy za nimi podążające znikną z popularnych prądów życia codziennego i spojrzą na życie przez pryzmat sprawiedliwości

Polityka wojenna Stanów Zjednoczonych

Pytanie, do którego próbowaliśmy się do tej pory odnieść, w schemacie podstawowych zasad i ogólnych praw, zostało nakreślone wystarczająco dobrze, aby nie wymagało to już dodatkowych, indywidualnych wyjaśnień czy głębszych analiz. Gdybyśmy jednak chcieli powiedzieć coś konkretnego o ostatnich wydarzeniach, należałoby to uczynić tymi słowami: wielokrotnie powtarzałem socjologiczną prawdę – prawdę, która przez niektórych była opacznie rozumiana – że zawsze istniała moc, która utrzymywała równowagę na świecie – i zawsze będzie. Pierwotnie był to Rzym, później przez pewien czas był to islam – wpraw Arabowie, a następnie muzułmańscy Turcy. Od XIX wieku pozycję tę utrzymywał świat Anglosaski – Imperium Brytyjskie, a po Drugiej Wojnie Światowej Ameryka. Bóg w Koranie jasno mówi, że daje On własność komukolwiek sobie zażyczy i odbiera komu tylko chce, że czyni szanowanym tego, kogo chce i podobnie – że za Jego sprawą pomiędzy narodami krążą zwycięstwa, porażki, suwerenność i poddaństwo.

Należy powiedzieć, że czas nie biegnie prostym torem, lecz raczej okrężną orbitą. Tak jak Ziemia orbituje wokół Słońca, a system słoneczny wiruje ku swojemu przeznaczeniu, tak też i czas i historia zbliżają się do swojego relatywnego celu. Prawda, wszystko to jest zdeterminowane przez Boga, lecz także wolna wola człowieka i to, jak z niej korzysta, do pewnego stopnia mają w tym swój udział. Patrząc na to, co dzieje się we wszechświecie, odkrywamy akty wykonawcze Tego, który stworzył i zarządza istnieniem, nazywając je „prawami”. Niektóre z nich manifestują się w religii – Bóg ma też prawa odnoszące się do Jego działań w życiu człowieka i całego wszechświata. Tak jak fakt, iż mamy wybór, czy zgadzamy się na posłuszeństwo religii i jej doktrynom, które nazywamy prawami religii, ma swoje konsekwencje, nagrody i kary ukazujące się po części na tym świecie, lecz głównie w przyszłym, tak też wypełnianie lub ignorowanie praw nauk, takich jak fizyka, chemia, biologia czy astronomia, ma swoje konsekwencje, nagrody bądź kary – głównie na tym świecie, a po części w przyszłym. Na przykład pośród praw dotyczących życia na Ziemi jest osiągnięcie celu, będące rezultatem cierpliwego trwania bądź ubłocenia się na tej drodze przez niecierpliwość. Bogactwo jest efektem ciężkiej pracy, bieda – lenistwa. Sukces zdobywa się systematycznym i metodologicznym studium, porażka zaś wynika ze studium niesystematycznego i niemethodologicznego. Bóg traktuje ludzi, społeczeństwa, narody i rządy według tego, czy stosują się do praw tego typu – zgodnie z tym wspomniane rządy i narody zajmują swoje miejsca naprzeciw równowagi świata.

USA zajmuje dziś dominującą pozycję w sferze równowagi politycznej świata. Status ten zależy jednak od tego, czy nadal będą one postępować zgodnie z prawami człowieka i sprawiedliwością. Wydaje się, że na chwilę obecną maszyna systemu w Ameryce działa dobrze. Lecz tak jak każdy dzień obejmuje swoją noc, a każda wiosna i lato kończą się zimą, tak jeśli system ten poprowadzi do ślepoty, Ameryka przestanie respektować demokrację, prawa człowieka i fundamentalne wolności (których chlubi się być obrońcą), a jej dominacja przestanie hołdować zasadom sprawiedliwości i ochrony praw człowieka, jej dzień także zamieni się w noc, a jej lato w zimę. Jak było to powiedziane wyżej, żaden system nie może przetrwać wyłącznie dzięki sile. Siła nie polegająca na prawach i sprawiedliwości nieuchronnie odbiegnie w kierunku ucisku, a przez to przygotowuje swój własny koniec. Dziś świat wstrząśnięty jest wielkimi problemami, którym po części przyjrzelśmy się powyżej. W dodatku kraje jak Chiny i Indie, będące starożytnymi cywilizacjami, mającymi ogromne populacje, przebudzają się. W Europie Wschodniej innym mocarstwem jest Rosja. Europa jest na drodze do zjednoczenia się – choć wciąż nie jest pewnym, jak udanym będzie ów wysiłek i jak długo przetrwa. Co więcej, państwa w Azji i Afryce, same o sobie myślące jako o uciskanych przez wieki, mają potencjał, którego nie można zlekceważyć. Wdrożenie systemu opartego na sile i utrzymanie jego długowieczności w takim świecie nie jest prostym zadaniem. Mam szczerą nadzieję, że nie popełni godnej pożałowania decyzji, która zniweczy istniejący balans, dając początek wydarzeniom, które zaleją świat rzeką krwi.

Reżimy ucisku: nigdy więcej

Fakt, że świat w pewnych aspektach przez gwałtowny postęp technologii komunikacyjnych skurczył się do rozmiaru wioski, stwarza sytuację, w której opresyjne reżimy, czyli panowanie przez siłę, nie mają już szansy na dalsze działanie bez nadzoru. Istota ludzka ma szlachecką naturę – nie ścierpi bycia niewolnikiem na długo. Dla swojego własnego dobra koniecznym jest, aby rządy i ludzie piastujący urzędy ustanowili system rządowy, który służyłby ludziom i działał wedle zasady „władcą jest ten, komu się służy”. Każdy pojedynczy człowiek ma swój wewnętrzny honor, poczucie wartości i charakter stosowny istocie ludzkiej. Jak długo te charakterystyki, którymi obdarzył nas Stwórca, nie są brane pod uwagę, niemożliwe jest ustanowienie pokoju i bezpieczeństwa w jakimkolwiek kraju na ziemi. Wiara, życie w sposób, w jaki ktoś wierzy, liberalne myślenie, wyrażanie tego, co ktoś myśli, wolność komunikowania się oraz podróży – wszystkie są podstawowymi prawami człowieka. W społeczeństwie, które nie potrafi zagwarantować takich podstawowych przywilejów, jak prawo do życia, bezpieczeństwo, zdrowie, zatrudnienie i wynagrodzenie czy założenie rodziny, gdzie dzielenie się i konsumpcja produkcji, obok podstawowych wartości dających mu życie, jak prawa, sprawiedliwość i równowaga, nie są chronione – w takim społeczeństwie miłość, wzajemny szacunek i współpraca nie mogą być kultywowane. Nie ma możliwości, aby jakakolwiek suwerenna władza trzymała się przy życiu w świecie biednym przez brak tychże aspektów. W rzeczywistości każdy urząd czy władza nie ciesząca się tymi atrybutami, nie będzie czuła się bezpieczna, będzie też cierpieć z powodu głębokich niepokojów.

Nawet mimo uznania go za wioskę, świat staje się coraz pewniejszy w perspektywie czasu, a różne wyznania, rasy, obyczaje oraz tradycje nadal będą go zamieszkiwać. Każda jednostka jest dla siebie unikalnym królestwem – tak więc pragnienie, aby cała ludzkość była do siebie podobna, jest tylko i wyłącznie mrzonką. Z tego więc powodu sedno pokoju w tejże (globalnej) wiosce leży w szacunku do wszelkich różnic, uznaniu ich za część naszej natury oraz zapewnieniu, aby ludzie je docenili. W przeciwnym wypadku świat niechybnie pochłonie się konfliktów, dysput, walk i najbardziej krwawych wojen, szykując drogę ku swojemu końcowi.

[Artykuł zaczerpnięto z dodatku do książki przygotowanej przez Nevval Sevindi, zatytułowanej „New York Conversation with Fethullah Gülen and Global Tolerance” (Timas Yayinlari, Kwiecień, 2002).]

Nowy porządek świata

Każdy dostrzega zagadnienie nowego porządku świata oraz ocenia je z innego punktu widzenia, zgodnego z własnymi poglądami. Jest to zupełnie naturalne. Na przykład osoby, które doznały cierpienia z powodu internacjonalizmu mogą akceptować szowinizm, jako formę zbawienia, a zatem skłaniać się ku niemu. W dzisiejszej Azji niemal każdy naród, pod wpływem idei powrotu do historii starożytnej, zwraca się ku sobie właściwym wartościom do tego stopnia, że zaczyna postrzegać siebie w sposób nacjonalistyczny. W świetle obecnych wydarzeń, możliwym jest dokonanie oceny tych zmian w Rosjanach, Uzbekach, wśród ludności Kazachstanu, a tym samym również w innych narodach. Obecnie obserwujemy szereg zachodzących zmian o podobnym znaczeniu w innych krajach na świecie. Dopóki „zmiany” te nie wyrządzają nikomu krzywdy możemy przyjmować je za normalne. Jeśli jednak udałoby się nam wynaleźć metody, które uczyniłyby te przemiany bardziej korzystnymi, być może realnym stałoby się zapobieżenie kolejnym tragediom.

Niektóre z tych przemian podążają kursem opartym o religię. W odniesieniu do nich, wyróżnić możemy zorganizowaną oraz niezorganizowaną działalność w różnych częściach świata. W odróżnieniu od innych, aktywność ta poddana jest zasadzie mówiącej - „religia jest fundamentem”. W naturalny sposób chce ona również oceniać dzisiejszą niespokojną sytuację w zgodzie z własnym sposobem myślenia, a także manipulować i prowadzić ludzi do zajmowania pozycji zgodnej z religią.

Ponadto mocarstwa, które wielokrotnie wyzyskiwały świat, uważają swoje próby wykorzystania obecnego okresu przemian za zupełnie normalne. Czy istnieje całkowita zgoda wśród tych mocarstw? Oczywiście, że nie. Jednak uważa się, że starają się one pojednać i osiągnąć porozumienie tak szybko, jako to tylko możliwe. Jak powszechnie wiadomo, postawa Wielkiej Brytanii w tej kwestii nie różni się zasadniczo od prezentowanej przez Stany Zjednoczone. Pomimo niewielkiej różnicy zdań w kwestii

Sarajewa, Wielka Brytania także kroczy obecnie ścieżką wytyczoną przez Stany Zjednoczone. Czasami Francja wydaje się mieć odmienne poglądy, lecz wynika to bardziej z jej dążenia do czerpania korzyści z nowych struktur, niż z faktycznej różnicy przekonań.

Co więcej, istnieją kraje, co do których trudno jest stwierdzić czy nowy porządek jest im na rękę. Dosyć ciężko jest zrozumieć sytuację tych krajów tak, jak trudno jest postawić właściwą diagnozę przy niektórych schorzeniach. Prawdę powiedziawszy, nie spodziewają się one udziału w ogólnych korzyściach. W zasadzie, nie jest do końca oczywistym czego w tej chwili naprawdę oczekują.

Koniecznym jest również zapoznanie się z wewnętrznymi zmianami, których kraje te oczekują od samych siebie. Oczywiście przejawy tych oczekiwań będą różne w zależności od kraju, a niemożliwym jest przeanalizowanie i rozważenie każdego z nich z osobna. Pozwólcie, że zakreślimy kilka spraw dotyczących oczekiwań w naszym własnym kraju, a następnie przejdziemy dalej. Nasze społeczeństwo należy do ostrożnych i czujnych. Pewnego dnia posłucha swej intuicji i – adoptując zmiany najbardziej dopasowane do jego natury – uświadomi sobie tę transformację. Zastanawiając się nad tym trzeba przyznać, że ostatnio wiele nowatorskich światopoglądów pojawiło się w naszym kraju. Oby ci, którzy posiadają wszystkie te odmienne poglądy i przemyślenia byli szczerzy w tym, co mówią i robią. W tak szerokim spektrum pewne różnice w sposobach myślenia oraz motywach są całkiem normalne, a w zasadzie w niektórych przypadkach powinno się je uznać wręcz za korzystne.

Mając już poczynione ogólne obserwacje, możemy rozważyć to zagadnienie z technicznego punktu widzenia. Wyidealizowany świat pokoju nie może zostać osiągnięty na drodze wojen i rozlewu krwi. Zamaskowana agresja i okupacja również nie przynoszą pozytywnych efektów. Z tego powodu, dobrze jest raz jeszcze, jasno i wyraźnie powtórzyć, że każdy podział władzy – dokonany przy użyciu siły – ulegnie rozpadowi w bardzo krótkim okresie czasu, a odpowiedzialni za niego będą pierwszymi, którzy znajdą się pod gruzami.

Myślę, że byliśmy już tego świadkami, a Korea, Wietnam, Zatoka Perska oraz Somalia, to tylko kilka z najbardziej uderzających przykładów. W przyszłości reakcje te mogą być jeszcze bardziej gwałtowne. Współczucie wśród muzułmanów w muzułmańskim świecie, które niegdyś było już odczuwane wobec przywódców wolnego świata, powoli stopnieje, a niechęć zajmie jego miejsce. Wygląda na to, że jeśli nowy porządek świata opiera się na wyraźnym lub domniemanym użyciu siły zamiast demokracji i pełnego wykorzystania praw oraz wolności człowieka, to ta niechęć będzie się rozprzestrzeniać we wszystkich kierunkach.

Nasi przodkowie mawiali „ten dzban wody pęknie w drodze do studni”. Ci, którzy uzyskali swoją pozycję dzięki niszczeniu, upadną, a ich pozycja zostanie utracona. Jeśli rozejrzemy się dookoła siebie i weźmiemy pod uwagę fakt, że historia lubi się powtarzać, będziemy w stanie bardzo wyraźnie dostrzec to, co nas czeka.

Nawet, jeżeli ten świat nie przechodzi obecnie procesu odnowy, a oczywistym jest, że tak nie jest, to z pewnością znajduje się on w okresie przemian. We właściwym czasie ta przemiana z pewnością się dokona. Kiedy to się wydarzy, zamiast mieć świat, który ukształtowany został przez złość i nienawiść, niespodziewanie odkryje się przed nami świat uformowany w klimacie miłości, tolerancji oraz wyrozumiałości. Ludzie ci pozostawią trwałe ślady i nawet, kiedy odejdą już z tego świata, ślady te pozostaną z nami na wieki. Z całego serca wierzę, że aby zrealizować te - niosące wiosenną woń - marzenia, jedyną rzeczą do zrobienia dziś, jest właśnie takie poświęcenie na rzecz całej ludzkości. Dlatego zamiast działań tymczasowych, ulotnych oraz zbyt wiele obiecujących, sugerowałbym rozwiązania trwałe i całkowicie korzystne po każdym względem. Myślę, że dopóki żyję, nie zawaham się powtórzyć tych zaleceń.

*To bardzo ważne przemówienie zostało wygłoszone w odpowiedzi na pytanie dotyczące nowego porządku światowego, zadane w 1995 roku. Interesującym jest fakt, że rozwój wypadków przewidywany podczas tamtej dyskusji z upływem czasu okazuje się być prawdą.

Na temat ery informacji oraz zderzenia cywilizacji

Tak w przeszłości, jak i dziś czyni się pewne przypuszczenia odnośnie przyszłości. Jednym z nich jest stwierdzenie o nastaniu ery informacji. Osoby nim zainteresowane określić można mianem futurystów. W oczach wielu ludzi, snujący także domysły są niczym wyrocznie drugiego tysiąclecia. Jednak raczej niż będąc obiektywnymi ocenami, niektóre z nich - utrzymujące, iż są powiązane z przyszłością ujętą w pojęciach cykli historii - są wysiłkami mającymi na celu zbudowanie idei wokół konkretnych dążeń, a przez to nie mają wartości większej niż którakolwiek z przepowiedni. Innymi słowy, uważam, iż w ich efekcie ludzie formułują swoje oczekiwania w ten sam sposób, w jaki oczekują odpowiedzi na modlitwę. Zatem tak, jak mówienie o oczekiwaniach stworzonych przez wspomniane typy twierdzeń, iż „przyszłość będzie taka, jak to”, daje początek wysiłkom w tym kierunku, oczekiwania te prędzej czy później staną się napędem dalszego działania. Gdy tylko zostanie określony cel, dla jego osiągnięcia stworzone zostają różne strategie i polityka. Myślę, że jest to sedno sprawy.

Ponadto do dnia dzisiejszego miało miejsce przedłużanie profetycznej misji Bożego Posłańca w postaci szeregu jego przedstawicieli, ludzi takich jak Muhyiddin ibn al-'Arabi^[1], Imam al-Ghazali, Imam Rabbani, Mawlana Khalid oraz Bediüzzaman. Mamy nadzieję, że rolę tej szczęśliwej linii przekazu jest przygotowanie podłoża pod odrodzenie się proroczego ducha w najbliższych latach. Mamy też nadzieję, że duch ten znów ożyje. Oczywiście nie będzie tam Proroka, lecz islam wraz z czystym rozumieniem, gotowy do ponownego powitania życia.

Abstrahując od tego, żyjemy w świecie, w którym działa przyczynowość oraz inne prawa. Gdy będziemy postępować nie biorąc ich pod uwagę, zagrażać nam będzie determinizm. Jednakże muzułmanie, używając swojej woli, są w stanie tak drobiazgowo uznać daną sprawę, że patrząc z zewnątrz wydają się działać wyłącznie w zgodzie z prawem przyczynowości. Z drugiej strony, biorąc

pod uwagę efekty innych działań, muzułmanie powinni być całkowicie oddani i pełni zaufania do Bożej woli tak, aby ktoś, kto będzie na nich patrzył, uznał, że odrzucili oni wszelkie motywy. Postępowanie takie pokazuje po pierwsze, że są one niezwykle ważne, a wszystko, co ludzie robią, powinno się wokół nich obracać. Po drugie, czyniąc w ten sposób, w obawie przed popełnieniem błędu dodania Wszechmocnemu Bogu towarzyszy, ludzie powinni uświadomić sobie, że osobiście nie osiągnęli żadnego sukcesu, lecz należał on do Niego.

Przedstawiając sprawy w ten sposób, możemy w następujący sposób podsumować nasze przemyślenia o przyszłości: wszystko znajdzie się w obrębie orbity wiedzy, a horyzonty zaciemnione przez nasze lekceważenie przez pewien czas znów będą światłe. Dawniej w znacznym stopniu charakteryzowała nas postawa pomijania opartej na Koranie wiedzy naukowej z IV i V wieku AH (po Hidżrze), odwracania się plecami od ważnych dynamik, które powinny nas zaalarmować. Osobiście zawsze zasmucało mnie odrzucenie sufizmu (życia duchowego islamu) przez madrasy. Zmniejszenie zainteresowania nauką eksperymentalną oraz jej późniejszy ostracyzm złożyły się do naszego opóźnienia względem krajów rozwijających się w dziedzinie nauki. Powinniśmy zatem poprawić się, a nasza przyszłość zbudowana będzie wtedy na bazie wiedzy, z której wszystko będzie czerpać siłę.

Wiedza odgrywać będzie bardzo ważną rolę w coraz bardziej pomniejszającym się świecie i erze, w której kurczą się czas i przestrzeń. Pytaniem, jakie trzeba tu zadać, jest to, czy będziemy gotowi na taki właśnie świat.

Dziś mamy wielu naukowców z różnych krajów, lecz w mojej opinii nie wystarcza to, aby dać początek nowemu, szczęśliwemu światu – nawet, gdyby mieli oni pracować razem. Z tego też powodu potrzeba nowego sposobu myślenia, nowego podejścia w nauce, nowej filozofii życiowej oraz nowych instytucji wychowawczych. Nowe pokolenia powinny być mobilizowane w każdym okresie życia, od przedszkola, przez liceum po uniwersytet. Gdy w przyszłości wszystko napędzane będzie wiedzą, zbudowanie jej możliwe będzie tylko w ten sposób.

Twierdzenia Huntingtona

Odnośnie stwierdzeń Huntingtona na temat zderzenia cywilizacji myślę, że raczej niż będąc realistyczną oceną przyszłości, teorie tego typu zdają się według mnie określać nowe cele w próbie wpływu na opinię publiczną. Do czasu rozpadu bloku sowieckiego istniała idea konfliktu pomiędzy Wschodem i Zachodem lub krajami NATO i Układu Warszawskiego. Tym razem poprzez utworzenie nowych, wrogich frontów, trwają przygotowania do zderzenia cywilizacji podpierającego się różnicami religijnymi i kulturowymi. Kładzie się też fundament pod kontynuację władzy skupionej w potężnych blokach.

W rzeczywistości po dzień dzisiejszy konflikt jest czymś pożądanym przez pewne wpływowe ośrodki. Tłumy zostały podburzone obecnością domniemanego i strasznego przeciwnika – bardziej jednak wymyślonego niż realnego. W taki sposób przygotowano je na każdy rodzaj wojny.

Prawda jest taka, że żadna Boża religia nigdy nie opierała się na spięciach – czy była to religia reprezentowana przez Mojżesza, Jezusa, czy też religia, której przedstawicielem był Mahomet, niech będzie z nim pokój. Co więcej, religie te, a zwłaszcza islam, stanowczo opowiadają się przeciw nieładowi, zdradzie, konfliktom czy prześladowaniom. „Islam” oznacza pokój, bezpieczeństwo i

dobrobyt. Tak oto w religii, której podstawą są pokój, bezpieczeństwo i światowa harmonia, wojna i konflikt są negatywnymi aspektami. W wyjątkowych okolicznościach zarezerwowano prawo do samoobrony – zupełnie tak, jak gdy ciało próbuje pozbyć się zarazków, które je zaatakowały – z tym zastrzeżeniem, że spełnione muszą być konkretne wymagania. Islam zawsze emanował pokojem i dobrem – uznaje on wojnę za wydarzenie drugorzędne. Postawiono specjalne wytyczne, aby ją zrównoważyć i ograniczyć. Na przykład uznaje on sprawiedliwość i pokój na świecie za pewien standard:

„I niech nienawiść do jakiegokolwiek ludu nie skłania was do grzechu, abyście nie popełnili niesprawiedliwości” (al-Ma'ida 5:8).

Islam wypracował linię obrony opartą na zasadach mających na celu ochronę wolności wyznania, życia, własności, zdrowia psychicznego i potomstwa – jak w każdym nowoczesnym systemie prawnym. Chrześcijaństwo, będąc religią abstrakcyjnej miłości, od samego początku kategorycznie potępiało wojnę, nie określiło też żadnych zasad odnośnie tej ludzkiej i historycznej rzeczywistości. Nie zdołało to jednak powstrzymać wojen, takich jak Wojny Światowe, Wojna Stuletnia czy ataków na Hiroszimę i Nagasaki. Poglądy na przyszłość Huntingtona i jemu podobnych są niestety podparte konfliktami i odzwierciedlają plany na dalszą dominację z ich wykorzystaniem.

Wraz z Bożym błogosławieństwem i dobroczynnością poczynimy wszelkich starań, aby pomóc temu powiewowi tolerancji i dialogu trwać nadal. Pojawił się on niedawno i okazuje tendencję do szerzenia się po całym świecie. Jeśli taka będzie wola Boża, udowodnimy, że prognozy wspomnianych naukowców są błędne. Wierzmy, że wiatr ten jest wystarczająco potężny, aby przezwyciężyć zabójcze bronie, podbić zmechanizowane jednostki wojskowe oraz większość innej negatywności, jaka miałyby powstać. Fakt iż każdy fragment społeczeństwa wyraża i wciela to całkiem nowe przesłanie, którego korzenie leżą w przeszłości, w pracy proroków, jest świętym wyróżnieniem dla ludzi oddanych miłości we współczesnym świecie. W tym też kontekście twierdzimy, że tolerancja i dialog powinny w naszym kraju zyskać najlepszą możliwą reprezentację oraz być przykładem dla całego globu. Taki też przykład zachęci ludzi do jednoczenia się, zebrania się nad tymi samymi, podstawowymi ludzkimi wartościami. Dzięki temu ludzkość – z Bożą wolą – żyć będzie jeszcze jedną wiosną nim ujrzy koniec świata.

[1] Muhyiddin ibn al-'Arabi (1165-1240): znany sufi, autor „al-Futuh al-Makkiyah” (Objawienia w Mekce), 12-tomowej encyklopedii wierzeń i doktryn sufickich, uznawanej za kompendium nauk ezoterycznych islamu.

„Pokładam zaufanie w pięknie zawartym w upiększaniu ludzkości”

Wasza Szacowna Świątobliwość,

przynosimy Ci najszczerze pozdrowienia od mieszkańców kraju, znanego jako kolebka trzech wielkich religii, ludzi mających pełną świadomość Twojej świętej misji czynienia świata lepszym miejscem do życia. Z całego serca składamy Ci też podziękowanie za przyjęcie nas na audiencję oraz poświęcenie nam chwili z Twojego cennego czasu.

Jesteśmy tu, aby stać się częścią nieustającej Papieskiej misji Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, ustanowionej przez Jego Świątobliwość Papieża Pawła VI. Pragniemy być świadkami wypełniania owej misji. Przybyliśmy do Ciebie pełni pokory, ale i śmiałości, aby zaproponować naszą skromną pomoc w spełnieniu tegoż najbardziej wartościowego z zadań.

Islam stał się religią źle rozumianą, a winą za to obarczyć trzeba głównie samych muzułmanów. Długofalowe działania na odpowiednim obszarze mogą pomóc w znaczącym zredukowaniu tej pomyłki. Świat muzułmański z chęcią powitałby okazję do dialogu, który mógłby prowadzić do wykorzenia błędnych, liczących sobie kilka stuleci, poglądów odnośnie islamu.

Ludzkość czasami odrzucała religię w imię nauki, a naukę w imię religii, argumentując, iż prezentują one sprzeczne ze sobą poglądy. Cała wiedza należy do Boga, podobnie religia. Jak więc te dwa mogą trwać w konflikcie? Nasze zjednoczone wysiłki skierowane w stronę dialogu międzyreligijnego, mające na celu poprawę zrozumienia oraz wzrost tolerancji pomiędzy ludźmi, mają przed sobą przyszłość.

Od pewnego czasu prowadzimy w naszym kraju dialog z przywódcami kilku chrześcijańskich denominacji. Skromnie twierdzimy, że owe działania nie napotkały trudności. Naszym celem jest ustanowienie, poprzez tolerancję i zrozumienie, braterstwa pomiędzy wierzącymi przedstawicielami trzech wielkich religii. Możemy, przez zjednoczenie wysiłków, przeciwstawić się zagubionym duszom i sceptykom, działając jako przełamujący, jako bariery, że tak się wyrażę, przeciw tym, którzy chcieliby zobaczyć, jak tak zwane zderzenie cywilizacji staje się faktem.

W ubiegłym roku zorganizowaliśmy sympozjum na temat pokoju i tolerancji między cywilizacjami, w którym udział wzięli międzynarodowi uczeni o dość dobrej renomie. Zachęceni nieopisanym sukcesem tegoż wysiłku, chcielibyśmy spróbować powtórzyć to wydarzenie. Obecnie organizujemy konferencję o dialogu międzyreligijnym, skupionym na wzmocnieniu więzi łączących zwolenników trzech głównych religii, podczas której mamy nadzieję, nie zabraknie Watykanu.

Czulibyśmy się szczęśliwi i wielce uhonorowani, gdyby Wasza Świątobliwość był tak łaskawy i przyjął zaproszenie ofiarowane mu przez pana Demirela^[1], by Wasza Świątobliwość przybył do naszego kraju i odwiedził święte miejsca w Turcji. Mieszkańcy Anatolii z wielkim zapałem oczekują możliwości zademonstrowania swojej gościnności i ciepłego przyjęcia. Po dyskusji z palestyńskimi przywódcami jesteśmy w stanie zapewnić

bezpieczeństwo Waszej Świętobliwości podczas podróży do Jerozolimy – wizyty, która mogłaby stać się znaczącym krokiem ku ogłoszeniu, że święte miasto jest obszarem międzynarodowym, miejscem, do którego zarówno chrześcijanie, żydzi, jak i muzułmanie mogliby pielgrzymować bez ograniczeń, być może także bez wizy.

Wychodzimy również z propozycją, aby dać początek serii konferencji, odbywających się rotacyjnie w różnych światowych stolicach. Pierwsza z nich miałaby odbyć się w Waszyngtonie we współpracy przywódców trzech wielkich wyznań. Idealnym czasem dla drugiej serii spotkań byłaby dwutysięczna rocznica narodzin Chrystusa.

Bardzo korzystny byłby również program wymiany studenckiej. Sprawienie, by ludzie wiary razem się uczyli, wzmocniłoby to ich pokrewieństwo. W ramach takiego programu możnaby założyć szkołę wyznaniową w Harran, w prowincji Urfa, znanej jako miejsce narodzin Proroka Abrahama, któremu przypisuje się ojcostwo trzech głównych religii. Cel ten można by spełnić poprzez rozszerzenie podstawy programowej na Uniwersytecie Harran lub też wzniesienie niezależnej uczelni, charakteryzującej się wszechstronnym programem nauczania zdolnym zadowolić wszystkie trzy wyznania. To ostatnie mogłoby się jednak okazać problematyczne z powodu przeszkód wynikających z polityki stanu.

Zaproponowane inicjatywy mogą wydawać się zbyt ambitne – są one jednak w zasięgu. Na świecie są dwa typy ludzi: konformiści i non-konformiści. Ci pierwsi próbują zaadaptować się do wszystkiego, co dzieje się w społeczeństwie. Ci drudzy, przeciwnie, starają się dostosować społeczeństwo do trwałych wartości oraz sprzyjających, nowych ścieżek rozwoju. Tak więc to właśnie non-konformistom społeczeństwo zawdzięcza postęp. Bogu dzięki za nich.

M. Fethullah Gülen,

Pokorny sługa Boży

[1] Süleyman Demirel (ur. 1924): ósmy prezydent Turcji.

*Jest to list, który Gülen podarował Papieżowi Janowi Pawłowi II podczas swej historycznej wizyty w Watykanie 8 lutego 1998 roku.

Na temat zamachów terrorystycznych z 11 września 2001 roku

Chciałbym powiedzieć bardzo wyraźnie, że wszelkiego rodzaju działalność terrorystyczna, bez względu na jej cele i przyczyny jest największym ciosem dla pokoju, demokracji oraz ludzkości. Dlatego też nikt – a zwłaszcza muzułmanie – nie może popierać aktów terroryzmu. Akty terroru nie znajdują miejsca w dążeniu do osiągnięcia niepodległości oraz zbawienia. Odbierają jedynie życie niewinnym ludziom.

Choć już na pierwszy rzut oka takie działania wydają się szkodzić celowi, to ostatecznie czynią one więcej szkody samym terrorystom, a także ich zwolennikom. Ostatnie zamachy terrorystyczne, będące najbardziej krwawymi i godnymi potępienia, są czymś więcej, niż atakiem na Stany Zjednoczone – są zamachem na światowy pokój, jak również atakiem wymierzonym w uniwersalne wartości demokratyczne i humanistyczne. Tych, którzy dopuścili się tej potwornej zbrodni można uważać za najbardziej brutalnych ludzi na świecie.

Proszę pozwólcie mi zapewnić, że islam nie akceptuje terroryzmu pod żadną postacią. Terroryzm nie może być wykorzystany dla osiągnięcia jakiegokolwiek islamskiego celu. Zarówno żaden terrorysta nie może być muzułmaninem, jak i żaden muzułmanin nie może być terrorystą. Islam nakazuje pokój, a Koran nakazuje, aby każdy prawdziwy muzułmanin był symbolem pokoju oraz dążył do utrzymania podstawowych praw człowieka. Jeżeli łądz przewozi dziewięciu przestępców i jednego niewinnego człowieka, islam nie zezwala na jej zatopienie w celu ukarania dziewięciu przestępców, gdyż naruszałoby to prawa tej jednej niewinnej osoby.

Islam szanuje wszystkie prawa jednostki i stwierdza wyraźnie, że żadne z nich nie może być naruszone nawet, jeżeli byłoby to w interesie wspólnoty. Koran mówi, że ten, kto odbiera w niesprawiedliwy sposób jedno życie, w efekcie odbiera życie całej ludzkości, a ten, kto ratuje pojedyncze życie, w istocie ratuje całą ludzkość. Ponadto, Prorok Mahomet powiedział, że muzułmanin jest osobą, która nie czyni krzywdy rękami ani słowami.

Zdecydowanie potępiam ostatni atak terrorystyczny na Stany Zjednoczone. Zasluguje on tylko na potępienie i pogardę, oraz musi zostać potępiony przez każdego człowieka na świecie. Apeluję do wszystkich o zachowanie spokoju i powściągliwość. Zanim amerykańscy przywódcy i naród zareagują na ten haniebny atak, wyrażając w ten sposób swój ból oraz gniew, pozwólcie proszę wyrazić opinię, że muszą oni zrozumieć, dlaczego tak potworne zdarzenie wystąpiło, abyśmy mogli zastanowić się, jak w przyszłości uniknąć podobnych tragedii. Muszą być też świadomi faktu, że krzywdzenie rzeszy niewinnych ludzi, celem ukarania kilku osób odpowiedzialnych za to potworne zdarzenie, nie będzie korzyścią dla nikogo. Takie działania jedynie wzmocnią terrorystów, dokarmiając istniejące już pretensje, tworząc nowych terrorystów, a także rodząc większą przemoc. Pamiętajcie proszę, że terroryści stanowią bardzo niewielką mniejszość w każdym społeczeństwie czy religii. Postarajmy się zrozumieć siebie lepiej, bo tylko poprzez wzajemne zrozumienie i szacunek możemy zapobiec przemocy w przyszłości.

Z całego serca odczuwam ból Amerykanów i modłę się do Boga Wszechmogącego za ofiary, a także proszę by dał ludziom siłę i cierpliwość, by pokonać ból po utracie najbliższych.

Chciałbym przy tej okazji jeszcze raz przesłać wszystkim moje pozdrowienia.

Fethullah Gülen wydał to oświadczenie tuż po atakach terrorystycznych, z 11 września 2001 roku, aby potępić te ataki, a także wszelkiego rodzaju działalność terrorystyczną.

